

KAZANIA

IZAAKA KRAMSZTYKA.

KRAKÓW.
Skład Główny w księgarni Gebethnera i Spółki.
1892.



KAZANIA

IZAAKA KRAMSZTYKA.

KRAKÓW.
Skład Główny w księgarni Gebethnera i Spółki.
1892.

KRAKOW
Z drukarni Józefa Fischera
1892.

Kazania Izaaka Kramsztyka są to pierwsze kazania, wygłoszone w synagodze w języku polskim. Reforma religijna, a wraz z nią i społeczna, śród żydów rozpoczęła się w Niemczech, — tam ukazały się pierwsze przekłady starych modlitw hebrejskich i rozwinęło się piśmiennictwo, dążące do pogodzenia judaizmu z wymaganiami życia nowoczesnego.

Prąd ten przeniknął do żydów w Polsce, przynajmniej do większych ognisk życia umysłowego; ale wraz z nim napłynęły i książki niemieckie, przybyli teologowie żydowscy, w Niemczech wykształceni, w Warszawie rozległy się kazania niemieckie.

Świecka tymczasem oświata płynęła przez szkołę polską, język polski był już językiem domowym, mową ojczystą warstw oświeconych społeczeństwa żydowskiego.

Była więc sprzeczność rażąca między życiem a świątynią, wzrastała młodzież, której język niemiecki zgoła był obcym, a jednak słuchano kazań niemieckich, niemczyzna bowiem wydawała się jakby uprawnioną w synagodze. — Najistotniejszą cechą narodowości jest język, jakim mówimy, ale mowa, która brzmi w świątyni, dla ogółu uświęconą się zdaje;

aby więc unarodowienie żydów tę najwyższą sankcyę zyskało, trzeba było wyprzeć niemczyznę ze schronienia, jakie jej synagoga dawała, należało kazania niemieckie polskiemi zastąpić. Zadanie to spełnił Izaak Kramsztyk. Wraz z kilku towarzyszami założył małą synagogę i w niej, w święto wielkanocne 10 kwietnia 1852 r., wygłosił pierwsze kazanie w języku polskim. Odtąd stanowisko swoje uważał jako obowiązek, któremu służyć mu przypadło: „nie jestem kaznodzieją, ani mam zdolności mówcy, wykonywam tylko powinność, przez współdziałaczy moich na mnie włożoną“.

Urodził się Izaak Kramsztyk w Warszawie w r. 1814, a jako syn rodziców niezamożnych, dopiero w r. 1832, mając już lat osiemnaście, zdołał wstąpić do ówczesnej Szkoły Rabinów, która była istnym rozsadnikiem oświaty i polskości śród żydów. Tam zyskał podstawy nauki, dalsze wykształcenie własnej pracy zawdzięczał. Zaraz po ukończeniu Szkoły Rabinów został w niej nauczycielem religii i Talmudu i wykłady w języku polskim prowadził.

Wkrótce ożenił się. Szczupła pensya nauczycielska i bardzo źle płatne lekcye prywatne stanowiły całe utrzymanie licznej jego rodziny.

Pomimo ciężkiej pracy, postanowił na szerszem polu i w innych kierunkach posuwać naprzód zmianę dotychczasowego stanowiska żydów w kraju. Wśród ogółu żydowskiego pierwsze jego mowy wywołały burzliwą niechęć; nowe bowiem brzmienia, które się nigdy w synagodze nie rozlegały, były dla tłumu zerwaniem z tradycyą, odszczepieństwem nieledwie. Nie szczędzono mu przykrości, stawiano przeszkody, a choć

głosy nieprzyjazne wkrótce umilkły, długo jeszcze nie doznawał zachęty, a urząd kaznodziei spełniał bezpłatnie. — Pomimo wszakże braku poparcia, dzieło swe prowadził odważnie, aż wreszcie po dziesięciu latach pracy wytrwała działalność jego ocenioną została, a to w pamiętnej chwili nagłego rozbudzenia ducha narodowego w kraju.

Ruchy wszczęte w r. 1861 odbiły się silnie w kazaniach Kramsztyka, które zwróciły na siebie ogólną uwagę, zjednały mu rozgłos wielki i bardzo liczne objawy gorącego uznania. Ta popularność jednak sprawiła wywiezienie do twierdzy w Bobrujsku, gdzie przebył rok prawie. Po powrocie do Warszawy powołany został przez Wielopolskiego do wykładu religii Mojżeszowej w szkołach publicznych; zażądał od niego jednocześnie dyrektor komisyi oświecenia projektu wychowania żydów. Kazania, przerwane chwilowo skutkiem oddalenia, rozpoczął na nowo natychmiast po powrocie. Pole działalności i warunki bytu rozszerzały się coraz bardziej i coraz świetniej się zapowiadały. Ale ta wiosna, obfita w zdarzenia, nadzieją brzemienna, szybko, jak piękna mara senna, przeminęła zarówno dla Kramsztyka, jak dla całego kraju. W r. 1863 wysłany został do gubernii Saratowskiej, gdzie przebył lat cztery. Na wygnaniu opracował wtedy dwa dzieła, później drukiem ogłoszone: „Przysłowia Salomona“ w przekładzie polskim, wraz z komentarzem i „Prawda wieczna“, czyli katechizm religii Mojżeszowej.

Po powrocie do kraju w r. 1867 znalazł już warunki zupełnie zmienione. O pracy kaznodziejskiej i nauczycielskiej nie mogło być mowy. W pierwszych latach bardzo dużo zajmował się pracami literackiemi.

Wydał dwie książki (1872 i 1878) w Serdobsku i Saratowie napisane, przyczem niemałe przezwyciężyć musiał trudności. Przez czas krótki brał czynny udział w redakcyi „Izraelity“, w r. 1870 i 1871 wydawał roczniki: „Kalendarz dla izraelitów“.

W r. 1869 pomieścił w „Bibliotece Warszawskiej“ przekład obszernej rozprawy z „Revue Britanique“ p. t. „Talmud“; przekład ten bardzo licznemi opatrzył komentarzami. Przez ostatnich lat kilkanaście z powodu ciężkiej choroby pracami literackiemi zajmować się nie mógł. Zmarł d. 23 Września 1889 r.

Już w roku 1862 powziął zamiar ogłoszenia drukiem swych kazań. Część ich w tym celu uporządkował i otrzymał pozwolenie cenzury, ale kilkoletnie oddalenie nie pozwoliło mu tego zamiaru do skutku doprowadzić. Drukiem ogłoszone były tytko trzy kazania. Mowa pierwsza, przy otwarciu synagogi wygłoszona, wydana była w roku 1882 w oddzielnej broszurze na korzyść synagogi; była opatrzona, jak się wyraża biograf Kramsztyka w „Kłosach“ w roku 1881 „wszystkiemi, nieodzownemi wówczas pieczątkami paszportowemi“. W książce zbiorowej, wydanej dla Wojcickiego w r. 1861 pomieścił mowę, wypowiedzianą na pogrzebie Eisenbauma. Wreszcie „Czas“ wydrukował mowę, jaka wygłoszoną została w marcu 1861 r. w synagodze z okazyi nabożeństwa żałobnego za pięciu poległych dwudziestego siódmego lutego 1861 r. przed zamkiem w Warszawie.

Oprócz pewnej liczby kazań, które do druku przygotowane były, wszystkie inne znalazły się nieuporządkowane, bez tytułu i bez daty. Z treści kazań można dojść zawsze, z okazyi jakiego święta były

wypowiedziane; kazania bowiem miały miejsce corocznie w Święta Wielkanocne, w Święto Objawienia Zakonu (Zielone Świątki), na Nowy Rok, w Dzień Odpustny i w Święto Kuczek. Nie było jednak żadnych danych, na zasadzie których można by te mowy w chronologiczny ułożyć system. Porządek więc, podany w niniejszym zbiorze, jest czysto przypadkowy. Wszystkie kazania z r. 1861 i 1862 zostały zatrzymane w cytadeli podczas dwukrotnego pobytu w niej Kramsztyka. Znaleziono tylko pierwsze z nich, widocznie natychmiast po pierwszych ruchach i pierwszych hasłach zbratania z żydami wypowiedziane. Mowa z okazyi nabożeństwa żałobnego za pięciu poległych przedrukowaną została z „Czasu“.

1.

MOWA

z okazyi założenia synagogi

przy ulicy Nalewki Nr. 2257. a. b.

10 Kwietnia 1852 r.

7-go dnia świąt Wielkanocnych R. ś. 5612

podług rachuby Starozakonnych.

Chwalebnym to było zwyczajem naszych przodków, aby przy każdej uroczystej okoliczności wznosić myśl do Boga, z dziękczynieniem za doznaną opiekę i z błaganiem o dalszą pomoc. Wzniosły hymn Mojżesza po przejściu morza, pochwalno-dziękczynna modlitwa Chany przy poświęceniu Bogu swego wybłaganego syna, psalmy Dawida, z których każdy inny znakomity wypadek opiewa, mowa Salomona po wzniesieniu Świątyni Panu Panów, są jeszcze świetnemi obrazami tego naśladowania godnego zwyczaju. Zaiste, wylanie serca przed Bogiem, wezwanie Jego pomocy w potrzebie, wynurzenie pokornego dziękczynienia za doznaną nad sobą świętą Jego opiekę, jest to błoga skłonność człowieka, jest to uczucie mu wrodzone, wyższe nad wszelkie inne przymioty serca i duszy; — a któż z nas, szanowni słuchacze, nie doznaje tego uczucia w obecnej chwili poświęcenia przybytku, za wspólnym naszym udziałem, za przyczynieniem się każdego członka licznego tu zgromadzenia, na cześć Boga, Pana Zastępów, urządzonego? Zaprawdę, jest to chwila uroczysta, bo wszystkie umysły jedna myśl zajmuje, wszystkie serca jedno uczucie napełnia; jest to myśl wzniosła, bo najwyższą

zajęta Istotą; jest to uczucie błogie, bo zgromadzeni jesteśmy w celu świętym, zdala od zgiełku świata, dla korzenia się przed Twórcą, dla nauczania się i przypominania sobie obowiązków zakonu, dla nabrania chęci i siły do ich wykonywania. I w samej też istocie, cel założenia domu Bożego świętym nazwać można, gdyż bojaźń Boga i miłość bliźniego najgoręcej i najczulej w nim się wyrażają. Tu każdy izraelita czyni owe krótkie, religii swojej odpowiednie, wyznanie. עברי אנכי ואת ד׳ אלהי השמים אני ירא. «Jestem izraelitą i Boga niebios się obawiam», jestem zarówno obowiązanym do wypełniania wymagań społeczeństwa, jak i obrzędów zakonu. Tu, mówię, przedstawia nam się obraz wszystkich powinności religii, bo te są względem Boga, bliźnich i względem siebie samego; a gdzież jest stosowniejsze miejsce, pora i okoliczność uobecniania sobie Boga, przypominania sobie obowiązków względem bliźniego i zastanawiania się nad samym sobą, jeżeli nie w domu Bożym, wśród modlących się i gdzie, zapominając zabiegów światowych, sobą tylko zajęty, siebie każdy z prawdziwego stanowiska osądzić może.

Długo, bracia moi, długo usiłowania nasze dla urządzenia domu Bożego odpowiednio godności takiegoż miejsca nie odnosiły skutku i nie trzeba wam przypominać z jaką skrzętnością i mozolną pracą przychodziło raz do roku zaimprowizowaną Synagogę w wyproszonym, lub wynajętym, lokalu urządzić, w której nic własnego, wspólnego, ani odpowiedniego godności takiego miejsca nie było.

Teraz, dzięki Niebu, stanęła, acz mała, może nieodpowiednia jeszcze potrzebie tej okolicy, Synagoga; świadczy ona wszakże, już przy początku zawiązania swego, o szczerych i pobożnych chęciach należących do niej członków, a za pomocą Boską dalsze rozwinięcie nie zawiedzie teraz powziętych nadziei.

Szanowni słuchacze! Moje zdolności są za słabe, mój organ za niedołężny, aby godnie obecną uroczystość opiewać. Usprawiedliwię się jednak uświęconem zdaniem jednego ze starożytnych naszych teologów, wyrzeczonem w słowach: מעולם לא עברתי על דעת חברי, יודע אני בעצמי שאיני כהן, וכשהיו אומרים

לי חברי עלה לדוכן הייתי עולה. «Nigdy nie sprzeciwiałem się wymaganiom moich naukowych towarzyszów; przekonany jestem, iż nie należę do kapłaństwa, z tem wszystkiem, gdyby mi towarzysze powiedzieli: wykonaj obrządek błogosławieństwa, dopełniłbym tego».

Powtórzę więc za nim: nie jestem kaznodzieją, ani mam zdolności mówcy, wykonywam tylko powinność, przez współdziałaczy moich na mnie włożoną. — Pozwólcie mi zatem, szanowni słuchacze, na krótkie zastanowienie się nad znaczeniem i przeznaczeniem Domu Bożego, wedle określenia onego przez naszych teologów.

Za temat do dzisiejszej naszej rozwagi niech nam posłuży zdanie, przez talmudystów naszych w tej właśnie mierze wyrzeczone: כל מי שיש לו ביהכ״נ בעירו ואינו נכנס שם להתפלל, נקרא שכן רע. «Kto w okolicy swego zamieszkania ma Synagogę, a nie uczęszcza do niej na modlitwę, ten nazywa się złym sąsiadem».

O ile te wyrazy na pozór przedstawiają tylko obowiązek odprawiania modlitwy w choralnem zebraniu, a tem samem zdają się tylko przypominać Izraelicie obowiązek jego względem Twórcy, o tyle, przy bliższym rozbiorze i zastanowieniu się, objawiają nam naukę o obowiązkach towarzyskich, a tem samem przypominają nam powinności człowieka względem bliźnich, względem dzieci wspólnego Ojca.

Dla bliższego wyjaśnienia tej prawdy zacytujemy najprzód słowa jednego ze starożytnych naszych mędrców בן חביב, w traktacie Erubin: כוונת התורה היתה בכל מצוה ג״כ להעמיד הנהגה מדינית, ושיהיו כלם אחים באהבה ושלום. «Dążnością każdego przykazania zakonu, do czego bądź ono się odnosi, jest zarazem ustalenie szczęścia, błogiego bytu, utrwalenie harmonijnego pożycia i braterskiej zgody w towarzystwie».

Tak uczy nas mędrzec a własne nasze przekonanie toż samo potwierdza. — A że obowiązki te szczególnie w stowarzyszeniu się ludzi przypominane, nauczane i wykonywane być mogą, lud zatem Izraelski miał sobie religijnie nakazanem zgromadzanie się trzy razy do roku w Jerozolimie, gdzie przy i w samej świątyni Pańskiej, oprócz odprawienia części

obrzędowej religii, jeszcze wzajemnie braterską sobie dłoń podawali, dowiadywali się, jak i czem wypadało osoby pojedyncze wspierać, błędy moralne usuwać i poprawę ogólną ustalić.

Stosunki te zachwiały się w narodzie izraelskim, gdy ten został rozproszonym, skutkiem czego okazał się brak wspólnego zastanawiania się nad przedmiotami religii i nad sprawami miłosierdzia.

Dla zaradzenia więc temu niedostatkowi talmudyści, wykładacze zakonu, zaprowadzając Domy Boże w miejsce dawniejszej świątyni, a chcąc podwójny ich cel oznaczyć, nie nazywali ich בתי תפלה «Domami modlitw», ale mianowali je בתי כנסיות «Domami zgromadzenia się», a tem samem dali nam poznać, że drugim i ważnym tychże przybytków celem było zejście się mieszkańców jednej okolicy, by — po wylaniu duszy przed Bogiem, po ulżeniu potrzebie własnego serca — mogli zarazem zwracać uwagę na obowiązki dobroczynności, i na skuteczne sposoby ich załatwienia. Że zaś, obok oddawania należnej czci Przedwiecznemu, Dom Boży ma zarazem na celu wzbudzenie w zgromadzonych w nim osobach zachęty do czynów ludzkości, towarzyskości i wzajemnego wspierania się, naucza nas Talmud w opisie dawnych w tej okoliczności zwyczajów: חסידים הראשונים היו שוהין שעה אחת, ומתפללים שעה אחת, וחוזרין ושוהין שעה אחת. «Pobożni w starożytności zatrzymywali się (w Synagodze) przez godzinę, modlili się przez godzinę, a następnie się znowu przez godzinę zatrzymywali».

Jakiż zaś inny powód mógł zajmować zebrane osoby w godzinach przed i po nabożeństwie, jeśli nie dowiadywanie się o potrzebach bliźnich i staranie się o zaradzenie takowym, jeśli nie wzajemne wspieranie i pocieszanie się, słowem, — jeżeli nie ulepszenie bytu bliźnich, osłodzenie losu niedolą dotkniętych i bliższe poznanie potrzeby sąsiadów?

Ci nawet, którzy temu zatrzymywaniu się w Domu Bożym podsuwają wznoszenie myśli do Boga, zastanowienie się nad sobą samym, zgoła, zbudowanie się, nie mogą zaprzeczać wyraźnemu prawidłu religijnemu: אין עומדין להתפלל, אלא מתוך

שמחה של מצוה. «Stawaj do modlitwy z radosnem sercem skutkiem wykonania dobrego uczynku».

Jakiż zaś dobry uczynek zdolniejszym jest do rozweselenia naszego serca, do wzniesienia duszy, do uradowania umysłu, słowem, — do moralnego uszczęśliwienia całego naszego jestestwa, nad czyn ludzkości, nad ocieranie łez cierpiącym, nad wspieranie radą lub pomocą potrzebującego, nad przykładanie się do ulepszenia bytu swoich bliźnich, czyli nad uczucie i własne przekonanie, że jestem dobrym członkiem towarzystwa.

Jakże więc trafnie i dobitnie wyrażali nasi mędrcy tę prawdę i zbawienną naukę, w słowach na początku cytowanych: כל מי שיש לו בית הכנסת בעירו, ואינו נכנס שם להתפלל, נקרא שכן רע. «Kto ma dom zgromadzenia w swojej okolicy i nie uczęszcza do niego na modlitwę, jest złym sąsiadem»; jest to bowiem dowodem, że i Bogu należnej czci odmawia i na byt sąsiadów jest obojętny.

Ale te wszystkie dobroczynne dzieła, te czyny ludzkości, jakiemi są: ratowanie życia, pielęgnowanie chorych, przygotowywanie przytułku opuszczonej sierocie i niedołężnej starości, odziewanie nagiego, udzielanie zasiłków i pożyczek pieniężnych osobom zwłaszcza jeszcze niedoszłym ostatniego kresu poniżenia, żebractwa, — te, mówię, wszystkie dobroczynne dzieła, są to zasługi nie małe, cnoty znakomite, lecz skutkiem onych jest tylko zaspokojenie potrzeb fizycznych bliźniego; mogą one tylko mieć na celu podupadłą klasę społeczeństwa, a pobudka do wykonywania tych dzieł leży w uczuciu litości. Litość zaś czujemy niemniej i dla nieprzyjaciół, więcej powiem, z litości zaspakajamy także potrzeby bydląt. Dusza atoli nasza, ten udział Boga w człowieku, szlachetniejszego, doskonalszego, Boskiego domaga się żywiołu, — a tym jest owa córka niebios, na osłodę krótkiej, mozolnej życia wędrówki z nieba nam zesłana, zwana miłością bliźniego, nakazana nam przez Boga: ואהבת לרעך כמוך. «a będziesz miłował swego bliźniego, jak samego siebie miłujesz».

Serce człowieka pragnie owej świętej braterskiej zgody, opiewanej przez pomazańca poetę w słowach: מה טוב ומה

נעים שבת אחים גם יחד. «jakże to jest miło, jak wdzięcznie, gdy bracia społem przebywają», כטל חרמון שיורד על הררי ציון. «orzeźwiające, jak ona rosa w Hermonie, spływająca na góry Syonu», כי שם צוה ד' את הברכה חיים עד העולם. «bowiem, gdzie panuje zgoda, tam Bóg zsyła błogosławieństwo i żywot na wieczne czasy».

To właśnie wyższe, niebieskie uczucie miłosierdzia, ów pokarm dla duszy, owa streszczona w dwóch słowach religia: *miłość bliźniego*, czyż zarówno jest naszym udziałem, jak omówiona litość dla biednych, w tylu odcieniach u nas objawiana? Czyż jesteśmy tak skorzy naszem sercem dla bliźniego, jak podaniem mu pomocniczej ręki? W tej mierze niech każdy własnym będzie sędzią. Tu należy tylko zwrócić uwagę, że sama litość bez prawdziwej miłości bliźniego, jest to obraz bez kolorytu, jest to ciało bez duszy, i tylko obie te cnoty pospołu, obie w jednem ognisku, w sercu człowieka, połączone, zdołają własne i cudze szczęście spowodować, mogą zarazem poruszać dłoń dającą wsparcie dla wydźwignienia z nędzy, jak i ożywiać serce uczuciami miłosiernemi dla moralnie znękanych. Kto tę prawdę pojmuje, pojął znaczenie słów Boskiego poety: נשא לבבנו אל כפים אל אל בשמים. «łączmy serce z ręką dla wypełnienia woli Ojca Niebieskiego».

Jak w objawianiu naszych uczuć względem bliźniego, tak i w pojmowaniu i wypełnianiu obowiązków względem Boga jest pewne stopniowanie. Dawni nasi tłómacze słowa Bożego określają nam dwa stopnie religijnego uczucia: עבודת אלהים מיראה. «służenie Bogu z bojaźni», jest to proste, bez wyższego pojęcia, wykonywanie obrzędów religii, w celu uniknienia grożącej za przestąpienie onych kary; — drugim zaś, wyższym, szczeblem służby Bożej mianują: עבודת אלהים מאהבה. «wykonywanie woli Najwyższej Istoty z miłości dla Boga».

Uczucie to jest skutkiem gruntownego zastanowienia się nad wielkiemi dziełami i niewyczerpaną dobrocią Stwórcy, obok Jego niepojętych doskonałości w porównaniu z własną naszą znikomością. I tego też doskonalszego stopnia wyznawania religii Bóg po nas wymaga: ואהבת את ד' אלהיך בכל

לבבך ובכל נפשך ובכל מאודך. «a będziesz miłował Przedwiecznego, Boga swojego z całego serca, z całej duszy i ze wszelkiej siły swojej», również jak po nas wymaga wzajemnej miłości bliźniego.

Miłowanie Boga i bliźniego, dwa te główne filary religii i ludzkości, zasady szczęścia doczesnego i wiecznego zbawienia, w połączeniu stanowią cel naszego tu bytu, tworzą szczyt doskonałości, do której każdy człowiek dążyć powinien. Wyznajmy zaś, bracia moi, że oba te filary daleko mocniej ugruntowane były w ludzie naszym za czasów przeszłych, niż obecnie, że miłość Boga i bliźniego daleko lepiej pielęgnowane były przez naszych ojców, niż przez nas samych. My teraz słusznie się chlubimy, że jaśniej pojmowani bywamy przez braci naszych innowierców, słusznie liczymy to sobie za zasługę, że wzajemnie mieszkańcy innego wyznania przez nas lepiej rozumieni bywają, a to skutkiem otrząsania się z przylgłej do nas od wieków cudzoziemczyzny, przyjmowania języka współmieszkańców. W następstwie tego, dzięki niech będą Przedwiecznemu, węzeł towarzyski coraz mocniej się kojarzy między Izraelitami a innymi obywatelami kraju, w pośród których zamieszkują; ustają coraz bardziej dawne nieporozumienie i dysharmonia.

Staranność o dobro współkrajowców, przepisami zakonu jest nam nakazaną: דרשו בשלום העיר אשר הגליתי אתכם שמה, והתפללו בעדה אל האלהים כי בשלומה יהיה לכם שלום, «ubiegajcie się usilnie o szczęście kraju, do którego was zaprowadzę, zanoście zań modły do Wszechmogącego, gdyż tylko przy jego szczęściu i wy szczęśliwi będziecie». Prawa zaś rządu zostawiają nam wszelką swobodę wyznawania religii i rozciągają równą opiekę nad wszystkimi mieszkańcami kraju.

Usilną więc naszą dążnością powinno być osiągnienie tej wyższej doskonałości w wykonywaniu obowiązków względem Boga, i społeczeństwa, a środek do tego stanowić mogą Domy modlitwy, w znaczeniu przez tekst nasz zrozumianem. Tak jest, szanowni słuchacze, Domy religijnych zgromadzeń, בהכ"נ, urządzone w duchu przez Rabinów określonym, w podwójnym ich celu: dla modlitwy i zgody, dla

miłości Boga i bliźniego odwiedzane, o wiele moralne stanowisko nasze ulepszyć by mogły, gdyby, założone w różnych, właściwych punktach miasta, w obszerności do liczby uczęszczających tamże na modlitwę zastosowanej, zastąpiły miejsce prywatnych Bóżnic, tak zwanych מנינים. Wówczas Domy Boże stanowiłyby przybytki służbie Bożej odpowiednie. Nie byłoby rozdrobnionych zgromadzeń, ale liczne zebranie religijne jednej okolicy, ożywione jednozgodną myślą, działając w sprawie wiary i obowiązków towarzyskich, sprawdziłoby rychło przepowiednie Dawida: חסד ואמת נפגשו, צדק ושלום נשקו. «dobroczynność z prawdą, ludzkość z religią zawrą przymierze, cnota i pokój ściskać się będą». Amen!

2.

W ŚWIĘTO
OBJAWIENIA ZAKONU
1853.

Każde święto, przez Boga nakazane, Boga nam przypomina: Sobota uobecnia nam Twórcę i Rządcę wszech istot; święta Pesach i Szałasów przedstawiają nam Boga, jako Wszechmocnego Opiekuna i Wspomożyciela cierpiących; Nowy Rok i Dzień Odpustny wołają: Bóg jest sprawiedliwym Sędzią, a dla skruchą przejętych miłosierny, litościwy i łaskawy; dzisiejsze zaś święto okazuje nam Boga, jako Ojca, przygotowującego swoim dzieciom doczesną i wieczną szczęśliwość.

Jakiż bowiem inny ma cel objawienie zakonu, aniżeli ustalenie fizycznego i moralnego bytu człowieka, aniżeli uszlachetnienie jego istoty, wskazanie mu pewnego toru postępowania, czyniącego go zdolnym do pobożnego i towarzyskiego życia.

Że tylko religia objawiona jest podstawą społeczeństwa, że ona tylko zdolna ustalić byt i pomyślność towarzystwa ludzkiego, przekonywają nas dzieje starożytnych ludów. Czemuż ludy te tak prędko po zakwitnięciu znikały? Czemuż, wraz z upadkiem krajów, znikły i ich narody? Czemuż miasta, w gruzy zamienione, nie zostawiły śladu mieszkańców swoich? — Nie jest to skutkiem niedołęstwa tych narodów, bo ich czyny bohaterskie jeszcze obecny wiek zadziwiają; nie jest to następstwem ograniczonego rozumu, bo starożytna mądrość stanowi krynicę, z której się jeszcze dotychczas

czerpie; przyczyną tego nie jest rozwiązłość obyczajów, bo pozostałe zabytki nauk świadczą, że im nie zbywało na zasadach moralnych. Czemuż więc ze wszystkich starożytnych narodów sam tylko Izrael dotychczas istnieje? Bo brakowało tamtym owego węzła, łączącego naród w jedno ciało; bo im nie dostawało owej Boskiej spójni, która towarzystwa jednoczy; bo ich prawidła, prawa, przepisy i przykazania przez ludzi były utworzone, a tem samem znikome, jak sami ich działacze — niedoskonałe, bo nosiły cechę ułomności ludzkiej. Izrael zaś trwa, bo Jego prawa są Boskie, a zatem wieczne, bo tak nas słowo Boże zapewnia: ויצונו ד׳ אלהינו לעשות את כל החקים האלה לטוב לנו כל הימים לחיותנו כיום הזה. «a polecił nam Wiekuisty Bóg nasz wykonywać te wszystkie przykazy dla przygotowania nam szczęśliwego żywota przez wszystkie czasy, jak tego dowodem jest dzisiejszy dzień» *).

Dzisiejszy dzień stanowi trzytysiączną przeszło rocznicę owej najuroczystszej dla ludu Izraelskiego chwili, najważniejszej dla nas epoki, gdy przodkowie nasi byli świadkami objawienia się Majestatu Boskiego, weszli w przymierze z Istotą Najwyższą, odebrali dziesięć przykazań, stanowiących treść całego naszego zakonu. W dziejach objawienia zakonu Bożego, w uroczystym tym akcie, odbytym wśród wzburzonych żywiołów przyrody, wśród huczących grzmotów i głosów trąb, brzmią z niemniejszą mocą, jedną myślą wywołane, a przez tysiączne usta, jakby jednym tchem, wyrzeczone dwa słowa, które świadczą o chętnej gotowości całego ludu do przyjęcia objawionej mu prawdy; dwa słowa, zawierające wszelkie formuły zobowiązania się narodu względem prawodawcy, ludu względem Boga: נעשה ונשמע. «Będziemy czynić i słuchać» **). Tak brzmią owe dwa pamiętne i przez samego Boga, jakoby zakład przyszłej uległości i posłuszeństwa, tak mile przyjęte wyrazy.

Zaiste, szanowni słuchacze, czynić i słuchać, uczyć się i wykonywać,— czyż krócej a zarazem obszerniej, zwięźlej a zara-

---

*) 5 ks. M. 6, 24. **) 2 K. M. 24, 7.

zem rozleglej, wynurzoną być może chęć poddania się prawom, gotowość przyjęcia przepisów. Tylko w sprawie Boskiej, tylko przy źródle wszech istot, przejęci światłem wieczności, tak się wyrazić mogli. Zarówno jak Bóg samo światło na początku stworzenia dwoma wywołał słowami: יהי אור bądź światło!*)

«Będziem czynić i słuchać»; tak, świętym dreszczem przejęci, wołali przodkowie nasi u stóp Synaju, na szczycie którego widzieli wspaniałość Boską i usłyszeli pierwsze zasady Religii; «będziem czynić i słuchać», powtórzmy za nimi; niechaj te wyrazy będą hasłem naszem w każdym czasie, niechaj nam drogę torują w religii, cnocie i moralności i we wszystkich naszych powinnościach. Amen.

Ale, bracia moi, jak czynić i jak słuchać? jak przykazy Boga mają być wykonywane i jak słowo Boże ma być nauczane? Niech to stanowi treść dzisiejszego naszego rozpamiętywania. Za temat obierzmy zdanie Rabi Izmaela, starożytnego naszego Teologa: ת״ר ואספת דגנך, מה תלמוד לומר, לפי שנא׳ לא ימוש ספר התורה הזה מפיך, והגית בו יומם ולילה, יכול דברים ככתבן ת״ל ואספת דגנך, הנהג בהם מנהג דרך ארץ. W księdze Jozuego jest powiedzianem: «Niechaj nauka zakonu spoczywa ciągle na twoich ustach, niech stanowi zajęcie twoje dniem i nocą». Aby wyrazów tych nie wzięto w literalnem ich znaczeniu, gdyż tym sposobem nie pozostałoby chwili do zatrudnień światowych, a tem samem Izraelita, zajęty wyłącznie niebem, musiałby w zupełności zaniedbywać ziemię, dlatego, mówi Rabi Izmael, dlatego właśnie ostrzega nas Pismo święte w innem miejscu: ואספת דגנך. «powinieneś zbierać swoje zboże». Wyprowadza zaś Rabi Izmael ogólne ztąd prawidło: הנהג בהם מנהג דרך ארץ, staraj się pogodzić obowiązki religii z porządkiem natury»**).

Jak słuszną, bracia moi, jest uwaga naszego mędrca! Ona nas prowadzi do jasnego pojęcia, jak wola Boga, Jego przepisy i prawa, mają być wykonywane, a jak słowo Jego ma być nauczane.

---

*) 1. K. M. 1, 3. **) Berachot.

Nie bez znaczenia cały akt objawienia zakonu odbył się w otwartej naturze. Od pierwszego okazania się Boga Mojżeszowi, aż do samego udzielenia przykazań, wszystko w zjawiskach przyrodzenia się działo. Bo też religia zgodną być powinna z naturą, zakon w harmonii z prawidłami przyrodzenia, gdyż oba od Boga pochodzą. Dawca religii jest zarazem Stwórcą natury, niemasz zatem między niemi sprzeczności. Naśladujmy więc w całem życiu naszem, a szczególniej w wykonywaniu zasad religii, naturę. Jak w naturze pewny panuje porządek, tak i w służbie Bożej starajmy się o porządek. Jak w naturze wszystko istnieje w zgodzie i niezachwianej harmonii, tak i w życiu religijnem i światowem niechaj panuje zgoda, jednomyślność i miłość braterska. Jak we wszelkich tworach krasa, piękność i ozdoba jest zarazem drugim celem przyrodzenia, tak i w służbie Bożej starajmy się, przy pobożności, o piękno i wytworność. Jak w naturze każde stworzenie, oprócz własnej, indywidualnej, wyłącznie jemu naznaczonej, dążności, przykłada się jeszcze stale do dopięcia ogólnego celu wszechświata, jest jeszcze ogniwem ogromnego łańcucha nieskończoności: tak i my, obok ścisłego spełniania indywidualnych, każdemu wyłącznie naznaczonych, powinności, miejmy jeszcze jeden cel ogólny, jednę wspólną dążność. Tym naszym celem, tą naszą dążnością, niechaj będzie praca około winnicy Pańskiej, staranie około utrzymywania w czystości religii, około uporządkowania potrzeb i instytucyj gminy, około synagog i wychowania młodzieży. Nikt od przykładania się do dobra ogółu wyłączyć się nie może. Każdego w tym względzie wzywam słowami Rabi Tarfona: לא עליך המלאכה לגמור ולא אתה בן חורין להבטל ממנה. «nie ciąży na tobie obowiązek dokonania całego dzieła, aleś ty nie jest mocen zupełnego wyłączenia się»*). Naśladujmy naturę! Jak przy stworzeniu świata, światło wyprzedziło stworzenie, tak oświata niechaj nam przoduje w religii; bo jak za pomocą światła tylko w naturze wszystko poznajemy, tak również

---

*) Aboth.

tylko przez oświatę rozpoznawać możemy prawdę i nauki religii; jak bez światła w przyrodzie natrafiamy na różne przeszkody, potykamy się co chwila, tak i bez oświaty wpadamy z błędu w błąd, bierzemy cień za istotę i miasto Stwórcy — ubóstwiamy twory własnej wyobraźni. Jak natura nie czyni wyboru w podziale swych darów, jak słońce ogrzewa i ożywia życiodawczemi swemi promieniami wszystkich bez różnicy mieszkańców, jak ziemia dostarcza swych płodów wszystkim narodom i różnowiercom, tak i my, w uczuciach miłości braterskiej i w podziale dobrodziejstw, nie powinniśmy znać różnicy stanu, wyznania i sposobu myślenia. Tak Szanowni Słuchacze! tak religia nasza chce być wykonywaną; tak postępujmy, a niechybnie wolę Boga wykonamy; tak postępujmy, a niechybnie wszelka nienawiść religijna zniknie, brat uściśnie brata, osnową naszego życia będzie religia, a religia nasza zabłyśnie nowem życiem.

הנהג בהם מנהג דרך ארץ «Staraj się połączyć przepisy religii z porządkiem natury», mówi nasz tekst. Jak zdanie to prowadziło nas do pojęcia sposobu wykonywania przykazań Boga, tak również niech nam wskaże prawidła uczenia się i nauczania słowa Bożego.

W owym czasie, gdy naród Izraelski jeden kraj zamieszkiwał, mówił jednym językiem, językiem przodków swoich, wówczas słowo Boże rozumianem było przez cały lud; nauki religijne w pierwotnej swej mowie przystępne były dla każdego Izraelity i cały naród z ust jednego nauczyciela słyszeć i rozumieć mógł wolę Boga. Boscy mężowie, od pierwszego prawodawcy do ostatniego z proroków, od Mojżesza do Malachijasza, przez przeciąg tysiąca przeszło lat, a następnie ułożyciele Miszny, od Szymona Sprawiedliwego do Rabi Jehudy Hanassy przez 500 lat, wszyscy ci objawiciele i tłómacze słowa Bożego, przemawiali do ludu jednym językiem, udzielali swych nauk w jednej mowie i przez wszystkich byli pojmowani; ich słowa dla wszystkich uszu dostępne były. Jeden też wyraz w języku hebrajskim שמע znaczy zarazem słyszeć i zrozumieć; należało tylko uważać, aby pojąć, czytać, ażeby wiedzieć. Wówczas słowo Boże nie potrzebowało

tłómaczenia, zasady Religii przechodziły do ludu w tym samym języku, w którym je Bóg, Dawca onych, objawił. Ale ta epoka nie przetrwała pobytu narodu w Palestynie. Po rozproszeniu, przyjmując zwyczaje i obyczaje nowych swoich współmieszkańców, Izraelici przyjmowali zarazem ich mowy; wzrastające pokolenie zapomniało zwolna języka ojców swoich, przywykając do mowy krajowej, a tem samem czytanie i nauczanie słowa Bożego w oryginalnym jego języku musiało być zaniechane. Z obawy więc, jak się zwykli byli wyrażać rabini: לבלתי תשתכח תורה מישראל «aby nauka zakonu nie poszła w zapomnienie», uczeni w każdym kraju zaczęli wykładać religię w językach krajowych, czyli raczej własnych, bo przyswojonych; a z przezorności, ażeby takie ich postępowanie nie było przez lud uważane za skażenie religii, (co i w następnych wiekach, nie wyłączając naszego, miało miejsce) odnosili się starożytni mędrcy w tej okoliczności, zarówno jak we wszystkich swoich naukach, do samego źródła, do Biblii. Wykazują, że wykład nauki Boskiej nie powinien się ograniczać na jednej tylko mowie, że każdy organ może być użytym do rozszerzania prawdy, że każdy sposób wysłowienia się jest świętym, gdy świętego przedmiotu, gdy o Bogu, naucza, że sam Bóg, Stwórca wszelkich narodów, Rządca wszystkich ludów, wszystkim się udziela. do wszystkich przemawia; i tę właśnie prawdę opierają na zdaniach z Pisma świętego. Wykładając wiersz Psalmisty: ד׳ יתן אומר המבשרות צבא רב «zbawienne Bóg zsyła nauki, głosicieli onych jest wielka liczba zastępów»*), dodają: נתחלק כל דיבור ודיבור שיצא מפי הקב״ה לשבעים לשונות «każde słowo z ust Wiekuistego wyszłe, rozeszło się na 70 języków». Głęboka to i zbawienna nauka. Słowo Boże przybiera wszelką postać, jest przystępnem dla każdego ucha i przemawia do każdego słuchacza we własnym jego języku. Bóg jednocześnie przemawia do wszystkich mieszkańców świata; jak troskliwy Ojciec, udziela zbawiennych rad, nauk i przestróg wszystkim, zarówno miłym sobie, dzieciom. Wszystkie też narody z łatwością czytają i pojmują ową

---

*) Psalm 65, 12.

wielką księgę przyrodzenia, której karty — niebiosa, a litery — światy stanowią, którą Prorocy księgą Bożą mianują*) דרשו מעל ספר ד׳, a którą Psalmista opiewa: השמים מספרים כבוד אל ומעשה ידיו מגיד הרקיע, יום ליום יביע אומר, ולילה ללילה יחוה דעת «niebiosa głoszą chwałę Boga, a firmament — twór rąk Jego, bezustannie przemawia; dzień dniowi nauki podaje, a noc nocy wiadomości udziela», בכל הארץ יצא קום ובקצה תבל מליהם «po całej ziemi rozchodzą się ich struny i aż do krańców świata sięgają ich nauki»**). Tak natura swe kazania o Bogu we wszystkich miewa językach, tak sam Bóg swym tworom się ogłasza, a wszystkie narody, od wschodu słońca do jego zachodu, rozumieją te kazania, pojmują swego Twórcę. Tak zarówno uczą nas Teologowie: שמע בכל לשון שאתה שומע «odprawiaj modlitwę w tym języku, którym najlepiej władasz»***), ogłaszaj naukę Boską tym organem, który najwięcej słuchaczy zrozumie. Taka była zasada starożytnych mędrców i cały wykład religii, całe traktaty Talmudu i objaśnienia Pisma świętego przeszły do nas w językach tych narodów, między którymi układacze onych przemieszkiwali. Tłómaczenia Biblii, przez Jonathana ben Izuel, w roku 3728, przez Onkolos w roku 3840, w języku chaldejskim zostały ułożone. Talmud Jerozolimski, a w części i Babiloński napisane zostały w językach wschodnich owoczesnych narodów, między którymi najwięcej Izraelitów przebywało. W późniejszych też wiekach Rabi Bechai, wielki Majmonides i inni usankcyonowani nauczyciele narodu, swe traktaty religijne i nauki moralne pisywali w językach niehebrejskich. Tak postępowali nauczyciele religii w Izraelu, tak i my postępujmy. Język hebrejski niechaj nie przestanie być dla nas językiem świętym: tym językiem Bóg się naszym ojcom objawił, tym językiem Prorocy o Bogu głosili; język hebrejski jest nam jedynym zabytkiem z czasów, gdy Duch Boży między nami przemieszkiwał; język hebrejski nigdy się dla nas martwym zwać nie powinien; jest to organ, zawierający odwieczne prawdy, zbawienne nauki, ród ludzki uszczęśliwiające prawidła. Ale te prawdy potrzebują objaśnienia,

---

*) Iza 34, 16. **) Psalm 19, 2, 5. ***) Berach.

te nauki wymagają tłómaczenia, te prawidła powinny być ogłaszane; — język hebrejski zaś oddawna przestał być środkiem wzajemnego porozumiewania się, już od wieków nie bywa używanym do ustnego udzielania sobie myśli, a do tego celu koniecznie pomocy innego potrzebujemy języka. Nauczajmy więc naszej religii, ogłaszajmy jej prawdy, wykładajmy jej nauki i prawa w języku potocznym, ale równie, jak starożytny język hebrejski, na prawidłach gramatyki, na zasadach retoryki opartym, gdyż taki tylko język godzien jest opiewać chwałę i wielkość Boga. Słowo moje, mówi Bóg, jest jak ogień*) הלא כה דברי כאש נאום ד׳. Jak ów żywioł wszystkie istoty ogrzewa i oświeca, tak słowo Boże powinno zagrzewać każde serce, oświecać wszelki umysł. Ale jak ogień nie ima się spruchniałej, zgniłej materyi, tak słowo Boże nie może być wynurzane w żargonie bez prawideł, bez zasad i związku. Już Nechemiasz w równoczesnem sobie pokoleniu używanie podobnego dyalektu naganiał słowami: ובניהם חצים מדבר אשדודית, ואינם מכירים לדבר יהודית וכלשון עם ועם «ich dzieci w połowie tylko mówią językiem Aszdodów, nie rozumieją języka judzkiego, ani mogą się wysłowić czysto jakimbądź językiem innych narodów».

Powtórzmy, bracia moi, słowa naszych przodków נעשה ונשמע «będziem czynić, będziem słuchać», idźmy torem przez mędrców i teologów naszych nam wskazanym, wykonywajmy przepisy zakonu zgodnie z prawidłami przyrodzenia, połączmy zasady religii z zasadami natury, używajmy do ogłaszania prawd i artykułów naszego wyznania języka krajowego, mowy współmieszkańców naszych innych wyznań. Wszakże nasz Dawid w swoich psalmach wzywa: ספרו בגוים כבודו «opowiadajcie wpośród narodów wspaniałość Bożą», בכל העמים נפלאותיו «wśród wszystkich ludów oznajmujcie Jego cuda»**). Aby temu Boskiemu wezwaniu zadosyć uczynić, należy nam koniecznie używać w każdem miejscu mowy miejscowej, w każdym kraju języka krajowego. Używajmy do wykładu naszej religii mowy

---

*) Jer. 23. 29. **) Psalm 96. 3.

polskiej. Niechaj nasi współmieszkańcy poznają, że nasza służba Boża jest wolną od zarzutów, w wiekach średnich jej czynionych; niech poznają, że religia Mojżeszowa opartą jest na zasadach bogobojności, moralności i cnoty, — a rychło sprawdzi się przyrzeczenie Boskie: כי הוא חכמתכם ובינתכם לעיני העמים, אשר ישמעו את כל החקים האלה ואמרו רק עם חכם ונבון הגוי הגדול הזה «zakon Boży jest waszą mądrością, on waszym rozumem w oczach narodów, które, gdy usłyszą te wszystkie przykazy, rzekną: wszakże mądrym, rozumnym i sprawiedliwym jest odwieczny ten naród»*). Co daj Boże, ażeby się rychło sprawdziło. Amen!

Rządco świata! Niewyczerpaną Swoją łaską prowadziłeś nas aż dotąd. Opiekuńczemi Swemi skrzydłami osłaniałeś nas, ochraniałeś od przeciwności i przygody, dozwoliłeś nam urzeczywistnić zbawienną myśl naszą, urządzić przybytek czci Imienia Twojego poświęcony. Błagamy Cię, Boże! Nie przestawaj i nadal wspierać nas świętą prawicą Swoją. Zeszlij nam ducha oświaty, oczyść nasze jestestwo od skazy, abyśmy mogli głosić Twe Imię z prawdziwą czcią i z czystym umysłem. Natchnij nasze serca błogą dążnością do ogólnego dobra i powszechnej pomyślności. Błogosław dziełom rąk naszych, by nasze usiłowania nie były próżnemi. Zlej obfitość swego błogosławieństwa na ziemię, abyśmy bez zbytniego wysilenia mogli pożywać dary Twej łaski. Miłosierny Panie! Ze wszystkich tworów samego tylko człowieka stworzyłeś na Swój obraz, uczyniłeś go panem przyrody, jemu tylko pozwoliłeś wznosić oczy ku niebu i napawać się widokiem cudów dzieł Twoich. Odsłoń też, o Boże, wzrok jego ducha, oświeć jego umysł światłem prawdy, aby zarówno mógł poznać mądrość Twego zakonu. Prowadź każdego drogą prawdziwego szczęścia!

Spraw, Boże! by duch pokoju i zgody panował między

---

*) 5 K. M. 4, 6.

wszystkimi tutejszego kraju mieszkańcami, by każdy w uszczęśliwieniu drugich własne upatrywał szczęście. Oddal od nas wszelkie zło i wszelki niepokój, — chorobą złożonych uzdrów, znękanych pociesz, zbłąkanych naprowadź; byśmy wszyscy z radosnem drżeniem, z bogobojną miłością służyć Ci mogli. Amen!

3.

DNIA 8-go
ŚWIĄT PALMOWYCH
1853 r.

Z prochu ziemi, Boże! stworzyłeś człowieka, a uczyniłeś go na własny swój obraz; połączyłeś w nim znikomość z wiecznością; dałeś mu ułomności istot ziemskich z doskonałością mieszkańców niebios; zataiłeś przed nim cel własnego jego jestestwa, a dozwoliłeś mu, by pojął swojego Stwórcę. Tem spojeniem prochu z cząstką Bóstwa, tem zespoleniem w człowieku ziemi z niebem, Panie! dałeś mu poznać podwójny jego cel, dwojakie przeznaczenie, — oznajmiłeś mu, iż powinien zarazem żyć dla nieba, i dla ziemi, — dla Boga i dla ludzi. — Dozwólże Panie, abyśmy połączony ten nasz cel mieli ciągle przed oczyma, podług niego postępowali, podług niego żyli, dla Twojej, Panie! chwały, dla własnego i naszych bliźnich szczęścia! Amen!

Gdy starożytny Rabi Hilel miłość bliźniego wskazał jako całą treść religii Mojżeszowej, uczynił to przed bałwochwalcą, któremu tylko stosunek Izraelity do ludzi chciał wskazać, zamilczał zaś o stosunku Izraelity do Boga, który również na miłości się uzasadnia: «a będziesz miłował Przedwiecznego Boga Twojego». Religia nasza ma podwójną treść: powinności człowieka względem jego Twórcy, i obowiązki względem równych mu tworów. Pierwsze stanowią sposób przestawania człowieka z Bogiem, dając wyobrażenie o najświętszej Jego Istocie i ucząc wykonywania obrzędów zakonu. Drugie ogarniają całą ludz-

2*

kość, a do nich należą: opatrywanie biednych, pomaganie cierpiącym, rozszerzanie wiedzy i lepszych wyobrażeń, — zgoła przykładanie się, jak, gdzie i czem kto może, do polepszania bytu swoich bliźnich. Pierwsze oznaczają się wyrazem *pobożność*, a drugich wyraz *cnota* jest oznaką. Pobożność więc i cnota są to dwie pochodnie, które jak owe słupy, przewodniczące naszym przodkom w pustyni, nam w labiryncie życia przewodniczyć powinny; są to dwie gwiazdy, za któremi postępować mamy, byśmy się nie stali łupem rozhukanych bałwanów namiętności.

Ale pobożność i cnota, szanowni słuchacze! byłyby to wyrazy bez znaczenia, gdybyśmy nie mieli ciągle przed oczyma Istoty, która w naszych usiłowaniach i dążnościach za tymi klejnotami za wzór nam służy, Istoty, która w nas pierwszy zaród do tych dwóch nieskończenie rozgałęzionych drzew żywota zaszczepiła, która tylko w cnocie i pobożności ma upodobanie, która każdy nasz czyn, każdy nasz postępek o tyle tylko ceni, o ile jest owocem tychże drzew, o ile jest wynikiem pobożności i cnoty, — a tą Istotą jest Bóg. Dlatego rabini podają nam za prawidło postępowania הדבק במדותיו «naśladuj Boga w Jego przymiotach», — idź za Bogiem, a niechybnie postępować będziesz drogą właściwą, niechybnie dojdziesz do swojego celu.

Obecne święto, szanowni słuchacze, przypomina nam podwójne nasze powinności. Obrzęd palmowy, nie mający żadnej styczności z obowiązkami względem bliźnich, jest czysto religijnym i nasuwa nam na myśl stosunek nasz do Boga, pobudza do pobożności. Uroczystość zaś namiotów, w czasie pobytu Izraelitów w Palestynie, przypominała ludowi obowiązki ludzkości. Było to albowiem przy ukończeniu żniwa, kiedy wszelkie daniny, w zapomnianych na polu snopkach, w zostawianiu niezżętego zboża nadbrzeżnych zagonów, miały miejsce; wszystko to przed i w czasie obecnego święta się odbywało. Tak też biblia obchód obecnej uroczystości nam przepisuje: חג הסכות תעשה לך שבעת ימים, באספך מגרנך ומיקבך, ושמחת בחגך, אתה ובנך ובתך ועבדך ואמתך, והלוי והגר והיתום והאלמנה אשר בשעריך «Święto namiotów uczynisz sobie przez siedm dni, gdy zbie-

rzesz pożytki twe z pola i winnicy; będziesz się radował w czasie święta twojego, ty, syn twój, córka twoja, twój sługa i twoja służebnica, Lewita i cudzoziemiec, sierota i wdowa, które się znajdować będą we wrotach twoich» *).

Tak więc uroczystość namiotów nietylko nam wskazuje obrzędy religijne, ale powinna jeszcze być hasłem ogólnej radości, ogólnego szczęścia; należy nam tak działać, ażeby zapomnieli: biedny swej nędzy, wdowa utraconego szczęścia, a sierota sieroctwa swojego. W czasie zatem obecnego święta głos Boga i ludzkości wspólnie nas wzywają, pobożność i cnota zarazem domagają się swego po nas prawa. Idźmy bracia za tym głosem, bądźmy skorzy na to wezwanie; niechaj nam zawsze będzie na umyśle prawidło naszych rabinów: הרבק במדותיו «naśladuj Boga». Jak zaś w pobożności i cnocie Boga naśladować mamy, niechaj nas nauczy wyjaśnienie 17 w. 145 psalmu, który brzmi: צדיק ד׳ בכל דרכיו וחסיד בכל מעשיו «sprawiedliwym jest Bóg we wszystkich swoich drogach, a łaskawym we wszystkich swoich czynach» **), który to wiersz obieram za temat do obecnego kazania.

Drogami Boga nazywa biblia sposób Jego rządzenia światem, sposób Jego kierowania jestestwami, wymierzanie nagrody lub kary za cnotliwe czyny lub za przestępstwa. W tych swoich drogach jest Bóg tajemniczym, niedościgłym, niepojętym. Żadna istota tych Jego tajemnic jeszcze nie pojęła. Sam nawet Mojżesz, któremu Bóg oddaje świadectwo: בכל ביתי נאמן הוא «w całym moim domu jest on powiernikiem» ***), sam nawet Mojżesz, z którym z ust do ust Wiekuisty rozmawiał, sam Mojżesz zasłony tych tajemnic uchylić nie mógł. Gdyż tak rabini 13 w. 33 r. 2 k. M. objaśniają: gdy Mojżesz widział na świecie wypadki, które w niezgodzie się zdawały ze sprawiedliwością Najwyższego Sędziego, gdy widział jak bezbożnik opływa we wszystko, cokolwiek życie człowieka uprzyjemnia, a natomiast bogobojny i cnotliwy pasować się musi z wszelkiego rodzaju dolegliwościami, naówczas błagał: הודיעני נא את דרכיך ואדעך «obeznaj mnie,

*) 5 K. M. 16. 13. **) Psal. 145. 17. ***) 4 K. M. 12. 7.

Boże! z drogami Twojemi, abym Cię pojmował; dozwól, abym tak jasno widział Twoją sprawiedliwość, jak widzę Twoją wielkość, abym tak zrozumiał bieg przyczyn ze skutkami w tym labiryncie wydarzeń na świecie, jak jestem przekonany o Twojej Wszechmocy, o Twojej mądrości. Bóg mu zaś odrzekł: לא תוכל לראות את פני, כי לא יראני האדם וחי «nie możesz oglądać oblicza mojego, nie możesz pojąć dróg moich, gdyż człowiek za życia widzieć mnie nie zdoła» *). Opona ziemska nie pozwala duszy wznieść się tam, gdzie niewidzialny Rządca światami kieruje; ale dam ci sposób poznawania Mnie: אני אעביר כל טובי על פניך, וקראתי בשם ד׳ לפניך, וחנותי את אשר אחון ורחמתי את אשר ארחם «przeprowadzę przed tobą cały szereg moich łask, oznajmię ci to moje imię, iż obdarzam świat łaską, obdarzam miłosierdziem». Chcesz Boga poznać, spoglądaj na wszechtwór, na Jego dzieła, tu Go poznasz. Światy, kierowane Jego wolą, świadczą o Jego nieograniczonej wielkości; porządek natury o Jego mądrości; przygotowanie wszystkiego dla wszystkich jestestw jest dowodem Jego niewyczerpanej dobroci. Wszystkie przymioty Boga, człowieku, poznawać możesz z dzieł Jego. שאו מרום עיניכם «Wznieście w górę swe oczy», woła prorok Izajasz, וראו מי ברא אלה «spoglądajcie na owe zastępy a poznacie ich Twórcę» **). Od pełznącego robaczka do ogromnego wieloryba, od niedojrzanego mchu do cedru Libanu, od ziarnka piasku do słońc krążących w nieskończoności, od mola do człowieka, wszystko, wszystko w swoim rodzaju jest doskonałem, wszystko stworzone do szczęścia, wszystko głosi chwałę swego Stwórcy. Wszystkich doskonałości Boga, wszystkich szczytnych i świętych Jego przymiotów z przyrodzenia nauczyć się możesz, wyjąwszy Jego drogi, Jego postępowania z człowiekiem, wyjąwszy Jego sprawiedliwości. Tu człowieku jest granica twoich pojęć. Czy wiesz, dla jakiej przyczyny dobrotliwy, niewymownie dobrotliwy, Ojciec Niebieski dopuścił osierocenie biednej rodziny, odebrawszy jej ojca, męża, jedyną podporę, a natomiast dozwala

---

*) 2 K. M. 33. 19. 21. **) Izaj. 40. 26.

zabójcy, złoczyńcy, ukrywać się przed okiem ścigającej go sprawiedliwości? Czy pojmujesz, czemu wspólny Ojciec wszystkich tworów tak dzieli swoje dary, że jedni i cząstki swych dostatków spożyć nie mogą, gdy tymczasem drugim na najniezbędniejszych zbywa potrzebach? Tu, człowieku jest kraniec twojego rozumu; גבהי שמים מה תפעל עמקה משאול מה תדע «sprawiedliwość Boga przechodzi wysokość nieba, cóż w tem wydołasz, — głębszą jest niż otchłań, cóż z niej wiedzieć możesz»?*) Ale czy wiesz, słuchaczu, czemu Bóg tak tajemniczo z tobą czyni, czemu Swojej sprawiedliwości przeniknąć ci nie dozwala? W tem właśnie leży Jego mądrość, w tem Jego dobroć. Teologowie nas uczą, iż celem stworzenia człowieka, powodem zesłania duszy jego ze szczytnego miejsca pierwotnego jej pobytu, gdzie używała szczęścia bez granic, na ten padoł, jest, aby przez krótki czas pobytu swojego na ziemi, skarbiła sobie wieczną szczęśliwość, aby, jak mówią rabini, nie potrzebowała spożywać נהמא דכסיפא «chleba wstydliwości», by nie używała niezasłużonego szczęścia. W tym celu Stwórca zaszczepił w człowieku zarazem zaród dobrego i złego, pochop do cnoty i bezbożności, otoczył go ponętami występku, aby się musiał pasować z pokusą. Aby zaś człowiek mógł sam sobie przypisywać zasługę, obdarzył go Bóg niczem nieskrępowaną wolą, uczynił go istotą, mogącą obrać jednę lub drugą drogę. Wszystkie inne stworzenia wykonywają wskazane sobie powinności z natury swojej, z instynktu. Wierność, wdzięczność, czystość, jako przymioty, objawiające się w niektórych zwierzętach, są im wrodzone, inaczej one postępować nie mogą, nie mogą odmienić swojego trybu życia. Sam tylko człowiek jest w tej mierze istotą obierającą, sam tylko człowiek może obrać drogę pobożności i cnoty, albo występku i niecnoty. Tak być musi; bo gdyby sprawiedliwość Boga objawiała się za każdym postępkiem człowieka, gdyby grom uderzał każdego po niecnym czynie, gdyby szczęście spływało za każdym cnotliwym postępkiem, jużby tem samem czło-

*) Job. 11. 8

wiek przestawał czynić dobrze z upodobania, ale czyniłby dla korzyści: dla uniknienia widocznej kary, lub dla dopięcia widocznego szczęścia. Cnota by więc przestała być cnotą, a człowiek byłby obnażonym z wszelkiej zasługi. Dla tego, mówią nasi mędrcy, dla tego Bóg jest tajemniczym w Swojej sprawiedliwości, dla tego niedocieczonym w Swoich drogach. Tak, człowieku, tak Bóg w obchodzeniu się z tobą jest tajemniczym; tak i ty, jeśli godnie chcesz wypełnić zlecenie twoich religijnych nauczycieli: הדבק במדותיו «naśladuj Boga», tak i ty w swoich stosunkach względem Boga, w swojem przestawaniu z Bogiem, powinieneś być tajemniczym. Twoja pobożność niema żadnej styczności z bliźnim twoim. Twoja cnota należy do świata; społeczeństwo ma prawo jej się od ciebie domagać i winno ci wdzięczność za czyny cnotliwe, jak również ma prawo wzgardzenia tobą, jeśli przeciw cnocie wykraczasz, jeśli odmawiasz przykładania się, wedle możności twojej, do wspólnego dobra; lecz twoja pobożność jest własnym twoim skarbem. Twoja cnota uszczęśliwia drugich, twoja pobożność gotuje szczęście dla ciebie tylko samego. Wykroczenie z granic cnoty wpływa na szkodę ludzkości; przestąpienie przepisów pobożności ściąga karę na ciebie tylko samego. אם חכמת חכמת לך, ולצת לבדך תשא „Twoją pobożnością nikomu łaski nie wyświadczasz, jeśliś bogobojny, dobrze dla ciebie, jeśli wykraczasz, sam będziesz cierpiał» *) mówi mędrzec. Tak jest, szanowni słuchacze, przerzućmy karty księgi Bożej, a przekonamy się o tej prawdzie. Zarzuty, czynione ludowi przez proroków, odnosiły się, z małemi tylko wyjątkami, jedynie do naruszenia cnoty, do wykroczenia przeciw ludzkości, zostawiając własnej piersi każdego człowieka ulżenie sobie gniotącego ją ciężaru grzechów przeciw pobożności. Sam Wiekuisty przez natchnionego posłannika Swojego głosi: עשו משפט ואהבת חסד והצנע לכת עם אלהיך «oto człowieku, czego Wiekuisty żąda po tobie: abyś czynnie wykonywał sprawiedliwość, z zamiłowaniem zajmował się czynami miło-

---

*) Przysł. 9. 12.

sierdzia; postępowanie zaś twoje z Bogiem niechaj będzie skromne, niechaj będzie tajemnicze»*), niekrzykliwe; nie narzucaj się nikomu swoją pobożnością. Tak, szanowni słuchacze, tak człowiekowi, tak Izraelicie postępować należy; tak postępował ukoronowany poeta, którego Boskie słowa nam obecnie za temat służą, którego pieśni wszędzie, gdzie chwała jedynego Boga głoszoną bywa, w synagodze, czy w innych świątyniach, wszędzie jako natchnienia Boskie Bogu bywają zasyłane; tak postępował Dawid. Zważmy, jak nam tradycya podział jego czasu opisuje: עד חצות לילה היה עוסק בתורה, מכאן ואילך בשירות ותשבחות, עד שעלה עמוד השחר, משעלה עמוד השחר נכנסו חכמי ישראל אצלו, אמרו לו עמך ישראל צריכין פרנסה «Do północy Dawid zatopionym był w zgłębianiu przepisów zakonu, uczył się poznawać znaczenie słowa Bożego; od tej chwili do wejścia jutrzenki zajmował się chwałą Boga, układał święte swoje psalmy; skoro zaś zorza dnia się ukazała weszli do niego mędrcy w Izraelu, weszli przełożeni narodu i rzekli: twój lud potrzebuje pożywienia»**). Tak ten Boski mąż przepędzał noce z Bogiem, swoją pobożność pielęgnował w odosobnieniu od ludzi, tajemniczo, w czasie gdy go nikt nie widział; wśród jasnego dnia zaś zajmował się czynami cnoty, wykonywał obowiązki ludzkości, obowiązki, których się mędrcy, których się przełożeni narodu od niego w imieniu społeczeństwa domagali, których się od każdego z nas społeczeństwo domagać ma prawo. Jak zaś tym obowiązkom mamy zadość uczynić, zważmy na nasz tekst וחסיד בכל מעשיו «Bóg jest dobrym w Swych czynach«; tak też nam przez proroka Jeremiasza poleca «כה אמר ד׳, אל יתהלל חכם בחכמתו, ואל יתהלל גבור בגבורתו, ואל יתהלל עשיר בעשרו, כי אם בזאת יתהלל המתהלל השכל וידע אתי נאם ד׳, כי אני ד׳ עשה חסד משפט וצדקה בארץ, כי באלה חפצתי נאם ד׳» «Tak rzecze Bóg: niechaj się nie chełpi mądry swoją mądrością, niechaj się nie chełpi mocny swoją mocą, niechaj się nie chełpi bogacz bogactwem swojem, ale się tem człowiek chlubić może, iż siłą swego rozumu

*) Micha 6. 8. **) Berach.

mnie pojął, iż poznał, że Ja, Wiekuisty, wykonywam łaskę, sprawiedliwość i miłosierdzie w świecie i że Ja po ludziach tego wymagam»*). «Głęboka to nauka, bracia moi. Mądrość, wiedza, moc, wziętość, bogactwa, są to tylko pożyczone własności, czasowo przez posiadacza dzierżawione dostatki, gdyż כי לא במותו יקח הכל, gdyż ich nikt po śmierci z sobą nie zabiera, do grobu nic za człowiekiem nie wstępuje» **). Są one nam przez Boga na ten cel użyczane, abyśmy za pośrednictwem tych własności przykładali się, na wzór Boga, do uszczęśliwienia naszych bliźnich, abyśmy swoją mądrością, swoją siłą, swemi dostatkami światu służyli, — zgoła abyśmy ich używali na czyny cnotliwe. — Ale, bracia, jak w pobożności zalecona nam jest tajemniczość, tak odwrotnie w cnocie powinniśmy działać otwarcie. Jak Bóg swoją mądrość w całej naturze przed nami rozwinął, cały mechanizm wszechświatów otworzył przed okiem badacza i coraz głębiej pozwala nam poznawać niewymownie mądre ustawy i urządzenia swoje i coraz jaśniej pozwala nam pojmować cudotwórczość swej prawicy i udziela nam rozumu do pożytkowania z Jego mądrości, pozwala nam używać żywiołów na nasze usługi — tak niechaj każdy z nas garstki swej wiedzy używa na szczęście ludzkości; niechaj jej używa na szczęście swych bliźnich, na usuwanie fanatyzmu i zestarzałych pojęć o niepojętym Twórcy i Jego tworach, o Najświętszym Prawodawcy i Jego prawach. Każdy w swoim umyśle mniema się dosyć mądrym, dosyć uczonym, dosyć silnym i odważnym, ale mała tylko liczba swoją nauką drugim przybywa w pomoc, mała tylko liczba swoją odwagą i siłą moralną stawa w obronie prawdy. Tyś swoją naukę od ludzi skarbił, swoją mądrość od drugich nabyłeś, jest to dług od bliźnich zaciągnięty, który odpłacić powinieneś, z którego niszczeniem długo nie należy się ociągać. Zaiste chwila teraźniejszości na to powinna być obróconą; teraz, teraz mój słuchaczu, zaczynaj do uszlachetnienia twych współbraci się przykładać. Powiedz sobie z rabinem: אם לא עכשו אימתי «jeśli nie obecnie, kiedyż więc»? ***) później,

---

*) Jerem. 9. 24. **) Psal. 49. 18. ***) Aboth.

a może to nie twoje później. Używaj już swej mądrości, przezorności, odwagi, wpływu swojego na ulepszenie moralnego bytu twych bliźnich. Inaczej, cóż się po tobie pozostanie? Inaczej ty swe imię przeżyjesz. Ileż to milionów ludzi ginie na świecie, nie pozostawiwszy po sobie żadnego wspomnienia, a to dla tego, że swej wiedzy dla dobra drugich nie używali, iż żyli tylko dla siebie. Dlatego można o nich rzec słowami starożytnego kaznodziei: כל עמת שבא כן ילך «jak przyszli tak poszli, nie pozostawiwszy nic po sobie» *). Nie, Izraelito, nie chełp się swoją mądrością, swoją siłą, jeśli temi skarbami Boga nie naśladujesz, jeśli nie pojąłeś, iż Bóg żąda, abyś swoją mądrością i swoją siłą był łaskawym i drugich niemi uszczęśliwiał.

Niechaj się nie chełpi bogacz swemi bogactwy, jeśli nie pojmuje, iż Bóg jest miłosiernym i żąda, abyśmy Go w miłosierdziu naśladowali. Zaprawdę żadnej ci chluby dostatki nie przyniosą, jeśli całem twojem staraniem jest ciągłe ich mnożenie, jeśli jedyną twoją dążnością jest, by złoto do złota dokładać, jeśli twoje mienie nie ściąga na ciebie błogosławieństwa uczestników twojego szczęścia, jeśli, jak mówi Salomon: כל עמל אדם לפיהו «cała twoja praca jest dla własnych twoich ust» **). Wówczas twe oko nigdy się nie nasyci, wówczas twa ręka nigdy napełnioną nie zostanie, wówczas twe usta nigdy nie wyrzekną dosyć, aż zupełnie umilkną.

Izraelito! twoje życie podwójny ma cel, żyjesz dla nieba i dla ziemi, rozciągaj podwójny ten cel i na twoją posiadłość, przeznacz pewną jej część na dobre uczynki, na wspomożenie potrzebujących, na ustalenie dobroczynnych instytucyi, na rozszerzenie dobrego i użytecznego między współbraćmi. Tu bracia, tą drogą religii nikt skrycie postępować nie powinien, w cnocie nikt nie powinien działać tajemniczo. Tu działajmy na wzór Boga; jeden niech drugiego wezwie hasłem proroka: לכו ונלכה באור ד׳, «chodźmy, będziem postępować w świetle Wiekuistego» ***), będziem wspólnie działać około

---

*) Przysł. 6. 15. **) Przysł. 6. 17. ***) Izajasz 2. 1.

ulżenia nędzy, około rozszerzenia szczęścia i światła. Takie wezwanie, jeśli wyjdzie z serca, znajdzie serca skłonne do dobrego, znajdzie ręce gotowe do współpracowania. Niechaj nikt nie powie: cóż moje przyczynienie się ogółowi dopomoże? cóż współudział jednego towarzystwu ludzkiemu za korzyść przyniesie? Nie, bracia! — wszakże z drobnych części wszystko powstało, z atomów świat się składa, a z ziarnek piasku Bóg granice naznaczył morzu.

Naśladujmy Boga, przypuśćmy każdego do współudziału w naszej dobroczynności, nie oglądajmy się wprzódy, w jaki sposób potrzebujący swoją pobożność objawia, jakiemi środkami on ze swej bogobojności Bogu się uiszcza. כל הפושט יד לו נותנים »Kto potrzebę swą objawia — mówi prawidło religijne — ten ma prawo do twej wspomogi«. Piękny w tej mierze obraz zachowała nam tradycya. Skłonny do dobroczynności patryarcha nasz Abraham, dla zbytniego raz upału przez cały dzień nadaremno wypatrywał gości. Już uważał dzień za stracony, gdy nagle nad wieczorem widzi nadchodzącego zgrzybiałego starca. Ucieszony dobroczyńca zaprasza gościa do domu, ówczesnym zwyczajem umywa mu nogi, a gdy do stołu zastawiono, zawezwał gospodarz gościa do chwalenia Boga, do odmówienia błogosławieństwa przed pożywaniem pokarmu. Posłuszny starzec wyjął z zanadrza bożka drewnianego i do niego modlić się począł. Jakże, rzekł głosiciel jednego Twórcy, jakże śmiesz w moim domu bałwanowi cześć oddawać? złóż ręce i zmów za mną modlitwę do Tego, który ciebie, mnie i świat cały stworzył. Nie znam innego Boga, odrzekł starzec, innego czcić nie będę. Uniesiony gorliwością patryarcha zawołał: bluźnierco! opuść natychmiast mój dom, abyś go bałwochwalstwem nie skaził; kto bluźni Dawcy, ten Jego pokarmu pożywać nie powinien. Wsunął starzec napowrót bożka swego i zgłodniały opuścił dom patryarchy. Niezadługo potem Wiekuisty objawił się swemu czcicielowi z zapytaniem: Gdzież, Abrahamie, gdzież się podział gość, któregom ci nadesłał? Panie! odrzekł wierny sługa, ten bluźnierca Ciebie nie zna i poznać nie chce; nie chciał słuchać moich nauk, nie dał się o Twórcy przekonać, uważałem

tedy za grzech karmić go i wypędziłem z mojego domu. A ile, sądzisz Abrahamie, rzekł Bóg, ile ten człowiek może mieć lat? Sądzę, Panie! iż ten bluźnierca 70 lat liczyć musi. Abrahamie, odrzekł Bóg, przez 70 lat Ja tego człowieka karmię, znoszę jego bluźnierstwo, a ty jednej odmówiłeś mu wieczerzy. Naucz się odemnie, jak swemi dobrodziejstwy masz rozrządzać, naucz się lepiej swego Boga naśladować.

Oto, bracia, nauka przeszłych wieków, nauka nosząca cechę starożytności, bo w prostym zawarta wizerunku, ale głosząca prawdę do wszystkich wieków zastosowaną.

Szanowni słuchacze! Niechaj ta godzina rozmyślania nie nadaremno nam przejdzie, niech ten obraz pobożności i cnoty, który przez tę godzinę nas zajmował, często nam na umyśle stawa. Niechaj pobożność nam głęboko w sercu wrytą będzie, a cnota niechaj we wszystkich naszych postępkach się objawia. Pobożność niechaj cechuje wszelką naszą myśl, a cnota każdy nasz czyn. W pobożności naśladujmy Boga w Jego drogach, a w cnocie — twórcę w Jego dziełach. Takie postępowanie poprowadzi nas drogą szczęśliwego żywota, sprowadzi błogosławieństwo na wszelkie nasze dążności. Amen!

4.

W PIERWSZYM DNIU

NOWEGO ROKU

5613 (1853).

Już znowu wskazówka czasu swój obrót zakończyła, zaokrągloną została jeszcze jedna chwila wieczności, a dla nas, szanowni słuchacze, znaczna część naszego życia ubiegła; zaczynamy dziś rok nowy. Nie masz wprawdzie w tej ogromnej machinie świata ostrzegacza; niedostaje owego dzwonu, oznajmującego koniec roku. Ale w naturze ostrzega nas o tem znikanie ożywczej pory lata, a religia głosem trąby woła do każdego z nas: człowieku, zdaj sobie rachunek z przepędzonego czasu, zważ na szali pamięci, na szali własnego sumienia chwile, poświęcone pobożności i cnocie, i godziny, oddane próżnowaniu lub zdrożnościom. Zaprawdę, mili bracia, jest to ważna, bardzo ważna chwila, rozpoczęcie nowego roku. Jest to chwila, która nas powołuje do zastanowienia się nad sobą samym, do przejrzenia przeszłości i do postanowienia względem przyszłości naszej. W tym więc duchu, szanowni słuchacze, poświęćmy kilka chwil dla zastanowienia się nad czasem, nad jego wymaganiem i nad jego użyciem, obierając za temat 1. w. 3 rozdz. księgi Mądrości w słowach: לכל זמן ועת לכל חפץ תחת השמים «wszystko ma swój czas, każda rzecz ma swoję porę pod niebem».

Czas, mili bracia (zostawmy bliższe jego określenie i dociekanie filozofom), czas oznacza się jedynie wypadkami. Dzień bowiem jeden równym jest drugiemu dniowi, rok jeden,

z wszelkiemi odmianami swemi podobny jest do drugiego roku. Wschód i zachód słońca, wiosna, jesień, lato i zima, są zawsze jednakowe; cóż więc nam jeden czas pamiętniejszym czyni od drugiego? Oto zdarzenia w nim zaszłe, wypadki, które dla pojedyńczych osób albo dla ogółu ważnemi się okazały, które w ludach albo w dziełach ludzkich ważne wywołały zmiany. Ztąd owe epoki i okresy w dziejach narodów, w naukach i sztukach, w kunsztach i rzemiosłach. Wszystko z postępem czasu innego nabiera kształtu, w innej przedstawia się postaci, względnie do panującego smaku, do zwyczajów i obyczajów każdego wieku, — jednem słowem stosownie do ducha czasu.

Ale, bracia, nietylko dzieła ludzkie ulegają temu przeistoczeniu, nie tylko nauki i sztuki zmieniają powierzchowną swą postać, otrząsają się z zastarzałych przesądów i w nowe z każdym wiekiem odziewają się szaty, ale i sama religia, owa nadzieja i pociecha ludzi — i religia w nowej coraz w Izraelu okazywała się formie. Inną była wiara patryarchów naszych, inną była religia przodków naszych po wyjściu ich z Egiptu, inną była służba Boża w świątyni Pańskiej, a jeszcze inna po jej zburzeniu. Przykazania, których przestrzegać miał Abraham, ograniczały się na wyrażeniu: התהלך לפני והי׳ תמים. «postępuj przedemną i dąż do doskonałości» *). Zaiste, postępować przed Bogiem, widzieć Boga zawsze i wszędzie obecnego, patrzącego na nasze postępowanie, liczącego kroki nasze i ważącego nasze słowa, a przytem iść drogą doskonalenia się, miewać zawsze przed oczyma cel naszego jestestwa, — zaprawdę, mówię, krótkie to przykazanie zamyka religię w całej jej obszerności. Taka była wiara Abrahama i taką tylko w owej porze być mogła. W czasie albowiem, gdy wszystkie narody pogrążone były w grubem bałwochwalstwie, gdy zewnętrzna tylko forma stanowiła religię, gdy błahe, niedorzeczne obrzędy były całą jej osnową, wówczas Bóg przez swego wybranego dał światu poznać, że prawdziwa służba

---

*) 1. K. M. 17. 1.

Boża zależy na sercu, zależy na ciągłem doskonaleniu naszych sił fizycznych i moralnych.

Od objawienia zakonu do czasów wejścia Izraelitów do Palestyny całą podstawą religii było 10 słów, w obec całego ludu przez Boga wyrzeczonych, z małemi tylko dodatkami co do zachowywania czystości i t. p., gdyż takie było wymaganie czasu. Albowiem wieloletni pochód przez pustynię, zawojowanie i podział kraju, nie dozwalały więcej zajmować się obrzędami religii. W taki więc sposób upłynęła druga epoka religii naszej. Palenie ofiar w świątyni cechuje trzecią jej epokę. Lecz i te obrzędy, podług trafnego zdania starożytnych naszych mędrców i teologów, były koniecznością i wymaganiem czasu. Potomków Jakóba, mówią oni, przywykłych w Egipcie zapatrywać się na czczenie bydła, trudnoby przyszło od tego odwieść. Znane jest porównanie tradycyjne, w tym względzie istniejące. Syn królewski — tak to porównanie brzmi — oddany na wychowanie daleko od ojcowskiego oka, tam w złem towarzystwie będąc, przywykł do karmienia się owadami i wszelkiego rodzaju nieczystością. Mam ja, rzekł ojciec, sposób uleczania syna mojego od obrzydliwego nałogu: יבא בני ויאכל על שלחני, «niechaj przyjdzie mój syn i spożywa przy moim stole». Tak i Bóg rozrządził: niechaj Izrael pali ofiary na moim ołtarzu, a odwyknie od bałwochwalstwa. — Tak więc i ta forma religijna ustała, gdy wymagająca jej konieczność z czasem przeminęła. Po zburzeniu świątyni, uczeni i teologowie w narodzie również potrzeby czasu mieli na względzie. Przy zaprowadzeniu ustaw i obostrzeń religijnych istniało prawidło: אין גוזרין גזירה על הציבור, אלא אם כן רוב הציבור יכולין לעמוד בו, nie należy obarczać ludu obrzędami takiemi, przy których przewidzieć się daje, że większa jego część, ze względu na stanowisko swoje, znajdzie utrudnienie w ich zachowywaniu. Tak więc przy każdym nowym obrzędzie, zaprowadzającym go teologom należało uwzględnić czas, miejscowość i wszelkie inne warunki ludu, zmierzyć, że tak powiem, jego siły i zbadać, czy to nowe rozporządzenie religijne nie stanie się dla ludu ciężarem. W wykonywaniu zaś istniejących przepisów zakonu

mieli starożytni rabini za zasadę: וחי בהם ולא שימות בהם «obrzędy religijne wówczas cię tylko jako Izraelitę obowiązują, gdy się tobie nie stają zawadą do zachowania życia». Dlatego też widzimy, że w każdej okoliczności, gdzie istniejący przepis religijny stał się dla ogółu uciążliwym, wówczas duchowni przełożeni starali się o ulżenie ciężaru. I tak, lubo biblia o ślubach, karcenie własnego ciała ślubującego na celu mających, wyraźnie mówi: כל היוצא מפיו יעשה. «wszystko, co z ust ślubującego wychodzi, powinien uczynić», לא יחל דברו «niechaj nie znieważy swego wyrzeczenia» *), gdy z czasem jednak zdarzało się, iż człowiek, ulegając jakiej namiętności, w zapale uczynił ślub, którego później wykonać nie mógł, wynaleźli rabini środek, oparty na wyrazach pisma świętego, uwolnienia go od zobowiązania; mówią bowiem: הוא לא יחל אבל אחרים מוחלין לו. «sam unieważniać nie może, ale drudzy mu ślub unieważniają».—Do tego rodzaju rozporządzeń należą: sprzedaż kiszonych pokarmów przed nadejściem święta Pesach, dozwolenie pobierania prawem każdego kraju oznaczonych procentów, wbrew wyraźnemu zakazowi biblii, i wiele tym podobnych, stósownie do wymagań każdego czasu. — Przepisy albowiem i prawa, ustanowione dla rolników i pasterzy, nie mogły być w zupełności zastosowane, gdy naród ten stał się przemysłowym; urządzenia i przykazy, nadane ludowi, na własnej ziemi żyjącemu, nie mogą w zupełności być wykonywane przez tenże lud, gdy on pod opieką innych znajduje się narodów. Dlatego Dawca religii, któremu wszystkie czasy aż do końca dni są obecne, któremu wszystkie zmiany i okoliczności naprzód już są wiadome, dlatego Bóg samą tylko istotę religii niezmiennie zachowywać nam przykazał. Postępowanie przed Bogiem w całej swej rozciągłości obowiązuje Izraelitę przy wszystkich zmianach i okolicznościach; ciągłe doskonalenie się jest zadaniem i niezmiennym obowiązkiem ludu Izraelskiego. Kardynalne przepisy naszego zakonu, nasze prawdy religijne, nie ulegają

*) 4 k. M. 30. 3.

żadnemu przeistoczeniu, ale zewnętrzna forma religii, ale jej szata, zostawioną została nauczycielom narodu, dla zastosowania jej do czasu i okoliczności.

Tak myśleli pierwotni rabini, tak byli przekonani pierwsi nasi teologowie; i zaprowadzili wiele zmian, ustanowili wiele obrzędów, które księgą Bożą nie są objęte, znieśli natomiast wiele z takich obrzędów, które, lubo pierwotnem prawem objęte, wszakże nie znalazły zastosowania, ze względu na wymagania czasu. Tam gdzie szło o obrzędy religijne, tam teologowie wyrzekli: לא בשמים היא «zewnętrzna forma religijna nie znajduje się w niebie», oddaną ona nam została, byśmy ją do wymagań czasu zastósowywali: אין אנו משגיחין בבת קול. «Nawet głos z nieba — mówi rabin Jozue — nie ma u nas w tej mierze żadnej wagi».

Tekst nasz brzmi: עת לכל חפץ תחת השמים «na wszystko jest czas pod niebem». Bo też zaiste w niebie, tam nie masz czasu, tam w sferach aniołów, tam wśród wieczystych istot, tam przy źródle wszechświatła, tam jest jasny, ciągły, nieskończony dzień, tam poją się ciągłym odblaskiem Wiekuistego. Czas, bracia moi, czas tylko dla nas istnieje. Trafnie jest ta okoliczność wyrażona w dziele Midrasz Raba, jednocześnie z Miszną, a zatem jeszcze w Palestynie, napisanem. מלאכי השרת שואלין אימתי ר"ה ויוה"כ, אומר להם הקדב"ה אני ואתם נלך אצל ב"ד של מטה. Aniołowie pytają się: kiedyż na dole obchodzone będą Nowy Rok i Dzień Odpustny, a Przenajświętszy, niech będzie pochwalone Imię Jego, odpowiada im: idźmy do stróżów religii na ziemi, tam się dowiemy. I słusznie, szanowni słuchacze; czas tylko wówczas jest świętym, gdy my go święcimy. Dlatego to zależało od synodu w Jerozolimie, na który dzień właściwie Nowy Rok ustanowić. W traktacie Rosz Haszana na karcie 25 czytamy: לשעבר אלה מועדי ד', מכאן ואילך אשר תקראו אתם, אמר אילא אם תקראו אתם מועדי, ואם לאו אינם מועדי «w czasie objawienia zakonu święta do Boga należały, sam Bóg je ustanowił; od tej zaś chwili są to wasze święta; kiedy wy je ustanawiacie, kiedy wy je święcicie wówczas za dni święte je przyjmuję».

Widzimy więc, bracia moi, że nawet w kardynalnych przepisach i obrzędach naszej religii czas musiał być uwzględnianym; a pogodzenie rozporządzeń wyznania z wymaganiem czasu zostawało w ręku światłych nauczycieli ludu, którzy ducha czasu pojmowali. Dlatego też w wiekach ubiegłych wybierano w Izraelu na przewodników religijnych takich tylko mężów, którzy, obok znajomości przepisów zakonu, pojmowali jeszcze swój czas z jego duchem i wymaganiem.

Czuł głęboko tę okoliczność jeden z głównych ułożycieli nauk tradycyjnych, Raba, który ją w traktacie Joma wyraża: לא משכחת צורבא מרבנין דמורא, אלא דאתיא משבט לוי או משבט יששכר, לוי דכתוב יורו משפטיך ליעקב, יששכר דכתיב יודעי בינה לעתים לדעת מה יעשה ישראל. Nie masz godnego nauczyciela w Izraelu, któryby nie pochodził albo z pokolenia Lewi, lub z pokolenia Issachara; pierwsze albowiem, gdy czas tego wymagał, wyparło się ojca, matki, nie szczędziło swych braci; dlatego Mojżesz o niem mówi: יורו משפטיך ליעקב wykładać oni będą prawa Boskie Jakóbowi. O pokoleniu zaś Issachara mówi biblia: יודעי בינה לעתים umieją oni pojmować ducha każdego czasu: לדעת מה יעשה ישראל, dlatego oni tylko wiedzieć mogą, co Izraelowi czynić wypada.

Tak, bracia moi, tak myślano, tak postępowano, tak potrzebę czasu miano na względzie przy obrzędach religijnych wtedy, gdy Boscy mężowie istnieli jeszcze na ziemi, gdy natchnieni ludzie stali na czele zakonu. Wówczas istota religii była nietykalną, a obrzędy zastosowane były do czasu i okoliczności. Od epoki zaś rozproszenia narodu zaczęto, na wzór ludów starożytnych, płaszcz religii za jej istotę uważać. Przepisy o stroju głowy stały na równi z artykułami wiary, forma i krój sukni wcielone zostały do przepisów religii i więcej na się zwracały uwagi zagorzalców, aniżeli miłość bliźniego.

Prawda, szanowni słuchacze! człowiek, jako istota cielesna, potrzebuje oznak zewnętrznych, któreby mu Boga przypominały; zajętemu światowością, koniecznie środkami zmysłowemi niebo przypominać należy; opanowany namię-

tnościami tylko przez czynne wykonywanie przykazań na drogę religii zaprowadzonym być może: a temi oznakami zewnętrznemi, temi zmysłowemi środkami, tem czynnem działaniem powinny być obrzędy religijne. Słusznie nasi uczeni utrzymują: כל מי שיש לו תפילין במוחו ציצית בבגדו ומזוזה בפתחו לא במהרה הוא חוטא «kto jest otoczony obrzędami religijnemi, ten nie łatwo grzechu się dopuści». Ale trzymajmy się w tym względzie wyłącznie przepisów zakonu, obrzędów zgodnych z religią Boską. Dawid opiewa: תורת ד׳ תמימה משיבת נפש Zakon Boży jest doskonały, orzeźwia duszę; oświadczenie Pańskie jest wiarogodne, nieświadomego naucza; przykazy Pana są prawe, rozweselają serce; zlecenia Pana są jasne, oświecają oczy; bojaźń Pańska jest czystą, trwa wiecznie. Takie to mają być i takiemi są obrzędy przez Boga nam nakazane. Samo zajmowanie się nauką zakonu, co teologowie wyżej cenią nad wykonywanie wszystkich obrzędów, ותמוד תורה כנגד כלם. sam wykład księgi Bożej, samo zrozumiałe czytanie biblii, jakżeż orzeźwia duszę. Owa szczytna Boska w niej zawarta poezya, jedyna z czasów niemowlęctwa świata, prawdziwa objęta nią historya, ziszczone przepowiednie, jakżeż to wszystko przemawia do duszy człowieka! Zaprawdę, słusznie mówi psalmista: «nauka Pańska orzeźwia duszę, objaśnia oczy, nieświadomego naucza». Ścisłe obserwowanie dni sobotnich i świąt, ileż przyjemności człowiekowi przysparza; ile budującą jest ta pora, gdy w kole rodziny człowiek, uwolniony od codziennych zatrudnień światowych, jakby nowym natchniony duchem, czuje się jakoby w wyższe przeniesiony sfery. Częste odwiedzanie domu Bożego, szczera modlitwa, ta rozmowa z Bogiem, jakżeż działa na uszlachetnienie duszy, na rozczulenie serca człowieka. Przestrzeganie obowiązków ludzkości, wykonywanie uczynków miłosierdzia i miłości bliźniego, działanie na dobro swych współbraci, jakąż słodycz przygotowuje szlachetnej duszy, jakżeż przekonywa, że człowiek na wzór Boga jest zdziałany, bo naśladuje Jego szczytne przymioty.

Takie to obrzędy, takie przepisy, takie ustawy są godne człowieka, godne istoty na wzór Boga uczynionej i są

odpowiednie wszystkim czasom. Jakiż zaś ma związek wymiar sukni z naszą religią, strój z naszem prawem Boskiem? gdzież nam Bóg przykazał używanie jednego, a zakazał użycia drugiego języka? Nie obawiajmy się, bracia, oddalić takich i podobnych obrzędów, o których sami starożytni rabini mówią: מנהגי אמוריהם «przylgnęły do nas z czasów bałwochwalczych». Nie pojęli zbawiennego zdania naszych teologów: מנהג ישראל תורה הוא «zwyczaj Izraelitów — zakonem» — nie pojmują go ci, którzy mniemają, iż każdy zwyczaj, każdy obrzęd stoi na równi z samym zakonem Bożym. Nie bracia! odwrotnie nasi uczeni przekonać nas chcieli, w tem zdaniu zawarli naukę: że tylko zakon Boży ma stanowić całą osnowę obyczajów i zwyczajów Izraela, מנהג ישראל תורה całem sprawowaniem się Izraela, całym torem jego postępowania powinno być jedno pasmo religii. Religia jest tą duszą żywota, która przenikać powinna nasze myśli i uczucia, naszą skrzętność i działania, spoić się z naszem jestestwem i życiem. Tak nam to Bóg przepisuje: czy przebywasz w domu lub jesteś w podróży, czy się kładziesz lub wstajesz, zawsze, zawsze i wszędzie miej przed oczyma wiarę Abrahama, התהלך לפני והיה תמים postępuj przed Bogiem i dąż do doskonalenia się. O takiej religii, o takiej służbie Bożej rzec można z psalmistą: יראת ד׳ טהורה עומדת לעד «bojaźń Pańska jest czystą, trwa wiecznie», bo zgodną jest z wolą Boga i odpowiada wymaganiom wszystkich czasów.

לכל זמן ועת לכל חפץ. Wszystko ma swój czas, każda rzecz ma swoję porę, tak brzmi obrany przez nas tekst. Nie wątpię, bracia moi, iż w waszem pożyciu światowem i domowem stosujecie się do tego tekstu; macie swój czas do pracy i na wypoczynek, na wygody i zabawę. Ale to wszystko odnosi się tylko do was samych. Ukoronowany psalmista uczy nas: עת לעשות לד׳ «należy część czasu Bogu poświęcić» *). W obecnej chwili kończymy rok ubiegły, a ten czas przez Boga wam był dany, Bóg wam tego czasu użyczył, przez ten rok nas utrzymy-

* Psal. 119 125.

wał; zdajcież sobie rachunek z ukończonego właśnie czasu. Czyliż poświęciliście należną jego część Bogu? Prawda, szanowni słuchacze, trudno wam na to pytanie dać odpowiedź! gdyż w tej mierze nie tak ścisłą utrzymujecie kontrolę. Któżby znowu tak skrupulatnie liczył dni, godziny, chwile swojego życia. — Pozwólcież, że ja za was odpowiem.

Przed rozpoczęciem ubiegłego roku mieliście dobre pobożne zamiary; przed rokiem ubiegaliście się o urządzenie domu Bożego, nie szczędziliście trudów i ofiar na uskutecznienie tej pobożnej myśli, i stanęła ta Synagoga. Przed rokiem poraz pierwszy wznieśliście błagalny głos do Boga w tym Jego przybytku, ze szczodrobliwych waszych darów urządzonym, poraz pierwszy wołaliście w nim: Święty, Święty, Święty jest Pan Cebaot, poraz pierwszy usłyszeliście słowo Boże, wykładane w języku krajowym; wtedy powzięliście niezawodnie pobożny zamiar, wtedy bezwątpienia rzekliście sobie: «otóż mamy dom Boży, tu zgromadzać się będziemy dla chwały Boga, dla dobra i szczęścia naszych bliźnich, tu nasze dzieci prowadzić będziemy, by ich zawczasu bojaźni Bożej nauczać. Takie, lub tym podobne, były wówczas wasze myśli; takie, lub tym podobne wasze postanowienia. Ale czyliż te pobożne myśli urzeczywistnione zostały? czyliż te postanowienia skutkiem zostały uwieńczone? Niestety, ze wstydem musimy wyznać, że od tej pory dom Boży w czasie modlitwy już nieraz był próżnym. Już nieraz, aby słowami rabinów się wyrazić, Bóg w gniewie wołał: מדוע באתי ואין איש קראתי ואין עונה «czemuż, gdy przybywam, nie zastaję nikogo, wołam, a nikt mi nie odpowiada» *). A wejdźmy w siebie, pytajmy się: gdzież się podziały godziny, które w domu Bożym miały być przepędzone? Gdzież się podział עת לעשות לד׳ «czas, który miał być Bogu poświęconym»; a wielu będzie musiało odpowiedzieć dokończeniem wiersza: הפרו תורתך przez ten czas, Panie, przestąpiliśmy Twoję naukę.

---

*) Izajasz 50. 2.

W szeregu czasów, o których Dawid mówi: עת לעשות לד׳, że mają być Bogu poświęcone, zajmuje niezaprzeczenie ważne miejsce dzisiejszy dzień, obecna pora. Stoimy u progu nowego roku, który się do nas zbliża tajemniczo, otoczony murem nieprzenikliwości, a nad wrotami straszny napis, który dreszczem przejmuje czytającego, napis, który brzmi: מי ינוח ומי ינוע «Bóg osądza, kto w nadchodzącym roku błogie, spokojne ma prowadzić życie, a kto w burzach nieszczęść ma rok przepędzić», מי יחיי ומי ימות «kto ma dożyć roku przyszłego, a kto przed jego ukończeniem ma się do wieczności przenieść». Używajmy, bracia, godnie dzisiejszego dnia, poświęćmy go Bogu. Zbliżmy się do niebieskiego Ojca pobożnemi modlitwy. Miejmy w Bogu nadzieję. Postanówmy ulepszyć, cokolwiek niegodziwego było w przeszłem naszem życiu. Zakończmy słowami naszego tekstu: לכל זמן stosujmy nasz czas tak, aby wszystkiemu podołał; poświęćmy część naszego czasu Bogu, doskonaleniu samych siebie i dobru naszych bliźnich. ועת לכל חפץ תחת השמים. A dobrotliwy Bóg w należytym czasie wysłucha i wypełni wszystkie nasze życzenia. Amen!

5.

DNIA 1-go
ŚWIĄT WIELKANOCNYCH
5614 (1854) r.

Ze wszystkich dobrodziejstw, przodkom naszym przez Boga wyświadczonych, ze wszystkich cudów, które biblia opiewa, ze wszystkich nadzwyczajnych wydarzeń, przez które opatrzność Boska tak jawnie w owych odległych wiekach się przedstawiała, żadne działanie Boskie tyle razy nie bywa powtarzanem, jak wybawienie Izraelitów z Egiptu. Sam Bóg w swoich przykazach i zakazach, w swoich przyrzeczeniach i groźbach, w błogosławieństwach i klątwach swoich często dodaje: אני ד׳ אשר הוצאתיך מארץ מצרים «Jam Bóg, którym cię wywiódł z ziemi egipskiej». Boscy mężowie, prorocy, w zarzutach swoich czynionych ludowi, w nadziejach, w natchnieniach swoich często wspominają wyjście z Egiptu. Rabini przepisali nam wspominanie dwa razy dniem, w rannej i wieczornej modlitwie, wyjście Izraelitów z Egiptu.

Czyliż to częste powtarzanie tego dobrodziejstwa Boskiego nie powinno zastanowić każdego myślącego Izraelitę? Czemuż ten właśnie cud Boski wyżej u nas ma być cenionym nad wszelkie inne Jego cuda? Dlaczego to zrządzenie Boskie w bliższym ma być związku z naszą religią, aniżeli inne zrządzenia Jego? Wyprowadzenie wody z twardego głazu, dostarczenie chleba na puszczy dla ogromnej masy ludu, zburzenie warowni głosem trąb i opanowanie ludów samem wspomnieniem imienia Bożego: wszystkoż to ma być mniej go-

dnem podziwienia, aniżeli skarcenie jednego narodu? Tak pyta i Majmonides. Zważmy, jak on tę okoliczność wyjaśnia. Zastanawiając się ów teolog nad wyrazami pierwszego przykazania: Jam jest Pan Bóg twój, którym cię wywiódł z domu niewoli, pyta: czemuż Bóg, przedstawiając się poraz pierwszy wybranemu przez siebie ludowi, nie mianuje się twórcą nieba i ziemi, wyprowadzicielem z nicości słońca i gwiazd, działaczem wszechrody?

Czyliż stworzenie świata całego nie większe wzbudza podziwienie, aniżeli wywołanie nadzwyczajnych czynów w jednej prowincyi? Czyliż ciągłe opiekowanie się wszystkimi ludźmi nie jest większym cudem, aniżeli okazywanie dobrodziejstw jednemu narodowi? Dlaczegoż więc Bóg, chcąc zapewnić swej nauce przyjęcie u ludu, opiera to zapewnienie na czynie, tak mało wobec potęgi Boga znaczącym? Czemuż wstęp do tej nauki stanowić ma właśnie wyprowadzenie z Egiptu? — Ale, mówi ten nauczyciel religii, w czasie gdy bałwochwalstwo okrywało ziemię, gdy narody wierzyły w wielobóstwo, gdy, zdaniem obłąkanego naówczas świata, miał być jeden główny Bóg, a pojedyncze narody miały w niebie swoich odrębnych niższego rzędu Bogów opiekunów, gdy każdy lud czcił swojego wyłącznego Boga, natenczas Wiekuisty chciał swojemu wybranemu ludowi wskazać, że On sam jest jego opiekunem, On sam nim kieruje, On sam jego oswobodzicielem, On sam jego ojcem. Dlatego, jako prawodawca jednego ludu, zaznaczył to, co dla niego wyłącznie uczynił, dobrodziejstwo, którem jego wyłącznie obdarzył. Dlatego Bóg w pierwszem przykazaniu nie mianował się Twórcą — w tej albowiem atrybucyi jest on wspólnym wszystkim narodom; nie mianował się rządcą świata — to albowiem nie wyłączałoby Izraela od innych ludów, zarówno dobrodziejstw Boga używających: ale przedstawił pierwszy cud, który wyłącznie dla Izraela uczynił. כי לי כל הארץ Moim jest cały świat, mówi Bóg, Jam jego Twórcą; Moje są narody, Jam ich rządcą; Moje są ludy, Jam wszystkich wspólnym Ojcem; ale בני בכורי ישראל pierworodnym Moim synem

jest Izrael,*) jemu się najprzód objawiłem, jemu najprzód dałem poznać Moję moc, Moję dobroć, Moję opiekę; jego z Egiptu wyprowadziłem, aby mu dać Moję naukę, Moje prawa, aby mu dać religię.

Wyjście więc z Egiptu, bracia moi, jest pierwszym promieniem naszej religii. A gdy religię biblia nazywa drzewem żywota, to wyjście przodków naszych z Egiptu jest korzeniem tego drzewa. Święto zaś Pesach, na pamiątkę tego cudu ustanowione, jest wieńcem na czole naszej religii, w czasie jej wiosny splecionym. Pesach jest pierwszym szczeblem, który nas do Boga podniósł, Pesach przypomina nam wszechmoc, sprawiedliwość, opatrzność Boga, Pesach jest podstawą naszej wiary, jest ściśle z nią złączony. Izraelita zatem obojętny względem obecnego święta, okazuje zarazem obojętność i względem swojej religii. Kto zaś z radością, z rozkosznem uczuciem święto Pesach przyjmuje, kto je przyjmuje z świadomością, jakie ono ma znaczenie dla naszej religii i jej wyznawców, kto obecne święto przyjmuje za pierwszą, za wiosenną posłanniczkę naszego zakonu, jako początek i przygotowanie do objawienia się samego Boga, kto przy wstępie święta Pesach w kole swej rodziny opowiada: עבדים היינו לפרעה במצרים «niewolnikami byliśmy Faraona w Egipcie, a Bóg nas ztamtąd wywiódł»,**) opowiada cuda, które temu oswobodzeniu towarzyszyły; ten staje się głosicielem Boga naszych ojców, ten staje się kaznodzieją świętej naszej religii.

Jeden ustęp tego opowiadania, szanowni słuchacze, kilka słów z Hagady, stanowić będzie temat do obecnego kazania.

Autor Hagady przedstawia cztery osoby ארבעה בנים, a w nich tyleż rozmaitych zdań w pojmowaniu prawd, przepisów i obrzędów religii: חכם, רשע, תם, שאינו יודע לשאול cnotliwego, bezbożnego, nieoświeconego i niedojrzałego.

Zaiste, bracia moi, każdy człowiek ma swój własny sposób sądzenia o przedmiotach wiary, każdy radzi się w tym

---

*) 2. M. 4. 24. **) Z modlitwy na ten wieczór.

względzie własnych myśli, własnego usposobienia. I tu sprawdza się starożytne zdanie naszych mędrców: כשם שאין פרצופיהן דומות כך אין דעותיהן דומות, «jak zewnętrzna postać, jak rysy twarzy ludzi są różne, tak i sposób pojmowania i myślenia jest w ludziach rozmaity». Hagada dzieli tę rozmaitość zdań religijnych na cztery główne kategorye.

W pierwszej zamieszcza tych, którzy, przyjmując wszystkie przepisy religii, wszystkie jej urządzenia i prawidła, zastanawiają się nad znaczeniem każdego jej prawa, każdego przykazania, usiłują pojąć wewnętrzne ich znaczenie, a zarazem pragną z zewnętrznej formy każdego prawidła religijnego osiągnąć jeszcze naukę moralną; usiłują dowieść, że każda ustawa Boża powinna działać na ulepszenie naszych obyczajów i zwyczajów: חכם מה הוא אומר, מה העדות והחקים והמשפטים אשר צוה ד׳ אלהינו אתכם «jaką naukę moralną osiągnąć można z oświadczeń, z przepisów i prawideł, które nam Bóg nasz przykazał?» *) Jak wykładać mamy naukę Boską, jak słowa Jego nauczać, aby działać na poprawę obyczajów społeczeństwa. Jak przekonywać, że w księdze Bożej nie masz ustawy bez zbawiennego celu, nie masz słowa bez pożytecznej nauki. Tak zapytuje pobożny, tak mówi prawdziwy mędrzec. אף אתה אמור לו כהלכות הפסח Na podobne pytania przytocz mu pierwszy obowiązek religijny, ludowi Izraelskiemu przez Boga wskazany, odczytaj mu przepisy o pierwszej ofierze, o przyrządzaniu i spożywaniu ofiary Pesach, a znajdziesz skarb moralności, znajdziesz zbawienne nauki obyczajności.

Pozwólcież, szanowni słuchacze, przytoczyć wam niektóre przepisy o tej ofierze, a zważmy, jakie ztąd nauki zastosowaćby można do praktycznego życia naszego.

Bóg rzekł do Mojżesza: «powiedz dzieciom Izraela, niechaj sobie każdy weźmie baranka na rodzinę, שה לבית, baranka na dom **), by go spożyli w domu». Nie wolno było tej ofiary z domu wynieść. Jest to, szanowni słuchacze, wskazówka domowego pożycia.

---

*) 5. M. 4. 45. **) 2. M. 12. 3.

Dom, bracia moi, dom powinien stanowić główne miejsce naszego życia, stolicę naszych zabaw, naszego wypoczynku i pożywania pokarmów. Zajrzyjmy tam, gdzie mąż, gdzie ojciec, gdzie głowa domu większą część doby przepędza za domem, szukając gdzieindziej zabawy i rozrywki; jakiż w takim domu panować musi nieład, nieukontentowanie? Jakież, dzieci, pozbawione ojcowskiego oka, odebrać mogą wychowanie? Opuszczona, że tak powiem, żona prowadzi życie samotne. Zaiste, przy najświetniejszym stanie takiego domu, panuje w nim tęsknota, panuje nędza. Pojęli to rabini, gdy mówią: השלחן הוא במקום זבח, «stół domowy powinien być dla człowieka ołtarzem, a dom świątynią».

Dalej mówią przepisy o ofierze Pesach: jeśliby liczba domowników była za małą dla spożycia baranka, ולקח הוא ושכנו הקרוב אל ביתו «powinien się podzielić ze swoim sąsiadem»*). Druga to, bracia moi, nauka; z tego, co ci zbywa po opatrzeniu potrzeb własnego domu, opatrz mniej od siebie zamożnego, obdarz sąsiada z twojego mienia. Ale nie udzielaj swojego mienia sposobem jałmużny, nie poniżaj swego brata do stopnia żebraka. Uczyń go swoim domownikiem, uczestnikiem swojego stołu, wspieraj z godnością potrzebującego, podaj bez pogardy rękę podupadłemu. Tak uczy nas Pesach; albowiem ta ofiara w jednym spożytą była domu, przy jednym stole, bez różnicy stanu.

Następny przepis o Pesach brzmi: איש לפי אכלו תכסו על השה, «należy poprzednio obliczyć osoby w stosunku do ilości pokarmu, przez każdego spożyć się mogącego». Jest to prawidło wstrzemięźliwości, wystrzegania się zbytków. Jest to dawno znana prawda, że zbytek w używaniu uciech świata obraca się w smutek, zostawia po sobie niesmak, tęsknotę i cierpienie. A im człowiek bardziej da się opanować zmysłowym rozkoszom, namiętnościom, tem bliższym jest otchłani zniszczenia. Używanie darów Bożych powinno być środkiem, a nie celem życia. Takie to, bracia moi, nauki osiągnie czło-

*) 2 M. 12. 4.

wiek wierny, człowiek religijny, ze słowa Bożego, tak on usiłuje czerpać z księgi Bożej prawidła obyczajów, prawidła moralnego i cnotliwego życia, tak postępuje mędrzec. — Hagada mówi: כהלכות הפסח, podaje Pesach za wzór, cała albowiem biblia jest pełną takich i podobnych nauk, takich i podobnych uszlachetniających prawideł.

Druga kategorya, mówi Hagada, jest z pierwszą w zupełnej sprzeczności. Stanowią ją albowiem ci ludzie, którym w zupełności na wierze zbywa. רשע מה הוא אומר, מה העבודה הזאת לכם Bezbożny mówi: «cóż znaczy ta praca, którąście się obarczyli?» *) Niezbożny urąga wszystkiemu, co jest Boskiem. Zajęty ciągle zaspokajaniem fizycznych swoich potrzeb, przywiązany do padołu ziemskiego, dla którego jedynie żyje, nie zna albo znać nie chce wyższego zadania człowieka, wyższego jego celu. Bóg, cnota, religia, doskonalenie się, są to dla niego wyrazy z próżnem tylko brzmieniem, słowa bez właściwego znaczenia. Prawidłem jego postępowania są jedynie namiętności, które nim kierują, a które z każdym powiewem wiatru ku innej nachylają go stronie. On w swojem zaślepieniu mniema się wyższym nad nieoświecony, jak nazywa, gmin. Z uśmiechem politowania spogląda na swych braci, zajętych wykonywaniem ludzkości, zajętych przepisami religii. Sam zaś mniema się wolnym od wszelkich powinności, ולפי שהוציא את עצמו מן הכלל, a że wyłącza się od ogółu, tem samem zaprzecza bytności Najszczytniejszego, zaprzecza istności wspólnego Ojca wszystkich ludzi, zaprzecza temu, co człowiek powinien mieć najświętszego.

Ale ty, bogobojny i cnotliwy, ty wierny Izraelito, odpowiedz mu słowami Hagady: אילו היה שם לא היה נגאל, «mnie tylko Bóg z Egiptu wyswobodził», on zaś, gdyby tam był, wyswobodzonym by nie został. On należy do tej jeszcze hordy, która po oswobodzeniu z tęsknotą wspominała Egipt, בשבתנו על סיר הבשר «bo tam zasiadali około garnków napełnionych mięsem»; on jest służalcem swoich namiętności,

---

*) 2. M. 12. 26.

on nie pojmuje prawdziwej swobody; w kilku ją słowach wam określę. Prawdziwa swoboda jest to: mieć jasne, czyste wyobrażenie o Bogu, o religii, bo tym sposobem uwalniamy się od ciemnoty, od zawiłych wyobrażeń, od fanatyzmu; jest to postępować podług woli Boga, podług przepisów religii, bo tym sposobem uwalniamy się od wędzideł namiętności, od szponów złych chuci. Prawdziwa swoboda jest to poznawanie samego siebie i prawdziwego, wyższego celu naszego jestestwa, gdyż tym sposobem wolni będziemy od zarozumiałości. Otóż swoboda, dla której nas Bóg z Egiptu wyprowadził, dla osiągnięcia której dał nam przykazy, prawidła i prawa. Tę swobodę posiadający człowiek działa w imieniu Bożem, działa dla dobra swych bliźnich, jest spokojnym w każdem położeniu życia, zadowolonym przy wszystkich przeciwnościach losu. Nie upada na duchu, nie rozpacza, albowiem jego hasłem jest: ד׳ לי ולא אירא «Bóg ze mną, niczego się nie stracham».

Nie tak się rzecz ma z bezbożnym, — nosi on na sobie ponętne okowy grzechu, z których się wydrzeć nie zdoła, przykuty do błahych, do zwierzęcych uciech, z których się uwolnić nie zamyśla. Nie, bracia, bezbożny nigdy nie jest swobodnym, słusznie mu Hagada powiedzieć każe: אילו היה שם לא היה נגאל «on z Egiptu nie zostałby wyswobodzonym». Nosi on na sobie jeszcze więzy niewolnicze, albowiem jest służalcem swych namiętności, niewolnikiem wyuzdanych chuci.

Do trzeciej kategoryi liczą się ci, którzy samą zewnętrzną formę religii za całą jej uważają istotę; przestawają na ścisłem wykonywaniu samych tylko obrzędów, nie troszcząc się o wyższy ich cel, o wewnętrzne ich znaczenie. Tam zaś, gdzie idzie o poświęcenie się dla miłości bliźniego, o niesienie ofiar wymaganiom miłosierdzia, tam gdzie idzie o poznawanie Twórcy z Jego tworów i o naśladowanie Go w szczytnych Jego przymiotach, tam gdzie idzie o pogodzenie wymagań religii z wymaganiem czasu, תם מה הוא אומר מה זאת tam nieoświecony pyta się: «co to znaczy?» On nie pojmuje tego, że w oczach Boga wykonanie czynu ludzkości wyżej jest cenione, aniżeli zadosyć uczynienie obrządkowi religijnemu. On

nie pojmuje tego, iż religia działać powinna na uszlachetnienie naszej istoty, na udoskonalenie naszego moralnego bytu, na oświecenie naszego umysłu, na uregulowanie naszych obyczajów. Nieoświecony stawia tamę wszelkim twoim dążeniom do dobrego; w twoich dążnościach ku ogólnemu uporządkowaniu spraw Izraela zgodnie z przepisami zakonu i z duchem czasu, on widzi tylko niezbożność i z przerażeniem woła: מה זאת «co to znaczy, a to po co?» On nie bada przyczyn, on nie widzi skutków, on nie słucha twojego usprawiedliwienia, on niezdolny i nieprzyzwyczajony do zastanawiania się, poprzestaje na lakonicznem swojem pytaniu: מה זאת, «a to po co?» Lecz ty, dobrze myślący, ty, którego Bóg lepszem pojęciem obdarzył, którego natchnął iskierką swojego światła, ty, który w sobie czujesz powołanie do działania na ulepszenie moralnego bytu swoich współbraci, nie daj się odstręczać podobnemi zawadami. nie ustawaj w twoich dążnościach; nie zniechęcaj się tem, że zbawienne twoje usiłowania nie rychło zyskują uznanie. Postępuj zaczętą drogą, szemrzącemu zaś odpowiadaj słowami Hagady: בחזק יד הוציאנו ד׳ ממצרים «silną dłonią wyswobodził nas Bóg z Egiptu» *). Historya wyswobodzenia naszych ojców z Egiptu właśnie nas przekonywa, że Bóg chce, ażebyśmy Go poznawali w Jego czynach i dziełach, w Jego tworach, w Jego cudach i nieograniczonych przymiotach. למען ספר שמי בכל הארץ Objawił Bóg Faraonowi: «Mógłbym swój lud jednem słowem, jednem skinieniem wybawić; objawiam zaś swoję wielkość, swoję wszechmoc, aby moje Imię opowiadano po wszystkiej ziemi» **). Bóg chce być chwalonym w postępowaniu, w czynach swoich czcicieli, Bóg chce być poznawanym, jako Twórca i Rządca, w swoich tworach i harmonijnym porządku wszechświata.

Tak więc, zacny mężu, który przyczynić się usiłujesz do uszlachetnienia moralnego jestestwa swoich współwyznawców, działaj w imieniu Bożem i działaj na wzór Boga, który, wśród ciemnoty egipskiej, Izraela światłem obdarzył: ולכל בני

---

*) 2. M. 13. 14. **) 2. M. 9. 17.

ישראל הי׳ אור במושבותם «dzieciom Izraela jasność przyświecała we wszystkich ich siedzibach» *). Po wyjściu też ztamtąd Bóg ognistym filarem postępował przed ludem, להאיר להם, «aby mu przyświecać» **). Tak, bracia, działajmyż i my, przykładajmy się do rozjaśnienia umysłu naszych współwyznawców, do uporządkowania ich wyobrażeń i pojęć, do usuwania fanatyzmu, a niechybnie nasze trudy trafią do przekonania, niechybnie nasze dążności skutkiem zostaną uwieńczone.

Teraz, szanowni słuchacze, przejdziemy do czwartej, przez Hagadę wskazanej kategoryi, שאינו יודע לשאול, obejmującej te niewinne istoty, w których jeszcze wyobrażenie nie osiągnęło należytego stopnia jasności, które jeszcze nie doszły wieku zastanowienia się. Jest to dziecko, które dopiero poczynać ma pierwiastkowe nauki, które ma stawiać pierwszy krok po drodze wiadomości. Słuchaj, Izraelito, słuchaj zdania Hagady: את פתח לו ty ojcze, ty pierwszy otwórz mu podwoje mądrości. Twoim to jest obowiązkiem wpływać na pierwsze rozwijanie się władz umysłowych twojego dziecka. Ty sam staraj się wpajać w nie zasady religii, moralności i cnoty, zaszczepić w niem błogi zaród miłości bliźniego. A czyliż wiesz, ojcze, jakim sposobem najpewniej to uskutecznisz? jak kształcenie twojego dziecka zacząć i od czego zacząć, ażeby tem pewniejszym być dobrego skutku, ażeby je przygotować do wszelkiego stanu, ażeby je przysposobić do przyszłego powołania, ażeby je uczynić zdolnem do zajmowania swojego stanowiska, jako człowiek i jako Izraelita; czy wiesz ojcze, jakim sposobem to najpewniej uskutecznisz? Idź za radą Hagady: והגדת לבנך ביום ההוא לאמר, בעבור זה עשה ד׳ לי בצאתי ממצרים «opowiedz swemu dziecku cel, dla którego nas Bóg z Egiptu wyprowadził» ***). Opowiedz mu, że bezpośrednio po oswobodzeniu nastąpiło Objawienie Boskie. Daj mu czyste wyobrażenie o religii, daj mu poznać

*) 2. M. 10. 23. **) 2. M. 13. 21. ***) 2. M. 13. 8

Boga, jako wynagrodziciela cnoty i dobrych uczynków, jako karciciela występków, jako ojca, jako dobroczyńcę ludzi.

I w tym punkcie, szanowni słuchacze, w sposobie wychowania naszych dzieci, odsyłam was do historyi wyprowadzenia naszych ojców z Egiptu.

Dla dokonania tego wielkiego dzieła chciał Bóg przygotować człowieka z wyższem wychowaniem, z wyższem ukształceniem, człowieka, który z bojaźnią Boga, z miłością bliźniego miał jeszcze łączyć znajomość wszelkich nauk. Gdyż nigdy Bóg do swoich szczytnych zamiarów głupców i nieuków nie używa. Nie wierzcie, bracia moi, nie wierzcie tym, którzy obnażeni z wszelkich nauk, ogołoceni ze wszystkich wiadomości, udają świętych i chwalą się zbliżeniem do Boga, przenikaniem Jego tajemnic. Oni właściwie Boga nie znają, gdyż nie poznali nawet Jego cudów. Jakże znać mogą Jego tajemnice, kiedy się jeszcze nie obeznali z otwartemi Jego tworami, kiedy nie poznali jawnej natury?

Bóg, chcąc przysposobić Mojżesza do przyszłego posłannictwa, zaprowadził go do królewskiego pałacu, aby tam od najuczeńszych owego czasu ludzi, od mędrców egipskich odebrał wychowanie; tam zbadał on cuda przyrodzenia, tam zbadał świat i jego tajniki. Ale czy tam Mojżesz i pierwiastkowe odebrał wiadomości, czy tam jego serce czuć zaczęło, jego dusza myśleć się nauczyła? Nie! Mojżesz niemowlęciem jeszcze na łono matki musiał być zwróconym, na łono rodziny, aby się przejął miłością braterską, aby z ust ojca usłyszał pierwsze podania o Bogu, zgoła, aby pierwsze kształcenie serca i duszy od własnych odebrał rodziców; gdyż takie tylko wychowanie, należyte pojęcia i szlachetne uczucia zapewnia, taki tylko zasiew błogi plon obiecuje.

Idźcie za tą wskazówką, rodzice, jeśli godnie chcecie wypełnić powinność względem powierzonych wam od Boga istot. Ty, matko w Izraelu, jeśli pragniesz, ażeby to, co masz najdroższego, wzrosło na twoję pociechę, na chlubę ludzkości; ty ojcze, jeśli pragniesz, ażeby twoje pokolenie zyskało świadectwo od Boga Samuelowi udzielone: והנער הלוך וטוב גם עם אלהים גם עם אנשים «a młodzieniec postępował w dobrem tak

z Bogiem, jak i z ludźmi»*): nie zaniedbujcie tej świętej wskazówki. Światowe wychowanie waszych dzieci możecie powierzyć obcym osobom; nauki i sztuki, talenta i kunszta, przez biegłych, przez mistrzów mogą im być udzielane: ale kształceniem młodocianego serca tylko miłość macierzyńska zajmować się jest zdolną. Do rozwijania i uszlachetnienia młodocianego umysłu tylko bystro widzące oko ojca przykładać się powinno. Do was też, rodzice, ukoronowany Mędrzec wasze dzieci po te nauki odsyła: שמע בני מוסר אביך, ואל תטוש תורת אמך «słuchaj synu moralnej nauki własnego ojca i nie zaniedbuj zbawiennych przestróg swojej matki»**).

Ojcowie i matki w Izraelu! Niechaj wasz dom będzie waszą świątynią, a wy bądźcie w niej kapłanami; wykonywajcie święty obowiązek religijnego i moralnego wychowania waszych dzieci; bądźcie im przykładem dobroczynności, dajcie im z samych siebie obraz wstrzemięźliwego życia, oddalcie od nich wszelką myśl bezbożną, wszelkie uprzedzenie fanatyczne. Tak postępujcie, a sprawdzi się na waszych dzieciach przyrzeczenie Boga, Jego ulubieńcom uczynione: כל רואיהם יכירם כי הם זרע ברוכי ד׳ «każdy, kto je ujrzy, pozna, że to jest pokolenie przez Boga błogosławione» ***). Amen.

---

*) Sam. 1. roz. 2. 17. **) Przysł. 1. 8. ***) Izaj. 61. 9.

6.

DNIA 8-go
ŚWIĄT PALMOWYCH
5614 (1854).

Ósmy rozdział księgi Nechemiasza zawiera opis obchodu pierwszych świąt szałasów i świąt palmowych po powrocie Izraela z niewoli Babilońskiej do własnego kraju. Od owego czasu upłynęło już 2300 lat, niektóre jednak szczegóły tego opisu mogą stanowić naukę dla nas w obecnym czasie. Rozdział ten brzmi:

A zebrał się cały lud, jakby jeden mąż, w otwartym rynku przed bramą wody i rzekł do Ezdrasza, pojmującego pismo, iżby przyniósł księgę zakonu Mojżesza, którą Bóg Izraelowi zalecił. Ezdrasz kapłan przyniósł zakon w pierwszym dniu siódmego miesiąca w obec zgromadzonych tak mężczyzn, jak i kobiet i wszystkich, którzy pojąć nie mogli, i czytał z księgi Bożej na otwartym rynku, przed zgromadzonym ludem, mężczyznami, kobietami, przed pojmującymi słowo Boże. Ezdrasz stanął na wywyższeniu, umyślnie na ten cel przygotowanem z drzewa. Otworzył Ezdrasz księgę przed oczami ludu, gdyż on stał wyżej niż lud cały, a gdy ją otworzył, to lud cały powstał. Ezdrasz pobłogosławił Wiekuistego, a lud odpowiedział: amen, amen! wznosząc ręce, klęcząc i nachylając twarze ku ziemi. Czytali w księdze Bożej jasno i zrozumiale, pojmowali odczytane ustępy, gdyż wybrani ludzie oraz lewici tłumaczyli ludowi zakon. A Nechemia Tyrszata, Ezdrasz kapłan i lewici, tłumaczący ludowi,

rzekli do ludu: «Dzień ten świętym jest Bogu waszemu, nie płaczcie i nie bądźcie zasmuceni»; gdyż cały lud płakał w czasie czytania zakonu. A Ezdrasz rzekł do nich: «Idźcie do domu, jedzcie smaczne potrawy i pijcie słodkie napoje, posyłajcie dania tym, którzy ich sobie nie przygotowali, gdyż świętym jest ten dzień Bogu waszemu; nie smućcie się, albowiem radość w Bogu jest mocą waszą».

Tak więc cały się lud rozszedł, by jeść i pić i by posyłać dania; mieli albowiem wielką radość ztąd, że pojmowali tłómaczone im słowa z księgi Bożej. Drugiego dnia zebrali się ojcowie rodzin z całego ludu, oraz kapłani i lewici u Ezdrasza, pojmującego pismo, by się z rozwagą nad księgą zakonu zastanowić. A znaleźli, iż było napisane w zakonie, który Bóg przykazał Mojżeszowi, ażeby Izraelici siedzieli w namiotach w czasie świąt siódmego miesiąca. Oznajmili więc i ogłosili po wszystkich swoich miastach i w Jerozolimie w te słowa: «Wejdźcie na górę i przynieście gałęzie oliwne, oraz z dzikiej oliwy, gałązki mirtowe i palmowe i gałęzie gęstym liściem okryte, by urządzić namioty wedle przepisu». A lud wyszedł, przyniósł i urządził sobie namioty, każdy na swoim dachu lub w dworcu domu swojego. Całe zgromadzenie, które powróciło z niewoli, zrobiło sobie namioty i siedziało w namiotach. Albowiem od czasów Jozuego, syna Nuna, nie uczynili podobnych, dlatego była wielka radość w całym Izraelu. Czytali w księdze zakonu każdego dnia od pierwszego do ostatniego, zachowali święto przez siedm dni, a dnia ósmego uroczystość towarzyską, wedle przepisu.

Otóż, szanowni słuchacze, dziś jest właśnie ten ósmy dzień uroczystości towarzyskiej שמיני עצרת, w którym cały Izrael w Palestynie zebrany był na jednem miejscu, przed obliczem Pana Panów. Tu panowała jedność, harmonia i zgoda, gdyż, jak to w odczytanem rozdziale brzmi: כאיש אחד a cały Izrael był zebrany «jak jeden mąż» by usłyszeć słowo Boże i aby się radować z pojmowania jego znaczenia.

Obecne święto było najwłaściwszem do wzbudzenia i utrwalenia tej zgody, tej harmonijnej jedności, tej braterskiej miłości w Izraelu. Przypada ono albowiem באספך מגרנך ומיקבך,

«po ukończeniu pracy i zbiorów z pola i z winnicy»*), a zatem po zrzuceniu brzemienia trosk ziemskich, po załatwieniu trudów cielesnych; wówczas to lud zebrał się w świątyni, by tam wznowić przymierze z Bogiem i węzeł braterski między sobą.

Wszystkie też obrzędy tego święta są symbolami zjednoczenia. Namioty, w których cały lud przebywa, oznaczają równość, albowiem jednoczą mieszkańców pysznych pałaców z mieszkańcami niskich chat. Połączenie czterech gatunków roślin w jeden bukiet, również jest oznaką usunięcia wszelkiej niezgody, pochodzącej z rozmaitości odcieni i klasyfikacyi ludzi, i symbolem spójni towarzyskiej. Takie też znaczenie nadaje Midrasz temu obrzędowi: מה אתרוג זה יש בו טעם ויש בו ריח, כן יש ב״א שיש בהם תורה ומע״ט. Jabłko rajskie, odznaczające się miłym zapachem i przyjemnym smakiem, jest symbolem ludzi, którzy łączą szczytną duszę z tkliwem sercem, którzy posiadają zarazem zbawienną wiedzę i miłe obyczaje, którzy światu służą swoim rozumem, a bliźnich uszczęśliwiają serdecznością. מה תמר הזו יש בה טעם ואין בה ריח, כך יש ב״א שיש בהם תורה ואין בהם מע״ט. Owoc palmowy, posiadający tylko smak bez woni, jest oznaką tych ludzi, którzy odznaczają się tylko darem rozumu, nie łącząc do tego czułości serca. מה הדם יש בו ריח ואין בו טעם, כך יש ב״א, שיש בהם מע״ט ואין בהם תורה. Mirty cechą jest sama tylko woń miła, bez smaku; oznacza ona ludzi dobrego serca, posiadających uczucia dobroczynności, lecz nie odznaczających się wiedzą i nauką. מה ערבה זו אין בה לא טעם ולא ריח כך יש ב״א שאין בהם לא תורה ולא מע״ט. Rokicina, nie polecająca się ani smakiem, ani zapachem, cechuje ludzi obnażonych zarazem z przymiotów serca i duszy. אמר הקב״ה יעשו כלם אגודה אחת ויכפרו אלו על אלו. Bóg nam więc tym przykazem daje do zrozumienia: «Jak te cztery różnorodne gatunki, razem połączone, stanowią jeden bukiet, zalecający się wszystkiemi przymiotami, tak i ludzie, połączeni węzłem

---

*) 5. M. 16. 13.

jedności, mający jednę chęć, jednę wolę, jednę dążność, jeden cel szlachetny, tworzą towarzystwo zbawienne, zarówno miłe, jak ów piękny bukiet.

Tak to, bracia moi, tak to przykazy Boskie nakazują Izraelowi jedność, zgodę, miłość wzajemną. — Za czasów owych, gdy jeszcze majestat Boski przebywał w miejscu świętem, przez siebie obranem, w on czas cały Izrael jedno stanowił towarzystwo, a węzłem, łączącym wszystkie serca, była świątynia Pańska, gdzie trzy razy do roku zbierali się, łączyli i jednoczyli.

Obecnie nasza świątynia leży w gruzach, rozproszeni jesteśmy po całej ziemi, ale pozostały nam przykazy Boskie; jeszcze obecnie namiot i bukiet palmowy wzywają nas do zgody i miłości. Wprawdzie nie zbieramy się już jako naród na jednem miejscu, ale obecnie naszą jedność mają stanowić gminy, a świątynię Pańską winna zastąpić Synagoga.

Jeśli więc pragniemy, ażebyśmy, aby nasze dzieci i wnuki trwali w jedności i miłości braterskiej na długie, na wieczne czasy, starajmy się o jedność myśli i o zgodę w gminach. Ztąd odsunięty być winien wszelki duch sprzeczności, tu ma panować jedność myśli, jedna wola; jeden cel zbawienny winien ożywiać wszystkie umysły.

Ale, bracia moi, stanowisko gminy nie jest stanowiskiem narodu. My w życiu potocznem, w życiu towarzyskiem należymy w zupełności do narodów, w pośród których przemieszkujemy, dzielimy ich losy, przyjmujemy ich zwyczaje i obyczaje. Jedna tylko religia stanowi węzeł naszego zjednoczenia, tylko w naszej służbie Bożej stanowimy odrębne towarzystwo; jedynie więc synagoga odznacza nas, jako gminę. Synagoga więc winna być wolną od wszelkich stronnictw, sprzeczek i nieporozumień; tu na narady każdy powinien przybyć, objawić swoje zdanie, o ile ono jest sprawiedliwe i zgodne z zasadami wiary i z dobrem świętego przedmiotu. Szczytny cel należytego urządzenia służby Bożej powinien zajmować umysły wszystkich członków synagogi. W taki tylko sposób mogą istnieć nasze synagogi, a w nich i przez nie możemy się spodziewać kwitnącego stanu, jako gmina.

Ale jeszcze jedno, moi bracia. Synagoga ma oznaczać gminę; a ileż synagog liczy nasza gmina w tutejszem mieście? podobno sto pięćdziesiąt. Ztąd też niestety tak mało zgody, tak mało harmonii w tutejszej naszej gminie. Ileż u nas rozmaitych życzeń, celów i dążności, ileż rozmaitości i odcieni w samem nawet odprawianiu służby Bożej. A to pochodzi z rozdrobnienia gminy. Każda garstka indywiduów, uczęszczająca do osobnej synagogi, tworzy osobne towarzystwo w gminie. Dotychczas jeszcze zbywa nam na jednej wielkiej synagodze, odpowiadającej ludności tutejszej naszej gminy, na synagodze, która, obejmując większą liczbę ojców rodzin, a kierowana zasadami zgodnemi z przepisami religii i duchem czasu, mogłaby stanowić tamę szerzeniu się zestarzałych uprzedzeń fanatycznych i rozpostrzeć promień oświaty na całą gminę.

Z jakąż tedy radością winniśmy przyjąć wiadomość, że niektórzy dobrze myślący członkowie naszej gminy, przekonani o zbawiennym wpływie, wyniknąć mogącym z powiększenia domu Bożego, powzięli myśl wystawienia synagogi większych rozmiarów; uskutecznienie zaś tej błogiej myśli zależeć będzie od dobrej chęci współuczestników. Bracia! nie bądźcież opieszałymi w przyczynieniu się do tak zbawiennego celu; przykładajmy się, każdy wedle sił swoich, ażeby ten szczytny zamiar mógł być do skutku doprowadzonym. Za ten chwalebny nasz współudział zjednamy sobie wdzięczność i błogosławieństwo naszych potomków, albowiem tem dziełem przygotujemy im zgodę, jedność i miłość braterską.

Tyle, szanowni słuchacze, o zgodzie i harmonii towarzyskiej, ale jeszcze jedna zgodność wymagana jest od człowieka, a tą jest: pozostawać w harmonii z samym sobą; być tym samym w czynach, co w słowach, tym samym w postępowaniu, co w myśli, w wykonywaniu przepisów religii tym samym, co w pożyciu domowem; kierować się zawsze jednostajnemi myślami, jednemi zasadami i prawidłami.

Tej zasadniczej nauki życia ludzkiego symbolem, mówi jeden z naszych mędrców, jest również bukiet palmowy, gdyż

czytamy w Midrasz: רבי מני פתח, כל עצמותי תאמרנה, לא נאמר פסוק זה אלא בשביל לולב, Rabi Many utrzymuje, iż bukiet palmowy odpowiada niejako składowi ciała człowieka; השדרה של לולב דומה לשדרה של אדם palma podobną jest do kości pacierzowej człowieka, וההדס דומה לעין, listki mirtowe mają kształt oka, הערבה דומה לפה, rokicina przypomina usta człowieka, והאתרוג דומה ללב, rajskie jabłko kształtem swoim podobne jest do serca. Jak więc te cztery gatunki roślin są razem połączone i stanowią jedność, tak i człowiek we wszystkich siłach, we wszystkich zmysłach i władzach swoich, powinien być jednym, we wszystkiem zgodnym z samym sobą.

Że nie wszyscy, szanowni słuchacze, w tej mierze jesteście wolni od zarzutu, że nie każdy z was jest w zgodzie z samym sobą, przekonam was z okoliczności, mającej styczność z odczytanym na wstępie rozdziałem Nechemiasza. Tam jest powiedzianem: והלוים מבינים את העם לתורה «lewici przetłómaczyli ludowi nauki Pisma świętego». Lud albowiem właśnie co powrócił z niewoli babilońskiej, gdzie, przyjąwszy mowę krajową, odwykł od języka hebrejskiego i potrzebował tłómaczenia na zrozumiały mu dyalekt, co właśnie było dziełem pojmujących oba języki lewitów, a z czego, jak właśnie czytaliśmy, lud miał wielką radość.

Pojmujecie szanowni słuchacze, iż tu chcę mówić o osobach, do tej tu synagogi uczęszczających, a niechętnych wykładowi słowa Bożego w języku krajowym, w języku polskim.

Tu biorę Boga na świadka, że nie jestem powodowany ani własną korzyścią, ani żadnemi osobistemi widokami. W pierwszej mojej mowie wyrzekłem, iż czuję się nie usposobionym do szczytnego powołania kaznodziei, że tylko ulegam woli szanownych towarzyszy dobrego dzieła, współpracowników około uporządkowania synagogi, i ci mi zaświadczą, iż ciągle przy tem zdaniu obstaję.

Jestem więc powodowany tylko prawdą, wymaganiem religii i potrzebą czasu. Z tego więc stanowiska pytam się was, moi bracia i siostry, ażaliż to nie sprzeczność z samym sobą, gdy osoby, które języka krajowego we wszystkich sprawach życia używają, uważają za grzech, aby w tym języku prawdy religijne tłómaczone były. Pytam się was, wy, co tak dbali jesteście o świętość języka, czy się tak ściśle stosujecie do słów modlitwy, którą trzy razy dniem odmawiacie, a która brzmi: אלהי נצור לשוני מרע ושפתי מדבר מרמה «Boże, chroń mój język od złego, a usta moje od przewrotnej mowy» *).

Wy, co się tak ubiegacie o świętość języka w kazaniach, czyliż staracie się być wolnymi od zarzutu, który Dawid pewnej klasie ludzi czyni: תשב באחיך תדבר בבן אמך «gdy zasiadasz, obgadujesz własnego brata, szkalujesz syna własnej matki swojej»**). Wyznajcież przed sobą, czyli w tej mierze nie zostajecie w sprzeczności z samym sobą?

Pytam się was, czyliż to nie jest sprzecznością z samym sobą, gdy dajecie swoim dzieciom wychowanie wyłącznie w języku polskim, gdy te niewinne istoty żadnej innej mowy nie pojmują, a nie chcecie dozwolić, aby też dzieci słuchały nauk religijnych w tej mowie; pragniecie jednak, aby wasze dzieci miłowały Boga, pojmowały i poznawały Jego nauki? Wszakże wasze dzieci z żalem kiedyś powiedzą: «my nie znamy prawd, nie znamy przepisów naszej religii, gdyżeśmy ich w dzieciństwie nie pojmowali, albowiem nasi rodzice domagali się, iżby religia była wykładaną po żydowsku lub niemiecku, czegośmy nie rozumieli».

Pytam się was, czyliż to nie jest sprzecznością z samym sobą, gdy pragniecie, aby wasi bracia innowiercy oceniali korzystnie wasze nauki religijne, a sami zatajacie przed nimi piękność, szczytność i prawdę w tych naukach zawartą, wykładając je w języku dla nich niezrozumiałym, a z której to niezrozumiałości koniecznie wyniknąć musi nieporozumienie.

---

*) Z codziennej modlitwy. **) Ps. 50. 20.

Tak więc, szanowni słuchacze, unikajmy sprzeczności w gminie i bądźmy w zgodzie z samym sobą. Niechaj nas synagoga ustali w jedności i zgodzie, jako gmina, a czysty i zrozumiały wykład prawd religijnych niechaj nas utrzymuje w harmonii z samym sobą. Wówczas znajdziemy radość w Bogu, jak ją niegdyś znaleźli nasi ojcowie z pojmowania słowa Bożego. Amen!

7.

W SOBOTĘ

przed nowiem miesiąca Nissan

1855.

יהי רצון מלפניך ד׳ אלהינו ואלהי אבותינו שתחדש עלינו את החדש הזה לטובה ולברכה. Niechaj będzie święta wola Twoja, Boże nasz, Boże ojców naszych, byś nam wznowił nadchodzący miesiąc ku pomyślności i błogosławieństwu; byś nas obdarzył żywotem pełnym błogich działalności, żywotem pokoju i szczęścia, żywotem błogosławieństwa i obfitości, żywotem zdrowia, bojaźni Boga i wstrętu do grzechu, żywotem wolnym od wstydu i poniżenia, żywotem, w którymby wszelkie nasze życzenia spełnione zostały ku ogólnej pomyślności. Amen *).

Tak, szanowni słuchacze, błagaliśmy dziś przed nadejściem przyszłego miesiąca Nissan, pierwszego w kolei dwunastu miesięcy w roku.

Tak błagaliśmy i z utęsknieniem oczekujemy spełnienia tej, z głębokości serca pochodzącej, modlitwy.

Tak błagaliśmy, a każdy inaczej tłómaczył sobie znaczenie tej modlitwy wyrazów. Gdyż błogosławieństwo, obfitość, pomyślność, unikanie wstydu i poniżenia, są to życzenia względne, zastosowane do położenia człowieka i do indywidualnych dolegliwości każdego serca,

---

*) Z modlitwy Izraelitów.

Nieprawdaż, szanowni słuchacze, spełnienie tej modlitwy mogłoby nam ziemię w niebo zamienić. Za spełnieniem tej modlitwy ustałyby wszelkie utrapienia, ucichłyby wszelkie żale, znikłyby cierpienia i niedostatek, a życie nasze byłoby błogie, spokojne i szczęśliwe.

Idzie więc tylko o to, ażeby nasza modlitwa doszła do tronu Wiekuistego, iżby uzyskała przyjęcie u naszego Ojca Niebieskiego. Otóż, bracia i siostry, otóż wam podam nieomylny i bezzawodny ku temu środek, środek wskazany przez samego Boga, a objawiony nam przez Jego sługę, proroka Izajasza; gdyż ten nas naucza: הלא פרוש לרעב לחמך, ועניים מרודים תביא בית, כי תראה ערם וכסיתו ומבשרך אל תתעלם, אז יבקע כשחר אורך וארכתך מהרה תצמח, והלך לפניך צדקך כבוד ד׳ יאספך. אז תקרא וד׳ יענה תשוע ויאמר הנני «zaprawdę, jeśli ze swego chleba będziesz udzielał zgłodniałemu, znękanych biednych uczestnikami swojego domu uczynisz; gdy ujrzysz nagiego i go odziejesz; gdy będziesz wspomagał potrzebującego pomocy: wonczas, jak zorza, zajaśnieje twe światło, twe zdrowie rychło zakwitnie; gdy cię wyprzedzi twoja dobroczynność, to majestat Boży twoją będzie ochroną»*); wówczas wołaj, a Bóg cię wysłucha, wówczas błagaj, a Bóg będzie gotów na przyjęcie twej modlitwy. Otóż, szanowni słuchacze, treść dzisiejszego rozpamiętywania naszego. Spowodowała mnie do obrania tej treści odczytana właśnie prelekcya z drugiej księgi Mojżeszowej, zawierająca przepisy o przygotowaniu baranka na ofiarę Paschy, a między innemi: ואם ימעט הבית מהיות משה ולקח הוא ושכנו «jeśli liczba domowników jest za małą, iżby całego baranka spożyć mogli, to niechaj się z sąsiadem podzieli»**). Przypomnijcie sobie, szanowni słuchacze, żem kiedyś z tych wyrazów wyprowadził wskazówkę dobroczynności.

Bracia i siostry moje! Nadchodzi święto Pesach, a lubo go nie obchodzimy ofiarnym barankiem, nie mniej przeto liczne są potrzeby każdego domu na te ośm dni uroczystych,

---

*) Izajasz 58. 79. **) II. ks. M. 12 4.

a nie każdy dom może im zadosyć uczynić, i obecnie więc ma miejsce prawidło: ולקח הוא ושכנו «niechaj się dom z domem podzieli».

Zaprawdę, szanowni słuchacze, gdyby to prawidło nie pozostało tylko w martwych słowach, ale gdyby weszło w praktykę, gdyby weszło czynnie w nasze życie, wówczas mniej dałoby się słyszeć utyskiwań na niedolę i niedostatek. Bóg w darach swoich niejednostajny czyni podział, wszakże toż samo widzimy i w naturze. Jak pustą i nieurodzajną jest jedna okolica, jak bujną i obfitą druga. Biedne w kwiecie i owoce widzimy jedno drzewo, a drugie Bóg bogato i wspaniale obdarzył. Spojrzmy w świat moralny, czyliż tam inaczej się dzieje? Jakaż tu rozmaitość w podziale darów Bożych! Jedni ludzie odznaczają się dowcipem, rozumem, bystrością pojęcia, talentem, twórczością, geniuszem, drudzy zaś są ograniczeni, niedołężni i pojęcia nawet o tych przymiotach nie mają. Taki sam stosunek zachowuje Bóg i w podziale dóbr ziemskich.

Chcecie, szanowni słuchacze, mieć wyobrażenie o nędzy i niedostatku naszych braci? podnieście się, wy bogacze i zamożni w Izraelu, podnieście się z miękkich, wygodnie wysłanych siedzib waszych w wieczór 15-go nadchodzącego miesiąca Nissan, w czasie, gdy cały Izrael uroczyście obchodzi święto oswobodzenia! opuśćcie na chwilę wasze, rzęsisto srebrem obstawione stoły i udajcie się do bliższych lub dalszych waszych sąsiadów; tam poznacie, co jest nędza. Tam ujrzycie, jak liczna rodzina nie posiada więcej nad jednę nową drewnianą łyżkę, dla niemożności nabycia ich więcej, i członkowie tej rodziny ustępują jeden drugiemu pierwszeństwa zaspokojenia nią głodu mizerną strawą, a wszyscy łzami skrapiają swój stół świąteczny.

Taka rozmaitość w podziale darów Bożych w naturze, w świecie moralnym i w dobrach ziemskich nie może być dziełem przypadku, tak jak i sam człowiek, jak i świat cały nim nie jest. Wam, szanowni słuchacze, wam nie potrzebuję przypominać, że ד׳ מוריש ומעשיר iż «Bóg czyni biednym i bo-

gatym», משפיל אף מרומם «poniża i wywyższa»*); iż עשיר ורש נפגשו, «napotykamy w świecie bogacza i ubogiego», עושה כלם ד', ale «Bóg ich takimi uczynił»**). Lecz dlaczegóżby Bóg tak nierówno swe dary podzielił, tego człowiek pojąć, tego dociec nie może, to należy do tajemnic Bożych. Ale zważmy, jak nasi starożytni teologowie tę okoliczność pojmują: Rzymski namiestnik w Judei, nazwiskiem Turnus Rufus — tak opowiadają nam starożytni rabini — spytał się raz rabi Akiby: אם אלהיכם אוהב את העניים מפני מה אינו מפרנסם «jeśli to prawda, że Bóg wasz miłuje biednych, czemuż pozostawia bogaczom staranie o ich byt, czemuż ich sam nie żywi?» «czyni to — odrzekł rabi — dlatego, כדי שנתנצל אנו מדינו של גיהנום ażeby bogaczom i szczęśliwym zostawić możność odkupienia się od straszliwego sądu Bożego». Otóż macie, zamożni Izraelici, otóż macie powód, dlaczego wam Bóg świetniejszy, niż drugim, los przeznaczył. Nie dlatego, iżbyście już byli godni szczególnej opieki Boga, lecz ażebyście przez to mogli sobie dopiero łaskę Boga zaskarbić.

Bóg człowieka rozmaitym sposobem na próbę wystawia; 2 w. VIII r. 2 księgi Mojżeszowej brzmi: וזכרתם את כל הדרך אשר הוליכך ד' אלהיך זה ארבעים שנה במדבר למען ענתך ולנסותך לדעת את אשר בלבבך התשמור מצותיו אם לא ויענך וירעיבך «wspomnij na on czas, gdy cię Bóg przez 40 lat prowadził przez pustynię, gdzieś rozmaitych doznawał cierpień; chciał cię Bóg przez to wypróbować, chciał On poznać stan twojego serca, czyli przy takiem położeniu będziesz przestrzegał przykazań Bożych lub nie; dlatego właśnie spuścił na cię głód i niedostatek» ***). Jak naówczas, tak Bóg jeszcze i teraz człowieka na próbę wystawia, ale probuje go rozmaitym sposobem: jednego niedolą, a drugiego szczęściem, jednego nędzą, a drugiego zbytkiem. Zaprawdę, szanowni słuchacze, twarda to jest próba, aby biedny, przy dolegliwościach nędzy i niedostatku, patrząc na zgłodniałą rodzinę, na biedę domową, nie uległ pokusom, nie przekroczył prze-

*) Sam. 1. 2. 7, **) Preysł. 22. 2. ***) 5. k. M. 8. 2. 3.

pisów religii, nie pominął się z cnotą, nie ubliżył moralności. Twarda to zaprawdę próba i wiele walk wymaga, ażeby człowiek z niej zwycięzko wyszedł. Ale niemniej twardą jest próba bogatych i szczęśliwych, aby przy szczęściu mieć otwarte ucho na wołanie nieszczęśliwych, aby przy swoich zbytkach mieć otwarte serce i rękę dla ulżenia niedostatkowi. A gdybyśmy na szalę sprawiedliwości wzięli obydwa rodzaje próby, kto wie, po czyjej stronie okazałaby się korzyść; podobno szala bogatych w górę by poszła; podobno więcej znajdziemy nieludzkich bogaczów, aniżeli biednych przestępców, — i dlatego właśnie jest tyle utyskiwania na nędzę, tyle żalu na niedostatek. Pismo święte nakazuje: ולקח הוא ושכנו, «niech się dom z domem podzieli»; ci więc, których Bóg obfitością obdarzył, powinni więcej czynić dla biednych, aniżeli czynią, winni swe dary hojniej i skuteczniej udzielać, winni więcej łożyć staranności o ulżenie trosk, o uśmierzenie żalu, o ocieranie łez swoich braci; powinni więcej dążyć do utrzymania równowagi międy bogactwem a ubóstwem, między przepychem a nędzą Zaiste, mało znają stosunek bogactwa do biedy w Izraelu ci, którzy nam zarzucają, jakobyśmy zanadto skwapliwie się starali o popieranie i posuwanie swoich. Fałszywy to zarzut. Za mało dla swoich czynimy. — Powiedzcie, wy bogacze, czemuż wam Bóg dał tak dużo, a drugim tak mało? Czyliżeście na to bardziej aniżeli drudzy zasłużyli? O, bracia, tyle nie jesteście zaślepieni, ażebyście tak mniemać mogli! Sami jesteście przekonani, iż wielu się znajduje zacnych ludzi między biednymi, a wielu niegodnych w klasie bogatej. Czemuż więc wy odziewacie się w jedwabie, w kosztowne materye, a drudzy mają zaledwo czem swoją nagość okrywać? Czemuż wy zamieszkujecie pokoje, pałace, a drugim na nędzną chatę zbywa? Czemuż u was stół zastawiony z przepychem, a drudzy nie mają czem dokuczliwego głodu zaspokoić? Czemuż? Wspomnijcie bogacze, iż to nie wasze zasługi wam zjednały błogosławieństwo, ale was Bóg obfitością na próbę wystawia, a waszem to powinno być staraniem, aby próbę wytrzymać, aby się czystymi

okazać. Od was to zależy, aby się i nadal stać godnymi opieki i łaski Boga.

Między przepisami, dotyczącymi święta, czytamy: ושמחת אתה ובנך ובתך ועבדך ואמתך, והלוי והגר והיתום והאלמנה «a będziesz się radował w czasie święta ty, syn twój, córka twoja, sługa twój, służebnica twoja, lewita i cudzoziemiec, wdowa i sierota» *), a komentator i teolog nasz Raszy czyni w tem miejscu uwagę z Midrasz: ארבע שלי כנגד ארבע שלכם אם אתה משמח את שלי אנכי אשמח את שלכם, ואם אין אתה משמח את שלי אינני משמח את שלכם. Bóg do radości- mówi on—liczy czterech twoich i czterech swoich ludzi, a tem samem ostrzega cię, Izraelito: «jeśli ty moich uradujesz, Ja wzajemnie twoich uraduję, a jeśli zaś ty nie będziesz się przykładał do uradowania moich, to Ja nawzajem sprawię, iż i twoi radować się nie będą».

Chcecie więc, bracia i siostry, ażeby wasze modły o błogi i szczęśliwy miesiąc przez Boga wysłuchane zostały, pragniecie, ażeby waszej i waszych radości Bóg nie zakłócił — uradujcież i tych, których Bóg swoimi nazywa. Wypatrujcie i opatrujcie rodziny, które potrzebują waszej pomocy. Wypatrujcie, szukajcie biednych, oni do was rzadko przychodzą, oni nie śmią pociągnąć wykwintnej rączki od dzwonka, a nie tak skoro otwieracie na nieśmiałe poruszenie klamki. Wyszukajcie utrapionych, przygotowujcie radość tym, którzy od uśmiechu już dawno odwykli, ucierajcie łzy tym, dla których płacz powszednim jest chlebem.

Do was zaś, córki w Izraelu, do was Izraelitek szczególniej się to odnosi. Wam to teologowie nasi przypisują zasługę, dla której Bóg naszych przodków z Egiptu wyswobodził; gdyż w czasie, kiedy mężowie naganiani byli do bezustannej ciężkiej pracy, wówczas tylko kobiety mogły się zajmować dziełami dobroczynności i czynami miłosierdzia. Nie bądźcież więc, siostry moje, odrodnemi córkami tych zasłużonych, zacnych matek. Wspierajcie biednych, wspoma-

---

*) 5. M. 16. 14.

gajcie wdowy, opatrujcie sieroty; ale niechaj wasze ofiary będą hojniejsze, obliczajcie je w stosunku do własnych wydatków, nie powiem koniecznych, niezbędnych, ale w stosunku do waszych wydatków zbytkownych; uskąpcie sobie kwiatu z wieńca na głowie, dla pomnożenia kwiatów na wieńcu przymiotów waszego serca, na wieńcu cnót, miłosierdzia i dobroczynności.

Zakończę starożytnem, pełnem zbawiennych nauk, podaniem z traktatu Baba Bathra. Król Monobaz — tak nam rabini opowiadają — szlachetny potomek walecznego pokolenia Machabeuszów, posiadał niezliczone skarby po przodkach odziedziczone, które w nieurodzajnym i pełnym klęsk roku w zupełności między ubogich i cierpiących rozdzielił. Na to bracia i wszyscy krewni czynili mu wyrzuty, mówiąc: «Twoi przodkowie ochraniali i pomnażali odziedziczone bogactwa, czyliż ty je w zupełności roztrwonić zamyślasz?» On zaś im na to odpowiedział: «Moi przodkowie mozolnie usiłowali, by zbierać sobie skarby znikome, ja dążę do zbierania skarbów wiecznotrwałych. Skarby moich ojców nie przynosiły ani zysku, ani owoców, moje skarby noszą mi zyski w życiu doczesnem, zachowując kapitał dla życia wiecznego. Moi ojcowie nagromadzili złoto, ja sobie jednam serca, jednam wdzięczne dusze. Moi ojcowie uzbierali skarby, które w czasie śmierci opuścić i drugim zostawić musieli, ja zbieram skarby na moję osobistą własność, skarby, które mnie wyprzedzą i nigdy nie opuszczą».

Postępujmy, szanowni słuchacze, za tym szczytnym wzorem: uszczęśliwiajmy drugich, a sami szczęście osiągniemy; rozpościerajmy błogosławieństwo, a będziemy błogosławieni; radujmy utrapionych, a będziemy doznawali prawdziwej serdecznej radości; zrzekajmy się zbytków dla siebie, dopóki drugich dręczy niedostatek; — wówczas błagajmy, a Bóg nas wysłucha, wówczas zanośmy modły, a Bóg je przyjmie i pobłogosławi nasze dni i miesiące, pobłogosławi nasze lata i nasze życie doczesne i wieczne. Jeśli nas dobroczynność wyprzedzi, to wspaniałość Boża będzie naszą tarczą i ochroną. Amen!

8.

DNIA 1-go

ŚWIĄT WIELKANOCNYCH

1855.

Usankcyonowany komentator Raszy, przy rozpoczęciu objaśnienia ksiąg Mojżeszowych, cytuje zdanie starożytnego nauczyciela religii w słowach: אמר רבי יצחק לא היה צריך להתחיל את התורה אלא מהחדש הזה לכם «rabi Izaak utrzymuje, iż właściwy zakon Mojżeszowy zaczyna się dopiero od przepisów Paschy, jako wypływających z okoliczności wyjścia Izraelitów z Egiptu, שהיא מצוה ראשונה שנצטוו ישראל to albowiem jest pierwszym przykazem, odnoszącym się wyłącznie do Izraela».

Wszystko to, co ten przepis w biblii poprzedza, ma równe znaczenie dla wszystkich ludów, odnosi się do wszystkich narodów, zawiera bowiem historyę początkowego świata; zaś objawienie Boga, poprzednio w 1 księdze Mojżeszowej opisane, dotyczyło się pojedynczych tylko ludzi, miało na celu indywidualne okoliczności patryarchów. Z wyjściem dopiero przodków naszych z Egiptu zaczyna się właściwa historya ludu izraelskiego, a z przepisami o święcie Pesach rozpoczyna się właściwy zakon Mojżeszowy dla Izraelitów dany.

Jeśli porównamy historyę naszego ludu do matki, to wyjście Izraelitów z Egiptu będzie jej najmilszem, jej pierworodnem dzieckiem, i dlatego też święto, na tę pamiątkę ustanowione, obejmuje tyle przepisów, zawiera tyle obrząd-

ków, dlatego się właśnie tak widocznie od wszelkich innych świąt w roku odznacza, — tak właśnie jak matka swego pierworodnego syna obsypuje pieszczotami, obdarza najdroższemi klejnotami swojemi. Ale nietylko późniejsze przepisy, dotyczące święta, ustanowionego na pamiątkę oswobodzenia z Egiptu, różnią się od przepisów wszelkich innych świąt, ale już samo oznajmienie tegoż oswobodzenia przez Boga, samo poprzednie objawienie się Boga Mojżeszowi, odznacza się szczytnością, wzniosłością i treściwością nauki od wszelkich poprzednich objawień Bożych. — Rozpoznawanie tej prawdy niech nas zajmie w obecnej chwili pobożnego rozpamiętywania.

Gdy Mojżesz otrzymał od Boga pierwszy rozkaz, aby ludowi izraelskiemu oznajmił oswobodzenie, wtedy posłannik Boży rzekł: הנה אנכי בא אל בני ישראל ואמרתי אליהם אלהי אבותיכם שלחני אליכם ואמרו לי מה שמו מה אומר אליהם «otóż przyjdę do synów izraelskich i rzeknę do nich: Bóg waszych ojców przysłał mnie do was, a jeśli oni mnie się zapytają: jakież jest Jego imię, cóż ja im mam odpowiedzieć»?*)

Czyliż to nie jest godnem zastanowienia, godnem podziwu? Mojżesz, ów wierny sługa Boży, ów mąż święty, ów ojciec proroków, Mojżesz, potomek Abrahama, Izaaka i Jakóba, znających Boga pod imieniem שדי «Wszechmogącego», Mojżesz, który właśnie widział cud w krzaku, który był przejęty prawdą swego posłannictwa, gdyż z ust do ust z Istotą Najwyższą rozmawiał, pyta się o imię Boże; jemu o imię szło. Czyliż Istota najświętsza, Istota najwyższa, nie jest tąż samą, pod jakąkolwiek oznajmi się nazwą? Czyliż Stwórca nieba i ziemi potrzebuje jeszcze innego miana, by się niem zalecać? — Ale Mojżesz z wyższego stanowiska pojmował Istotę Bożą, szczytniejsze o niej miał pojęcie, gdyż on Boga uznawał jako בעל היכולת כלם «źródło wszelkiej siły i władzy», עילת כל העילות וסבת כל הסבות jako «zbiór najszczytniejszych doskonałości, najdoskonalszych przymiotów»; każda zaś z sił

*) 2. M. 3. 10.

Bożych, wszelki Jego przymiot, każda Jego cnota, każda Jego władza, wszelka doskonałość Boża osobnym, odrębnym wyrazem bywa oznaczaną, a te wyrazy święte stanowią Imiona Boże. Mojżeszowi więc nie o wyraz szło, nie o Imię Boże się spytał, lecz pragnął wiedzieć, pod którym wyłącznie przymiotem, pod którą doskonałością ma ludowi izraelskiemu Boga ich ojców oznajmić; gdyż ten przymiot, pod którym Bóg poraz pierwszy ludowi się udzieli, miał stanowić cechę, oznakę, przyszłego powołania Izraela, miał upewnić jego znaczenie, jako ludu między ludami, jako narodu między narodami, miał ustalić jego posłannictwo na ziemi, i tego właśnie Mojżesz pragnął się dowiedzieć. A Bóg, który czyta tajniki serca człowieka, widział jasno myśl swojego sługi i odrzekł mu: אהי׳ אשר אהי׳ «Ja jestem istotą», jestem bytnością, jestem tym, który swoją wartość ma w samym sobie; ויאמר כה תאמר לבני ישראל אהי׳ שלחני אליכם. i rzekł: «tak powiesz dzieciom Izraela: Istota mnie do was przysłała» *). Otóż, bracia, powołanie Izraela: głoszenie i naśladowanie Boga w Jego istocie.

Już najpierwsi ludzie na świecie przeczuli Bóstwo, już najdawniejsze narody były przekonane, iż istnieje władza najwyższa, która świat stworzyła, utrzymuje go i nim kieruje; lecz oni Boga tylko przeczuli, nie zaś poznali; nie pojęli Jego istoty, ale doszli do tego przekonania przez twory Boga, jako wszechwładnego Króla, jako Pana wszechświata. Wschód i zachód słońca, jednostajny jego bieg po naznaczonej mu kolei, naprowadzały pierwotnych ludzi na myśl, że musi być ktoś, co to światło dnia w wysokościach umieścił, co mu ruch nadaje i po naznaczonej drodze prowadzi. Jasny księżyc ze złotemi punkcikami, które wśród pogodnej nocy firmament niebieski zdobią i lśniącem światłem naturę oblewają, świadczyły im, że istnieje siła niewidzialna, niepojęta, co te cuda sprawia. Ulewny, chlebodajny deszcz, rycząca burza, gwałtowny wicher, wzburzenie żywiołów przyrody, trzęsienie ziemi

---

*) 2. 5. 3. 15.

i rozhukana lawa wulkanów, wszystko przypominało w najodleglejszych już czasach ludziom potężnego działacza tych zjawisk. Wyobrażali oni sobie Boga, jako monarchę, tronującego na wysokościach, otoczonego przepychem i wspaniałością; niebo Mu za tron przeznaczono, a ziemię dano za podnóżek. Tak więc wiedziano, że istnieje Bóg, ale nie pojęto Jego przymiotów, nie poznano Jego doskonałości. Gdy król Salemu wyszedł naprzeciw Abrahama, aby mu za oswobodzenie swego ludu dziękować, rzekł do niego: ברוך אברם לאל עליון קונה שמים וארץ «błogosławion Abram najwyższemu Bogu, właścicielowi nieba i ziemi» *). Sam Bóg, gdy się Abrahamowi objawił, ויוצא אתו החוצה ויאמר הבט נא השמימה וספור הכבבים אם תוכל לספור אתם «wyprowadził go w otwartą naturę i rzekł do niego: spojrz w niebo i licz gwiazdy, iżali zdołasz dociec ich liczby» **). Z tych gwiazd ogromu poznał Abraham wielkość Boga, z ich nieskończonej liczby wnioskował o nieskończoności Jego majestatu. Tak świat starożytny, aż do wyjścia Izraelitów z Egiptu, z tworów tylko przeczuwał Stwórcę.

Takowe poznawanie Boga wystarczało światu w jego niemowlęctwie. Gdy zaś nadszedł czas, w którym nauka o jedynym Bogu miała przez Mojżesza być oddaną ludowi izraelskiemu, skąd była przeznaczoną na własność całego świata, na uszczęśliwienie całej ludzkości, gdy prawdziwy duch proroczy miał wypełnić pierś śmiertelnika, wówczas należało osięgnąć wyższy stopień poznania Boga, należało pominąć twory, a wznieść się do poznania samej Istoty Wiekuistej, Istoty Najświętszej. Dlatego w posłannictwie Mojżesza czytamy: וידבר אלהים אל משה ויאמר אליו אני ד׳, «a Bóg rzekł do Mojżesza i powiedział mu: Jam jest Istotą wiekuistą», וארא אל אברהם ואל יצחק ואל יעקב באל שדי «uczyniłem się widocznym Abrahamowi, Izaakowi i Jakóbowi, jak Bóg wszechmogący» ***) — uczyniłem się widocznym, gdyż takie jest właściwe znaczenie wyrazu וארא; oni Mnie widzieli w mojej

---

*) 1. M. 14. 19. **) 1. M 15. 5. ***) 2. M. 14. 1. 2.

wszechmocy, w moich dziełach, oni Mnie podziwiali w moich tworach, ושמי ד׳ לא נודעתי להם «mojem zaś imieniem Istota, bytność, wiekuistość, nie dałem się im poznać». Do obecnej chwili ludzie widzieli Mnie w moich tworach oczyma ciała, lecz Mnie nie przenikali oczyma ducha; podziwiali tylko Moje posiadłości, ale nie pojmowali prawdziwej mojej Istoty.

Nie pojmowali pierwotni ludzie, nie zdołali się wznieść do szczytu tego najwyższego pojęcia, że Bóg jest Istotą czysto duchową, wolną od wszelkich ograniczeń czasu i miejsca, nie ulegającą żadnym przypadłościom cielesnym, wyższą nad wszelkie ułomności ludzkie, Istotą pełną łask i miłosierdzia, źródłem dobra i prawdy. Do tego wzniosłego pojęcia, do tak szczytnego poznania Boga, doszła ludzkość dopiero za pośrednictwem ojca proroków, a epoką przejścia świata z grubej ciemnoty do tak zbawiennego światła, jest wypadek wyjścia przodków naszych z Egiptu.

Starożytni nasi mędrcy wyrzekli: לא המדרש הוא העיקר אלא המעשה «nie nauka, lecz czyn jest głównym przedmiotem»; — zważmyż, moi bracia, jaką z traktowanego przedmiotu możemy osięgnąć naukę, by ją w praktycznem zastosować życiu.

Od dawna istnieje porównanie: אבן באבן ילטש ואדם באדם «jak najdroższy z minerałów, jak dyament, może tylko swoim własnym gatunkiem, może tylko dyamentem być oszlifowany, tak i najszlachetniejszy z tworów, człowiek, może tylko od ludzi swój polor otrzymać». To porównanie będzie logicznem, będzie prawdą o tyle, o ile będzie mowa o powierzchownym polorze, o zewnętrznej tylko ogładzie; wszakże zupełnie się pomylimy, jeśli osądzim, że taka powierzchowna ogłada, że taki polor, lśniący z pozoru, powiększy wewnętrzną wartość, podwyższy prawdziwą godność człowieka. Wszakże i liche szkło ten sam szlif, co i dyament, przyjmuje, a jednak przez to nie zyskuje wartości dyamentu; tak i człowiek, który od ludzi zewnętrzną tylko otrzymał ogładę, jeśli zaniedbał doskonalenia wewnętrznej swej wartości, nie podniósł się samą pozorną ogładą do godności człowieka.

Jeden tylko jest wzór, podług którego człowiek, jako taki, w całem znaczeniu kształcić, doskonalić się winien, a tym wzorem jest Bóg: אחרי ד׳ אלהיכם תלכו «za Bogiem waszym postępować będziecie» *), nakazuje nam pismo święte: הדבק במדותיו «naśladuj Boga w Jego szczytnych przymiotach», nauczają nas wykładacze pisma Bożego. To jedyny środek uszlachetnienia się człowieka, to jedyny dla niego wzór do naśladowania, to jedyny środek, działający nie na pozorną ogładę, ale który wnika w serce, uszlachetnia duszę, wznosi umysł i uzacnia całe jestestwo człowieka Bóg więc jest wzorem do naśladowania dla człowieka; ale tu właśnie idzie o sposób pojmowania Boga, tu właśnie idzie o wyobrażenie, jakie sobie o naszym Ojcu w niebie czynimy, ażebyśmy zamiast naśladowania szczytnych przymiotów Bożych, nie szli za urojeniem własnej wyobraźni; ażebyśmy zamiast wzniesienia się coraz wyżej, coraz szczytniej, nie pogrążali się raczej coraz niżej, coraz głębiej w otchłani chuci i namiętności.

Wzdryga się jeszcze obecnie uczucie ludzkości na wspomnienie obrzędów religijnych ludów w starożytności. Najohydniejsza rozwiązłość, najszkaradniejsza rozpusta nazywała się u nich służbą Bożą: כי גם את בניהם ואת בנותיהם ישרפו באש לאלהיהם «wszakże nawet swych synów i swe córki, wszakże nawet własne dzieci oddawali na łup ognia, na cześć bogów swoich» **). Co zaś tę ohydę spowodowało? Oto, że starożytni ludzie nie mieli czystego wyobrażenia o Bogu. Oni Boga widzieli oczyma cielesnemi, oceniali Jego wielkość podług ogromu tworów. Nieskończony obszar świata był Jego pałacem, złote słońce Jego lampą, a miryady gwiazd, planet i komet ku Jego krążyły pożytkowi. Mieli więc ludzie Boga wystawnego, wspaniałego, bogatego; trzeba Go zatem było naśladować w przepychu, w obfitości, w bogactwie. Całą też dążnością ówczesnych ludzi było ubieganie się o zgromadzenie złota, aby tym zbytkom zadosyć uczynić.

---

*) 5. M. 13. 5. **) 5. M. 12. 31. 32.

Nie prawdaż, bracia, istny obraz teraźniejszości. Bo przyznajmy, pomimo czystej, jasnej i zrozumiałej nauki mojżeszowej, pomimo jawnego objawienia Bożego, jeszcze nie każdy jest przekonany w duchu i w umyśle o świętej Istocie Boskiej, jeszcze wielu zapatruje się na Boga ze strony światowej, ze strony Jego tworów. Albowiem czemuż tak mała liczba stara się naśladować Boga w Jego Istocie? Czemuż tak mało dbają ludzie o uszlachetnienie swej wewnętrznej istoty? Czemuż nie wszyscy ludzie starają się być Bogu podobnymi, wedle ograniczonych swoich sił, w dobroci, w łasce, w miłosierdziu, we wiedzy, w rozumie, w oświacie; a natomiast czemuż tyle indywiduów usiłuje Boga naśladować w Jego wielkości, jeśliby można, to Jemu wyrównywać i o niemal że nie przewyższyć w bogactwie. Zkąd to pochodzi, że ludzie prawie zawsze są zadowoleni ze stopnia swej wewnętrznej, osobistej, swej moralnej wartości, jakkolwiek ten stopień miernym, a nawet niskim będzie, a nigdy człowiek nie poprzestaje na szczeblu swego stanowiska majątkowego, jakkolwiek to stanowisko już jest wysokiem? tu zawsze usiłuje piąć się coraz wyżej i wyżej i nigdy nie naznacza sobie kresu tej wysokości. To wszystko ztąd pochodzi, że nie wszyscy jeszcze ludzie wznieśli się do tego szczytu, by Boga pojąć w Jego Istocie: ושמי ד׳ לא נודעתי להם*) «nie znają Jego dobroci, Jego łaski, Jego miłosierdzia, Jego wszechmądrości». Widzą oni tylko Boga w Jego wszechmocy, w Jego wielkości, w ogromie Jego tworów, w nieskończoności Jego dzieł, i dlatego w tym tylko punkcie usiłują Go naśladować. Ztąd to niepohamowane pragnienie złota, ta nienasycona żądza bogactwa. A to pragnienie, niestety, tak często gaszonem bywa kosztem cnoty, moralności i religii; a tej żądzy tak często kosztem dobrego imienia, z uszczerbkiem własnej godności, czyni się zadosyć, a ztąd ten niski stopień doskonałości, ta mierność moralnej wartości u ludzi.

To jednostronne poznawanie Boga, jak szkodliwy wpływ wywiera na postępowanie człowieka względem samego siebie,

---

*) 2. 5. 4. 2.

tak niemniej szkodliwie działa na postępowanie nasze względem naszych bliźnich. Albowiem, przyznajcież sobie sami, szanowni słuchacze, cóż wy w bliźnim waszym oceniacie? cóż dla was stanowi skalę człowieka? Czyliż osądzacie jego wartość w miarę posiadanych przez niego cnót? Czyliż pobożność, moralność, nieskazitelność, wyższy stopień oświaty,— czyliż te zalety w człowieku mają dla was jakąś ponętę? Zaprawdę, nie! ale wartość człowieka oceniacie w miarę posiadanych przez niego pieniędzy.

Z jakiem to uszanowaniem, z jaką uległością i pokorą, z jakąż to czcią przystępujecie do człowieka bogatego! w nim nie widzi się żadnej wady, żadnej ułomności; — w nim widzi się jednę główną cnotę, jednę wielką zaletę: on ma pieniądze! Jakież zaś jest postępowanie wasze względem człowieka ubogiego? On, podług przyjętej opinii, nie posiada żadnej cnoty, on wyzuty z wszelkiej doskonałości, on ma jednę główną, wielką, nie do przebaczenia, wadę: on jest biednym! Dla niego niema szacunku, niema pobłażania, niema poszanowania.

Takowe oddawanie czci cielcom złotym, a natomiast pomiatanie cnotą w siermiędze, wypływa również z niedoskonałego pojmowania Boga; wynika ztąd, że znamy Boga tylko z Jego dzieł, a nie z Jego Istoty, że podziwiamy Jego wielkość, Jego posiadłości, Jego niezliczone światy, unosimy się nad Jego bogactwem w naturze, a nie usiłujemy dojść Jego przymiotów, pojąć Jego doskonałości. Nie usiłujemy poznawać szczytnych cnót, których Bóg jest źródłem, a które dla nas powinny być wzorem.

Obecne święto stanowi epokę, w której niegdyś Bóg poraz pierwszy się objawił nie tylko w swojej wielkości, w swoim majestacie, ale zarazem w swojej sprawiedliwości, w swojej łasce i dobroci, w swojej wszechmądrości. W owej to epoce Bóg poraz pierwszy dał się poznać nie jako אל שדי jako «wszechmogący», a jak teologowie ten wyraz wykładają האומר לעולמו די «który wszystko stworzył, wszystko zdziałał», ale mianował się: אהי׳ אשר אהי׳ «Ja jestem tym, który jest», który ma swoją wartość w swojej Istocie, który jest zbiorem

doskonałości, który jest niezależnym od tworów, niezawisłym od świata אני ד׳ «Ja jestem Istotą wiecznie niezmienną». Mnie ogrom świata żadnej nie dodaje wartości, gdyż byłem tym samym przed stworzeniem wszechrody, będę tym samym Bogiem, choćby wszystko w nicość się obróciło.

Dzisiejsze więc święto, bracia moi, niechaj nas nauczy naśladować Boga nie tyle w Jego wielkości, ile w Jego przymiotach. Łóżmy więcej staranności na udoskonalenie naszej osoby, niż na przysparzanie naszego mienia. Ubiegajmy się więcej o nasze zalety wewnętrzne, niż o przepych zewnątrz nas otaczający. W obchodzeniu się naszem z ludźmi nie oceniajmy ich majątku, lecz osoby; nie sądźmy, że człowiek tyle jest wart, ile posiada, ale oceniajmy jego wartość wedle osobistych jego zalet. Nie pytajmy się: bracie, ile posiadasz? ale: czem jesteś? Tak wypełnimy wolę Boga, tak będziemy naśladować Boga w Jego Istocie, w Jego przymiotach, tak iść będziemy za Bogiem. A Bóg nas prowadzić będzie drogą cnoty i doskonałości, drogą prawdy i szczęścia. Amen!

9.

MOWA

z powodu postawienia nagrobka

NA MOGILE

Ś. P. ANTONIEGO EISENBAUMA,

p. o. dyrektora szkoły rabinów w Warszawie,

miana dnia 25-go czerwca 1855 roku.

Szanowni koledzy i b. współuczniowie! Dziś poraz drugi w uroczystem zebraniu wracamy z miejsca wiecznego spoczynku przewodnika naszej młodzieży, poraz drugi otoczyliśmy miejsce smutku i żalu: raz przed trzema laty, gdy uczniowie o własnej sile ponieśli zwłoki tego, który dla nas za życia swe siły poświęcał, i dziś, gdy ci uczniowie, z własnego natchnienia i własnych zasobów, wznieśli pomnik na uczczenie pamięci swego niegdyś opiekuna i dobroczyńcy. Nie wystawna tam mogiła, krótki na niej napis, ale mogiła tem wspanialsza, że ją wdzięczność wzniosła, napis tem wymowniejszy, że go sami uczniowie położyli. Gdy Jozue chciał utrwalić w pamięci Izraela przejście przez Jordan, kazał wynieść z dna rzeki te właśnie kamienie, na których stopy kapłanów stawały, i na nich opis tego cudu zamieścił, aby też same kamienie, jako obecne świadki, do potomności przemawiały; a to nieme świadectwo wymowniejszy stanowiło dowód, aniżeli długie opisy, poetycznem dłutem wyryte. Tak עד הגל הזה ועדה המצבה świadkiem owa mogiła, świadkiem ów nagrób. Krótki napis: «Uczniowie swojemu przewodnikowi»

późnej jeszcze potomności wskazywać będzie, że spoczywający pod nim miał szczytne powołanie, że je godnie wypełniał i że zdołał zaskarbić sobie wdzięczność.

Pozwólcie mi, szanowni koledzy, przy obecnej okoliczności kilka słów na cześć pamięci zgasłego wyrzec.

Ś. p. Antoni Eisenbaum urodził się w roku 1792 z rodziców mniej dbałych o światowe wychowanie swych dzieci; idąc za przykładem większej części swych ówczesnych współwyznawców, przeznaczyli oni młodość swojego syna wyłącznie nauce talmudu. Gdy zaś niektóre rodziny w tutejszem mieście, już podówczas poznawszy potrzebę oświaty, posyłały swe dzieci do szkół publicznych, poszedł i Eisenbaum z własnego popędu ich torem, i za pozwoleniem rodzicielskiem zaczął uczęszczać do b. liceum, gdzie pierwsze nauki pobierał. Po wyjściu ze szkół, przyjął z woli rodziców obowiązki w znakomitym tutejszym domu handlowym i takowe z zadowoleniem pryncypała przez lat kilka pełnił. Nie czując wszakże skłonności do stanu kupieckiego, przyjął w czasie kampanii w roku 1813 urząd w wojsku i tym sposobem, zwiedzając cudze kraje, miał sposobność rozszerzenia zakresu swych wiadomości, oraz przywłaszczenia sobie kilku języków, któremi z łatwością mówił.

Poznawszy stan oświaty swych współwyznawców zagranicznych, usiłował za powrotem do rodzinnego kraju przykładać się do uszlachetnienia moralnego jestestwa tutejszych Izraelitów. W tym celu wydawał pismo czasowe, wyłącznie dla nich przeznaczone, pod tytułem: «Dostrzegacz nadwiślański», jako organ zapoznawania ich z potrzebami i wymaganiem czasu, w czem rząd zasiłkiem pieniężnym w pomoc mu przychodził.

W roku 1825, kiedy w tutejszem mieście założony został zakład naukowy specyalny dla Izraelitów, celem kształcenia ich i polepszenia ich bytu moralnego oraz społecznego, wtedy Eisenbaum, znany już rządowi ze swego usposobienia i dążności w sprawie swych współwyznawców, zawezwany został na przełożonego, oraz na nauczyciela do historyi i geografii w szkole rabinów.

Tak więc Eisenbaum należał do pierwszych wskrzesicieli oświaty tutejszych Izraelitów, on pole wiedzy u nich rozszerzył i całe swoje życie dobru szkoły i wychowańców z gorliwością poświęcał. Obok czego jednak nie przestawał być nader miłym towarzyszem dla swojej rodziny, przyjaciół i znajomych, w czem pomocnemi mu były: dobroć serca, przyrodzony i płynny dowcip, znajomość świata i jego obyczajów.

Skreśliwszy pokrótce bieg życia ś. p. Eisenbauma, przejdę teraz do wystawienia obrazu głównych a ważnych jego działań dla współwyznawców i społeczeństwa, biorąc zastosowanie z obrazu nauczyciela izraelskiego w starożytności.

Czytamy w traktacie Berachoth na karcie 17: כי הוו מפטרי רבנן מבי אמי אמרי לי׳ הכי: 'עולמך תראה בחייך ואחריתך לחיי העולם הבא ותקותך לדור דורים לבך יהגה תבונה, פיך ידבר חכמות ולשונך ירחיש רננות. Gdy rabini, uczniowie Rabi Ami, pożegnali swego duchownego przewodnika, przemówili do niego następującemi słowami: «Ty swój świat widzisz za życia, twoim celem jest życie pośmiertne; pamięć o tobie przejdzie od pokolenia do pokolenia; twe serce dąży do rozszerzenia oświaty, twe usta o naukach mówią, a twój język dąży do chwalenia Boga w harmonijnych pieniach».

Temi słowami pożegnali uczniowie w starożytności swego nauczyciela; szanowni koledzy i b. uczniowie szkoły rabinów! i my obecnie w podobnem, lubo smutniejszem, znajdujemy się położeniu: żegnamy, niestety poraz ostatni, w lepszem już życiu obecnie przebywającego, niegdyś naszego nauczyciela i przewodnika; ostatnią oddaliśmy mu posługę wzniesieniem pomnika na miejscu, gdzie jego zwłoki spoczywają. Niech mi się godzi użyć tych samych słów do smutnej mowy pożegnalnej w obecnej chwili:

«Ty swój świat widzisz za życia», tak brzmi początek obranego tekstu.

Swój świat widzieć może tylko człowiek czynny, działający dla świata, wywierający wpływ na swoich bliźnich;

człowiek, który rozszerza oświatę i lepsze pojęcia, który młodzież kształci, napawa wyobrażeniami cnoty, prawdy i moralności, który uszlachetnia serca, rozjaśnia umysły. Taki człowiek, gdy później widzi tych ludzi, których wychowaniem w dzieciństwie kierował, spogląda na nich z owem wewnętrznem zadowoleniem, z którem pilny ogrodnik widzi dojrzewający owoc na drzewach, przez siebie zaszczepionych; taki człowiek w prawdziwem znaczeniu widzi swój świat, to jest świat, który sam przygotował, sam tworzył. Tak o pierwszym naszym Patryarsze mówi biblia: ואת הנפש אשר עשו בחרן «ludzi, których Abraham utworzył w Haranie». On ich albowiem kierował, nauczał, oświecał, on im dał poznać godność człowieka; dlatego biblia tych ludzi nazywa jego tworami, ילידי ביתו «zrodzonymi w jego domu». W tej też myśli uczniowie Rabi Ami utrzymywali, że ich mistrz swój świat widzi za życia.

I my, szanowni koledzy, w ostatniem pożegnaniu naszego nauczyciela, toż samo o nim powiedzieć możemy: ś. p. Eisenbaum swój świat widział za życia. On widział ludzi swego wyznania przejętych nowemi uczuciami, które sam wpoił; on widział rodziny, kierowane podług błogich zasad, które sam dał poznać; on otaczał się pokoleniem, posiadającem lepsze wyobrażenie o świecie, o ludzkości i o sobie, i — czemuż niemam wyrzec? — posiadającem więcej nauki, oświaty i wiadomości, aniżeli jego poprzednicy. A to pokolenie Eisenbaum sam w dzieciństwie kształcił, uczył, ćwiczył, sam na lepszą drogę, na drogę pracowitości i towarzyskiego życia, poprowadził.

Porównajmy, szanowni koledzy, porównajmy stan oświaty tutejszej gminy Izraelitów, jakim był przed założeniem instytutu, któremu Eisenbaum przewodniczył, ze stopniem duchowego usposobienia, jaki później ta gmina osiągnęła; jak małą przedtem była liczba Izraelitów, mówiących czystym językiem, jak małą była liczba naszych współwyznawców, posiadających jakiekolwiek wiadomości z nauk, któremi się nasze stulecie zaszczyca. Później zaś Eisenbaum widział kilkuset

swoich wychowańców, wynoszących nietylko piękny plon z dziedziny nauk, z pola umiejętności, ale zanoszących jeszcze to błogosławieństwo do domów swych współbraci, usiłujących zaszczepić to dobrodziejstwo wszędzie, gdzie żyzną ku temu znaleźli niwę. Porównajmy te dwa peryody, a każdy uzna słuszność tych słów, że godnej pamięci Eisenbaum swój świat widział za życia.

מתוקה שנת העובד «Słodki jest sen pracą zajętego», mówi mędrzec. Spokojnem okiem spogląda człowiek czynny, człowiek, prawdziwy cel swój znający, na zbliżający się kres swojej działalności; często wzrok odrywa od ponuro-ponętnej sceny ziemi, dla wzniesienia go ku jasności nadobłocznej; często zapomina o chwilowej swej siedzibie, dla oswajania się z przyszłą, wieczną, swą stolicą; często wśród życia rozmyśla o śmierci. Dlatego też uczniowie Rabi Ami, określając to, co ich mistrz działa dla ziemi, wspominają o prawdziwym jego celu: ואחריתך לחיי העולם הבא «twoją dążnością jest życie pośmiertne». Zaiste, szanowni słuchacze, pamięć o śmierci jest to prawidło wielkiej dla człowieka wagi; pamięć o śmierci jest owym balsamem duszy, który uśmierza pożerający skwar namiętności i przyczynia błogi spokój piersi, w której niszcząca rozpacz utkwiła; pamięć o śmierci nadaje prawdziwą wartość życiu, a szczególniej obdarza człowieka tem dobrodziejstwem, iż od pychy ochrania, przypominając mu słowa Joba: קטן וגדול שם הוא «pójdziesz w miejsce, gdzie wielki z małym, bogacz z biednym, gdzie znakomity z nisko stojącym są zarówno uważani», gdzie znika różnica stanu, znaczenia i wszystkiego, co jest znikomem.

A któż bardziej pamiętał o śmierci, niż Eisenbaum, który pierwszy pomyślał o należytem i przystojnem eksportowaniu zwłok umarłych na wieczny spoczynek; własnem staraniem urządził karawan, stosowniejszy do wymagań społeczeństwa i potrzeb czasu i odpowiedniejszy należnej czci zwłokom zmarłych. Kto własnem, mozolnem staraniem wystawia mary, ten oswojony jest z myślą, że i sam prędzej czy później odbędzie ostatnią wędrówkę, że i sam pójdzie

drogą wszelkiego żywota. Dlatego też Eisenbaum dalekim był od wszelkiej dumy: każdy i w każdem miejscu i w każdym czasie miał do niego przystęp. Dlatego powtarzamy za uczniami Rabi Ami: ואחריתך לחיי העולם הבא «ty godny mężu, tyś myślał o życiu przyszłem», tyś się na nie przygotował, ty obecnie tam przebywasz. Twa dusza z chlubą obecnie spogląda na zgromadzonych tu: stroskaną rodzinę, wdzięcznych uczniów i godnych przyjaciół; twa dusza wśród dusz szczęśliwych obecnie przebywa.

Ale, czyliż człowiek, który rozwiązał zagadkę życia, który działa dla ziemi i żyje dla nieba, czyliż taki człowiek, przy zmianie swojej siedziby czasowej na stolicę wieczności, czyliż wtenczas zabiera pamięć o sobie wraz z sobą do grobu? Czyliż zaciera się ślad po nim na ziemi? Nie, bracia, לא במותו יקח הכל לא ירד אחריו כבודו «ze śmiercią, sprawiedliwy nie zabiera wszystkiego, godność jego nie zstępuje za nim do grobu». — Idźmy za naszym tekstem: ותקותך לדור דורים «pamięć o tobie przejdzie od pokolenia do pokolenia». My, szanowni koledzy, śmiało o naszym przewodniku toż samo powiedzieć możemy: jego pamięć przejdzie od pokolenia do pokolenia. Tylko gnuśny, tylko nieczynny człowiek zabiera pamięć o sobie wraz z sobą do grobu, nie zostawując po sobie ani śladu, ani wspomnienia. Tylko ten, co wyłącznie dla siebie żyje, tylko ten niema prawa do wdzięczności pozostałego pokolenia, do pamięci przyszłych generacyj. Kto zaś żyje dla świata, kto działa dla potomności, ten zajmuje kartę w księdze świata, ten pozostaje w pamięci społeczeństwa i potomności, ten żyje w pamięci tego, którego cierpieniu ulżył, ten żyje w umyśle, który oświecał, ten pozostaje w swoich dziełach, ten trwa w swoich czynach, ותקותך לדור דורים powtarzamy za uczniami Rabi Ami: «pamięć o tobie przejdzie od pokolenia do pokolenia»; mówimy o Eisenbaumie: jego imię stało się wieczyście niezatartem dla tutejszych jego współwyznawców.

Ś. p. Eisenbaum nie ograniczał błogiego działania swojego na samem tylko wypełnianiu obowiązków nauczycielskich; w wywieraniu skutecznego swego wpływu nie prze-

stawał na samej tylko młodzieży, jego opiece powierzonej; obszerniejsze on pole zakreślił swojej działalności: umiał on używać każdej pory, skorzystać z każdego miejsca, z wszelkiej okoliczności, dla przedstawienia następstw, wypływających z rozjaśnienia umysłu. Dlatego w całej rozciągłości możemy do niego zastosować dalsze wyrazy naszego tekstu: לבך יהגה תבונה «twe serce dążyło do rozszerzania oświaty». Któż z nas, bracia, nie odda tego świadectwa zgasłemu? Komuż bardziej szło o usunięcie fanatyzmu, o zwalczenie zastarzałych uprzedzeń, o wykorzenienie fałszywych wyobrażeń u swoich współwyznawców? Całe życie Eisenbauma było nieprzerwanem pasmem dążności do tego celu. Przekonany o tem nietylko każdy, kto słyszał jego wykład historyi z katedry, gdzie z powagą nauczyciela czerpał ku temu dowody z upłynionych wieków, z dziejów dawnych pokoleń, ale i ten, co słyszał potoczne jego rozmowy w towarzystwie, gdzie w miłym, sobie właściwym sposobie opowiadania, umiał obracać w śmieszność to, co godnem jest wyśmiewania.

Wiedział Eisenbaum, że jak światło ciemność usuwa, tak oświata ciemnotę rozprasza, tak nauka niweczy fanatyzm z całym zastępem szkodliwych jego skutków. Wiedział, że poznawanie praw natury wykorzenia przesądy sprzeczne z naturą: bezustannie więc zachęcał do zamiłowania rody, do badania cudów przyrodzenia, a nie przestając na samem tylko słownem zachęcaniu, ułatwiał sposoby nabywania tych wiadomości, przygotowaniem sprzętów, naczyń i przedmiotów pośredniczących młodzieży, postępującej drogą umiejętności. Tam zaś, gdzie własne jego siły nie dozwalały mu uskutecznić zamiaru, tam, gdzie urzeczywistnienie zamysłu znakomitszych wymagało funduszów, umiał skorzystać z hojności, skorych do czynów ludzkości, współwyznawców. Tym sposobem powstała wyborowa biblioteka szkolna, laboratoryum i zbiór przedmiotów fizycznych. Czyliż więc przesadzam, gdy słowa uczniów Rabi Ami stosuję do Eisenbauma, gdy o nim mówię: פיך ידבר חכמות «twe usta o naukach mówiły».

Pozostaje mi wymienić jednę jeszcze okoliczność z głównych działań Eisenbauma, która wszelkim jego dążnościom

wieniec kładzie. Chcę tu mówić o tem, co uczynił dla domu Bożego, o jego usiłowania do uszlachetnienia sposobu, jakim służbę Bożą odprawiamy, i do tego użyję ostatnich wyrazów naszego tekstu: ולשונך ירחיש רננות «twój język dąży do chwalenia Boga w harmonijnych pieniach». Każdy przyzna, że jeśli pieśni starożytnego poety Boskiego odzywają się znowu u nas w pieniach godniejszych towarzyszyć szczytnym myślom i harmonijnemu uszykowaniu świętych wyrazów; jeśli dźwięczny głos młodzieńczego chóru zachwyca nas w domu Bożym, wznosząc umysł w niebiańskie sfery i napawając serce zachwytem Tego, któremu nasze modły są zasyłane: nikt nie zaprzeczy, że to jest dziełem w Bogu spoczywającego Eisenbauma. On to, pomimo trudności, które miał do zwalczenia, pomimo zawad, które musiał uprzątnąć, pomimo przeciwności, które mu się nawijały, on zawady uprzątnął, trudności przezwyciężył, przeciwności zwalczył: on chór zaprowadził.

Tak ś. p. Eisenbaum żył na chwałę swoich współbraci, poważany zarówno przez współwyznawców, jak i innowierców.

Oby jego życie stało się wzorem do naśladowania dla żyjących, oby ścieżka, przez niego utorowana, prowadziła wielu ku szczęściu bliźnich, do poznawania prawdy, do pojęcia światła i uczuć braterskich. Amen.

10.

W DNIU ODPUSTNYM

1855.

Rozdział 19 księgi I. Królów opisuje nam w następujący sposób objawienie się Boga prorokowi Eliaszowi: צא ועמדת
בהר לפני ד׳ והנה ד׳ עובר ורוח גדולה וחזק מפרק הרים ומשבר
סלעים לפני ד׳, לא ברוח ד׳, — ואחר הרוח רעש, לא ברעש ד׳,—
ואהר הרעש אש, לא באש ד׳ — ואחר האש קול דממה דקה --
ויהי כשמוע אליהו וילט פניו באדרתו, „wyjdź — rzekł Bóg do Eliasza — i stań na górze przed Bogiem, tam Bóg przejdzie. Nastała wielka silna burza, która góry łamała i skały gruchotała przed Bogiem, — ale nie w burzy był Bóg; po burzy nastąpił gwałtowny wicher, — nie w wichrze Bóg; po wichrze ogień, — ani w ogniu Bóg. Po ogniu nastała cicha uroczysta spokojność, w niej Eliasz uczuł obecność Boga, zakrył twarz swoją szatą» *).

Jest to właściwem świętej księdze Bożej, iż ta przy zewnętrznych opisach i obrazach obejmuje jeszcze wyższe zdania, szczytne myśli, zbawienne nauki, które pojmujemy przy głębszem zastanowieniu się nad niemi, przy usilniejszem ich badaniu. Słowo Boże ma w tym względzie podobieństwo z tworem Bożym, z naturą; gdyż i dzieła przyrodzenia, obok swej okazałej postaci i zewnętrznej piękności, zawierają jeszcze

---

*) 1. ks. król. 19. 1. B.

pod zwierzchnią osłoną wewnętrzny skład, sztuczne spojenie sił i doskonałe połączenie organów.

Powyższy opis objawienia się Boga Eliaszowi zawiera również zbawienną naukę i ostrzega nas, jak mamy się na objawienie Boga przysposabiać i jak w Jego obecności zachowywać nam się należy. — A kiedyż, szanowni słuchacze, kiedyż bliżsi jesteśmy Bogu, aniżeli dziś w dniu najświętszym z całego roku, w dniu, o którym Bóg wyrzekł: כי ביום הזה יכפר עליכם לטהר אתכם מכל חטאתיכם לפני ד׳ תטהרו, «w tym dniu zmażę wam, by was oczyścić, wszystkie grzechy wasze; przed Bogiem się oczyścicie» **), a gdzież bliżsi jesteśmy Bogu, aniżeli w synagodze, aniżeli w miejscu Jego służbie poświęconem. Tu, bracia, znajdujemy się w innem, niż zwykle, usposobieniu. Tu nas zajmują inne uczucia, inne myśli, aniżeli zewnątrz tych murów, aniżeli w urozmaiconej jednostajności zwykłych zabiegów życia. Tu zebraliśmy się, by się pojednać z naszym Ojcem w niebie; tu zebraliśmy się w świętym dniu, w świętem miejscu, by zrzucić ze siebie brzemię grzechów, by w rzewnej modlitwie błagać Boga o wybaczenie, לפני ד׳ תטהרו: «by się przed Bogiem oczyścić».

Poświęćmy więc, bracia, kilka chwil najświętszego dnia dla zastanowienia się nad ważnością najuroczystszego miejsca, dla określenia, jaki jest cel synagogi i jakie ma być w niej zachowanie się nasze.

Patryarcha Jakób, gdy w sobie bardziej niż zwykle uczuł ocuconą wyższą istność człowieka, gdy uczuł istność Boga w człowieku, gdy się uczuł bardziej, niż gdzieindziej, blizkim majestatu nieograniczonej Istoty, nazwał miejsce, gdzie się podówczas znajdował: בית אלהים «przybytkiem Pańskim» **), a ta nazwa wielokrotnie w Biblii powtórzoną bywa i w Jego potomstwie trwa do obecnej chwili.

בית אלהים «przybytek Pański» jest to miejsce poświęcone Bogu, Istocie, która światy stworzyła, której tronem są niebiosa a podnóżkiem ziemia, której nieskończoność nie

---

*) 3. M. 16. 16. 30. 1. M. 28. 1.

tylko rozumem, ale i wyobraźnią człowieka ogarniętą być nie może, która kieruje biegiem słońc i światów, a zarazem przenika tajniki myśli człowieka.

Gdy patryarcha miejsce objawu Bożego nazwał בית אלהים «przybytkiem Pańskim», złożył tem samem świadectwo wiary w istnienie Stwórcy i Rządcy wszechistot; nadaniem miejscu tej nazwy przyznał, że wiara w Boga wkorzenioną była w głębi jego duszy, jego serca.

Jakże czasy od owej chwili się zmieniały! ileż pokoleń od tej pory znikało, a na ich miejsce ileż nowych powstawało generacyj, ileż to nowych od owego czasu nauk, wiadomości i wynalazków dawne zacierały; jakąż to rozmaitość przebiegło przez ten obszar wieków życie ludzkie w swoich zabiegach i dążnościach, w chuciach i namiętnościach swoich; ale wiara w Boga przeszła na nas od naszego patryarchy czystą i niezmienną; wiara w Boga została niezmienną, gdyż wiara i połączone z nią uznanie i cześć Boża są wiecznotrwałe, są niezachwiane, są one ludziom wrodzone, są im wpojone, połączone z ich istotą, są im potrzebą bytu, jak żywioły, są one podstawą życia ludzkiego, życia towarzyskiego. Z tej właśnie wiary i czci Bożej powstają przybytki dla wiary i czci Bożej. Szczytny to cel takiego miejsca, wysokie jego przeznaczenie. Zaprawdę, z patryarchą zawołać należy: מה נורא המקום הזה, «jakże budującem jest to miejsce». Jest to punkt połączenia się ziemi z niebem, jest to ognisko prawdy i światła. Przybytek Pański przybliża człowieka do Boga, łączy proch z wiecznością, przetwarza grzech w cnotę.

Taki to, szanowni słuchacze, taki jest cel przybytku Pańskiego, takie przeznaczenie synagogi, aby człowieka do Boga przybliżyć. Dom Boży albowiem nie jest wyłącznem mieszkaniem Boga, nie jest przeznaczonym na ogarnienie majestatu Bożego. O Bogu wyrzeka ukoronowany kaznodzieja w starożytności: הנה השמים ושמי השמים לא יכלכלוך, אף כי הבית הזה, «ciebie nieskończone obszary niebios ogarnąć nie

zdołają, cóż dopiero szczupły kraniec tego domu» *). Nie, bracia, synagoga nie ma za cel szczególnego objęcia Boga, gdyż nie masz miejsca, gdzieby Bóg nie przebywał, gdzieby Jego opatrzność nie sięgała; wszakże מלא כל הארץ כבודו, «Jego majestat wypełnia świat cały» **). Ale przybytek Pański ma za cel oczyszczenie ludzi przed Bogiem, usposobienie ich do przejęcia się wiarą, czcią i nauką Boską, do wylania serca, do zgięcia kolana i do korzenia się przed Bogiem, do złożenia błędów i do pojednania się z Bogiem. Synagoga więc, nie będąc osobnem mieszkaniem Boga, ocuca w nas cząstkę Bóstwa, jaka się od Stwórcy dostała człowiekowi w udziale i która odróżnia go nieśmiertelnością od reszty jestestw na ziemi.

Gdy więc taki jest cel przybytku Pańskiego, gdy takie jest przeznaczenie synagogi, w jakiemże usposobieniu ten próg przestępować mamy? Otóż, jak Bóg rzekł do Eliasza: צא ועמדת בהר «wyjdź i stań na górze». Wyjdź z trybu ziemskiego życia, z ziemskich zatrudnień, stań na górze, wznieś się myślą i uczuciem, wznieś się duszą i chęcią swoją wysoko, w nadziemskie sfery, wznieś się wysoko do Istoty, o której w dzisiejszej modlitwie mówisz: הבוחן כליות ולב «przenika myśli, czyta w sercu człowieka». Oczyśćmy się, bracia, jak Eliasz, wznieśmy się, jak on, czystością serca, szczytnością myśli; dopiero będziemy godni stanąć przed Bogiem, dopiero będziemy godni głosić Jego chwałę, zasyłać dziękczynne modły za doznane dobrodziejstwa i błagać o dalszą ojcowską Jego opiekę. Jeśli w każdem już innem miejscu winniśmy mieć za godło prawidło Dawida: שויתי ד׳ לנגדי תמיד, «Boga zawsze obecnego sobie wyobrażam» ***), cóż dopiero w tym świętym przybytku. Izraelici! stawamy przed Bogiem, Bóg tu jest obecnym. A czyliż wiecie, jakie winno być sprawowanie się nasze wobec Boga, wobec Króla królów? Słyszeliście to na wstępie: לא ברוח ד׳ לא ברעש ד׳ לא באש ד׳ «nie w burzy Bóg, nie w lamencie Bóg, nie w ogniu Bóg». Tu cierpianym

---

*) 1. król. 8. 27. **) Izajasz 6. 3. ***) Psalm 16. 8.

być nie może żaden łoskot, żadna niespokojność, żadna namiętność, tu nie szukamy rozrywek, tu nie przybywamy dla zabawy. To miejsce jest świętem, tu echo odbija: קדוש קדוש קדוש ד׳ צבאות «Świętym, świętym, świętym jest Pan Zastępów», tego miejsca znieważać nam nie wolno! To jest: בית אלהים «przybytek Pański»! קול דממה דקה «cicha, uroczysta spokojność», harmonia i porządek tu panować powinny. Biada nam, bracia, gdy obecne święte miejsce i obecny święty dzień jeszcze podobnych wymagają nauk, podobnych potrzebują przestróg. Gdy w dniu odpustnym, w domu Bożym wypada wam przypomnieć, iż samo uszanowanie dla miejsca świętego, sam szczytny cel, dla którego tu zgromadzeni jesteśmy, iż sama służba Boża, którą odprawiamy, już wymagają skromnego i przystojnego sprawowania się. O Eliaszu mówi biblia, gdy on obecność Boga uczuł: וילט פניו באדרתו «okrył twarz szatą», okazał skromność, zawstydzenie i obawę.

Zaiste, bracia, jeśli już światowy przedmiot, jeśli okoliczność ziemska nie zakwitnie bez pewnego porządku i należytych prawideł, cóż dopiero tam, gdzie istoty ziemskie składają winny hołd niebu. My chlubimy się z zaprowadzenia służby Bożej, godniejszej majestatu Tego, któremu ona jest poświęconą, chlubimy się, że z murów tego przybytku wznoszą się choralne hymny do Pana Zastępów; starajmyż się też wzbudzić tu w sobie tę cząstkę Bóstwa, która jedynie stanowi godność człowieka.. Do tego zaś dojdziemy przez oddanie należytego szacunku świętości miejsca, w którem dla służby Bożej się zgromadzamy, przez ciche i skromne wylanie serca przed Bogiem. W dzisiejszym zaś dniu jeszcze nadto przez żal i skruchę, przez szczere postanowienie poprawy, w czem każdy z nas zbłądził.

Dziś, bracia moi, dziś religia, dziś Bóg na nas woła: לפני ד׳ תטהרו «oczyście się przed Bogiem».

Jeżeli to jest prawidłem religii, iż nie masz człowieka, któryby w pielgrzymce życia nie zboczył więcej lub mniej z drogi religii, nie potknął się na ścieżce moralności, to niemniej jest prawidłem religii, iż żaden o tyle nie oddalił się z prawej drogi, iżby na nią wrócić nie mógł, iż żaden

o tyle nie skaził serca, sumienia, duszy, iżby się oczyścić nie zdołał.

לפני ד׳ תטהרו «Oczyśćmy się, Izraelici, przed Bogiem». Kto czuje, iż w ciągu upłynionego roku za mało poważał ołtarz Pański; kto z nienależytą czcią przebywał w domu Bożym; kto za mało poważał świątynię Wiekuistego: ten niechaj się dziś przed Bogiem oczyści.

Kto w ciągu roku za mało o Bogu pamiętał, za mało o Nim rozmyślał; kto zamknął swe serce przed lepszem uczuciem, swą duszę przed wyższem pojęciem; kto zamknął swe oczy na cuda Boskie, nie nakłaniał ucha ku nauce Pańskiej: ten niechaj dziś przed Bogiem się oczyści.

Kto w zarozumiałości swojej lekceważył święte słowa Boże; kto w swym umyśle uważał się za mędrszego od tych, których Bóg swym duchem natchnął, uważał się za rozumniejszego od tych, których nauki uznanie tysiącznych pokoleń zyskały; kto sobie w swojej dumie wmawiał, że zbadał Stwórcę i Jego drogi: ten niechaj się dziś przed Bogiem oczyści.

Kto w ciągu roku za mało uczęszczał do domu Bożego, za mało myślał o zbawieniu swojej duszy; kto ze swojego czasu nie oddawał należnej części Bogu, tracąc te chwile na marności światowe; kto się nie łączył z swymi braćmi dla wspólnego zanoszenia modłów do Pana Panów, dla zjednoczenia się z nimi w czasie korzenia się ich przed Bogiem, w czasie otrząsania się z pyłu ziemskości, dla wznoszenia się duchem do Ojca w niebie — kto swe miejsce w synagodze w czasie modlitwy zostawiał opróżnionem: ten niechaj się dziś oczyści przed Bogiem.

Kto dotychczas był pogrążonym w samych tylko ziemskich uciechach; kto wyłącznie zajmował się dogadzaniem swoim chuciom i namiętnościom, zaniedbując pielęgnowanie swej szlachetniejszej istoty, cząstki Bóstwa w samym sobie; kto dla dogodzenia ciału zaniechał duszę, kto dla ziemi zapomniał o niebie: ten niechaj się oczyści przed Bogiem.

Kto w ciągu roku żył tylko dla siebie, zatykał uszy na wołanie biednych swych braci; kto nie w stosunku błogosła-

wieństwa Boskiego bliźnich wspomagał i wspierał: ten, bracia, ten nie tak łatwo może się oczyścić przed Bogiem. Religia nas uczy: עבירות שבין אדם למקום יוה״כ מכפר ושבין אדם לחברו אין יוה״כ מכפר «dzień odpustny oczyszcza nas tylko z grzechów przeciwko Bogu popełnionych» — z wykroczeń zaś przeciw ludziom popełnionych, z tych sama skrucha i modły człowieka nie oczyszczają, עד שירצה את חברו, «aż po nastąpionem zadosyćuczynieniu», w czem się bliźnim uchybiło. Kto więc w tym punkcie czuje się winnym, kto przeciw bliźnim grzeszył, kto dopuścił się winy w wykonywaniu powinności towarzyskich, w wypełnianiu obowiązków ludzkości: ten niechaj szczerze postanowi swój błąd sprostować, swą winę wygładzić, niechaj postanowi z bliźnimi się pojednać, a z temi zamiarami, jeśli z głębokości serca wynikną, przed Bogiem się oczyści.

Oczyśćmy się, bracia, przed Bogiem, bądźmy pobożnymi wobec Boga, a dobroczynni względem bliźnich, bądźmy Izraelitami w synagodze, a ludźmi w świecie.

Takiem postępowaniem stowarzyszenie nasze zjedna sobie poważanie i naśladowców. Takiem postępowaniem przyczynimy się do rozszerzenia światła i prawdy w Izraelu, zjednamy sobie szacunek ludzi i błogosławieństwo Boga. Amen.

11.

W OSTATNIM DNIU

ŚWIĘTA NAMIOTÓW

1856.

Szanowni słuchacze! Radość, ten mile brzmiący wyraz, głównie wypełnia nasz umysł i stanowi cel naszych usiłowań. Każdy człowiek za radością się ubiega, o radości marzy; każdy swoję radość na innym zasadza przedmiocie i ze wszystkich sił dąży do osiągnienia tego, tak gorąco upragnionego, celu życzeń swoich. Przyznać też należy, bracia moi, że człowiek w ciągu roku, przy smutnych przygodach, używa też niejednej radosnej chwili, przy przeciwnościach losu cieszy się z niejednej przyjemności, przy utrapieniach niejedna uciecha bywa jego udziałem.

Jest to atoli powszechnie uznana i codziennem doświadczeniem dowiedziona prawda, że cele naszej radości mają tylko wtedy dla nas wartość, kiedy jeszcze zdala się do nas uśmiechają; że uciechy, jako takie, nam się przedstawiają tylko do czasu ich nadejścia; że rozkosze nasze, przemijając, zostawują po sobie tylko czczość i tęsknotę. Cieszymy się zazwyczaj przed nadejściem jakiejś spodziewanej radosnej pory, rzadko w czasie jej trwania, a prawie nigdy po jej upływie.

Inaczej podaje nam dzisiejsza haftora z rozdziału VIII 1 księgi królów odczytana, a zawierająca opis radośnie przepędzonych 14 dni uroczystych, w czasie zgromadzenia ludu w Jerozolimie, z których pierwsze siedm upłynęły na poświę-

ceniu ukończonej właśnie przez Salomona budowy świątyni, a ostatnie siedm dni, jako obecne święto Szałasów były obchodzone. Cały ten czas upłynął wśród wszelkiego rodzaju uciech, wśród sutych biesiad, wśród muzyki i śpiewu lewitów. Gdzie — jak ten sam rozdział opisuje — zarżnięto 22.000 wołów, 120.000 baranów, gdzie każdy sprowadził z sobą obfite zapasy z pola, ogrodu i winnicy, gdzie brat cieszył się bratem, gdzie ojciec ściskał i błogosławił swe dzieci, gdzie uciecha była tego rodzaju, o której starożytni mędrcy mówią: מי שלא ראה שמחת בית השואבה, לא ראה שמחה מימיו «kto tej radości nie był naocznym świadkiem, ten nie widział nigdy prawdziwej radości»; — kończy zaś Biblia ten rozdział słowami: וילכו לאהליהם שמחים וטובי לב «lud powrócił do swoich namiotów ucieszony i z uradowanem sercem».

Słyszycie, moi bracia. Wasi ojcowie po sutej, pełnej życia uczcie, po długotrwałej radości, używając w tłumnem zgromadzeniu miłej przyjemności i zabawy, powracali do swoich domów z uciechą w umyśle, z radością w sercu. Zanosili oni do domów swoich też samą uciechę, jakiej używali wśród towarzystwa, wracali do siebie z tąż samą radością, która ich ożywiała podczas zabawy.

Powiedzcie, moi mili słuchacze, czyliż i u was tak samo się dzieje? Jakiż jest stan waszego umysłu wtedy, kiedy wy powracacie z hucznej zabawy, z wesołej uczty?

Nieprawdaż, wówczas ogarnięci jesteście jakąś niemiłą tęsknotą, jakimś niepojętym smutkiem; wówczas utracacie waszę zwyczajną rzeźwość, jesteście opanowani niezwykłą ociężałością; jakiś niesmak, niezadowolenie, wypełnia całe wasze jestestwo; wasze domy wydają się wam nie tak wesołemi, jak zwykle. Zgoła po waszych radościach następuje zwykle smutek, po waszych zabawach, tęsknota, po waszych ucztach, ociężałość. Natomiast wasi ojcowie powracali z uczty uradowani; po zabawie byli jeszcze weseli w swoich domach Zkądże, bracia moi, ta różnica? Oto ją wam wyłuszczę:

Wasze radości są cielesne, są ziemskie i dlatego po przejściu przedstawiają wam się, jako mamidła, wzbudzają w was żal a często i zawstydzenie; dlatego pomimowoli po-

wstaje w was zapytanie mędrca: ולשמחה מה זו עושה «jakąż korzyść przyniosła mi ta uciecha?» *). Wasze uciechy nigdy was nie zaspokajają, stają się owszem bodźcami do szukania coraz innych wrażeń, coraz nowych rozkoszy. Wasze radości są powierzchowne, nie działają na waszę moralną istotę, nie orzeźwiają duszy, nie napawają serca trwalszemi, szlachetniejszemi uczuciami; powodują tylko chwilowe odurzenie zmysłów, a po zniknieniu zostawiają w waszym umyśle czczość i przekonanie o ich nicości.

Wasi zaś przodkowie przejęci byli ową wyższą, ową prawdziwą rozkoszą, ową pociechą, która całego człowieka ogarnia, całą duszę wypełnia, która, gdy raz w serce wniknie, przemieszkuje tam przez wszystkie czasy, pociesza we wszystkich dolegliwościach życia, wznosi umysł, zachwyca serce. Posiadali oni radość czystą, jak jutrzenka, wzniosłą, jak szczyty niebios, radowali się, albowiem על כל הטוב אשר עשה ד׳ לדוד עבדו ולישראל עמו «z dobrodziejstwa, które Bóg wyświadczył swemu słudze Dawidowi, swemu ludowi Izraelowi»**). Słyszycie, bracia moi, cieszyli się z dobrodziejstwa, które Bóg wyświadczył. Przejęci byli radością swego wyznania, cieszyli się prawdziwością swego zakonu. Mieli oni to orzeźwiające uczucie, to niczem niezachwiane przekonanie, że są posiadaczami najdroższego klejnotu, najtrwalszego skarbu, że są wyznawcami czystej, prawdziwej wiary, w której dusza najzupełniejsze znajduje zadowolenie, wiary, która poprzednie pokolenie uszczęśliwiła i następne uszczęśliwiać będzie, wiary, pochodzącej od Boga i której zadaniem jest wszystkich mieszkańców ziemi w jednę rodzinę zespolić i wznosić do wspólnego Ojca w niebie. To przekonanie owładnęło całym umysłem waszych przodków, ta pewność zapełniła całe ich serce, ta myśl przeniknęła całe ich jestestwo. Dlatego czuli się wzniesieni w swojej wierze, czuli zapał w swoim umyśle, zachwyt w swem sercu, uszczęśliwienie w swojej istocie, dlatego czuli najczystszą, niczem nieskażoną radość, nadludzkie

---

*) Ks. mądr. 2. 2. **) 1. ks 8. 66.

upojenie, dlatego cały świat im się uśmiechał i, aby z prorokiem powiedzieć: ההרים והגבעות יפצחו לפניכם רנה, וכל עצי השדה ימחאו כף «dlatego góry i pagórki swem pieniem ich zachwycały, a wszelkie drzewa leśne przyklaskiwały im w radosnych szmerach» *).

Wasi przodkowie radowali się z dobrodziejstwa, którem Bóg obdarzył. Uznawali oni każde szczęśliwe wydarzenie za dar Boży, każde zesłanie za zrządzenie Boskie. Byli oni serdecznie przekonani o dobrotliwości, o wszechmocy, o opatrzności Boskiej. Uznawali oni w Bogu Ojca ludzi, który w swojej dobroci i łasce opiekuje się swojemi dziećmi, podtrzymuje je w szczęściu i nie opuszcza w niedoli. Dlatego nie czuli się nigdy opuszczonymi na ziemi; dlatego w szczęściu czuli czystą radość w Bogu, a w niedoli, w burzach nieszczęść szukali schronienia pod silną opoką opatrzności Boskiej; w tej ochronie ubezpieczeni, rzekli z psalmistą: ד׳ לי לא אירא «Bóg jest ze mną, niczego się nie stracham» **).

To radosne usposobienie przejmowało ich w świątyni Pańskiej i zabrali je z sobą do swoich namiotów, wpajali je w swoje rodziny i przekazali potomności. Cały świat był dla nich świątynią, wszędzie czuli obecność Boga, każdy dzień, każda chwila, była dla nich uroczystością, myśl o Bogu wszędzie im towarzyszyła. Radość ta zespoliła się z ich życiem, zrodziła w nich wewnętrzne zadowolenie, prowadziła ich do szlachetnych czynów i podług słów Joba: השמחים אלי גיל ישישו כי ימצאו קבר «ta radość towarzyszyła im aż do wrót wieczności» ***).

Dalej mówi cytowany rozdział: wasi ojcowie radowali się z dobrodziejstwa, którem Bóg obdarzył לדוד עבדו ולישראל עמו «swojego sługę Dawida, swój lud izraelski». Oni swoję radość czerpali w samej krynicy świętej, w domu Bożym, gdzie psalmy odśpiewane w melodyjnym chórze lewitów, zrozumiane w pierwotnej swej czystości, rozrzewniały serca, oczyszczały ducha, wlewały pociechę w utrapioną duszę, koiły

---

*) Izaj. 55. 12. **) Psalm 118. 6. ***) Job 3. 23.

rany zbolałego umysłu, unosiły jestestwo waszych ojców nad poziom ziemskich dolegliwości, ustalały w nich przekonanie, że człowiek ma wyższy cel, szczytniejsze żądanie życia; nauczyli się pogardzać dolegliwościami, którym człowiek tak często za życia podlega. W tem błogiem usposobieniu powracali oni do swoich domów z pokrzepionym duchem, z pokrzepioną myślą i dlatego ich radość była trwałą, dlatego ich uciechy nie przemijające, dlatego ich pożycie domowe było dalszym ciągiem radości, w świątyni doznawanej.

We wpólnej świątyni nauczyli się jeszcze nasi ojcowie uznawać Boga wspólnym Ojcem wszystkich ludzi. Każdy zatem w bliźnich swoich widział swoich braci. Jednym więc hymnem ożywieni, wspólną pieśnią złączeni, czuli się wszyscy spojeni owym miłym, nierozłączonym węzłem, który stanowi siłę wszystkich stowarzyszeń ludzkich.

Nie znali jeszcze wprawdzie ojcowie wasi w owych odległych wiekach tych sił magnetycznych i elektrycznych, które na rozciągniętych strunach wiążą miejsce z miejscem, łączą człowieka z człowiekiem, ułatwiają środki wzajemnego porozumienia się w celu przysparzania materyalnych korzyści. Nie znali jeszcze owej sieci, rozpostartej po powierzchni państw, która siłą niszczącego żywiołu, ognia, ułatwia indywiduom mnożenie bogactw kosztem ogółu, dopomaga pojedynczym osobom do zbierania skarbów, które, rozdzielone, wieleby rodzin uszczęśliwić zdołały. Nie znali wasi ojcowie ani tych sieci ani tych łączni, ale natomiast istniała w nich utajona struna, łącząca wszystkie serca spójnią braterstwa; a szczęście lub niepomyślność, radość lub smutek, pociecha lub niedola, dotykające jedno serce, znajdywały odgłos we wszystkich sercach całego Izraela. Każdy smutny wypadek w kraju przejmował goryczą każdego z osobna mieszkańca, na wszelkie szczęśliwe wydarzenie w społeczeństwie zadrgnęło, jakby tętnem radości każde pojedyncze serce. W cytowanym też wierszu czytamy, iż wasi ojcowie radowali się z błogosławieństwa, którem Bóg obdarzył ולישראל עמו «lud Izraelski»; gdyż każdy własne szczęście uzasadniał na szczęściu ogółu, każdy własny dobrobyt widział w dobrym bycie ca-

łego społeczeństwa. Dlatego to właśnie kwitnący stan kraju spowodował, że wasi ojcowie powracali z uczty uradowani do domów swoich.

Szanowni słuchacze! Nie bez przyczyny starożytni nasi teologowie przekazali nam cytowany rozdział na odczyt w dzisiejszym dniu, przy ukończeniu pory świąt jesiennych, kiedy i my po upływie kilku tygodni z rozmaitemi przerwami trwającej uroczystości, wracamy z domu Bożego do domów naszych, wracamy do zwykłych zatrudnień domowych, do zwykłych zajęć życia. Chcieli nam oni przez to wskazać, że pomimo upływu trzydziestu od owej chwili wieków, pomimo zniknienia świątyni Pańskiej, wówczas przez Salomona wystawionej, pomimo ustania dawnej formy służby Bożej, pomimo to wszystko, jednak naszym udziałem może i powinna być taż sama radość, która naszych odległych praojców ożywiała; toż samo święte uczucie, toż samo Boskie upojenie, taż sama wzniosłość umysłu, które naszych przodków ku Bogu zbliżały, mogą i powinny odżyć w ich potomkach, jeśli w sobie ustalimy toż samo przekonanie: że jest jeden i jedyny Bóg, który wszystko ożywia, wszystko utrzymuje i kieruje wszystkiem; że On jest Bogiem miłości, litości i miłosierdzia, że On jest źródłem doskonałości, sprawiedliwości i mądrości. Jeśli to przekonanie cechować będzie wszelką naszą myśl i każdy nasz postępek, wówczas pojmiemy, że wiara, która nam te nauki podaje, jest prawdziwą, bo jest Boską, bo Bóg prawdy nie obdarzy swoich dzieci błędami i fałszem. Jeśli pomyślimy, że taż sama księga, która te prawdy zawiera, zachowuje się u nas jeszcze w pierwotnej swej czystości, jakeśmy ją z rąk jej Dawcy otrzymali; że taż sama księga zwana jest świętą, nietylko przez nas, pierwszych jej posiadaczy, ale wszędzie, gdzie imię jednego i jedynego Boga jest znane i wyznawane; że też same psalmy, ułożone przez natchnionego z naszego rodu króla, śpiewane bywają we wszystkich językach i wszędzie, gdzie chwała jedynego Boga opiewaną bywa, one główną jej treść stanowią; — jeśli te myśli w sobie ustalimy, wówczas toż samo uszczęśliwienie znajdziemy w naszej wierze, które niegdyś znaleźli w niej nasi przodkowie; wówczas zni-

knie w nas wszelka oziębłość dla religii, jak cień przed światłem, jak fałsz przed prawdą, wówczas — wedle słów starożytnego kaznodziei, - - לך אכל בשמחה לחמך ושתה בלב טוב יינך כי כבר רצה אלהים את מעשיך «wówczas z radością pożywać będziemy nasz chleb, z weselem nasze napoje, pewni, iż Bogu są miłe nasze czyny» *).

A ta radość, bracia moi, ta radość jest trwałą, ta radość, raz zaczerpnięta, ożywia człowieka przez wszystkie czasy, ustala w nim spokój wewnętrzny, powoduje w nim harmonią myśli i uczuć, wygładza wątpliwości z serca, daje mu poznać cel życia doczesnego, niszczy bojaźń śmierci, gdyż ta radość w Bogu, ta radość religijna jest przeczuciem radości wiecznej, radości pośmiertnej, nieznikomej. Ta radość stanowi źródło miłości bratniej, miłości bliźniego, gdyż serce nią ożywione ogarnia wszystkich ludzi, jako braci, jako dzieła jednego Boga, jako dzieci wspólnego Ojca; ta radość wzywa nas do czynu, do działania dla ludzkości, do przykładania się do ogólnego dobra, gdyż człowiek nią obdarzony czuje tylko wówczas prawdziwe szczęście, gdy drugich uszczęśliwia, tylko w odblasku pomyślności na twarzach braci widzi swoję własną pomyślność, tylko łzą, wytartą z oka cierpiącego, zdoła własne cierpienie uśmierzyć. — Tam zaś, gdzie tej prawdziwej, tej Boskiej radości nie masz, tam serce jest zimne, tam człowiek sobą tylko samym jest zaprzątnięty, własnej tylko korzyści szuka, czuje coraz gorętsze pragnienie uciech, wyłącznie ziemskich, puszcza cugle wyuzdanym namiętnościom, chuciom zwierzęcym, wszędzie i zawsze ma tylko własną osobę na celu. O takim człowieku z Mojżeszem rzec można: האומר לאביו ולאמו לא ראיתיו ואת אחיו לא הכיר ואת בניו לא ידע «on mówi o swoim ojcu, o własnej matce: -ja ich widzieć nie chcę, on nie poznaje swych braci, mało się zajmuje własnemi dziećmi»**). Gdzie nie masz tej radości, tam serce jest wyzutem z pobożności, tam przy obawie Boga przemieszkuje nieludzkość, tam się gnieżdżą zawiść, zazdrość i nienawiść.

---

*) Ks. mądr. 9. 7. **) 5. M. 33. 9.

Radość tylko religijna rodzi miłość braterską, ową matkę wszelkich cnot towarzyskich; przy tej radości człowiek jest wylanym dla bliźnich, hojnym w dobroczynności, uważa się za cząstkę owej wielkiej rodziny, zwanej towarzystwem ludzkiem i z łatwością jej wszelkie ofiary przynosi, zrzeka się wszelkiej własnej korzyści, dobru ogólnemu przeciwnej. Ta radość oczyszcza nasz umysł, wykorzenia namiętności z serca, usuwa miłość własną, wykształca duszę, rozczula serce, wznosi nasze jestestwo ku wyższym sferom i zbliża nas do Boga. W tej właśnie myśli wyrzekli nasi mędrcy: אין השכינה שורה אלא מתוך שמחה של מצוה «tylko wśród radości, dobrym czynem spowodowanej, człowiek może się czuć bliskim Majestatu Bożego».

Wskazałem wam, bracia moi, źródło prawdziwej, źródło czystej radości, czerpmy z niej tu, w przybytku Pańskim, ze słowa Bożego, zabierzmy tę radość do naszych domów. Radujmy się w Bogu, radujmy się w naszej wierze, idźmy w tej mierze śladem naszych przodków, a zarówno i dla nas stanie się każdy dzień uroczystością, każde miejsce świątynią, smutek nas ominie, a ciągła, prawdziwa, czysta radość będzie naszym udziałem. Amen!

12.

Przed odprawieniem modlitwy

za dusze zmarłych

w ostatnim dniu Pesach

1856.

לכל זמן ועת לכל חפץ תחת השמים

«Wszystko ma swój ograniczony czas; dla każdego przedmiotu pod niebem jest wyznaczona pora». Tak opiewa mędrzec, i w samej istocie tak się dzieje. Tylko ustawy Boskie są wiecznotrwałe, tylko prawa, przez Boga ustanowione, nie ulegają zmianie. Słońce, księżyc i gwiazdy krążą po tych samych drogach, elipsach i kolejach, które im Bóg od początku ich bytu wskazał, posiadają, też same siły, toż samo światło i ciepło, któremi je Bóg przy samem stworzeniu obdarzył. Niebo i ziemia, planety i komety nie ulegają zmianie, bo je Bóg sam zdziałał. Nie tak się rzecz ma z ustawami ludzkiemi, z przedmiotami zdziałanemi pod niebem, z tworami ziemskiemi; dzieła ludzkie, po krótszem lub dłuższem istnieniu starzeją się, słabną, znikają. Prawa, ustawy zarządzenia, przez ludzi zaprowadzone, te, jak mędrzec powiada, mają ograniczony swój czas, mają określoną dla siebie porę; gdyż krótkowidzący człowiek nie może przewidzieć następstw przyszłych pokoleń, krótko trwający człowiek nie zdoła tworzyć dla wieczności. Dla tego widzimy tak często w następnych pokoleniach niezadowolenie z tego, co poprzedni ich dziadowie ustanowili; i to nie bez zasady, gdyż tamci mogli tylko ustanowić dla swojej generacyi, gdy tymczasem

w następnych pokoleniach zmieniają się usposobienia, pojęcia, sposób zapatrywania się na rzeczy, zmieniają się rzeczy, a tem samem zestarzałe urządzenia nie odpowiadają potrzebom nowych pokoleń.

Obecnie dają się często słyszeć zażalenia wielu z osób, w żałobie będących, iż w przepisanej nam starożytnej modlitwie za zmarłych, w naszem קדיש nie masz ani słowa, któreby właściwy cel tej modlitwy wyrażało, że w tem nabożeństwie nie masz właściwej prośby za duszę zmarłego, za spokój osoby, pamięci której modlitwa zaniesioną bywa; że wreszcie odmawia się tę modlitwę, nie pojmując jej znaczenia, i dlatego odprawianą bywa bez wzniesienia ducha, bez wzruszenia serca, ale w sposób, jak prorok Izajasz zarzuca: יען כי נגש העם הזה אלי בפיו ובשפתיו כבדוני ולבם רחק ממנו «ponieważ ten naród przybliża się do mnie tylko ustami, wargami mnie tylko czci, swojem zaś sercem dalekim jest odemnie, ותהי יראתם את מצות אנשים מלומדה dla tego ich cześć, ich bojaźń mnie okazana jest tylko formalnością przez ludzi przepisaną, której się oni na pamięć nauczyli». *) Takie i podobne dają się słyszeć zażalenia. Nie do mnie, szanowni słuchacze, należy roztrząsać, o ile zasadne są zażalenia obecnego pokolenia, nie jest to zadaniem jednej osoby; to wszakże powiem, że wiadomo, iż w krajach, gdzie postęp mniej znajduje utrudnienia, gdzie połączenie wymagań czasu z prawdziwą pobożnością mniej doznaje przeciwności u naszych współwyznawców, iż tam, mówię, dodano do starożytnej modlitwy קדיש odpowiednie jeszcze modlitwy w języku każdemu krajowi właściwym i ztąd powstał uroczysty obrzęd, który porusza serce, wznosi duszę i wprawia człowieka w odpowiednie temu aktowi rozczulenie.

Lecz w obecnej chwili nie o tem zamierzam mówić, tę okoliczność należy jeszcze zostawić czasowi, i mam nadzieję, iż rychło nadejdzie pora, w której potrzeba uporządkowania synagog i służby Bożej odpowiednio czasowi i jego wymaganiom stanie się kwestyą żywotną w naszych gminach.

---

*) Izajasz 29, 13.

Treścią zaś obecnego rozmyślania ma być: zastanowienie się nad myślą, którą się posługiwali nasi praojcowie przy ułożeniu tej modlitwy za zmarłych.

Modlitwy nasze w ogóle nie dotyczą wyłącznie osoby proszącej, lecz mają na celu cały świat, odnoszą się do wszystkich ludów, błagamy o pomyślność wszystkich narodów, a w ściślejszym obrębie obejmują cały lud Izraelski. W modlitwach naszych odbija się znaczenie i przeznaczenie Izraela. Streszczenie główniejszych wypadków historycznych naszych patryarchów i ich potomstwa mają nam przypominać opatrzność Bożą, Jego wielkość, wszechmoc i dobroć Jego, a ustępy z proroków i mężów natchnionych wyrażają nam dobitnie cel i powołanie Izraela, do którego Bóg nasz lud przeznaczył i do dopięcia którego cały Izrael w ogóle i każdy Izraelita indywidualnie dążyć powinien. Tego więc charakteru jest i modlitwa kadysz. Rozważmy jej słowa, a poznamy jej znaczenie.

יתגדל ויתקדש שמיה רבה בעלמא די ברא כרעותיה וימליך מלכותיה «Niechaj Wielkie Imię, niechaj Imię Boże zostanie uznawane i uświęcone w świecie, który On stworzył wedle swojej woli i w którym ustalił swoje królestwo» *). Oto są początkowe wyrazy modlitwy kadysz, obejmujące zarazem powołanie Izraela, którem jest oznajmienie i uświęcenie Imienia Bożego po świecie.

Każdy naród miał swoje osobne posłannictwo na ziemi, swoje odrębne powołanie. Rozszerzenie wiedzy światowej, używanie broni, obeznawanie świata z naukami i sztukami pięknemi, wskazanie ludziom sposobów, ułatwiających pożycie na ziemi; takie to były cele rozmaitych narodów, które znikały po dokonaniu zadań swoich, przez Boga im naznaczonych. Posłannictwem zaś Izraela było i jest głoszenie i uświęcenie Imienia Bożego. Istnienie więc Izraela jest wiecznem, jak jego misya nią jest, jak jest wieczną jego nauka, ogłaszająca jedynego wiecznego Boga.

---

*) Z modlitw Izrael.

Zważmy szanowni słuchacze:

1) jak się Izrael w ogóle z zadania swojego dotychczas wywiązał, jak swoją missyę cały lud nasz wypełniał i

2) jaki powołanie ludu Izraelskiego kładzie obowiązek na każdego Izraelitę w szczególności.

Nie dawno temu, bracia moi, czytaliśmy w jednem z tutejszych pism czasowych artykuł, który, jak wiele temuż podobnych w obecnym niestety czasie, tak często nas i naszą naukę w niekorzystnym usiłują przedstawić świetle. Artykuł ten przyznaje nam wprawdzie, iżeśmy pierwsi mieli pojęcie o prawdziwym Bogu, ale utrzymuje, iż prawa Mojżeszowe, rozumnie budując wielką potęgę, urobiły też rozumnego tylko człowieka. Zakon Mojżeszowy, mówi dalej, zaniedbuje zupełnie stronę uczuciową człowieka. Z tego fałszywego założenia wychodząc, zarzuca nam ducha materyalizmu, utrzymując, iż ten ma swój żywioł w religii naszej.

Szanowni współwyznawcy moi! Zarzuty nam czynione, pociski na nas wymierzane zwykliśmy w milczeniu przyjmować; tam zaś, gdzie czystość naszej religii jest w wątpliwość podawana, gdzie odwieczna nasza nauka w fałszywem wystawioną zostaje świetle, tam nam milczeć nie wolno, tam powinniśmy wątpliwość wyjaśnić, właściwe światło rzucić, zakon z zarzutu oczyścić.

Nasza religia, szanowni słuchacze, nie jest materyalną, jest nam ona daną przez prawdziwego Boga, a Bóg prawdziwy jest wyższym nad wszelki materyalizm, jest źródłem dobroci, miłosierdzia i miłości. Gdy Mojżesz Boga błagał: הראני נא את כבודך «dozwól, bym Twój Majestat pojmował»*), bym Cię mógł pojmować i naśladować w szczytnych Twych przymiotach, Bóg mu wówczas nie wskazał Swej mądrości, wszechmocy, wielkości Swojej, ale mu odrzekł: אני אעביר כל טובי על פניך «przeprowadzę Swą dobroć przed twem obliczem, וחנותי את אשר אחון Ja obdarzam świat łaską, ורחמתי את אשר ארחם obsypuję miłosierdziem»; a następnie sługa Boży usłyszał głos

*) 2 M. 33, 18.

wołający: ד׳ ד׳ אל רחום וחנון ארך אפים ורב חסד ואמת, נוצר חסד לאלפים נושא עון ופשע וחטאה «Przedwieczny, Nieskończony, jest Bogiem litości, łaski, miłosierdzia, pobłażania, dobroci i prawdy, przechowuje łaskę dla tysiącznego pokolenia, zdejmuje pokutującemu gniotące go brzemię grzechów i przestępstw»*). Otóż, bracia moi, obraz prawdziwego Boga: a religia przez Niego dana nie może być materyalną, jak i sam Bóg nim nie jest; nie może zaniedbywać zupełnie strony uczuciowej człowieka, nie może zaniedbywać serca, gdyż przymioty nam do naśladowania wskazane, mają właśnie swoje źródło w uczuciu, swoję krynicę w sercu człowieka. Ale autor artykułu pokazuje się dosyć grzecznym względem Boga, żadnych Bogu samemu wprost nie czyni zarzutów, nie wymienia religii Bożej, zamilcza o słowie Bożem, o nauce świętej, o księgach świętych, w których taż nauka jest zawartą, i bardzo naiwnie czyni swoje zarzuty prawu Mojżeszowemu. — Nie więc Dawcę religii, ale pośrednika oskarża autor o zaniedbanie serca człowieka, o nauki, których wynikiem ma być duch materyalizmu.

Nie trudno nam, bracia, będzie wykazać, że mąż, przez Boga na objawiciela religii obrany, odznaczał się nie tylko nauką i wiedzą, ale właśnie więcej jeszcze czułością i uczuciowością. Zacytowanie kilku ustępów z życia naszego Prawodawcy nas przekona, że on więcej się powodował sercem, niż rozumem.

Słusznie i zgodnie z prawdą utrzymuje autor wspomnionego artykułu, iż szkołą dla serca jest gniazdo rodzinne, jest pierwsza piosneczka, pierwszy uścisk i pierwsza łza matki. Dla tego też właśnie Bóg zrządził, jak już o tem dawniej wspomniałem, aby Mojżesz, oddany na wychowanie do domu królewskiego, nie był pozbawionym tych czułych piosneczek, tych serdecznych uścisków i tych rzewnych łez matczynych. Dlatego cudownym sposobem zwrócił Bóg niemowlę w objęcia czułej matki, ażeby przyszły Prawodawca nie był pozbawionym tej najwłaściwszej szkoły dla serca. Biblia nic nam

---

*) 2 M. 34, 6, 7.

nie wspomina o wieku jego dziecinnym, ale pierwszy krok, który nam pismo święte o Mojżeszu podaje, jest: ויהי בימים ההם ויגדל משה ויצא אל אחיו, וירא בסבלותם «Gdy Mojżesz podrósł, wyszedł do swych braci i przypatrywał się ciężkiej pracy»*). Oto, bracia moi, postępek, cechujący człowieka z sercem czułem, z sercem pełnem miłości i miłosierdzia. Mojżesz, ulubieniec domu królewskiego, wcielony do familii monarszej, gdyż ותביאהו לבת פרעה ויהי לה לבן; «córka Faraona przysposobiła go sobie za syna», Mojżesz z wykształceniem, odebranem od mędrców egipskich, Mojżesz w szatach purpurowych, nie zapomina nizkiego, niewolniczego pochodzenia swojego, nie wypiera się biednych swoich powinowatych; owszem odwiedza ich przy ciężkiej, poniżającej pracy, odwiedza ich, by ich pocieszać, by nad nimi ubolewać, by wśród nich rzewną braterską łzę uronić. — Czyliż on się w tem postępowaniu radził rozumu, czyliż się obliczył z taktem światowym? O nie, szanowni słuchacze, gdyż wiemy, jak rozum, jak takt światowy w tym przypadku radzi. To postępowanie jest czystym wynikiem czułego, dla ludzkości wylanego serca. Zamilczę o popędach jego serca, dla których musiał opuścić miejsce rodzinne, przyjaciół, rodziców, świetne swoje stanowisko, nie wspomnę o szlachetnych popędach jego serca, które niemal życiem przypłacił, wspomnę tylko o jego zajściu nad studnią z pasterzami. Tu Mojżesz sam jeden, cudzoziemiec, w obcym nieznanym sobie kraju, tułający się po świecie, zaledwo uszedł śmierci, już znowu naraża swe życie, walcząc przeciw zgrai pasterzy; stawa w obronie słabych córek nieznanego sobie Jetry, zwalcza przemoc, odgania nieludzkich pasterzy i sam poi trzody bezsilnych pasterek. Radził że się on podówczas rozumu? o nie, jest to postępowanie czułego serca, jest to gotowość stawania w obronie słabszych przeciw przemocy, choćby z narażeniem życia.

Taki prawodawca nie mógł w swoich prawach, choćby je, jak autor artykułu utrzymuje, sam z własnego natchnie-

---

*) 2 M. 1, 11.

nia dawał, nie mógł zaniedbywać strony uczuciowej człowieka. Dla tego też jego prawa są jednem pasmem przykazań, mających na celu zaszczepienie w sercu człowieka czułości, litości, dobroci, miłosierdzia. Wspomnę tylko niektóre z tych przykazań: Gdy ujrzysz osła nieprzyjaciela swojego, ulegającego pod ciężarem, nie zostawiaj go bez pomocy, dopomóż nieprzyjacielowi swojemu [1]). Gdy widzisz bydlę nieprzyjaciela swojego zabłąkane, odprowadź je do niego [2]). Gdy odprawisz sługę, nie wysyłaj go z gołemi rękami, obdarz go ze swej stodoły, ze swej tłoczni i ze wszystkiego błogosławieństwa, którem Cię Bóg obdarzył. Miłuj bliźniego, jak samego siebie [3]). — Miłuj cudzoziemca. — Miej otwartą rękę dla biednego brata i dla podupadłego, przebywającego we wrotach twoich [4]). — Zostaw pobrzeża na twojem polu i grona w twojej winnicy dla cudzoziemca, wdowy i sieroty [5]). Nie kładź kagańca wołowi w czasie, gdy młóci. — Nie wybieraj jednocześnie z gniazda ptaka wraz z pisklętami. Dodajmy jeszcze przykaz: קדושים תהיו כי קדוש אני «Bądźcie świętymi, bez skazy, bez grzechu, bez występku, gdyż świętym jest Bóg wasz» [6]), dodajmy jeszcze przykaz: תמים תהיה עם ד׳ אלהיך «Postępuj drogą doskonalenia się, gdyż doskonałym jest Bóg twój»; a będziemy mieli całą treść religii bożej, będziemy mieli całą osnowę prawa Mojżeszowego, prawa zgodnego z rozumem, ale przemawiającego do serca, kształcącego i uszlachetniającego serce człowieka.

Tę to naukę, to prawo, tę religię otrzymał lud izraelski za pośrednictwem Mojżesza od Boga, z missyą, ażeby ją światu ogłaszać: ואתם תהיה לי ממלכת כהנים «a wy będziecie dla mnie państwem kapłańskiem» [7]), oznajmił Bóg naszym ojcom u stóp Synaju, bezpośrednio przed udzieleniem im swoich przykazań. A ten kapłan Boski wiernie się też z swego zadania wywiązał, Izrael wiernie swoję missyą wypełniał. Nosił, ochraniał i pielęgnował to drzewo żywota, to słowo Boże we

---

[1]) i [2]) 2 M. 23, 4, 5. [3]) item 19. [4]) 25. [5]) 34. [6]) 2
[7]) 2 M. 19, 5.

wszystkich wypadkach swojego bytu, w szczęśliwych i niepomyślnych epokach swojego istnienia. Ochraniał swoję świętą naukę w czasie trudnego przejścia przez straszną pustynię, ochraniał w czasie trudnych walk z nieprzyjaciołmi, pielęgnował za czasów błogiej swojej bytności na ziemi obiecanej i strzegł jej w czasie długoletniego tułactwa i rozproszenia swojego po całej ziemi, i wiernie i bratnie podzielił się uzyskanem od Ojca w niebie dobrem z braćmi swoimi, innymi narodami — sumiennie swoje powołanie wypełniał. Izrael głosił prawdę po świecie, rozszerzył prawdziwą wiarę.

A gdziekolwiek weszło to drzewo żywota, na naszej to niwie weszło; a gdziekolwiek wzrosło drzewo tej wiadomości, w naszej to winnicy wzrosło. Prawdy religii, nam najprzód objawionej, stały się zasadą wszelkiej objawionej religii, prawo Mojżeszowe jest podstawą wszelkich praw objawionych; a gdzie wierzą w Jedynego Boga, tam naszemi Go czcią hymnami; a gdzie wykładaną bywa nauka prawdziwej wiary, tam tę naukę rozpoczynają słowa wyrzeczone przez Boga do naszych ojców: «Jam jest Pan Bóg twój, którym cię wywiódł z ziemi egipskiej, z domu niewoli». Nasze pieśni śpiewane bywają w każdej świątyni, na cześć jedynego Boga wzniesionej; nasze «Halleluja» odbija się echem w każdym domu Bożym; nasz «amen» stanowi zakończenie każdej modlitwy Bogu zasyłanej; nasze księgi religijne przez wszystkie niemal narody, świętemi są nazywane; nasze dni odpoczynku i nasze święta przez wszystkie prawie narody, z rozmaitemi odmianami, uroczyście bywają obchodzone; wiersze i zdania naszych mędrców i proroków stanowią wszędzie tekst do mów religijnych i budujących kazań. Jasny to zdaje mi się dowód, że prawa Mojżeszowe nie zaniedbały zupełnie strony uczuciowej człowieka.

Tak to, bracia moi, tak to Izrael wiernie wypełniał swoję missyą, tak to lud nasz uczciwie wywiązał się z swego zadania, tak godnie odpowiedział powołaniu swojemu.

Ale, szanowni współwyznawcy moi, to są zasługi naszych przodków, to jest dzieło dokonane przez naszych praojców; a z tego wówczas tylko będziem się mieli prawo

szczycić, jeśli tak całe pokolenie, jak i każdy z nas po szczególe będziemy usiłowali pójść w tej mierze za udeptanym śladem naszych przodków; jeśli wszyscy w ogóle i każdy indywidualnie starać się będziemy przekonać siebie i świat, że pojmujemy powołanie Izraela i że godnie temu powołaniu zadosyć czynimy. Inaczej, bracia, inaczej, jeśli się pysznić będziemy ze samej tylko zasługi przodków, podobni będziemy do owych przez świat wyśmianych potomków, którzy, sami nie mając żadnej zasługi, nadymają się ze zbutwiałych pergaminów, oddających sprawiedliwość dawno zmarłym ich pradziadom. Inaczej będziemy tylko próżni i niedorzeczni.

Dla tego właśnie modlitwa za zmarłych, dla tego właśnie kadysz przypomina nam: בחייכון וביומיכון ובחיי דכל בית ישראל uczczenie, wywyższenie, głoszenie i rozszerzanie chwały Imienia Bożego ma się uskutecznić nietylko przez byt, przez istność całego ludu Izraelskiego, ale zarazem בחייכון וביומיכון przez stosowne prowadzenie życia, przez należyte użycie dni każdego indywidualnie Izraelity בחייכון וביומיכון «przez wasze życie i za życia waszego»; gdyż, jak psalmista mówi: לא המתים יהללויה «zmarli już nie chwalą Boga» ולא כל יורדי דומה «ci, co do cichego wstępują grobu, nie przyczyniają się już do wywyższenia czci Bożej»*). Za życia tylko, bracia moi, za życia tylko i przez użycie dni naszych możemy się przyczynić do podniesienia chwały Bożej. To zaś mamy uskutecznić przez ciągłe dążenie do dopięcia celu, przez Boga każdemu wyznaczonego, do osiągnienia stopnia doskonałości dla człowieka możliwego; przez bezustanne usiłowanie do coraz większego rozwijania naszych sił i władz fizycznych i moralnych; przez nadanie tym siłom i władzom należytego kierunku, aby działały dla szczęścia naszych bliźnich.

Dla dopięcia tego szczytnego celu wywyższenia chwały Bożej należy nam ciągle nad sobą czuwać, starać się o poznawanie własnych nałogów, chęci, namiętności, ułomności i chuci naszych. Należy nam się starać o wykorzenienie

---

*) Psalm 115, 16.

z siebie wszelkich wad, stanowiących zawadę do uszlachetnienia siebie; potrzeba nam usiłować, by wyplenić z siebie wszelkie zielsko, hamujące wzrost szlachetnych przymiotów, zbawiennych skłonności i cnót, których zarody Bóg tak obficie w sercu człowieka zaszczepił. Należy nam się starać o wygładzenie z siebie zazdrości, zawiści, nienawiści, dumy, wraz z całym zastępem szkodliwych wad i ułomności serca i umysłu człowieka. Należy nam stać się panami naszych namiętności, zjednać sobie tę władzę nad sobą, aby się z łatwością wyrzec miłości własnej tam, gdzie idzie o dobro drugich, zrzec się osobistych korzyści, by je złożyć w ofierze na ołtarzu miłości bliźniego. Należy nam się przyczynić do ustalenia prawdy i sprawiedliwości, do rozszerzenia wiedzy i światła, do zjednania pokoju, harmonii, miłości i szczęścia w towarzystwie ludzkiem.

Takie to, bracia moi, zadanie nasze na ziemi, takie to dziedzictwo przeszło na nas po naszych przodkach, o którem nam modlitwa za zmarłych przypomina. Takiem postępowaniem, takiem życiem, taki użytek czyniąc z dni naszych, przyczynimy się do podniesienia chwały wielkiego Imienia Bożego, do powiększenia czci Bożej pośród ludzi.

Wielki to, zaprawdę, ale też i trudny cel; wiele mozołu, wiele pracy jego osiągnienie po nas, a najbardziej wiele czasu wymaga; dla tego też wzywa nas taż modlitwa słowami: בעגלה ובזמן קריב «spiesznie i rychło», gdyż zaiste, niema wiele czasu do stracenia ten, który dopięcie tego celu zamierza.

Spiesznie i rychło, ty starcze ze srebrzystą głową. Już tobie nie wiele czasu zostaje na ziemi, już twoja lampa dogorywa, a biada ci, jeśliby cię ciemność, ta wieczna ciemność, przed dokonaniem dzieła zaskoczyła; spiesznie i rychło, gdyż dla ciebie każda chwila jest drogą. Jeśliś dla chwały Boga pracował całym biegiem dotychczasowego życia, to nie ustawaj w pracy, niechaj jego koniec dzieło uwieńczy; jeśliś zaś dni swego żywota dotychczas używał dla ziemskich tylko celów, jeśli, zapominając o Bogu, o bliźnich, o duszy, samem tylko ciałem się zajmowałeś, to bracie, spiesznie i rychło,

w pozostałym tobie czasie usiłuj dopełnić tego, coś dotych czas zapóźnił.

בעגלה ובזמן קריב Rychło i spiesznie, ty mężu w sile wieku będący. Już znaczną część swej pielgrzymki odbyłeś, już wiele dni masz za sobą. Połóż rękę na sercu i zdaj sobie sumienny rachunek z odbytej drogi, z użytku, jaki z upłynionych dni uczyniłeś. Jeśliś dotychczas, walcząc przeciw pokusom, usiłował uszlachetnić moralną swoję istotę; jeśli, pojąwszy missyę Izraela, starałeś się być Izraelitą, postępuj dalej tą drogą, a sprawdzisz na sobie zdanie starożytnych naszych mędrców: כיון שעברו חצי ימיו ולא חטא שוב לא יחטא «komu połowa życia upłynęła w cnocie, w szlachetności, w dobrem, ten niełatwo już bezbożnością, niełatwo ohydą się splami». Jeśli zaś własne cię sumienie oskarża; jeśli, zamiast przyczynić się do powiększenia chwały Boga, zboczyłeś z drogi, twojemu ludowi wyznaczonej, kierując się manowcami; jeśli, opuszczając ich ślad, wpadłeś na bezdroża; jeśliś splamił swoje serce, swoję duszę, swoje imię: w takim razie wspomnij na prawidło starożytnych nauczycieli w Izraelu: הבא לטהר מסייעין לו «kto szczerze pragnie oczyszczenia, temu Bóg dopomaga», kto ze stanowczym zamiarem stawia pierwszy krok na drodze poprawy, tego Bóg dalej prowadzi.

בעגלה ובזמן קריב Rychło i spiesznie, młodzi moi słuchacze, ty wzrastające pokolenie, młodzieży Izraelska. Rychło wiek wasz młodociany przeminie, a biada, jeśli przeminie bezużytecznie. — Od was to, młodzieży, przyszłość Izraela w tutejszym kraju zawisła. Już nasi współwyznawcy po innych ziemiach cieszą się postępem, uznaniem, prawem człowieczeństwa i obywatelstwa; a my tu jesteśmy jeszcze w bezustannej podróży do Jerozolimy. Już nasi współwyznawcy po innych krajach podnoszą chwałę Boga, wykazując, że religia Boża nie jest na zawadzie wypełnianiu praw krajowych, że Izraelita może i powinien przedewszystkiem być człowiekiem; zajmują się naukami i sztukami, pielęgnują mądrość i wiedzę, pojmują czas i postępują zgodnie z czasem: a my tu bezustannie zatopieni jesteśmy w badaniu jednej wiadomości, jednej wyłącznie wiedzy; dniem i nocą szperamy,

aby zgłębić jednę naukę — naukę babilońskich naszych teologów.

Nie myślcie, szanowni słuchacze, iżbym powstawał przeciw nauce naszej starożytnej, broń mnie Boże! Nie należę ja Bogu dzięki do tych dzieci, które gardzą przedmiotami po ojcach odziedziczonemi, dlatego, że te przedmioty, należąc do ubiegłego czasu, różnią się formą od rzeczy tegoczesnych. Nie należę ja do tych dzieci, które urągają się mądrości swoich ojców, dlatego. że ci ojcowie, żyjąc w innym czasie, w innych warunkach, w innem miejscu, inaczej myśleli, niż się obecnie myśli. — Szanujmy, bracia, dziedzictwo po ojcach naszych nam zostawione, obeznajmy slę z ich nauką, badajmy ich zdania, uczmy się ich mądrości; ale nie poświęcajmy tej nauce całego życia naszego. Wszakże żyjemy w innym czasie, w innem miejscu, pod innemi warunkami, — nie żyjmyż obecnie wyłącznie podług zasad przedwiecznych, nie bądźmyż obcymi miejscu, w którem żyjemy; czyńmyż zadosyć warunkom, obecnie przez czas i miejsce wymaganym.

Do ciebie to, młodzieży Izraelska, najbardziej należy pojęcie potrzeby czasu i wymagania miejsca, w których żyjemy, ale בעגלה ובזמן קריב rychło i spiesznie; gdyż pomimo zarzuty nam czynione, pomimo nieprzyjazne nam umysły, pomimo trudności, które jeszcze mamy do zwalczenia, — pomimo to wszystko, niedaleki za wolą Boga jest ten czas, kiedy i my tu uznanie zyskamy, kiedy zaprzestaniemy być obcymi na ziemi od ośmiu przeszło wieków przez nas zamieszkałej. Nam więc, bracia moi, należy się przygotować, ażeby nas ten czas nie zaskoczył nie przysposobionych, ażeby nas nie zastał obcymi pod względem mowy, wiedzy, zwyczajów i obyczajów, gdyż w takim razie nie przyczynilibyśmy się do podniesienia chwały Bożej.

Oto, szanowni słuchacze, do czego nas wzywa modlitwa za zmarłych, modlitwa kadysz; wzywa nas ona do czynnego życia, do zbawiennego użycia dni naszych, wzywa nas do podniesienia chwały wielkiego Imienia Bożego, wzywa nas

do cnoty i moralności, do ustalenia prawdy, do rozszerzenia światła; wzywa nas do zjednania uznania godności Izraela i wielkiego jego powołania.

Oby ta odezwa znalazła odgłos w naszych sercach, obyśmy za nią postępowali chętnie i ochoczo, rychło i spiesznie, dla naszego dobra, dla chwały jedynego Boga. Amen.

13.

W DRUGIM DNIU
ŚWIĄT ZIELONYCH
1856.

אל אמת, מסיני הופעת לתבל ויושבי בה, עץ חיים שמה נטעת, מפריו ישרים ישבעו, מקור נאמן שמה הפרת, למשיבת נפש הצמאים לדבריך, האר עינינו באמונתיך שבעינו באמיתך והשב נפשנו בטובך, אמן.

Szanowni słuchacze! Odczytany rozdział w Rodałach zawiera znaczenie dzisiejszego święta, zawiera 10 przykazań, wyrzeczonych przez samego Boga w obec przodków naszych, a stanowiących przymierze, zawarte między Bogiem a Izraelem, przymierze, które wiecznie trwać będzie. — Dopóki słońce swego kierunku nie zmieni, dopóki duch człowieka pojmować nie przestanie, dopóty owe dziesięć wyrzeczeń Bożych nie utracą swej mocy; są one nauką dla ludzi najważniejszą pod względem dawności istnienia, świętości treści i błogosławieństwa, które na ród ludzki zlewała i ciągle zlewa, — a lubo już ludzie tylokrotnie z tej świętej krynicy czerpali, już tylokrotnie te 10 słów wykładali, lubo już tylokrotnie o ich treści

miewali kazania, to źródło zostaje niewyczerpanem i wszelkie nasze o nich rozumowania są tylko słabym zarysem, są tylko słabą oznaką boskiej ich treści.

Ta więc treść przykazań Bożych niechaj nas zajmie w pobożnem rozmyślaniu dziś, jako w dniu, kiedy one, przed 30-tu przeszło wiekami, naszym przodkom objawione zostały; a za temat, zmówcie bracia ze mną krótką modlitwę psalmisty: גל עיני ואביטה נפלאות מתורתיך «odsłoń, Boże, me oczy, bym ujrzał cuda Twej nauki». Ps. 119. 18.

Treść nauki w dzisiejszym dniu objawionej, jej istota, która ją od wszelkich innych przepisów biblijnych odznacza, zasadza się głównie na tem, że owe dziesięć przykazań pochodzą bezpośrednio od najwyższej mądrości, od Samego Boga. וידבר אלהים את כל הדברים האלה «A Bóg rzekł te wszystkie słowa»,—taki jest początek przykazań; את כל הדברים האלה דבר ד׳ אל כל קהלכם «wszystkie te słowa mówił Bóg do całego waszego zgromadzenia» — tak brzmi ich zakończenie. Z ust Bożych one wyszły, sam je Wiekuisty objawił. Najwięksi, najmędrsi z prawodawców na ziemi, jako ludzie, pełni byli ułomności, pełni błędów, które się ich prawom, ich naukom udzielały; Bóg zaś jest najdoskonalszą istotą, jego więc nauka jest doskonałą. Najwięksi i najmędrsi z prawodawców przejęci byli błędami i wadami swego wieku, ulegali wpływowi swego czasu; Bóg zaś jest wyższym nad czas, na Nim więc czas swej siły nie wywiera. Wzrok prawodawcy niedaleko sięga, jego duch nie przenika dalekiej przyszłości, jego zatem ustawy są krótkotrwałe. Otwórzmy księgi praw najsławniejszych narodów, a przekonamy się, iż po upływie większego lub mniejszego zakresu czasu, one w zupełności albo po części ulegały zmianom, że w zupełności albo po części zostały zarzucone i ustąpiły miejsca nowym przepisom, które po krótkim czasie ten sam los spotkał. Przed Bogiem zaś otwarta jest księga wieczności, on sam skreślił w niej przyszłe losy narodów. Wszystkie wieki, aż do końca dni, są dla Niego teraźniejszością. On duszą jest świata i okiem wszechrody; a ten Bóg, On sam objawił nam te nauki w samym ich zarodzie, w pierwszej chwili ich objawienia, już doskonałe. Dzieło ludzkie,

wszystko, co od człowieka pochodzi, musi, jak i sam człowiek, ciągle postępować, ażeby osiągnąć pewien stopień doskonałości; dzieło ludzkie, bądź to w dziedzinie nauki prawodawstwa, bądź na polu wynalazków lub sztuki, musi ciągle postępować, ażeby z korzyścią odpowiadało swemu przeznaczeniu; z biegiem czasu dzieła ludzkie dopiero się doskonalą. Porównajmy pierwsze litery, na korze lub wosku ryte, z obecnym drukiem, stawmy pierwszy flet pasterski, przez Jubala wynaleziony, obok obecnych instrumentów muzycznych, a łatwo się o tej prawdzie przekonamy. Tylko to, co bezpośrednio od Boga pochodzi, nie ulega postępowi; słońce, ksieżyc i gwiazdy są obecnie tem samem, czem były w pierwszej chwili stworzenia, słońce nie przybiera więcej światła, księżyc nie odznacza się coraz większą jasnością, ani gwiazdy nie powiększają swej objętości; metale, sole i kamienie w łonie ziemi zachowały do obecnej chwili pierwotną swą przyrodę, są one doskonałe, i takiemi już stworzone były. Takąż samą cechę doskonałości noszą na sobie przykazania, na Synaju objawione. תורת ד׳ תמימה nauka Boska jest doskonałą; gdy z ust Wiekuistego wyszła, posiadała tęż samą szczytność, którą obecnie się odznacza; są to prawdy, zgodne z rozumem ludzkim. Jak prawdy matematyczne nigdy wartości nie tracą, jak prawidła rozumu są wieczne, tak i dziesięć przykazań, objawione na Synaju, pozostaną wiecznemi prawdami.

Jeden jest Bóg, jeden Twórca i Rządca światów, którego nie można sobie przez rycinę wyobrazić; czyliż nie jest to nauką zgodną z rozumem? Czyliż rozum nie stwierdza, że krzywoprzysięstwo niebezpieczeństwem zagraża towarzystwu ludzkiemu? Cześć dzieci dla swoich rodziców, szanowanie życia i własności bliźnich, odpoczynek jednodniowy po sześciu dniach pracy, poskromienie swych chuci i niecnych skłonności, zakaz fałszywego świadectwa: czyliż nie są to prawdy, zgodne z prawidłami rozumu, zgodne ze zdrowym rozsądkiem? Są one doskonałe i takiemi były już w pierwszej chwili swego objawienia; dla tego uzyskały też powszechne uznanie, albowiem mogą być i są zastosowane do wszelkich narodów, do wszystkich krajów i klimatów, wszędzie zbawienny

skutek wywierają, wszędzie ustalają błogosławieństwo, wszędzie uszlachetniają istotę ludzką.

Tak jest bracia. Tablice przymierza, dane Izraelowi, są przymierzem świata, obliczone dla wszystkich ludów, wymierzone dla każdego miejsca, utrwalone na wszystkie czasy, a mają za cel uszczęśliwienie człowieka na ziemi i przygotowywanie go dla nieba.

Dziesięć więc przykazań są to filary, na których Stwórca światów wystawił świątynię szczęścia ludzkiego, świątynię na wieki utwierdzoną. Jeśli więc tak wzniosłą jest treść dziesięciu przykazań Boskich, jeśli tak szczytną jest ich istota, jakżeż my je uważać, jak wykonywać, jak ich przestrzegać mamy, ażeby odnieść zamierzony przez nie cel zbawienny? I tego nas Bóg w tymże samym rozdziale naucza, w słowach: ועתה אם שמוע תשמעו בקולי ושמרתם את בריתי, והייתם לי סגולה מכל העמים, ואתם תהיו לי ממלכת כהנים וגוי קדוש. «Jeśli słuchać będziecie mojego głosu, jeśli będziecie przestrzegali mojego przymierza, wówczas będziecie mi najmilszym z narodów, będziecie państwem kapłańskiem i ludem świętym».— Najmilszym z narodów, bracia, te słowa nie mają na celu, ażebyśmy się samolubnie nad inne cenili narody, ażebyśmy sobie przypisywali przymioty i zalety, których nie posiadamy, — ale te słowa oznaczają, że Izrael pierwszym był ludem, który Bóg światłem wiary obdarzył, który zatem wybrał na ממלכת כהנים, na «państwo kapłanów», ażebyśmy użyczoną nam pochodnią światu przyświecali, ażebyśmy naszem życiem, naszem działaniem i postępowaniem to szczytne nasze powołanie stwierdzili, byśmy tym sposobem dowiedli, żeśmy wolę Boga pojęli i że się do tej woli stosujemy, byśmy dowiedli światu, że nietylko nosimy przez Boga nam nadane miano, lecz że w samej istocie jesteśmy kapłanami jedynego Boga. — Przytem mamy się odznaczać jako גוי קדוש jako «lud święty». Świętość, bracia, w naszej religii nie zależy na zrzeczeniu się uciech świata, na udręczeniu ciała; nasz zakon, przygotowując człowieka dla nieba, nie wymaga po nim wzgardzenia ziemią; owszem וחי בהם przepisuje nam religia — tak wykonywaj przykazania Boga, ażebyś przy nich swobodne,

spokojne i miłe mógł prowadzić życie; ושמחת בכל הטוב אשר נתן לך ד׳ אלהיך używaj z radością wszystkiego dobra, którego ci Bóg użyczył; — radością tchnie całe pismo Boże, do radości nas Bóg stworzył, nas Bóg powołał. — Świętość nasza nie zależy jedynie na ścisłem przestrzeganiu obrzędów, nie zależy wyłącznie na dosłownem wykonywaniu ceremonialnej części religijnej. Nie jest policzonym w poczet świętych, w poczet kapłanów, איננו קדוש וכהן ten, co, chroniąc pilnie swe usta od tego lub owego pokarmu, nie może ich ochronić od zarzutu psalmisty: תשב באחיך תדבר «gdy siędziesz, obgadujesz swego brata»; nie może ich ochraniać od tego, o co trzy razy dniem Boga prosimy: אלהי נצור לשוני מרע ושפתי מדבר מרמה «Boże! chroń mój język od złego, a usta moje od niecnej mowy». Religia nie liczy w poczet świętych, w poczet swych kapłanów tego, co dla podobania się Bogu, swe ciało postem karci, a nie może pościć w duchu nauki proroka Izajasza: הלא זה צום אבחריהו יאמר ד׳, הלא אם פרום לרעב לחמך, ועניים מרודים תביא בית, כי תראה ערום וכסיתו ומבשרך לא תתעלם. «zaprawdę ten jest post, w którym mam upodobanie, mówi Bóg, gdy ze zgłodniałym swój chleb łamiesz, gdy biednych swemi domownikami uczynisz, gdy nagiego przyodziejesz, a w człowieku człowieka uznasz». Religia nie policza w poczet świętych, w poczet kapłanów Bożych כהן לאל עליון tego, co pilnie każdego rana kładzie znamiona religijne przy sercu, a nie może swego serca ochronić od Boskiego zakazu: לא תשנא את אחיך בלבבך «nie będziesz nienawidził brata w sercu swojem». — Szczytniejsza, bracia, ale zarazem trudniejsza jest świętość, do której nas Bóg powołuje, gdyż jakkolwiek trudniejsze, ale zaiste ważniejsze jest czuwanie nad swem sercem, doskonalenie umysłu, chronienie się błędów, zrzeczenie się wad, poskromienie swych chuci, aniżeli samo obserwowanie obrzędowych przepisów. Świętość nam przykazana, ma wyższe znaczenie. קדושים תהיו כי קדוש אני „Bądźcie świętymi, albowiem świętym jestem Ja», mówi Bóg, a świętość ta zależy na oczyszczeniu naszego ducha, na usiłowaniu, ażebyśmy się coraz bardziej stawali podobnymi Bogu. Jak Bóg jest doskonałym, tak powinniśmy również po-

stępować drogą doskonalenia się; jak Bóg jest źródłem światła, tak powinniśmy przyjmować i rozszerzać oświatę; jak Bóg jest Wszechmądrym, tak powinniśmy się za mądrością ubiegać; jak Bóg jest krynicą miłości, tak powinniśmy wszystkich ludzi miłować; jak Bóg obdarza wszystkich swoją ojcowską dobrocią, tak i my mamy się dobroczynnością odznaczać. — Otóż, bracia, ta jest świętość, do której nas Bóg powołuje, — takie jest kapłaństwo, które nam Bóg naznacza. Pokażcież więc światu wy, kapłani Boscy, żeście nauki Boskie pojęli, że umiecie je godnie oceniać, i że usiłujecie je godnie wykonywać. Pokażcie światu, że w duchu i w postępowaniu jedynego czcicie Boga, że danego słowa nie zmieniacie, że przysięga jest dla was świętą, żeście dni odpoczynku używali na uszlachetnienie umysłu, że wychowujecie swe dzieci w bojaźni Boga i ku czci rodziców; przekonajcież świat, że wam drogie jest życie bliźniego, jego własność, jego cześć. Żyjcież tak, ażeby narody o was powiedziały: zaprawdę jest to naród przez Boga wybrany, jest to państwo kapłańskie, do czego oby wam Bóg swej pomocy użyczył. Amen.

Jeszcze jedno, wy, kapłani Boscy, jeszcze jedno wam przypomnę, — przypomnę wam to, co w waszym stanie jest najpierwszą, niezbędną potrzebą, przypomnę wam potrzebę obszerniejszego domu Bożego. Prawda, że szczerze każdy z was życzyłby sobie, ażeby powstała w naszym obrębie synagoga obszerniejszego rozmiaru, dla pomieszczenia większej liczby sług Bożych. Prawda, że każdy z was chętnie by spoglądał na wzniesienie się murów świątyni Pańskiej, ale też i to prawda, że każdy przestawa na swej chęci, że każdy ogranicza się na swem życzeniu. Gdy król Dawid ukończył budowę swego domu, ze drżeniem zawołał: ראה נא אנכי יושב בבית ארזים וארון אלהים יושב בתוך היריעה «ja siedzę w pałacu cedrowym, a arka Pańska przebywa wśród namiotu», i w bogobojności przygotował wszystko, co do wystawienia Bożego domu jest potrzebnem. — Wy zaś, bracia, porównajcie wasze mieszkania z tym szczupłym obrębem Bogu poświęconym: tam panuje wygoda, przepych i zbytek, a to miejsce nie może objąć pobożnych, przybywających dla wylania serca

przed Bogiem; głos chóru przytłumiony jest ścianami, o kilka piędzi od siebie odległemi, a pobożność modlącego dla tłoku coraz nowych doznaje przeszkód. Czemuż tyle łożyć starań dla ciała, a tak mało dla duszy. Przed chwilą, bracia, przed chwilą odmówiliśmy modlitwę za zmarłych, wspomnieliśmy imiona naszych rodziców i miłych nam osób; wspomnijmy, że kiedyś — a ta chwila jest nam niewiadoma — że kiedyś i nasze dzieci przybywać będą dla wspominania naszych imion, przygotujmyż im stosowne na to miejsce, niechaj o nas powiedzieć mogą: Boże! wspominaj litościwie duszę mego ojca, który w pobożności przyłożył się do wystawienia domu dla Twojej chwały. Zaprawdę, bracia, to będzie prawdziwą naszą własnością, wszystko zaś inne, dom i mienie, — לא במותו יקח הכל לא ירד אחריו כבודו ze śmiercią nic ze sobą nie zabierzesz, — wszystko inne jest tylko czasową naszą własnością. Bierzmy się, bracia, szczerzej do świętego dzieła, wymaga ono po nas ofiar, niechże je każdy skoro, chętnie i wedle możności poniesie, niechaj każdy czynny w tem weźmie udział. Już jest miejsce wyznaczone, już jest plan gotowy, jeśli więc chęć każdego przejdzie w czyn, jeśli życzenie zmieni się we współudział, wówczas ten szczupły zakres rychło zmieni się w obszerny, potrzebie okolicy i chwale Boga odpowiedni dom, za co i do czego oby nas Bóg obdarzył swem błogosławieństwem. Amen.

14.

W OSTATNIM DNIU

ŚWIĄT WIELKANOCNYCH

1857

z okazyi odczytania manifestu

którym Najjaśniejszy Pan raczył oznajmić zawarcie pokoju.

Szanowni słuchacze! Jeden jest cel, za którym wszyscy się ubiegamy; jedna jest dążność, którą wszyscy mamy przed oczyma; jedno jest życzenie, które wypełnia każdą pierś: a tym celem, tą dążnością, tem życzeniem jest: Pokój.

W każdym stanie, w każdym wieku człowiek za pokojem się ubiega. Cóż bowiem jest bodźcem wszelkich naszych prac, starań i zabiegów, jeśli nie chęć przygotowania sobie spokojnego życia? Od młodzieńca, który w sile wieku wypręża wszystkie żagle swojej działalności, do skołatanego wiekiem starca, stawającego bezsilnie u kresu żywota; od wyrobnika, który za dzienny chleb się wynajmuje, do możnego pana, na którego skinienie tysiące rąk się podnosi: każdy tęskni za użyciem owoców swej pracy w spokoju.

Ale, bracia moi, zarówno jak w pojedynczym człowieku pokój jest głównym celem życzeń, tak w każdem stowarzyszeniu, w każdej korporacyi pokój jest niezbędnym warunkiem bytu i pomyślnego istnienia.

Przekonany o tej prawdzie Miłościwy Pan Nasz, Najjaśniejszy Aleksander II, najwspaniałomyślniej dążył do zjednania swoim ludom pokoju. Przekonany On jest, że tylko w czasie pokoju ustala się prawdziwe szczęście narodów, że

tylko w pokoju kwitną nauki i sztuki, moralność i sprawiedliwość.

Czuje to każdy w szczególności, i dla tego każda pierś swobodniej oddycha, każdy umysł się wznosi, dla tego każde serce szczerze się raduje na głos, zwiastujący pokój. Byliśmy świadkami, bracia, owej ogólnej, głośnej i serdecznej radości na wieść, że Najjaśniejszy Pan raczył Europę udarować tyle upragnionym pokojem. Był to dzień uroczysty, był to dzień, który wszystkich mieszkańców kraju w jednę zlał familie, w którym zadowolenie na każdej jaśniało twarzy; a wewnętrzne uczucie wdzięczności dla Namaszczonego Sprawcy tego szczęścia wywołało z tysiącznych ust błogosławieństwo dla Najjaśniejszego Pana.

Ale, bracia moi, radość ta, zarówno wszelkim innym mocnym uczuciom serca, będzie tylko przemijającą, będzie bezkorzystną, jeśli nie będziemy się starali o osiągnienie błogich owoców, jakie tylko w czasie pokoju zasiewać się i dojrzewać mogą: jeśli nie będziemy się starali o usuwanie wszelkich niesnasek z naszych domów, zawiści z naszych towarzystw, nieporozumień z naszych synagog i sprzeczek z naszej gminy, — a natomiast o zaszczepienie wszędzie zgody, jednomyślności i harmonii.

Pozwólcież mi, szanowni słuchacze, kilka chwil zastanowienia się nad prawdziwem znaczeniem pokoju, podając temat 1 w. 133 psalmu w słowach: הנה מה טוב ומה נעים שבת אחים גם יחד «jakże to miło, jak błogo, gdy bracia w zgodzie żyją» *).

Kiedy mamy wyplenić szkodliwe zielsko z roli, należy nam je poznać, — kiedy nam idzie o usunięcie zawiści, nienawiści i niesnasek z pośród nas, należy nam poznać zaród tych kąkolów, ażeby z nich winnicę Bożą, ażeby z nich społeczeństwo oczyścić.

Nie będę tu mówił o kłótniach, spowodowanych ubieganiem się ludzi za powszednim chlebem, gdzie człowiek człowiekowi z umysłu lub mimowoli zawadę stawia, gdzie bliźni

---

*) Psalm 133, 1.

bliźniemu często na przeszkodzie bywa, gdzie brat brata nieraz korzyści pozbawia. Nie będę o tem mówił, gdyż, dzięki Bogu, za naszych czasów nienawiść, z tego źródła wypływająca, staje się coraz rzadszą i często słyszeć się daje życzenie kojarzenia towarzystw przyjaźni i wzajemnej pomocy właśnie między ludźmi jednego powołania; a prawidło, które istniało za czasów ułożycieli talmudu: כל אומן שונא את בעל אומנתו «każdy rzemieślnik nienawidzi uczestników swego rzemiosła», to prawidło, dzięki Bogu, mało do naszego wieku zastosować się daje.

Nie wspomnę o kłótliwych stadłach małżeńskich, które, zapominając przysięgi wyrzeczonej w obec Boga na wzajemną wierność, miłość i jednomyślność, rozdwajają się różnością zdań, skłonności i chęci tam właśnie, gdzie jedna ich powinna ożywiać myśl, jedna wola i jedno dążenie.

Nie będę mówił o zdarzyć się mogących nieporozumieniach w rodzeństwie, między tymi, którzy najściślejszym połączeni są węzłem, bo węzłem krwi, węzłem natury, a stawają nieprzyjaźnie przeciw sobie. — Nie wspomnę o krzywdach, o niepokojach przez niewdzięczne dzieci nieraz swym rodzicom wyrządzanych; zamilczę o tem wszystkiem, gdyż za łaską Boga, błędy tego rodzaju coraz rzadszemi są w Izraelu.

Będę tu tylko mówił o nieporozumieniu, istniejącem między tymi, co mają jedno przymierze, jedno wyznanie: przymierze ustalone na zgodzie braterskiej, wyznanie, uzasadnione na miłości bliźniego.

My, szanowni współwyznawcy moi, przestaliśmy już dawno istnieć, jako odrębne towarzystwo socyalne na ziemi, oddawna już przestaliśmy nosić miano narodu. Pod tym względem stanowimy wszędzie część narodu, pośród którego zamieszkujemy; nosimy wspólne z ogółem mieszkańców ciężary, wspólnym z innymi narodami ulegamy przepisom, stosujemy się wszędzie do istniejących prawideł i rozporządzeń.

Nie naszą to jest wyłącznie winą, że zgoda i harmonia, że zbawienny spokój, że braterska miłość nie wszędzie jeszcze między nami, a pierwotnymi mieszkańcami krajów są skoja-

rzone, że nie wszędzie jeszcze z bratnią miłością podana dłoń, z temże samem uczuciem ujętą zostaje, że nie wszędzie odezwa, z bratniego serca pochodząca, braterskiem sercem przyjętą zostaje. — Nie o tym spokoju, nie o tej zgodzie chcę tu mówić. Dziękuję za to Bogu, że Izraelici nie potrzebują do tej zgodliwości być wzywani; sami do niej dążą, sami o nią się ubiegają, a nie wątpimy, że nadejdzie czas, kiedy wszędzie, nie tylko wspólne nosić będziemy ciężary, nie tylko jednakowym ulegać będziemy przepisom, ale zarazem równych używać będziemy praw, ze wspólnych cieszyć się będziemy swobód.

Ale Izraelici, składając jedność w krajach z innymi mieszkańcami pod względem narodowości, stanowimy w każdem mieście odrębne towarzystwo pod względem służby Bożej, osobne zgromadzenie pod względem potrzeb i wymagań religijnych, pod względem instytucyj dobroczynnych. Zgoła, stanowimy wszędzie osobną gminę, której wyłącznym węzłem jest przymierze Boże, a jej zasadą powinny być: zgoda, spokój, jedność i harmonia. O tem to właśnie zamierzam teraz mówić. Gdzież ów spokój obecnie między sprzymierzeńcami? Gdzież teraz ta miłość między współwyznawcami? Kiedy właśnie toż przymierze stało się źródłem niepokoju, kiedy właśnie to wyznanie wywołuje niezgodę!

Ale nie treść wyznania, ale nie istota przymierza. Nie, bracia, sama istota religii jest wrytą w sercu każdego Izraelity, sama treść zakonu Mojżeszowego jest spojoną z duszą każdego wyznawcy. Nieporozumienie zaś wywołanem jest samemi zewnętrznemi formami, zwyczajami i obrządkami rozmaitych wieków i krajów — okolicznościami, które nie mają pewnych norm do ich ocenienia, które nie mają pewnych prawideł, podług których mogłyby być mierzone, okolicznościami, które tysiącznym już ulegały zmianom, które innemi były za czasów Mojżesza, innemi za czasów świątyni Pańskiej, innemi za czasów rozproszenia ludu po ziemi, a innemi obecnie w każdym kraju.

Prawda i sprawiedliwość, moralność i cnota są to przedmioty, ulegające pewnym niewzruszonym prawidłom, mające

pewne niewzruszone zasady, których przestąpienie czyni człowieka nienawistnym, których naruszenie wymaga nagany lub kary, podług stopnia przestępstwa. Zdania zaś, mniemania i oznaki zewnętrzne, w rozmaitych wiekach i krajach do ludu naszego przylgłe, nie stanowiąc istoty wiary, nie mogą być zasadą do ocenienia religijnej i moralnej wartości człowieka; a jednak te właśnie okoliczności stają się przyczynami niezgody, wywołują niesnaski i kłótnie w gminie; dla nich właśnie przestępuje się ogólne prawidło religii: ואהבת לרעך כמוך «będziesz miłował bliźniego, jak samego siebie miłujesz», prawidło, które niegdyś przez usankcyonowanego nauczyciela w narodzie za streszczoną religię podanem było; dla nich właśnie zaniedbują się zamierzone przez religię: oświata, uszlachetnienie duszy i serca; dla nich wyznawcy jednej religii, dzieci jednego Boga, potomkowie jednego głosiciela prawdziwej wiary, stawają, jako nieprzyjacielskie zastępy, przeciw sobie, z nienawiścią w sercu, z przekleństwem na ustach. Jakie zaś przy takiem usposobieniu umysłów indywiduów w gminie są i mogą jeszcze być następstwa dla całej gminy, o tem każdy sam jest przekonanym.

Rozmaitość zdań w pojmowaniu i w sposobie przestrzegania obrzędów religijnych nie dopiero wszczęła się w Izraelu; istniała ona już w najdawniejszej naszej starożytności, a spory tyczyły się często niektórych nawet kardynalnych obrzędów, księgami Mojżeszowemi nakazanych; zdania zaś talmudystów co do sposobu ich wykonywania były niekiedy wprost przeciwne sobie. Przykładów tego rodzaju przedstawiają nam najwięcej najznakomitsze owego czasu szkoły Hilela i Szamai. Zdania i nauki ich o tyle były różne od siebie, że o nich mówi talmud: משרבו תלמידי הלל ושמאי נעשה התורה כשתי תורות «za powiększeniem się liczby uczniów tych szkół, zakon Boży niby dwie religie się przedstawia». Mimo tak rozmaity sposób pojmowania przez nich części obrzędowej religii, przyświadcza im talmud, iż żyli w najściślejszej z sobą zgodzie, pożyczali wzajemnie od siebie sprzętów i naczyń, zawierali między sobą węzły małżeńskie, gdyż dążyli, dodaje talmud,

do zadosyćuczynienia prawidłu biblijnemu: האמת והשלום אהבו «miłujcie prawdę, ale miłujcie zarazem i zgodę».

Oto, bracia, prawdziwy duch pobożności, ten nam za wzór, ten nam za przykład służyć powinien.

Zaprawdę, bracia, milejby nam płynęło życie, gdyby między nami istniała zgoda, gdybyśmy się starali o ustalenie pokoju w pośród nas, gdyby cała gmina jednę miała dążność, jeden zamiar, jeden cel. Jakże rychło zakwitłaby oświata w ludzie naszym, jakżeby się rozkrzewiły wiadomości i nauki, o ile by wzrastał stopień uszlachetnienia członków naszej gminy! O ileby się ulepszyły i wzrosły nasze instytucye dobroczynne, umniejszyłby się nieład i niedostatek i zyskałoby się na godności i szacunku w oczach własnych i u współbraci naszych innowierców.

Że tylko w pokoju kwitnie szczęście ludów, że tylko przy zjednoczeniu umysłów ustala się pomyślność towarzystw, przekonywa nas nie tylko historya, doświadczenie i rozum, ale nadto i samo pismo Boże.

Dzisiejsza właśnie dopiero co odczytana Haftora *) zawiera alegoryczny obraz przyszłego, przez Boga nam obiecanego pokoju, kiedy duch zgody będzie rozlanym między wszystkiemi istotami, kiedy wilk z jagnięciem, owca z tygrysem, wspólnie na jednej łące głód zaspakajać będą, kiedy niemowlę, igrając, włoży rękę w paszczę grzechotnika. Wówczas, mówi Bóg, ustanie wszelki duch stronnictwa: אפרים לא יקנאו את יהודה, ויהודה לא יצור את אפרים zniknie zawiść i zazdrość w narodzie, wszystkie umysły się zjednoczą, będzie jedna myśl, jedna wola i jedno życzenie, — a w następstwie tego לא ירעו ולא ישחתו בכל הר קדשי כי מלאה הארץ דעה את ד׳ כמים לים מכסים ustanie wszelka złość, znikną nieszczęścia, albowiem rozszerzy się oświata, wzrośnie moralność i poznanie Boga się rozleje, jak wody, które oceany napełniają.

Mógłbym, szanowni słuchacze, na tem poprzestać, gdybym się nie obawiał być źle zrozumianym co do określenia pokoju.

---

*) Izajasz roz. 10.

Spokój, bracia moi, w pojedynczym człowieku nie jest to owe gnuśne, bezczynne życie, owa opieszałość, która, rodząc czczość w sercu, próżnię w umyśle, staje się przyczyną niesmaku, niezadowolenia z siebie i z drugich i czyni człowieka bezużytecznym dla siebie i dla drugich; — a pokój w towarzystwie ludzkiem, w korporacyi, w gminie, nie jest to owa obojętność członków na wszystko, co jakiegokolwiek wymaga trudu, nie jest to owa łatwość zgodzenia się ze zdaniem każdego, gotowość potakiwania każdemu dla zyskania chwilowej spokojności.

Gdyby ten miał być spokój pożądany dla człowieka, to cóż by się stało z namiętnościami, które zwalczyć powinien; gdyby ten był spokój dla towarzystwa, cóżby się stało z prawdą, która często bywa atakowaną, wzywa swoich zwolenników do obrony; gdyby ten miał być spokój, jakżeby światło mogło zwyciężyć ciemnotę? Nie, bracia, nie taki jest upragniony spokój. Gnuśność, bezczynność, trwała cisza, są to wprawdzie znamiona spokoju, ale spokoju, wiecznego, nieprzerwanego; są to znamiona śmierci, taki spokój panuje na cmentarzach. Ale życie znamionuje się czynem, znamionuje walką. הלא צבא לאנוש עלי ארץ «Człowiek do walki przeznaczonym jest na ziemi», do walki z nieprzyjacielem wewnątrz siebie, do walki z nieprzyjaciołmi prawdy i oświaty na zewnątrz. Przez tę walkę mamy wykorzeniać nasze wady, namiętności, szkodliwości i chucie wszelkiego rodzaju; przez tę walkę mamy wyświetlić prawdę, rozszerzyć oświatę, usuwać fanatyzm i zjednać ogólny trwały pokój, tak indywidualnej, jak towarzyskiej moralności.

Tak więc, szanowni słuchacze, starajmy się wszelkiemi siłami o zachowanie pokoju w nas samych i w naszej gminie, ale niechaj pokój nie będzie okupionym kosztem prawdy, nie ze szkodą dla oświaty. Walczmy za prawdę, za oświatę, ale niechaj walczący nie stawają przeciw sobie, jak nieprzyjaciele; walczmy w pokoju, w przyjaźni, w miłości: gańmy wady w człowieku, ale szanujmy człowieka; wytykajmy złe w bracie, ale kochajmy brata; walczmy za prawdę i za światło, ale niechaj naszą bronią będzie właśnie prawda i światło.

Idźmy za głosem, za radą, wyrzeczoną przez Najjaśniejszego Pana w manifeście: «Niechaj przy Opatrzności Boskiej ustali się i doskonali organizacya wewnętrzna państwa». Idźmy, bracia, za tem życzeniem, starajmy się i my o zbawienną organizacyę instytucyj i interesów gminy, o ulepszenie wszystkiego, co wymaga ulepszenia, o usuwanie szkodliwości z pośród siebie. Usiłujmy sprawdzić życzenie Najjaśniejszego Pana w manifeście wyrzeczone: «Niechaj prawda i łaska panują na ziemi, oby się powiększyła dążność do oświaty i pożytecznej działalności, niechaj każdy cieszy się w pokoju owocem prawych trudów».

«Nareszcie — tak brzmi zakończenie manifestu — nareszcie, a to jest najpierwszem życzeniem naszem, niechaj światło zbawiennej wiary, oświecając umysły, umacniając serca, zachowuje i ulepsza coraz bardziej moralność społeczną, najpierwszą rękojmię porządku i szczęścia». Zacznijmy, szanowni słuchacze, od tego, co jest najgorętszem życzeniem Najjaśniejszego Pana, zacznijmy naszą działalność od religii, od służby Bożej. Starajmy się o powiększenie lokalu synagogalnego, gdyż ten stał się już za szczupłym do pomieszczenia sług Bożych, przybywających odwiedzić Jego przybytek. Niechaj każdy wedle możności przyłoży rękę do tego świętego dzieła, a Bóg nam ześle Swoję pomoc, użyczy dojrzałości naszym zamiarom i dążnościom: ד׳ יברך את עמו בשלום «Bóg pobłogosławi Swój lud spokojem» *). Amen.

---

*) Psalm 29, 11.

15.

W DNIU UROCZYSTOŚCI
NOWEGO ROKU
5618—1858.

Szanowni słuchacze! Dzisiejszy dzień, rozpoczynający Rok nowy, jako stanowiący pozorną zmianę czasu, prowadzi naszą myśl do zastanowienia się nad czasem, nad jego istotą i znaczeniem.

Szybko czas dla nas ubiega, a w swym polocie życie nasze z sobą porywa.

Skrzydłami myśli czas uniesiony oddala się od nas, zostawując nam tylko wspomnienie i dowód swej bytności w zdarzonych w nim wypadkach.

Czas stanowi miarę wszelkich dążności ducha ludzkiego, lecz sam żadnej nie ma dążności. Czas znamionuje właściwą formą i cechą wszelkie jestestwa, sam zaś żadnej nie ma formy, żadnej cechy; następująca godzina niczem się od poprzedzającej nie różni, jest tąż samą cząstką czasu; jeden dzień jest, jak drugi, jedna noc, jak druga, toż samo krążenie gwiazd i planet. Czas w sobie jest wiecznie jednakowy, wiecznie niezmieniony.

W stosunku zaś do człowieka jest czas zawsze inny, ciągle pod odmienną przedstawia się postacią.

Nie chcę ja przez to powiedzieć, że dla indywidualnego człowieka każda godzina ma inne przeznaczenie, że jedna go radością, a druga smutkiem przejmuje, że jedna zostawia po sobie miłe wspomnienie, błogie długotrwałe skutki, a druga

na długo, czasem na zawsze, umysł jego przykrem uczuciem napełnia; nie o tem znaczeniu czasu chcę obecnie mówić. Ale myślę tu owo określenie czasu, które przez wieki bywa wywołane i z pokoleniami się odmienia. Myślę tu ową cechę czasu, która odróżnia sposób myślenia i postępowania jednej generacyi od drugiej, która oznacza dzieła ludzkie i każe nam w nich poznawać utwory tego lub owego wieku, — zgoła mówię o tem, co nazywamy duchem czasu.

Pod tym względem, szanowni słuchacze, jest każdy czas odmiennym, każdy wiek innym; każde pokolenie ma swoje zwyczaje, obyczaje, właściwy sobie sposób myślenia i postępowania. Każde zaś pokolenie wynosi ducha swojego czasu, zachwala swójczesny sposób myślenia, przejmuje się ogólnemi obyczajami. idzie za zwyczajami swojego wieku. — i słusznie, gdyż, jak nasi mędrcy starożytni mówią: מה שיעשה הזמן
יעשה השכל «co czas wywołuje, to jest wynikiem rozumu». Ludzkość nie może stać ciągle na jednym punkcie. Jak pojedynczy człowiek ma swoje niemowlęctwo, swe lata dziecinne, swój wiek młodzieńczy, swoję dojrzałość, swoję starość i zgrzybiałość, — taka sama jest kolej społeczeństwa. Jak zaś w pojedynczym człowieku każda pora ma swoję wyłączną właściwość; jak życie niemowlęcia nie przypada dla młodzieńca, jak tryb i postępowanie tegoż nie są odpowiednie dla starca, tak samo się dzieje i ze społeczeństwem: dojrzalsze pokolenie nie może żyć wedle wyobrażeń i zwyczajów wieków ubiegłych.

Do tej głównej idei wieku, do tego ducha czasu, panującego w pokoleniu, powinien się stosować i każdy pojedynczy człowiek. Albowiem człowiek indywidualny, jako członek towarzystwa, nie może i nie powinien występować z prawideł, przez całe towarzystwo za właściwe uznanych. W tej mierze uczą nas talmudyści: לעולם אל ישנה אדם מן המנהג «niech każdy się ściśle zastosuje do zwyczajów miejsca i czasu, w których żyje».

Że zaś każdy wiek obok swoich zalet ma i swoje przywary; gdy każde pokolenie, doskonaląc w pośród siebie jednę cnotę, zaniedbuje drugiej: pozwólcież, szanowni słuchacze,

w dzisiejszym świętym dniu, w obecnej uroczystej godzinie, przy wstępie nowego czasu, przy rozpoczęciu nowego roku, kilka chwil zastanowienia się nad tem, co powinniśmy mieć na względzie przy postępowaniu za duchem czasu naszego. Za temat podaję 4, w. 10 roz. księgi mądrości w słowach: אם רוח המושל תעלה עליך, מקומך אל תנח «Gdy cię przejmie panujący duch czasu, nie opuszczaj swojego miejsca».

A Bóg niechaj pobłogosławi obecną chwilę, niechaj nas prowadzi drogą prawdy i niechaj dozwoli, aby obecna nauka utkwiła w naszem sercu, aby się stała wskazówką całego czasu życia naszego.

מקומך אל תנח «Nie opuszczaj swojego miejsca». Przodkowie nasi, dla bogobojności, nie chcąc znieważać świętości imienia Jehowy częstem Jego powtarzaniem, zastąpili go wyrazem: מקום «miejsce», dla tego iż Bóg wypełnia każdą przestrzeń, jest wszędzie obecny, zapełnia każde miejsce Swoim majestatem. Wyrazem więc: מקום «miejsce» pierwotni nasi mędrcy Boga oznaczali.

W tem też znaczeniu użyję wyrazów naszego tekstu: אם רוח המושל תעלה עליך, מקומך אל תנח «Gdy cię przejmie panujący duch czasu, Izraelito! nie opuszczaj Swojego Boga». Postępuj przed Bogiem.

Żyjemy obecnie w wieku oświaty, pysznimy się wynalazkami, naukami, posiadaniem wiadomości, o których nasi przodkowie wyobrażenia nawet nie mieli.

Prawda to, szanowni słuchacze. Ale o ileż za to nasi przodkowie przewyższali nas w pobożności, w postępowaniu przed Bogiem. Gdziekolwiek oni się znajdowali, przestawali z Bogiem i przed Jego łask pełnem obliczem; gdziekolwiek przebywali, cokolwiek przedsiębrali lub wykonywali, czy przejęci radością lub gnębieni troską, czy oddani spoczynkowi lub zajęci pracą, przekonani byli, że zawsze oko Boskie na nich spogląda, że wszędzie prawica Boska ich ochrania. Dla tego całe ich życie upływało w Bogu, dla tego całą ich dążnością było — podobanie się Bogu, całem ich badaniem — słowo Boże. A przyznajmy, bracia, o ileż życie naszych przodków milej upływało, aniżeli nasze życie, o ileż

mniej obarczone było troskami, o ile nasi praojcowie więcej od nas używali chwil błogich, o ile więcej prawdziwych uciech, przyjemności i czystych rozkoszy w życiu! Wprawdzie, przyznać należy, że nasi przodkowie mniej ulegali duchowi czasu, mniej starali go się pojmować, zbadać i do niego się zastosować. Ale czyliż duch czasu ma być w sprzeczności z myślą o Stwórcy, który czasem, myślami i losem kieruje? Czyliż postęp w naukach może się sprzeciwiać bogobojności, która ma być początkiem i celem wszelkich wiadomości, wszelkich nauk? Czyliż odkrycia, wynalazki, doskonaleni sztuki ma nas odwieść od Boga, który człowieka obdarza zdolnościami do badania tajemnic natury i do ich zastosowania w praktycznem życiu?

Nie, bracia, אם רוח המושל תעלה עליך, מקומך אל תנח «postępuj za duchem czasu, ale nieopuszczaj swojego Boga».

Dla tego właśnie odczytujemy przy rozpoczęciu każdego nowego roku z księgi świętej wypadki tego, który pierwszy Boga doszedł, odczytujemy główniejsze rysy życia Abrahama, aby sobie przypominać, iż, postępując za czasem, idąc za jego wyobrażeniem, za jego duchem, przyjmując jego oświatę, jego nauki, winniśmy w przedmiotach religii pozostać niewzruszeni, mamy ciągle postępować za Bogiem Abrahama, naśladować bezustannie ten szczytny wzór wiary i bojaźni Boga w odległej starożytności.

O Abrahamie mówi pismo święte, iż w każdem miejscu, gdzie przebywał, ויבן שם מזבח ויקרא בשם ד' «wystawiał ołtarze i oznajmiał Imię Boże».

Wprawdzie, dzięki Bogu, czasy są teraz inne, niż owe wieki grubej ciemnoty, niż owe wieki bałwochwalcze. Imię jedynego Boga jest obecnie znane od wschodu słońca do jego zachodu. Wiara w jedynego Boga rozszerza się coraz bardziej i rychło sprawdzi się wyrzeczenie proroka: ומלאה הארץ דעה את ד' כמים לים מכסים «a poznawanie Boga zapełni ziemię, jak wody ocean wypełniają». Mimo to jednak zostawiona nam jest możność wystawiania Bogu ołtarzy.

Każdy głos, za prawdą się wnoszący, jest ołtarzem Bogu wzniesionym. Każdy czyn, ku chwale Boga dążący,

każdy postępek, stanowiący dowód, że człowiek na obraz Boga jest stworzonym, że może się zrzec ponęt ziemskich i jest zdolnym do poświęcenia się dla Boga i ludzkości — jest ołtarzem, Bogu wystawionym. Każde przyczynienie się do urządzenia miejsca, gdzie Jego nauka głoszoną bywa, gdzie Jemu modły bywają zasyłane, każdy czyn, wykonywany w celu polepszenia bytu naszych współpraci, każde wspieranie biednego, wszelkie ulżenie cierpień naszym bliźnim, jest ofiarą, na ołtarzu Boga wzniesioną.

Wprawdzie nie masz już obecnie owych bałwanów, które Abraham pierwszy obalił, które się sprzeciwiały wierze o Jedynym Bogu; ale mimo to istnieją jeszcze wpośród nas błędy, uprzedzenia i przesądy, które niemniej sprzeciwiają się prawdzie, które nie mniej są w sprzeczności z czystą wiarą, z czystem wyobrażeniem o Bogu; a te są bałwany, które nam obalić należy.

Taki to, bracia, duch religijny łączmy z duchem czasu. Przyjmujmy oświatę, ale niechaj ona z bogobojnością połączona będzie. Bądźmy ludźmi dla ludzi, a izraelitami przed Bogiem. Postępujmy za duchem czasu, ale nie opuszczajmy naszego Boga.

Przez wyraz מקום oznaczają jeszcze nasi teologowie szczególne miejsce, stale na odprawienie modlitwy oznaczone. W traktacie Berachot mówi Rabi Chelba: כל הקובע מקום לתפלתו אלהי אברהם בעזרו «kto sobie obiera stałe miejsce na modlitwę i regularnie tam uczęszcza, temu Bóg Abrahama swej pomocy użycza».

W tem też znaczeniu użyję powtóre wyrazów naszego tekstu: אם רוח המושל יעלה עליך, מקומך אל תנח «idż za panującym duchem czasu, lecz nie opuszczaj swojego miejsca, na modlitwę przeznaczonego, nie zaniedbuj uczęszczania do synagogi».

I w tym względzie, bracia, o ileż nasi przodkowie wyżej od nas stali. Nie wspomnę tu, iż wszystko oni z Bogiem i od Boga zaczynali i że wę wszystkiem do Boga o błogosławieństwo się modlili; nie wspomnę o modłach tak troskliwie przed i po użyciu pokarmów odprawianych; nie wspomnę,

iż nigdy nie zaniedbali obowiązku odprawiania trzy razy dniem w przybytku Pańskim przepisanej modlitwy. Wspomnę tu tylko o jednym dniu w tygodniu przez naszych ojców Bogu poświęconym, o dniu sobotnim.

Nie jeden z nas zapewne pamięta, jak przy boku swego ojca w synagodze był świadkiem jego pobożności, widział, jak wynurzał swe serce przed Bogiem, jak zasyłał Ojcu niebieskiemu dziękczynne hymny za szczęśliwie ukończoną pracę w upłynionym tygodniu, za błogosławieństwo, które zlał w ubiegłych sześciu dniach na jego dom, za sytość, którą jego rodzinę opatrzył, i jak w błagalnych modłach o dalszą prosił Boga opiekę. Tak wzmocniony nadzieją, ucieszony blizkością Boga, którego ze szczerością serca wzywał, wracał do swoich, gdzie w kole rodziny używał błogich chwil spoczynku, był w swoim domu kapłanem Bożym, nauczał swoje dzieci słowa Bożego, opowiadał im cuda Boże i w religijnych pieśniach זמירות ותשבחות opiewał dobroć i wszechmoc Boga.

Zaprawdę, bracia moi, ten jeden dzień wzmacniał naszych ojców do dalszej pracy, pocieszał ich w utrapieniu, czynił słodycz życia słodszą, podawał im możność zastanawiania się nad samymi sobą i czynił im ciernistą drogę życia o wiele gładszą, o wiele łatwiejszą.

Jak zaś obecnie dzień sobotni przez wielu obchodzony bywa, jak dom Boży obecnie w dniach odpoczynku bywa uczęszczanym, nie potrzebuję wam tego, szanowni słuchacze opisywać, sam o tem najlepiej każdy jest przekonanym. Pozwólcież tylko, bracia moi, na zapytanie: czyliż oszczędzaniem chwil Bogu przynależnych przysparzamy swojego mienia? lub czyliż wciąganiem dni odpoczynku do regestru dni pracy uszlachetniamy naszę wewnętrzną, naszę Boską istotę?

Jesteśmy ojcami, odpowiadamy Bogu za moralność, za bogobojne wychowanie istot, któremi nas Bóg obdarzył. Czyliż nasze dzieci lepiej od nas będą wychowane, czyliż moralniejszemi będą od nas dlatego, iż nie uczą się pobożności przy naszym boku, jak my niegdyś przy boku naszych ojców?

A jeśli nasze dzieci kiedyś powiedzą: niechodzę do sy-

nagogi, bo i mój ojciec tam nie uczęszczał. A jeśli nasze dzieci nas kiedyś oskarżą: nie umiem religii, bo mnie jej ojciec nie uczył, cóż wy na to odpowiecie, wy ojcowie, wy matki w Izraelu?

Wzywam was w imieniu Boga: מקומך אל תנח postępujcie za duchem czasu, ale nie opuszczajcie swojego miejsca, nie zaniedbujcie synagogi. Jeśli już sami uważacie się za tak doskonałych, że się w swojem mniemaniu możecie obejść bez nauki Boskiej, jeśli sami nie czujecie potrzeby wylania serca przed Bogiem, przybywajcie, by dać przykład waszym dzieciom. Wszakże pracujecie całe życie dla ich ciała, czemuż nie macie poświęcić jednej godziny w tygodniu dla ich duszy?

Wróćmy, bracia, w tej mierze do pobożnego zwyczaju naszych ojców. Postępujmy we wszystkiem za duchem czasu, ale nie opuszczajmy miejsca modlitwy. Niechaj nasze dzieci uczą się wiadomości światowych od mistrzów, a religijnych przymiotów z przykładu ojców swoich. A rychło w każdej synagodze wzniosą się modły Bogu w odpowiednich pieniach, słowo Boże w zrozumiałym dla naszych dzieci języku będzie głoszonem, a nasze dzieci wzrosną pod opieką Boga i na Jego chwałę.

Wyraz מקום oznacza jeszcze w języku rabinicznym stanowisko, jakie człowiek w społeczeństwie zajmuje.

Do przymiotów i cnót, potrzebnych Izraelicie dla wtajemniczenia sie w naukę religii, קנין תורה, liczy księga Abot המכיר את מקומו zapoznawanie się ze swojem miejscem, czyli ze stanowiskiem swojem i prowadzenie życia zgodnego ze swojem powołaniem; zgoła, ścisłe zastosowanie się do swojego stanu.

Tu może byłoby właściwe miejsce powiedzieć coś o przywarze naszego wieku, którą jest: dążenie ludzi do wyniesienia się nad swój stan, o panującej manii, iż każdy chce się okazać wyższym nad swoje stanowisko, iż każdy chce jaśnieć powyższym blaskiem — i o szkodliwych stąd wynikających skutkach.

Tu może byłoby właściwe miejsce wspomnieć o tej chorobie naszego wieku, iż każdy widzi się uzdatnionym do wszelkiego stanu, do każdego powołania, a szczególniej do

sądzenia o przedmiotach religijnych. Zaprawdę, obecnie każdy, jakikolwiekbądź jest jego zawód, jakkolwiek ograniczone są jego wiadomości w tej najwyższej, najświętszej nauce, widzi się jednak powołanym do narzucania się na nauczyciela religii swojemu ludowi, do wyrzeczenia sądu o rzeczach dozwolonych i zakazanych, a to nawet wobec i wbrew tym, którzy swe życie badaniu tych przedmiotów poświęcili, których to wyłącznie ma być zadaniem.

Jest to choroba naszego tylko wieku. Gdyż Pismo Boże nakazuje: כי יפלא ממך דבר ובאת אל השופט aby każda niepewność religijna, każde powątpiewanie w przedmiotach, dotyczących, przepisów zakonu, były odnoszone do osoby, na ten cel ustanowionej, a jej tylko wyrzeczenie, jej sąd ma być ważnym, obowiązującym.

Byłoby to, mówię, właściwem pociągnąć te wady wieku pod nasz tekst i zwrócić do niektórych słowa mędrca: מקומך אל תנח: nie wynoś się nad swój stan, nie opuszczaj swego stanowiska, nie wdawaj się w cudze powołanie. Ale jest to przedmiot, który wyłącznego wymaga kazania, a nawet wielu kazań.

Tu więc tylko wspomnę o powołaniu całego naszego ludu, o posłannictwie naszem, jako izraelitów. Powołaniem tem jest כי כרם ד׳ צבאות בית ישראל pielęgnowanie winnicy Pańskiej, którem to mianem Bóg oznacza świętą naszę religię. Naszem zaś zadaniem jest: ażebyśmy naszem postępowaniem, naszem życiem, naszą dążnością dowiedli, że tę religię Bóg objawił, że tę winnicę sam Stwórca zaszczepił.

Należy nam się starać, ażeby tę winnicę oczyścić od wszelkicho bcych jej zarośli, wykorzenić wszelkie szkodliwe krzewy, które ręką czasu z obcych stref tam zaniesione zostały. Do tego każdy ze swego stanowiska przyczynić się może: bogaty hojnością, oświecony nauką, możny wpływem, a każdy własnym przykładem.

Jeśii tylko chęć będzie szczera, jeśli wola będzie czysta, jeśli Bóg będzie naszem hasłem, religia naszem światłem, a cnota przewodniczką życia naszego, wówczas ogólne stanowisko Izraela rychło się wyniesie, jego posłannictwo pozyska uznanie ludów, a winnica Pańska zadziwi świat swoją czystością i orzeźwi swoim owocem.

Otóż, bracia, co ma być naszem postanowieniem przy zmianie czasu, przy rozpoczęciu nowego roku:

Przejmowanie się duchem czasu bez ostygnięcia w wierze Boskiej, postępowanie za oświatą, ale nie kosztem modlitwy, działanie ze swego stanowiska na podwyższenie chwały Boga i na umoralnienie swoich współbraci.

Temi zamiarami, tem czystem przedsięwzięciem zacznijmy pierwsze godziny nowego roku, a Bóg nam pobłogosławi wszystkie jego godziny. Amen.

16.

DNIA 7-go
ŚWIĄT WIELKANOCNYCH
1859.

הן לא על הלחם לבדו יחיה האדם, כי רוח אנוש מזיו השמים ישבע, לכן אלי, אשר צויתנו לטהר לחמינו ביום הזה מחמץ ושאור, יטהר גם כליותינו ממחשבות עין ולבנו מאשמה, כי לזאת בחרתנו לזאת קדשתנו, ונעבדך בלב טהור ושלום, אמן.

Wszystkie prawie święta nasze odnoszą się do wypadków, zaszłych w narodzie izraelskim, przypominają nam cuda, zdziałane przodkom naszym ręką Wszechmogącego Stwórcy; święta więc nasze, prawie wszystkie, są narodowe.

Lecz gdy przeznaczeniem Izraela w odwiecznej dawności było wydźwignienie świata z otchłani bałwochwalczej, gdy jego powołaniem było w czasie ciemnoty religijnej przodować narodom pochodnią prawdziwej wiary, a zatem i wypadki, w tym ludzie zaszłe, stały się wypadkami świata, cuda Izraelowi zdziałane obejmowały wszystkie narody, a tem samem i nasze święta są udziałem wszystkich ludów, uszczęśliwionych objawioną wiarą. — Nasza sobota przypomina wszystkim mieszkańcom ziemi Stwórcę świata. Nasze święto objawienia zakonu זמן מתן תורתנו dotyczy wszystkich, Boga znających, narodów. Nasze święta palmowe, mające za cel dziękczynienie Bogu za obfitość zbiorów po ukończeniu żniwa, każą nam się radować z błogosławieństwa, zesłanego na wszystkie ludy. Nasz nowy rok i dzień odpustny

opiewają: כל באי עולם יעברון לפניך כבני מרון «wszyscy mieszkańcy świata wspominani bywają przed sądem Wiekuistego, czyny wszystkich ludzi oceniane bywają na szalach sprawiedliwości». Tak więc wszystkie inne nasze święta obejmują świat cały, z wyłączeniem dzisiejszej uroczystości, z wyjątkiem święta Paschy; gdyż ono odnosi się do cudów wyłącznie Izraelowi okazanych, przypomina nam, iż Bóg obdarzył swoją wszechmocą naszych przodków i tym razem dla nich jedynie; jest to jedyne święto czysto izraelskie, gdyż wyswobodzenie izraelitów z Egiptu jest świadectwem opieki Boga, wyłącznie dla znękanego wówczas ludu naszego okazanej. Dlatego też Mojżesz i późniejsi prorocy, ile razy wzywali lud do cnoty i pobożności, ile razy zalecali mu sprawiedliwość w postępowaniu, ile razy nakazywali mu litość i miłosierdzie dla bliźnich, odnosili się zawsze do dobrodziejstwa Boga wybawiciela Izraelitów z Egiptu; przyrzeczone nagrody i groźby, błogosławieństwa i klątwy, wyrzekali w imieniu Boga, אשר הוצאתיך מארץ מצרים który ich z Egiptu wyprowadził. Dla tego też późniejsi teologowie wzięli obecne święto, gdzie nakazanem jest zachowanie czystości w pokarmach, za symbol czystości serca. Utrzymują, że lud, który tylu cudami z pośród potężnego narodu oswobodzonym został, który wybrany został do przewodniczenia światu na drodze poznawania Boga, na drodze prawdy i cnoty, na drodze czystości obyczajów, czystości serca i duszy, — że ten lud powinien najwięcej dbać o czystość własnych obyczajów, własnego serca, a święto, ustanowione na pamiątkę tych cudów i tego wybrania, powinno zarazem nam przypominać obowiązek oczyszczenia własnego serca.

Pozwólcie zatem, szanowni słuchacze, na kilka chwil rozmyślania nad czystością serca, obierając za temat krótką modlitwę ukorowanego Boskiego poety, zawartą w 13 w. 51 psalmu w słowach: לב טהור ברא לי אלהים ורוח נכון חדש בקרבי «czyste serce utwórz we mnie Boże, a utrwalisz we mnie umysł spokojny». Należy nam zbadać, jak dążyć mamy do oczyszczenia serca, i jak skutkiem czystego serca jest spokojny umysł, a Bóg niech błogosławi obecną chwilę,

by zbawienny wpływ wywarła na nasze postępowanie i na życie nasze. Amen.

Wyraz לב, z dwóch liter składający się, jest wiele znaczącym, a jeśli, wedle zdania naszych mędrców, każdy człowiek jest odrębnym światem, tedy wyraz לב «serce» obejmuje świat wewnętrzny człowieka ze wszystkiem, co w nim zachodzi, jego sposób myślenia i czucia, jego skłonności i chęci, jego charakter i dążności, — wszystko to zawiera wyraz לב «serce«; do czystości więc serca należy oczyszczenie całego szeregu jego atrybucyj; my wszakże zastanowimy się tylko nad najgłówniejszemi, a najprzód nad czystością myśli.

Myśli człowieka są sprężyną wszelkich jego działań. Wszystko to, co się na scenie świata objawia, piękne i dobre czyny, przysparzające radość i szczęście, jak równie owe nikczemne zdrożności, których skutkiem jest płacz i zniszczenie, wszystkie mają swoje źródło w myślach, wsz ystkie swó pierwotny wypływ z serca; najgłówniejszem więc naszem staraniem powinna być dbałość o czystość naszych myśli. — Czem bowiem są czyny nasze? azaliż nie objawem naszych myśli, azaliż nie uskutecznieniem tego, cośmy w skrytości w duchu naszym postanowili? Dlatego, bracie, czuwaj starannie nad myślami, które całą twą istotą kierują, staraj się zbadać, która myśl najbardziej cię zajmuje, która najczęściej w tobie powstaje i najczęściej powraca, którą najchętniej pielęgnujesz i z którą najmilej przestajesz; w taki sposób zgłębisz swój charakter, dojdziesz trudnej sztuki poznania samego siebie, poznasz, do jakich czynów byłbyś zdolnym przy zdarzonej okoliczności. Przy takiem pilnem i częstem zastanawianiu się nad swemi myślami objawią ci się zarazem środki oczyszczenia twego serca.

Ale niejeden zarzucić może, iż człowiek nie jest panem swoich myśli, iż otaczające go zewnątrz przedmioty rodzą w nim pomimo woli tę lub ową myśl, iż one się nam same nasuwają, same się w nas wciskają i pomimo całej usilności człowiek się od nich obronić nie może. Ale taki zarzut czynić tylko może człowiek, który samego siebie zaniedbuje, który nie jest przyzwyczajonym do zastanawiania

się nad sobą samym, który ma wzrok ciągle otwarty na zewnątrz siebie, nigdy się wewnętrznem swem usposobieniem nie zajmuje. Mędrzec zaś i pobożny człowiek posiada moc wzbronienia przystępu myślom, noszącym w sobie zaród skazitelności. Mędrzec i pobożny postępuje wedle prawidła proroka: עוצם עיניו מראות ברא zamyka swe oczy, by na złe nie patrzył, a tem samem nie daje powodu rodzenia się złych myśli. — Prawda, że czasami gwałtem wciska się w nas myśl grzeszna, myśl nieczysta, lecz czyliż musimy ją pielęgnować, czyliż należy nam zatrzymywać ją w sobie pilnem nią zajęciem się? Nie, bracia, kto tak czyni, temu złe myśli miłymi są gośćmi. Prawda, że serce nasze bezczynnem być nie może, prawda, że organ, przeznaczony do myślenia, nie może być bez myśli, jak próżnia bez powietrza, lecz, jak powietrze oddalone być może przez inne ciało, tak złe myśli w sercu mogą być oddalone przez dobre. — Tak nas prorok Izajasz w 7 w. 55 r. naucza: יעזב רשע דרכו ואיש און מחשבותיו «jeśli bezbożny chce się pozbyć niecnych myśli וישב אל ד׳ to niechaj się zwraca do Boga». — Skoro niecna myśl w tobie powstaje, nadaj swej duszy inny kierunek, pomyśl o Bogu, o cudach jego w naturze, pomyśl o tem, co jest pięknem i wspaniałem w czynach ludzkich, pomyśl nad środkami dobroczynności, nad sposobami przykładania się do dobra swoich bliźnich. Na tej drodze, bracie, nabędziesz mocy panowania nad swemi myślami i zdołasz oczyścić swe serce.

Do czystości serca należy powtóre czystość naszych życzeń; których siedliskiem jest zarówno serce, którego stanowią najmiljszy, że tak powiem, pokarm. Serce żadnego człowieka nie jest wolnem od życzeń i rzadko człowiek jest tak postawionym, ażeby mu nie zostawało jeszcze wiele do życzenia. Ziemia nasza nie jest tak urządzoną, ażeby nasze serce w zupełności mogła zadowolnić, i to słusznie, gdyż serce nasze wyższe ma przeznaczenie, serce nasze przez wyższą rękę zdziałanem jest dla nieba. — Dlatego też życzenia nasze, dotyczące nieba i wieczności, mogą być nieograniczone dla nas i dla drugich. Dla tego też z wszelką gorliwością życzyć możemy, ażeby się cnota bardziej wśród nas ustaliła,

gdyż przeciwne jej postępki często jeszcze spostrzegać się dają; dla tego z wszelką gorliwością życzyć możemy, ażeby się światło rozszerzyło w Izraelu, gdyż zbawienny jego wpływ jeszcze nie wszędzie pozyskał uznanie. Dla tego serdecznie nam życzyć należy, ażebyśmy więcej polubili prawdę, gdyż fałsz, obłuda i kłamstwo jeszcze często bywają napotykane. Nam zaś, tu zgromadzonym, życzyć należy więcej życzliwości dlatego tu świętego miejsca, gdyż napotykana tu często próżnia świadczy, iż dom Boży zaniedbywany bywa. Takie i podobne życzenia mogą i powinny nasze serca wypełniać. Ale czy też tej natury życzenia nas zajmują? Życzenia większej części ludzi odnoszą się do zmysłowości, do powiększenia dóbr ziemskich, do uzyskania zaszczytów do wywyższenia się nad braci i do zbierania skarbów; są to życzenia każdego wieku, każdej płci i stanu. Dlatego właśnie powinny nasze życzenia być starannie oczyszczone, ażeby nas nie pokusiły do rozwiązłości i niecnoty. Gdyż, szanowni słuchacze, zarówno życzenia nasze, jak i myśli powodują nasze czyny. Nasi teologowie uczą, iż dziesiąte przykazanie לא תחמוד «nie pożądaj» jest streszczeniem wszystkich, dziesięciu przykazań Bożych. Nie pożądaj, nie pragnij, gdyż życzenie prowadzi cię do czynu. Przedmiot, który sobie w swych życzeniach obrałeś, zajmuje całą twą dążność, okazuje się tobie w coraz powabniejszych kształtach, wypełnia twój umysł, a gdy się zdarza sposobność dogodzenia twej pożądliwości, wówczas nie pytasz, czyli ten czyn nie sprzeciwia się woli Boga, czyli nie jest w sprzeczności z zasadami moralności, wówczas zagłuszasz głos sumienia. O takich życzeniach mówi prorok Micha: הוי חושבי עון ופועלי רע על משכבותם, באור חבקר יעשוה כי יש לאל ידם «biada tym, którzy zdrożnemi myślami zajmują się na swych łożach; z rozświtaniem dnia zamieniają myśli w czyny, skoro tylko mają moc po temu»; וחמדו שודות וגזל ובתים ינשאו, יעשקו גבר וביתו ואיש ונחלתו «pożądają cudzych pól i grabią je, domów i zabierają, obnażają człowieka z jego mienia, właściciela z dóbr jego«. A jak nieszczęśliwym czuje się człowiek z niespełnionych, wygórowanych życzeń! Gdy pozwalamy naszej wyobraźni wzbijać się swemi żądzami

w coraz wyższe sfery, wówczas posiadłość nasza wydaje nam się zbyt szczupłą, wówczas stanowisko, na którem się znajdujemy, wydaje nam się zbyt niskiem; szczęście tylko w tem widzieć będziemy, czego nie posiadamy, błogi byt tylko tam, gdzie się nie znajdujemy, sami zaś nigdy nie będziemy zadowoleni, nigdy szczęśliwi; zbyt wygórowane, a niespełnione życzenia czynią nas niedbałymi, zaniedbujemy obowiązki naszego powołania, zadowolenie i radość ustępują z naszego serca i zamiast wymarzonego szczęścia stajemy się ofiarą niedoli. Dlatego, bracia, starajmy się o oczyszczenie serc naszych, starajmy się poskramiać nasze żądze; zamierzone szczęście niechaj będzie skromne, a starajmy się je dopiąć skrzętną pracowitością. Módlmy się słowami ukorowanego Mędrca: שוא ודבר כזב הרחק ממני, ריש ועושר אל תתן לי, הטריפני לחם חקי «Boże, oddal odemnie próżność i zwodnicze nadzieje, uchowaj mnie od niedostatku i od nadmiernych zbiorów», gdyż ubóstwo, jak bogactwo, oba mogą mnie na bezdroża sprowadzić, dostarczaj mi tyle, ile prawdziwie potrzebuję.

Oczyszczone serce z niecnych myśli i zwodniczych życzeń spowoduje, wedle drugiej części naszego tekstu: רוח נכון spokojny umysł; — i zaiste tak jest, a najprzód umysł religijny, umysł zgodny z wolą Boga.

Usposobienie naszego serca, nasz charakter, stanowi wartość naszą w oczach Boga; האדם יראה לעינים, וד' יראה ללבב «człowiek sądzi podług tego, co widzi oczami, Bóg zaś patrzy w serce». Ludzie oznaczają twoją wartość według tego, co widzą, podług twoich czynów i od tych czynów zależy twe imię; od twego postępowania zawisło, czyli masz być policzonym do dobrych i cnotliwych ludzi, lub do mniej dobrych i nagannych, czy zasługujesz na szacunek lub wzgardę; a nawet cała powaga prawa ludzkiego ogranicza się na czynach. Ale Bóg patrzy w twe serce. W oczach Wszechwiedzącego Boga, najlepsze czyny, najdoskonalsze postępki mają tylko o tyle wartość, o ile są zgodne ze szlachetnemi uczuciami i o ile przez takowe zostały spowodowane. Mogłeś znaczną część twego majątku na niby dobre uczynki łożyć; jeśliś do tego został spowodowany przez próżność, jeśli kierowała tobą

chęć uzyskania chwały, jeśli twoja hojność wypływa z nieczystego źródła, to w oczach Boga twoje czyny nie mają żadnej wartości. Niechaj cię ludzie chwalą, podziwiają, niechaj cię umieszczą w poczet świętych, ty w oczach Boga jesteś próżnym, samolubem i chwały chciwym człowiekiem, gdyż nikczemne pobudki znikczemniły twoje czyny. Dlatego nasi mędrcy mieli za prawidło: אחר כוונת הלב הן הן הדברים «nasze postępki oceniają się podług uczucia serca naszego». Czyste więc serce jest oznaką najlepszej pobożności i religijnego uczucia, a tem samem powoduje spokojny umysł.

Czyste serce powoduje spokojny umysł, gdyż sprawia człowiekowi zadowolenie z samego siebie, uspakaja jego duszę i stawia go w harmonii z samym sobą; o człowieku nieczystego serca, o człowieku wiecznych myśli i wyuzdanych życzeń mówi Salomon: עיר פרוצה אין חומת, איש אשר אין מעצור לרוחו, iż taki człowiek porównać się daje do miasta nieopasanego murem, i zaprawdę trafne to porównanie, gdyż do obudwóch nieprzyjaciel z łatwością wkroczyć może; a czyliż niecne myśli, czyliż wygórowane życzenia, czyliż wyuzdane skłonności nie są najgorszymi człowieka nieprzyjaciołmi, czyliż nie zrujnowały już pojedynczych ludzi, rodziny, a nawet całe stowarzyszenia i potężne narody? Człowiek zaś czystego serca usiłuje wykorzenić z siebie każdą myśl, która nosi w sobie zaród skazitelności, przytłumić każde życzenie, które prowadzić może do niecnoty, wygładzić każdą skłonność, która działać może na własną, lub drugich szkodę; taki człowiek doszedł prawdziwego szczęścia, życie jego jest czyste, bo wypływa z czystego serca, umysł spokojny, bo nie jest kołatany niepohamowanemi żądzami, bo nie jest zakłucony wewnętrzną niespokojnością.

Takie i podobne myśli niechaj nas zajmują przy wstępie obecnego święta, takie i podobne życzenia niech nami kierują, a dzisiejsza uroczystość nietylko będzie pamiątką cielesnego oswobodzenia przodków naszych z niedoli, ale stanie się jeszcze prawdziwem wybawieniem duszy naszej z więzów namiętności, zjedna nam spokojny umysł, przysporzy nam radości i szczęścia, przygotuje nam zadowolenie ze siebie i drugich. Amen.

17.

W OSTATNIM DNIU ŚWIĄT PALMOWYCH 1859.

Za czasów, gdy izraelici jeszcze byli w swoim kraju, mówili własnym językiem, wówczas למדו תורה מכהן, עצה לקחו מחכם ודבר ה׳ מנביא mieli sobie wykładane obowiązki zakonu przez kapłana, przestrogi życia i nauki moralne słyszeli od swych mędrców, a wola Boga przez proroków była głoszoną.

Wówczas myśl o Bogu jeszcze była żywą w Izraelu. Bóg w swoich cudach ludowi się oznajmiał, praca około roli przypominała każdemu opiekę i opatrzność Stwórcy, a obowiązki z rolą połączone: daniny, dziesięciny, część kapłańska, nadbrzeże pola, — wszystko to niedozwalało naszym praojcom zapomnieć stosunku Izraelity do Boga i do swoich bliźnich.

Tak bywało w starożytności, gdy ojcowie nasi w jednym byli kraju, jedno mieli przeznaczenie i stanowili jeden naród. Gdy zaś następnie lud Izraelski rozproszonym został po całej ziemi, stał się mieszkańcem wszystkich krajów, przebywał między wszystkiemi narodami, natenczas przyjmował

zwyczaje i obyczaje każdej ziemi, na której przemieszkiwał, zatrudnienia stały się więcej światowemi, a w praktycznem życiu nie mieli nic, coby im bezustannie Boga uobecniało, coby im obowiązki wyłącznie izraelskie przypominało. — Wówczas nauczyciele izraelscy, troskliwi o zachowanie bogobojności w ludzie, o utrwalenie w duszy narodu pamięci o powinnościach izraelity, o przykazaniach zakonu, o cnocie i moralności, usiłowali zgromadzić to wszystko w modlitwach.

Z tąd księgi całorocznych naszych modłów takiej doszły objętości. Dlatego obok prośby, do Boga zanoszonej, opiewamy owe psalmy, głoszące wielkość, mądrość i wszechmoc Stwórcy, powtarzamy owe ustępy z pisma świętego, zawierające cuda Boskie i Jego łaskawą opiekę, rozciągniętą w pierwotnych czasach tak widocznie nad naszymi ojcami; — z tąd do księgi naszych modlitw dostał się traktat Abot, zawierający zbawienne nauki i zdania moralne naszych starożytnych mędrców. Z tąd też poszło, że na dzisiejszy dzień ustanowiono odczytanie księgi mądrości w synagodze; chcieli tem teologowie nasi przy zakończeniu świąt, które nas z małemi przerwami przez cały prawie miesiąc zajmowały, przy rozpoczęciu na nowo życia światowego, chcieli, mówię, dać nam nauki i przestrogi o życiu ludzkiem we wszystkich jego przypadłościach, we wszystkich jego warunkach, we wszystkich jego epokach, aż do ostatniej tego życia chwili. Zamierzyli dać nam przestrogi z księgi, opiewającej tak jasno, tak dobitnie wielkość i nicość człowieka, jego nieśmiertelność i znikomość, jego śmierć i życie.

Z tej też księgi zacytuję na dzisiejsze rozpamiętywanie w. 7. r. 6., który brzmi: כל עמל אדם לפיהו וגם הנפש לא תמלא «wszystkie zabiegi człowieka odnoszą się wyłącznie do jego ust, zaś dusza nie zostaje nasyconą». - Bóg zaś niechaj dozwoli, byśmy korzystną z obecnej godziny odnieśli naukę.

Szanowni słuchacze, ukończyliśmy niedawno rok ubiegły, a z nim przyroda zakończyła zarazem swe dzieło, dla mieszkańców ziemi uskuteczniane. Przysposobiła nam hojną dłonią swe bogate dary, napełniła nam spichrze swem błogosławieństwem.

Jest to dzieło, które się co rok powtarza, jest to ustawicznie wznawiający się bieg natury, — jest to ustawiczne sprawdzanie słowa Bożego: זרע וקציר וקור וחום וקיץ וחורף לא ישבותו «wiosna, lato, jesicń i zima bezustannie po sobie następować będą». — Jest to zwykły czas zbioru, ale obecnie, po tylu latach nieurodzaju, tem serdeczniej cieszymy się łaską nieba, tem głębiej czujemy radość z opieki Boga nad nami. Tak jest, szanowni słuchacze, dobrotliwy Bóg hojnie opatrzył nas swemi darami, obsypał łaską. Jako troskliwy ojciec, przysposobił nam zapas żywności na rok nadchodzący. Będziemy pożywali przy stole Bożym pokarmy, niewidzialną ręką Stwórcy przysposobione.

Ale człowiek jest podwójną istotą, duchową i cielesną, składa się z ciała i duszy. Przy zaspokojeniu potrzeb ciała i dusza powinna mieć swój udział, przy pokarmie cielesnym i dusza powinna być nasyconą.

Odczytaliśmy dziś właśnie w rozdziałach ustęp, przepisujący udzielanie dziesięciny, opatrywanie biednych, wspomaganie wdów, opiekowanie się sierotami. Oto, bracia moi, wskazówka, jak dusza człowieka ma być nasyconą. A jeśli obecnie nie każdy z nas w dosłownem znaczeniu zbiera zboże ze swego pola, nie mniej dlatego każdy cieszy się mniej lub więcej błogosławieństwem Bożem w dziełach rąk swoich, nie mniej też przeto winien przeznaczyć część swego dobytku na korzyść tych, których nędza przytłacza.

Jeśli dawniej biedni, wdowy i sieroty mieli wyznaczoną sobie cząstkę w pozostawionych nadbrzeżach zbożem okrytego pola, jeśli zbierali spadłe w czasie żniwa kłosy, jeśli należała im się pozostałość w gronach po zbiorze z winnic, to obecnie, podług ducha tych religijnych przepisów, mają oni prawo do litości naszej, mają prawo do naszego współczucia w ich dolegliwościach, do naszego współudziału w ulżeniu tych dolegliwości.

Teologowie nasi na określenie znaczenia jałmużny podali wyraz צדקה od צדק sprawiedliwość, by tem wyrazić, że Bóg za obowiązek nam przepisał zajmowanie się losem biednych.

Starajmyż się, bracia moi, unikać zarzutu mędrca: כל עמל אדם לפיהו וגם הנפש לא תמלא «wszystkie zabiegi człowieka odnoszą się do własnych ust, dusza nie bywa nasyconą». Nastaje właśnie czas, gdy zziębnięci, zgłodniali, nadzy kołatać będą do drzwi naszych, odwoływać się będą do naszych serc, wzywając naszej litości. Niechaj nie nadaremno do nas się odwołują. To jest główny pokarm dla naszej duszy. Dobroczynność jest jedynym balsamem, jedyną radością dla serca.

Ażeby zaś ten balsam był tem skuteczniejszym, ażeby ta radość była zupełną, starajmy się uskutecznić naszą dobroczynność podług odczytanego prawidła. ושמחת אתה והגר והיתום והאלמנה אשר בשעריך Udzielajmy biednym wsparcia nie jako datek, lecz jako przynależną im zapłatę. Starajmy się, ażeby wspomożony biedny nie czuł się upokorzonym, ażeby przy otrzymaniu wsparcia nie potrzebował się rumienić. Starajmy się, ażeby wspólnie z nami, podług cytowanego przepisu, mógł się radować; wówczas i nasza radość będzie zupełną, będzie podwojoną, wówczas przy staranności o potrzeby ust naszych nasyci się zarazem i nasza dusza.

Człowiek jest podwójną istotą, ziemską i niebieską, żyje dla dwóch światów, dla doczesnego i przyszłego, nosi w sobie znikomość i wieczność. — Dlatego właśnie, w dniach świąt uroczystych, w czasie swobodniejszego, radośniejszego życia ziemskiego wspominamy o życiu przyszłem, o życiu wiecznem, odmawiamy modlitwę za zmarłych, ażebyśmy przez to podwójny nasz cel tem jaśniej, tem wyraźniej sobie przypominali.

Pozwólcież, szanowni słuchacze, ażebym i do tego, odbyć się właśnie mającego aktu zastosował nasz tekst: כל עמל אדם לפיהו וגם הנפש לא תמלא «wszelkie zabiegi człowieka odnoszą się wyłącznie do jego ust, zaś dusza nie bywa nasyconą».

Jest to zapewne chwalebny zwyczaj, jest to święty obowiązek, wspominać w bogobojności dusze tych, którzy

przed nami i z nami żyli, którzy nam drogę życia utorowali, którzy dla nas na ziemi działali, nami się opiekowali. Lecz czyliż samem odmawianiem formuły przepisanej, przyczem serce żadnego nie ma udziału, z czego dusza nie bywa nasyconą, czyliż takiem obowiązkowem poruszaniem ust wywiązujemy się z naszej powinności? Nie, bracia moi. Wspominanie dusz miłych nam osób powinno zbawiennie działać na nasz umysł, powinno nasycić naszą własną duszę. Pamięć o zgasłych powinna wpływać na uszlachetnienie naszego życia i przysposabiać nas również do wieczności. Wspominanie śmierci powinno uświęcić nasze doczesne życie, ażebyśmy bez zawstydzenia mogli kiedyś stanąć w obliczu tych, którzy nas na tej drodze wyprzedzili i obecnie w cieniu Bożym poją się wieczną szczęśliwością.

Wspominanie dusz, wiecznie żyjących, powinno nas przejąć uczuciem zgody i bratniej miłości dla żyjących. — Gdyż jakiekolwiek kto zajmuje stanowisko tu na ziemi, jakakolwiek może być różnica co do stanu i znaczenia ludzi w doczesnem życiu, przecież myśl o śmierci przekonywa nas, że kiedyś wszyscy przeniesieni będziemy do krainy, o której mówi pismo święte: קטן וגדול שם הוא «tam biedny z bogatym, wielki z małym, tam znakomity z nisko stojącym zarówno są uważani».

Pamięć o zgasłych powinna nas przejąć czcią dla dzieł, przez nich nam zostawionych, i zachęcić do ich pielęgnowania. Komuż też, bracia moi zawdzięczamy owe instytucye dobroczynne, istniejące w naszej gminie, ku dobru biednych urządzone, jeśli nie świątobliwym, miłością bliźniego tchnącym, zmarłym ojcom naszym. Jeśli ich pamięć jest nam miłą, powinniśmy te instytucye hojnie zasilać, do ich rozwinięcia i wzrostu się przykładać i na wzór naszych przodków działać dla dobra naszych współczesnych i potomności.

Takie myśli łączmy z modlitwą za zmarłych i niechaj się te myśli w czynnem naszem życiu urzeczywi-

stnią. Starajmy się, aby przy zaspokajaniu potrzeb ciała i dusza została nasyconą, przy pokarmie cielesnym bądźmy dbałymi i o pokarm duchowy; wówczas Bóg dozwoli nam przepędzić swobodnie życie na ziemi i przyjmie nas na swe łono przy zmianie doczesnego życia na życie wiecznej szczęśliwości. Amen.

18.

W PIERWSZYM DNIU
NOWEGO ROKU.

Szanowni słuchacze! Nic człowieka tak nie zajmuje, o niczem człowiek z tak różnorodnemi uczuciami nie rozmyśla, jak o swojej przyszłości. Nadzieja i obawa, zadowolenie i niepokój, radość i smutek, wszystko to nasz umysł zapełnia, ile razy zastanawiamy się nad naszą przyszłością. A cała nasza skrzętność w teraźniejszości, wszelkie nasze zabiegi i starania, odnoszą się po większej części do przyszłości naszej. Przyszłość jest to zagadka, którą byśmy rozwiązać pragnęli, tajemnica, którą byśmy chcieli odsłonić.

Jeśli zaś w każdej innej chwili myśl o przyszłości napełnia trwogą naszą duszę, tem bardziej izraelita ze drżeniem zastanawia się nad przyszłością swoją dziś, w dniu nowego roku, gdy sama religia stawia mu w oddaleniu, za nieprzeniknioną zasłoną, przygody, przypadłości i przeznaczenia człowieka, gdy mu przeciwstawia: מי יחיה ומי ימות, מי ברעב ומי בצמא מי ינוח ומי ינוע «śmierć i życie, głód i sytość, wywyższenie i upadek, zadowolenie i niepokój«.

Ale izraelita, czerpiąc pociechę z owej krynicy, z tego źródła życia, czerpiąc pociechę w religii, nie powinien upadać na duchu, albowiem religia podaje nam niechybny środek, by uniknąć srogiego przeznaczenia.

Tak właśnie postąpił ów rabi, który wszedłszy do miasta, widział mieszkańców, zajętych bezustanną skrzętnością, zabiegami ziemskiemi, a głuchych na wszelki głos, przemawiający o wyższych powinnościach, o szczytniejszem przeznaczeniu człowieka. Stanął wśród rynku i głosił, iż posiada tajemnicę osiągnienia szczęśliwego życia, obwołał: מאן בעי חיי מאן בעי חיי «kto chce życia, kto chce życia»? A gdy widział lud, chciwy tego drogiego nabytku, tłumnie około siebie zgromadzony, podał przepis Psalmisty: מי האיש החפץ חיים, אוהב ימים לראות טוב, נצור לשונך מרע ושפתיך מדבר מרמה, סור מרע ועשה טוב «kto pragnie błogiego życia, kto miłuje spokój i pomyślność w ciągu dni swoich, ten niechaj chroni swój język od skazitelności, a swe usta od niecnej mowy, niechaj stroni od złego i niech wykonywa czyny sprawiedliwe».

Tak, bracia, religia podaje nam środek uzbrojenia się przeciw srogiemu przeznaczeniu; przy wejściu do wrót przyszłości, przy wstępie nowego roku ogłasza nam: ותשובה ותפלה וצדקה מעבירין את רוע הגזירה «powrót do Boga czyli skrucha, modły i dobroczynność usuwają srogie przeznaczenie».

Zastanówmy się, bracia, bliżej nad znaczeniem tych wyrazów.

תשובה Powrót do Boga. W tym punkcie nie każdy się uczuje winnym, nie każdy tę powrotną drogę za konieczną dla siebie uzna. Nie jeden sobie w duchu powiada: ja do Boga wracać nie potrzebuję, albowiem ja Boga nie odstąpiłem, ja jestem izraelitą, wyznaję wiarę, którą nam podał Mojżesz w słowach: שמע ישראל ד׳ אלהינו ד׳ אחד słuchaj Izraelu, Przedwieczny Bóg nasz jedynym jest Bogiem. Ja jedynego Boga wyznaję, czczę, ja trwam stale w swojej wierze, w swojej religii, ja od Boga nie odstąpiłem i do niego powrócić nie potrzebuję. Tak i tym podobnie niejeden w duchu się usprawiedliwi, tak niejeden ze swojem sumieniem się obliczy. I zaprawdę, szanowni słuchacze, zgromadzenie się wasze w dzisiejszym dniu, w obecnem miejscu dowodzi, że jesteście Izraelitami, że uznajecie i wyznajecie Jedynego Boga, ale niemniej dlatego można do was przemawiać, jak niegdyś Hozeasz do swoich współczesnych przemówił: שובה ישראל עד ד׳ אלהיך כי כשלת בעוניך «wróć się Izraelu do Wiekuistego

Boga twojego, albowiem się potknąłeś, albowiem się oddaliłeś grzechami twojemi». Iluż tu, bracia moi, oddaliło się od Boga tem, że uczynili złoto swojem bożyszczem. w srebrze pokładli swoje zaufanie, za niemi się uganiali, im poświęcali cały swój czas, wszelkie swoje myśli, tak że im nie dostawało ani czasu, ani myśli dla zajęcia się cząstką Bóstwa w samym sobie. Iluż to z nas oddaliło się od Boga tem, że dla nadmiernej żądzy zysku zagłuszyli w sobie głos Boga, głos sumienia; — z pomiataniem ludzkością, ze szkodą dla bliźnich, z przestąpieniem przepisów religii, z ubliżeniem cnocie z ujmą dla moralności o ten zysk się ubiegali? Iluż to oddaliło się od Boga tem, że się dali owładnąć dumie, a nadęci pychą, pomiatali braćmi, pogardzali bliźnimi i w szale swoim przywłaszczali sobie tytuł samego Boga: אני ואפסי עוד «ja, ja, nikt oprócz mnie». Iluż to oddaliło się od Boga tem, że swe dzieci uczą wszystkich nauk. z wyłączeniem nauki Boskiej, udzielają im wszystkich wiadomości, wyjąwszy wiadomości o Bogu, przyuczają je, jak zgrabnie ludziom kłaniać się mają, nie ucząc ich korzyć się przed Bogiem? Iluż to oddaliło się od Boga tem, że przez cały rok wszędzie bywali, z omijaniem tylko domu Bożego?

Zaprawdę, bracia, każdy w ciągu roku mniej lub więcej oddalił się od Boga, dlatego religia przepisuje dziś תשובה powrót do Boga. — Kto w ciągu roku ubiegłego o Bogu zapomniał, kto dobro i szczęście, łaską z nieba otrzymane, uważał za skarb, własną mądrością i skrzętnością zyskany, i rzekł, jak to Bóg w swojej wszechmocy przepowiedział: כחי ועוצם ידי עשו לי את החיל הזה «moja moc i siła mojej ręki zjednały mi te wszystkie bogactwa»; kto dumą przejęty pogardzał braćmi swoimi, kto przy wychowaniu swych dzieci zaniedbał najszczytniejszej mądrości, kto ubliżył cnocie, moralności, kto wykroczył przeciw przepisom ludzkości, kto postępował wbrew woli Boga, — ten niechaj dziś do Boga powróci. Wróćmy izraelici do Boga, uznajmy w Nim źródło dobra i szczęścia, uznajmy w Nim dobrotliwego naszego Ojca, a z wypogodzonem okiem, bez strachu, bez bojaźni będziemy mogli spoglądać w przyszłość, z otuchą i nadzieją stawać bę-

dziemy na rozstajnej drodze lat naszych; rok po roku przeminie, a każdy zastanie nas ze spokojem w sercu, z pogodą w umyśle, albowiem my za Dawidem będziemy mogli powtarzać: ד׳ לי לא אירא «Bóg jest ze mną, niczego się nie stracham».

Wszakże to prawda, bracia moi, że bojaźń Boga jest tarczą przeciw wszelkiej innej bojaźni. Czegoż albowiem obawiać się może ten, co Boga swą opoką czyni, co Jemu z całego serca zaufa, żyje zgodnie z tem zaufaniem, dąży swem postępowaniem, aby stać się godnym tej jedynej, tej wszechmocnej opieki. Zaiste, jak ocean wszystkie wody pochłania, nie zostawując po nich ni znaku ni śladu, tak i bojaźń Boga przejmuje w siebie wszelką inną bojaźń człowieka i wszelki ślad po niej zaciera. Człowiek, przyuczony wznosić często wzrok ku niebu, z łatwością zrzuca ze siebie wszelki ciężar, gniotący bezustanie tego, który ustawicznie oko ku ziemi ma zwrócone, na niej jedynie swojego szczęścia szuka.

Za drugą zbroję przeciwko zawistnemu losowi naznacza nam religia תפלה modlitwę.

Któż z nas, szanowni słuchacze, nie uczuł choć raz w życiu swojem błogiego skutku tej rzewnej rozmowy z Bogiem, któż nie doznawał ulżenia ciężaru gniotących go trosk po szczerem wylaniu serca przed pełnym łaski i wszechmocy Ojcem swoim w niebie?

Dzisiejsza właśnie prelekcya, którą stanowi pierwszy rozdział pierwszej księgi Samuela, opisuje nam modlącą się bezdzietną kobietę. Weźmy z niej przykład, gdzie, jak i kiedy modlić się winniśmy i jakiej treści ma być modlitwa nasza.

Pismo święte mówi, iż Chana błagała Boga w Jego świątyni. Otóż, szanowni słuchacze, pierwsza dla nas nauka, wskazuje nam miejsce najwłaściwsze na modlitwę. Powtarzam to, co już kiedyś mówiłem, iż dom Boży nie może ogarnąć Istoty Wiekuistego, Istoty, o której pismo święte mówi: מלא כל הארץ כבודו cały świat jest pełen jej wspaniałości, Istoty o której Salomon przy poświęceniu świątyni Pańskiej wyrzekł: הן השמים ושמי השמים לא יכלכלוך «obszary niebios nie zdołają objąć ciebie, Panie»! — Ale dom Boży zbliża człowieka do Boga, wznosi jego duszę w wyższe sfery, uspo-

sabia go do pobożności. Tu więc, szanowni słuchacze, tu, idąc za przykładem Chany, której modlitwy z taką łaskawością Bóg wysłuchał, tu mamy się często dla modlitwy zbierać, tu przed Bogiem często stawać tu nasze serca uszlachetniać, nasz umysł do Boga wznosić, tu o jego opiekę błagać, tuj ego łaski wzywać. Nie dosyć, moi bracia i siostry, nie dosyć na tem, że dziś wszystkie miejsca w synagodze są zajęte; prawdziwa pobożność wymaga częstszego obcowania z Bogiem, prawdziwa pobożność nie jest ową szatą świąteczną, którą kładziemy tylko od wielkich uroczystości, prawdziwa pobożność wzywa nas często do synagogi, aby Ten, któremu nasze modły obecnie bywają zasyłane, nie zastał w ciągu roku naszych miejsc opróżnionych, jak to, niestety, już nieraz się wydarzało.

Chana modliła się, tak wzmiankuje Pismo święte, מזוזת היכל ד׳ w blizkości drzwi świątyni. Korzystajmy z tej wskazówki. Ileż to razy dało nam się słyszeć zażalenia na niedogodność miejsca w synagodze? Często słyszymy wyrażone niezadowolenie z powodu niedość wysokiego pomieszczenia w świątyni Pańskiej. Bierzmy przykład z Chany. W domu Bożym nie masz różnicy miejsc. Nie koniecznie należy się piąć wysoko. Pierwsza ławka w synagodze nie przysparza pobożności; w każdem miejscu można pobożne westchnienia do Boga zasyłać. Wszakże Bóg wysłuchał błagania Chany, modlącej się tuż przy drzwiach świątyni.

Jakaż zaś była treść tej modlitwy pobożnej niewiasty? Chana nie błagała o dostatki, o przepych światowy, ale tekst nasz mówi: ותדור נדר ślubowała Bogu, poświęciła Bogu to, czego sobie najgoręcej życzyła, czego najusilniej pragnęła; poświęciła Bogu spodziewanego syna. Idźmy za tym przykładem, szanowni słuchacze, poświęćmy Bogu nasze dzieci, przez częste sprowadzanie ich do domu Bożego, przez przyzwyczajanie ich do częstego korzenia się przed Bogiem, przez wychowanie religijne, cnotliwe i moralne.

Chana nietylko błagała Boga o miłosierdzie jego, nie tylko modliła się przed otrzymaniem łaski, ale stawiła się w przybytku Pańskim z hymnem dziękczynnym i po otrzymaniu łaski Bożej; nietylko prosiła Boga w smutku, ale chwaliła go w radości.

Bierzmy ztąd naukę. Ile razy wydarzy się człowiekowi łaska Boża, ile razy radość wypełnia nasze serca — a zaprawdę, nie jest to tak rzadkiem zjawiskiem w życiu ludzkiem — tyle razy stawajmy w tym przybytku Pańskim, na wzór Chany, z hymnem wdzięczności na ustach i opiewajmy: הודו לד׳ כי טוב כי לעולם חסדו «nieśmy dzięki Przedwiecznemu, albowiem On jest dobrotliwym, albowiem na wieki trwa Jego łaska».

Tak więc, szanowni słuchacze, winniśmy często przybywać do domu Bożego, szczerze w nim się modlić, błagać Boga w dolegliwościach naszych, przyuczać do tego nasze dzieci, zanosić dzięki Bogu za każdą otrzymaną od niego łaskę, za każde otrzymane dobrodziejstwo.

Zacznijmy dziś, zacznijmy teraz od tego balsamu duszy, zacznijmy teraz rzewną naszą modlitwę, powtarzajmy ją często w domu Bożym, a będziemy uzbrojeni przeciw wszelkim przypadłościom losu, przeciw wszelkim srogim przeznaczeniom, albowiem usłyszymy we własnem sercu ten głos Boży, który niegdyś usłyszała Chana od arcykapłana Elego: לכי לשלום ואלהי ישראל יתן את שאלתך אשר שאלת מעמו «idź w pokoju, a Bóg izraela wypełni twoję prośbę, uczyni zadosyć błaganiu twojemu».

Trzecią nakoniec bronią naszą przeciw przypadłościom losu ma być צדקה dobroczynność.

Jednę z cech, charakteryzujących lud izraelski, stanowi podług określenia talmudystów גומלי חסדים odznaczanie się dobroczynnością. I zaprawdę, istniejące u nas instytucye dobroczynne, na wzór innych gmin izraelskich przez pobożnych naszych ojców tu zaprowadzone, świadczą o trafności sądu naszych mędrców w podanem przez nich określeniu.

Ale czyli te instytucye czynią zadosyć swojemu założeniu, czyli hojność majętniejszych członków tutejszej gminy naszej dostatecznie te instytucye zasila, tak, ażeby biedni mogli w nich znaleźć w odpowiedniej mierze i we właściwym czasie zaspokojenie swoich potrzeb? To są pytania, na które odpowiedź podobno czułego serca zadowolnić nie zdoła.

Każdy u nas wie, w której porze i w jakim wymiarze biedni mają sobie dostarczone drzewo na zimę, w którym czasie i w jakiej ilości mają sobie udzielone wsparcie na tylu wydatków wymagające, — święta Wielkanocne. Każdy wie, że, pomimo istniejącej u nas instytucyi zaopatrywania biednych w odzież, widzimy jeszcze wielu biednych, niedostatecznie odzianych. Zkądże ta mała działalność wszystkich tych gałęzi wspierania biednych? Czemuż, przy tylu nazwach dobroczynnych, tak mało okazuje się istotnych dobrych uczynków?

Nie jest to winą samych instytucyi, bo ich zasady są dobre, ale tej winy szukać należy w źródłach, te instytucye zasilających. Wszakże podział wsparcia zależy od hojności ofiarodawców. Wyznać zaś należy, że u nas jeszcze nie każdy wykonywa czyny miłosierdzia w stosunku do błogosławieństwa, którem go Bóg obdarzył.

Jest to ogólna słabość natury ludzkiej. Człowiek we wszystkich swoich działaniach ma wzrok zwrócony na samego siebie, wszelkie swe czyny odnosi do własnej swojej osoby i często samego siebie pyta: jaka dla mnie z tego czynu, z tego postępku korzyść urośnie? A jeśli ta miłość własna, zanadto wygórowana, jest naganną we wszelkich innych naszych sprawach, tem bardziej, bracia moi, powinniśmy się jej wystrzegać tam, gdzie idzie o dobroczynność. Dając potrzebującemu, nie zapatrujmy się na zrządzony przez to uszczerbek w naszem mieniu; wspierając uciskanego, nie liczmy, ile nam przez to ubywa. Miejmy owszem to wyższe, to szczytniejsze przekonanie, że człowiek ma prawo do człowieka i to właśnie prawo towarzystwo ludzkie kojarzy. Jednym z filarów, na których społeczeństwo spoczywa, jest, wedle wyrażenia naszych mędrców גמילות חסדים dobroczynność. Wszakże Stwórca wszelkich jestestw לחם לכל בשר przygotowuje chleb dla każdego ze swoich tworów, część więc biednego w ręku zamożniejszego się znajduje. Miejmy to przekonanie, że jeśli łaskę Boga dla siebie osiągnąć pragniemy, należy nam być łaskawymi i względem ludzi; jeśli sami do szczęścia dążymy, należy nam i do szczęścia drugich

się przyczyniać; jeśli pragniemy, ażeby nas Bóg od złej doli ochraniał, w dolegliwościach nam swej pomocy udzielał, — ochraniajmyż i my drugich od niedoli, podawajmy pomocną dłoń bratu, w dolegliwościach będącemu. Wspominajmy często naukę psalmisty: אשרי משכיל אל דל ביום רעה ימלטהו ד׳ «szczęśliwy, kto biednego dogląda, w dniu nieszczęścia Bóg go uratuje».

Tak więc, szanowni współwyznawcy moi, תשובה ותפלה וצדקה skrucha, powrót do Boga i modły, oto potrójna tarcza, pod którą z otuchą możemy przyszłości oczekiwać, oto potrójna broń do zwalczenia wszelkiego srogiego losu

Uzbrójmy się, bracia moi, tą tarczą dziś, przy wstępie nowego roku, używajmy zawsze tej broni, a Bóg nam spełni życzenia, wczorajszego wieczora w kołach familijnych wzajem udzielane: לשנה טובה תכתבו «oby nadchodzący rok był dla nas błogim, oby był szczęśliwym». Pod tą tarczą i przy tej broni doznamy łaski Boga, który na nas sprawdzi słowa przez psalmistę do cnotliwych i bogobojnych wystosowane: לא תאנה אליך רע ונגע לא יקרב באהליך «nie zdarzy ci się niepomyślny wypadek, a klęska nie zbliży się do twojego namiotu». Amen.

19.

W ŚWIĘTA WIELKANOCNE.

Trzy razy otrzymał Mojżesz polecenie od Boga, by się udał do Faraona, trzy razy się wymawiał. מי אנכי כי אלך אל פרעה «Kimże ja jestem, bym się udał do Faraona», bym wyprowadził Izraelitów z Egiptu? było to pierwszą wymówką, pierwszem sprzeciwianiem się poleceniu Boga; a Bóg mu odpowiedział: כי אהיה עמך «Ja będę z tobą, וזה לך האות כי אנכי שלחתיך בהוציאך את העם ממצרים תעבדון את האלהים a otóż powód, dla którego cię posyłam: gdy wyprowadzisz lud, będziecie służyli Bogu».

Godnem to jest zastanowienia. Mojżesz, który w młodości jeszcze tak ukochał swoich braci, że, wychowańcem domu faraonowego będąc, w szatach królewskich bratał się z nimi przy ciężkiej ich pracy, pocieszał w niedoli, bronił od przemocy, narażał dla nich życie, z miłości dla swoich współbraci stał się z syna królewskiego — tułaczem i zdala ich los opłakiwał, — odrazu, gdy mu zajaśniał promień nadziei, gdy widzi możność spełnienia najgorętszych swoich życzeń, gdy go Bóg posyła dla uwolnienia izraelitów z tak ciężkiej niewoli, Mojżesz wymawia się z pośrednictwa! Midrasz w tem miejscu daje objaśnienie niepojętego dla nas

postępowania ojca proroków w następujący sposób. Mojżesz mocno był przekonanym, że oswobodzenie uciemiężonego Izraela nastąpić musi; miał on w podaniu przyrzeczenie Boże, dane Abrahamowi, iż, po upływie zakreślonych lat cierpień, jego potomkowie uwolnieni zostaną, a kres ten, wiedział to Mojżesz, właśnie się zbliżał. Nie wątpił więc wcale sługa Boży, gdy widział cud w krzaku, gdy słyszał głos Boży zwiastujący, iż jęk gnębionego Izraela odbił się o niebo, iż Ojciec niebieski postanowił oswobodzić cierpiące swe dzieci, nie wątpił bynajmniej Mojżesz o rychłem spełnieniu tego postanowienia Bożego. Ale spodziewał się, że Bóg dla uskutecznienia swego zamiaru zeszle anioła z nieba, jak to uczynił na ukaranie Sodomy i Gomory; albo że sam Najwyższy Sędzia w swoim Majestacie spuści się ze swej stolicy, z wysokości niebios, dla wyrzeczenia sądu, dla wymierzenia sprawiedliwości, jak to niegdyś miało miejsce w czasie zawikłania języków przy wieży Babilońskiej. Takiego się cudu, takiego się pośrednictwa spodziewał Mojżesz; i dlatego, gdy usłyszał, iż to Bóg jego posłannikiem czyni, iż Bóg jego obiera na poskromienie przemocy, na obronę niewinnie cierpiących, spytał się z zadziwieniem: מי אנכי כי אלך אל פרעה kimże ja jestem, bym się udał do Faraona? Tyś, Boże, do wykonania swoich szczytnych zamiarów nigdy słabego człowieka nie używał; twoimi posłannikami były dotąd rozhukane żywioły, twymi pośrednikami — serafiny, wykonawczynią twojej woli była dotychczas twoja własna święta prawica: a teraz, gdy idzie o wybawienie mojego ludu, chcesz używać niedołężnego człowieka? מי אנכי כי אלך אל פרעה Kimże ja jestem, bym się udał do Faraona? Tyś bezbożne miasta zniszczył ogniem, Tyś wyuzdanych mieszkańców ziemi wytępił wodą; aby wybawić od śmierci syna Agary, posłałeś anioła; Tyś w własnym swoim Majestacie ukrócił dumę, rozpraszając ludzi po całej ziemi: a teraz, gdy idzie o ukaranie tyraństwa Faraona, o wybawienie twojego ludu, używasz niedołężnego człowieka?

Ale mu Bóg odpowiedział: כי אהיה עמך «Ja z tobą będę», swoje cuda ja sam wykonam, bezbożnego Faraona ja sam

ukarzę, swój lud ja sam wybawię. Ja do uskutecznienia swoich zamiarów, do ukarania jednych i wspomożenia drugich, nie potrzebuję człowieka za pośrednika, ale jest inny powód, dla którego posłannikiem czynię człowieka; כי אנכי שלחתיך oto dlaczego którego ciebie obrałem: בהוציאך את העם ממצרים.תעבדון את האלהים po wyjściu z Egiptu będziecie służyli Bogu na tej górze. Oswobodzonemu ludowi i przez lud oswobodzony mam objawić religię, a religia, przeznaczona dla ludzi, może tylko przez człowieka być daną. I zaiste, szanowni słuchacze, wielką prawdę, wielką naukę zawiera ta myśl dla nas. Celem religii jest uszlachetnienie człowieka, wykorzenienie z niego chuci, zawiści, nienawiści, dumy, zazdrości, wraz z całym zastępem wad, słabości i namiętności człowieczej, a natomiast zaszczepienie w jego sercu litości, miłości, miłosierdzia i cnót wszelkiego rodzaju; a nauczycielem człowieka może tylko być człowiek, serce człowieka tylko przez człowieka uszlachetnionem być może. Bóg myśli udziela, ale nauka przez człowieka ludziom głoszoną być musi. Bóg proroków natchnął, ale ten duch Boży ludzkiemi siłami tylko mógł do serc ludzkich trafić.

Piękną allegoryą wyrażają tę okoliczność starożytni nasi mędrcy. — Gdy Bóg, tak podanie brzmi, gdy Bóg zamierzył izraelitom przez Mojżesza objawić religię, przystąpili aniołowie do Przenajświętszego z zapytaniem: מה לילוד אשה בינינו co też zrodzony z kobiety czyni między nami? a Bóg im odpowiedział: לקבל התורה בא, on przybył dla otrzymania religii z nieba i oddania jej ludziom. Na to aniołowie rzekli: Panie świata! najdroższy klejnot nieba i ziemi, klejnot, który przez nieskończone wieki ukrywasz i ochraniasz skrzydłami swojej światłości, ten klejnot zamierzasz oddać synowi ziemi, śmiertelnemu, słabemu człowiekowi. Czemuż raczej nie obierasz nas, czystych, nieśmiertelnych, wolnych od grzechów sług twoich, by nas tym najszczytniejszym uszczęśliwić darem? אשר תנה הודך על השמים Zostaw, o Boże, ten odblask twojego światła, twojej wszechmądrości i Majestatu twojego w niebiosach! A Bóg zawezwał Mojżesza, aby im odpowiedział:

Wy święci Serafini, wy silni, czyści bez grzechu, wy byście z tego daru Bożego nie osiągnęli żadnej korzyści: אטו קנאה יש ביניכם תחרית יש ביניכם czyliż u was istnieje zawiść, nienawiść, zazdrość? czyliż posiadacie namiętności, do wykorzenienia których moglibyście potrzebować przepisów religii? Religia ma być słabemu podporą, stroskanemu pociechą, orzeźwieniem znękanemu, nadzieją upadłemu. Pierwsze słowo religii brzmi: Jam jest Pan Bóg twój, którym cię wywiódł z niewoli, którym cię oswobodził z cierpienia. Dla istot, które nie cierpią, nie znają bolu, dla istot wolnych od słabości i namiętności, — dla aniołów nie jest potrzebną religia.

Tak, szanowni słuchacze, religia objawioną jest dla człowieka, a zatem też tylko przez człowieka mogła być daną.

Ale jakaż, bracia moi, jakaż ztąd dla nas wypływa nauka? jakże tę wiadomość zastosować mamy do praktycznego, do religijnego naszego życia?

Oto, bracia moi, religia dla człowieka mogła tylko być daną przez człowieka. Wszystko, co Bóg w swoim Majestacie sam czyni, wszystko, co Bóg sam stworzył, nie ulega żadnej zmianie. Wszechświat ze swemi prawami i ustawami istnieje jeszcze obecnie bez zmiany, tak, jak wyszedł w pierwszej chwili stworzenia z ręki wszechmocnej Stwórcy. Słońce, księżyc i gwiazdy krążą według tych samych prawideł, jakie Bóg przy pierwszem wysłaniu ich w nieskończony przestwór im wskazał. Bezbożne miasta przez posłannictwo aniołów siarką i ogniem zniszczone; pytajcież się podróżnych, z tamtych okolic wracających: ziemia Sodomy i Gomory jeszcze dotychczas nie jest zamieszkaną, jeszcze i teraz nadaremnieby tam rolnik pracę i nasienie marnował. Pokolenie, potopem ukarane, bezpowrotnie zgładzonem zostało. Wszyscy ludzie jednej używali mowy, ale raz przez Boga zamięszana, w nieskończoną liczbę języków i dyalektów się mowa ludzka rozsypała i dotychczas tak się utrzymuje.

Dzieła Boskie nie ulegają zmianie, jak i sam ich działacz, jak i sam Bóg jest wiecznym. Religia zaś przeznaczoną jest dla człowieka, a Bóg zna zmienność ludzką. Bóg, któremu wszystkie pokolenia aż do końca czasów, jeszcze przed ich

przyjściem na świat były znane, widział, że ze zmianą wieków i pokoleń, zmieniają się zwyczaje i obyczaje, zmieniają się pojęcia i usposobienia, a tem samem zmieniają się i potrzeby ludzi. Dlatego ducha tylko religii Bóg wiecznym uczynił, dlatego dziesięć tylko przykazań, stanowiących treść zakonu, stanowiących źródło wszystkich innych przepisów religii, Bóg bezpośrednio sam objawił. Bo duch religii ma być wiecznie niezmienionym, to zaś, co stanowi zewnętrzną jej formę, co stanowi, że tak powiem, naczynie, w którem ten czysty eter Boski się zachowuje, obrzędy religijne, dał Bóg przez człowieka dlatego, że formy religijne, że obrzędy zakonu ulegają zmianie i bywają przez mędrców pokoleń zastosowane do czasu i pojęć ludzkich. Ofiarny baranek, jako pesach jerozolimski i obecne obrzędy dzisiejszego święta, że tylko na tym jednym przykładzie poprzestanę, jest dostatecznem świadectwem tej prawdy.

O ile zaś wiele z naszych obecnych obrzędów, ułożonych przez poprzednich ludzi dla poprzednich, dawno ubiegłych pokoleń, mają zastosowanie za naszych czasów, w naszem pokoleniu, o ile zdolne są obecnie do uszlachetnienia naszego jestestwa, do działania na nasze serca, do wzruszenia naszego umysłu, do naszego zbudowania: tę okoliczność, którą już nieraz omawialiśmy, zostawuję sobie jeszcze do innych kazań; da Bóg, to się nad tem bliżej zastanawiać będziemy.

Rreligia dla ludzi mogła tylko być udzieloną przez człowieka.

Anioł, mówi talmud, z natury swojej jest doskonałym; jemu nie przybywa ni cnót, ni przymiotów, ni czystości, ani świętości, anioł nie jest postępową istotą; człowiek zaś stopniowo może i winien postępować drogą doskonalenia się. Człowiek ma w sobie zarodek wszelkiej cnoty, wszelkiej skłonności ku dobremu, idzie tylko o ich pielęgnowanie, o ich rozwijanie, o ich doskonalenie. Na ten cel człowiek potrzebuje wzoru, za którym w doskonaleniu się mógłby postępować, który naśladować, podług którego mógłby się kształcić. — Do świętości zaś Boga, do czystości Serafinów

człowiek wznieść się nie może, גבהי שמים מה תפעל człowiek za nizko jest postawionym, aby mógł dosięgnąć szczytu nadniebiańskiego. Dlatego dla objawienia religii, której celem jest uszlachetnienie, doskonalenie ludzi, wybrał Bóg za pośrednika człowieka, posiadającego taki stopień doskonałości, jakiego tylko człowiek dosięgnąć może, abyśmy go w naszem życiu, w naszem postępowaniu, naśladować mogli aby przy nauce, przez niego otrzymanej, jeszcze życie jego było dla nas wzorem w dążności do doskonalenia się.

Rozważmy, szanowni słuchacze, niektóre ustępy z życia tego męża Bożego, bohatera dzisiejszej uroczystości, ojca proroków; rozważmy kilka ustępów z życia Mojżesza i uczyńmy je przewodnikami własnego naszego życia.

Pierwszy krok Mojżesza, który nam Pismo święte o nim podaje, jest ten, o którym już dziś wspomniałem; gdy młodzieńcem jeszcze będąc, opuścił pałac królewski, by ubolewać nad niedolą współbraci swoich, by ich pocieszać w utrapieniu, by z nimi podzielić opłakany ich los, by wspólnie z nimi cierpieć. — Oto, bracia, piękny dla nas wzór miłości bliźniego, szczytny wzór litości i współudziału w cierpieniu drugich, wzór zupełnie podobny do nauk Boskich, które nam ten prawodawca z nieba przyniósł i które następni teologowie tak skwapliwie zalecali. Talmud przepisuje: כשהציבור שרוי בצער אל יאמר האדם אילך לביתי ואוכל ואשתה ושלום עליך נפשי gdy ogół jest zasmucony, wówczas niechaj pojedynczy człowiek nie powie: ja sobie pójdę do domu spokojnie, mogę jeść i pić, mogę się oddać zupełnej beztroskliwości, mnie klęska ogólna nie dotyczy; kto zaś tak postępuje, ten ściąga na siebie zarzut proroka Izajasza: והנה ששון ושמחה «u nich radość i wesele, zabijają woły, zarzynają owce, jędzą mięso, piją wino — byle jeść, byle pić, choćby jutro umrzeć».

O samym Bogu mówią talmudyści, iż nie przyjmuje pieśni radosnej, gdy smutek na ziemi panuje. Gdy izraelici, tak czytamy w traktacie Pesachim, gdy izraelici przechodzili suchą nogą morze czerwone, gdzie egipcyanie śmierć znaleźli, zaczęli aniołowie światłości śpiewać Bogu hymn

pochwalny, ale im Stwórca zakazał słowami: מעשי ידי טובעים בים ואתם אומרים שירה «dzieła rąk moich, egipcyanie toną w morzu, a wy mi hymny śpiewacie»? Nie prawdaż, szanowni słuchacze, piękna to allegorya i głęboką zawiera naukę.

Opuszczę wszystkie szczytne rysy charakteru Mojżesza, zamilczę o wszystkich godnych naśladowania jego czynach, które nam Biblia opisuje, gdyż te wystarczyć mogą na wiele tematów do kazań, a gdy wolą to będzie Boga, to później z nich skorzystamy. Obecnie tylko jeszcze jeden rys jego charakteru, który nam Midrasz Raba podaje. Mojżesz na wygnaniu prowadził życie pasterskie. Jednego razu, gdy pasł trzodę swojego teścia Jetry w pustyni, oddaliła się owieczka z trzody, a Mojżesz nie widział, którą by się udała drogą. Wierny pasterz ubolewał nad zbłąkaną owcą i chodził długo po pustyni, aby ją wyszukać; znalazł ją nakoniec w blizkości góry Horeb nad strumieniem, z którego pragnienie gasiła. Więc to, powiada Mojżesz, pragnienie ci dokuczyło i dlatego tak daleką musiałaś odbyć drogę, która cię zapewne utrudziła, znużyła. Wziął owcę na rękę, pieścił ją, jak troskliwy ojciec swe dziecię, a przejęty litością, zaniósł ją napowrót do trzody. אמר הקב״ה Wówczas rzekł Przedwieczny, błogosławione niechaj będzie Imię Jego: ישלך רחמים לנהוג צאנו של בשר ודם ty tak wiernie, z taką litością i miłością chodzisz około trzody człowieka, zaprawdę חייך אתה תרעה צאני ישראל ty będziesz pasterzem mojego ludu, ty będziesz strzegł Izraela, którego ja trzodą swoją nazywam. — Tą jedną cnotą, kończy Midrasz, zasłużył sobie Mojżesz przyszłą swoją godność oswobodziciela i prawodawcy ludu Bożego.

Zaiste, człowiek z takiemi cnotami, z takiemi przymiotami, był najwłaściwszym posłannikiem Bożym, taki człowiek był najwłaściwszym pośrednikiem przy objawieniu religii Boga dla ludzi. — Oby jego nauka i jego życie były dla nas drogoskazami w pielgrzymce naszego życia. Amen.

20.

W OSTATNI DZIEŃ ŚWIĄT WIELKANOCNYCH.

אל חי, קרצת אדם מהומר, ותהייהו מנשמת רוחך, כצל ימיו עלי ארץ, ותיי נצח צפנת ליראיך בשמי מרומים, — אנא אלי, הוליכנו בדרך ישרה למען נזכה לחזות בנעימות ימינך נצח. אמן.

דור הולך Pokolenie znika, ודור בא z tego znikania bierze początek nowe pokolenie, והארץ לעולם עומדת a ta wieczna zmiana powoduje wieczny byt ziemi. (Ecl. 1. 3.) — Taki jest środkowy punkt księgi mądrości, taka jest treść kaznodziejstwa Salomona.

Zaiste, bracia, nic na ziemi nie jest trwałem, nic na świecie nie jest wiecznem. Od niedojrzanego okiem mola do ogromnego wieloryba, od listka, który jednej nocy powstaje i ginie, do ogromnego cedru, któremu słoje już wieki naznaczyły, od słabej trzciny do twardego głazu: nic nie jest trwałem, nic nie jest wiecznem, wszystko znika, wszystko zagładzie ulega.

Ale, bracia, nic na świecie nie ginie, nic zupełnemu nie ulega zniszczeniu; albowiem דור הולך ודור בא jestestwa, na pozór znikłe, stanowią materyę dla nowych jestestw, siła siłę rodzi, a z ubyłych dla oka przedmiotów, odradzają się nowe przedmioty; ani jeden atom na świecie nie ginie; wszystko tylko zwierzchnią swą postać zmienia, wszystko się odradza, wszystko do nowego ocuca się życia; a z tej wiecznej znikomości powstaje znikoma wieczność. Takie jest odwieczne prawo przyrodzenia, takie jest przedwieczne urządzenie Przedwiecznego: אשר ברא אלהים לעשות Bóg utworzył przyrodę, ażeby się wiecznie przetwarzała.

A wśród tej wieczności istot, miałżeby tylko sam człowiek być znikomym? Gdy świat cały dla niego zdaje się być stworzonym, on by sam jeden miał w nicość się obracać? Czy ten, co sam jeden poznał swego Stwórcę, miałby być niższym od najniższego tworu? ten, co swym rozumem ogarnął wszechświat, miałby sam zaginąć w przyrodzie? Nie, bracia, człowiek jest celem świata, a on sam wyższy ma cel; dla niego wszystko jest przeznaczonem, a on sam szczytniejsze ma przeznaczenie. Lecz jak dziecko w łonie matki nie może mieć wyobrażenia o ogromie świata, dla którego jest przeznaczonem, tak człowiek na ziemi nie pojmuje wyższych sfer, nie przenika nieskończoności; — z końcem znikomego życia, człowiek żyć nie przestaje, zrzuca powłokę znikomą, zmienia swą postać, רוח האדם העוטה הוא למעלה dusza jego wznosi się wysoko, wraca do Boga, jako cząstka Bóstwa, łączy się ze źródłem wieczności i trwa wiecznie.

Ta sprzeczność w człowieku, ta znikomość z wiecznością w nim połączona, ile razy zapełnia myśl naszą, ile razy staje nam przed oczyma, jest błogim balsamem naszej duszy, staje się zbawienną dla nas nauką, wskazuje nam, jak mamy przepędzać znikome nasze życie, aby się przygotować do wieczności. Dla tego starożytni nasi nauczyciele religii ustanowili, ażeby przy końcu świąt wspominać dusze drogich nam osób zgasłych, — i zaprawdę, nigdy przypomnienie śmierci nie jest dla nas potrzebniejszem, jak gdy po kilko-

dniowym wypoczynku, po dniach uciechy i radości, na nowo mamy się zająć obowiązkami świata, na nowo mamy zacząć życie czynne, na nowo przedmioty znikome mają nas zatrudniać ; — jak o pobożnym Jobie opowiada nam Pismo święte: ויהי כי הקיפו ימי המשתה וישלח איוב ויקדשם «ile razy synowie jego przepędzili kilka dni na ucztach i weselnych godach, zwoływał ich ojciec i na nowo do życia przygotowywał; כי אמר אולי חטאו בני albowiem przestraszała go ta myśl: może moje dzieci wśród uciech o Bogu zapomniały, może z bezbożną myślą w świat wstąpią». I my, bracia, mamy się przy końcu świąt przygotować do codziennego życia; a cóż nas lepiej do tego przysposobić może, aniżeli myśl o zgasłych, która nam przypomina znikomość i wiecznośc. — Myśl o zgasłych ostrzega nas, jak sami winniśmy używać życia, a zarazem, jak uczcić mamy pamięć w Bogu już spoczywających.

My, szanowni zgromadzeni, my, uczęszczający do tej synagogi, mamy niestety świeży dowód znikomości ludzkiej, świeża strata bolesnym nas ciosem dotknęła. Niedawno temu, jak Bóg powołał do siebie godnego członka naszego grona. יציאת צדיק מןהעיר עושה רושם Nasi mędrcy mówią: «gdy sprawiedliwy się wydala, pozostaje jego miejsce opróżnionem».—Otóż, szanowni słuchacze, otóż prawidło życia. — Należy nam tak zajmować stanowisko swoje w życiu, iżby toż stanowisko po nas opróżnionem zostało, powinniśmy tak żyć w towarzystwie ludzkiem, ażeby przy końcu naszego życia towarzystwo nasz ubytek uczuło, iżby ludzie uczuli, że miejsce po nas opróżnionem zostało; Belesnem to jest dla człowieka, gdy przy ciężkich trudach i mozolnej pracy, gdy przy zabiegach o ustalenie bytu dla towarzyszki życia, o ustalenie bytu swym potomkom, gdy przy wyczerpaniu sił ciała i duszy w bezustannej skrzętności, w zawodzie światowym, gdy przy tem wszystkiem człowiek powiedzieć sobie musi: twoje miejsce nie zostanie opróżnionem, gdy sobie powiedzieć musi: w pokoleniu, w którem żyłeś, po zgaśnięciu tchu twojego żywota, miejsce po tobie rychło obsadzonem zostanie, a ty pójdziesz w zapomnienie; — w domu, w którym żyłeś, działałeś,

w kole twoich przyjaciół i miłych tobie osób, w kole rodziny i najbliższych tobie istot, miejsce po tobie nie zostanie opróżnionem, pamięć o tobie rychło zatartą zostanie uczuciami światowemi, a ty pójdziesz w zapomnienie.

Chcesz, bracie, uniknąć tej smutnej myśli, chcesz nabyć przekonania, że twoje miejsce zostanie opróżnionem: usiłuj uszlachetnić twe miejsce, a ono nie tak łatwo obsadzonem będzie; niechaj twoje dążenie będzie dobrem i szlachetnem, niechaj twoje zamiary będą czyste twoje postępowanie sprawiedliwe, wypełniaj swoje powinności zgodnie z religią, z moralnością, z sumieniem, a miejsce po tobie na długo, na zawsze opróżnionem zostanie. Wspomną o tobie ci, których wspomagałeś, wspomną ci, którym niosłeś pociechę, którym łzy ocierałeś, i powiedzą: to miejsce zajmował nasz dobroczyńca; wspomną o tobie ci, z którymi w styczności zostawałeś i powiedzą: to miejsce zajmował sprawiedliwy;— wspomną cię owdowiała żona i osierocone dzieci i powiedzą: to miejsce zajmował dobrotliwy nasz ojciec; wspomną cię ci, z którymi razem stawałeś do służby Bożej i powiedzą: to miejsce zajmował człowiek bogobojny, człowiek cnotliwy. Tak więc świeża strata przypomina nam własną słabość, własną znikomość; powtarzamy za psalmistą: מה אנוש כי תזכרנו «czem jest człowiek, że ty Boże o nim wspominasz? ובן אדם כי תפקדנו czem jest syn ziemi, że ty o nim masz staranie»? Wspomnienie zaś duszy byłego naszego towarzysza wśród dusz cnotliwych, stawia nam na umysł szczytny cel człowieka, wysokie jego przeznaczenie, i mówimy następny wiersz tegoż psalmisty: ותחסרהו מעט מאלהים «nie wiele, Boże, człowieka od anioła niższym uczyniłeś, וכבוד והדר תעטרהו uwieńczyłeś go czcią i wspaniałością».

Wspominanie dusz zmarłych, którzy nas do wieczności wyprzedzili, nie tylko ma stanowić naukę dla żyjących, ale stanowi jeszcze cząstkę czci, przynależnej cieniom naszych rodziców, naszych krewnych i przyjaciół, czci, przynależnej pamięci cnotliwych.

Chwalebnem jest uczucie wdzięczności dla tych, którzy z nami żyli, z nami działali, którzy dla nas żyli, dla nas działali.

Ale, szanowni słuchacze, prawdziwa cześć dla zmarłych nie zależy wyłącznie na zewnętrznych oznakach; bo czyliż drogi grobowiec, na mogile wystawiony, będzie mile przyjętym przez mieszkańców sfer, gdzie zbytki żadnej nie mają wartości? czyliż ta suma, na wyposażenie biednej sieroty użyta, nie przyniosłaby większej zasługi pozostałym i przyjemności wiecznej już duszy? a prosty znak ze skromnym napisem dałby poznać przechodniom, iż tu popioły cnotliwego spoczywają człowieka.

Myślisz, córko, żono zmarłego, że bogatą, wykwintną ustrojona żałobą uczcisz godnie pamięć zgasłego ojca, męża? Obróć to na odziewanie biednych, a żałobę zachowaj w sercu; więcej tem sobie spokojności, a błogości zgasłemu przygotujesz.

Myślisz, izraelito, że uiszczasz swój dług względem zgasłego ojca, dziadka, brata, gdy narodzonym tobie dzieciom ich imiona nadajesz? Tyś jeszcze nie wszystko uczynił; prowadź te dzieci drogą religii, drogą pobożności i cnoty; niechaj przykazania Boskie będą pierwszą w ich wychowaniu nauką, niechaj synagogę częściej przy boku ojca odwiedzają, niechaj przy noszeniu imienia cnotliwego ojca swojego przyswoją sobie zarazem jego cnoty. — Tak, szanowni słuchacze, okazujmy cześć zgasłym, a sami godni staniemy się czci; w taki sposób szanujmy pamięć cnotliwych, a sami, gdy nadejdzie kres żywota naszego, zostaniemy w pamięci pozostałego pokolenia.

Dozwól, Boże, iżby życie nasze nacechowane było pobożnością i cnotą, byśmy przez długi czas w twoim przybytku z pobożnem sercem, z pokornym umysłem tobie służyć mogli, — a gdy się Tobie, Panie, spodoba odwołać nas z ziemi, תאות נפשינו מות ישרים wówczas niechaj śmierć nasza będzie śmiercią cnotliwych, ותהי אחריתנו כמוהם niechaj kres naszego życia będzie pobożnem zgaśnięciem pobożnych w Bogu. Amen.

21.

W DNIU

NOWEGO ROKU.

תכלה שנה וקללותיה, תחל שנה וברכותיה

Niechaj z przeminięciem roku ubiegłego przeminą zarazem i jego klęski, niechaj z początkiem rozpoczynającego się dziś roku rozpoczną się jednocześnie i nowe błogosławieństwa. Niechaj przeminie złe, a jego miejsce niech zajmie dobre. Niech zniknąą nieszczęścia i niechaj zakwitnie nowe szczęście z nadchodzącym nowym rokiem. Oto, zacna gmino, starożytne pozdrowienie, oto starożytne błogosławieństwo, którem i dziś was pozdrawiam, o które dziś przy zmianie czasu wspólnie z wami gorące do Boga modły zasyłam. משנה עתים ומחליף את הזמנים Oby ten, który pory zmienia i czasy przeinacza, zmienił i dla nas smutek w radość, nieszczęścia w pomyślność, klęski w szczęśliwość. עושה שלום במרומיו Oby ten, który ustala pokój w niebiesiech, który mokry deszcz z ognistą błyskawicą w harmonii utrzymuje, obdarzył i nas długim, błogim, trwałym pokojem. Amen.

Dzisiejszy dzień obok nazwy, określającej pierwotne

jego znaczenie ראש השנה początek roku, ma u nas i drugą nazwę הרת עולם rocznica narodzenia świata, a to na zasadzie zdania Talmudu: ר״א אמר בר״ה נברא אדם הראשון w dzisiejszym dniu ze stworzeniem pierwszego człowieka ukończonem i uwieńczonem zostało dzieło stworzenia.

Myśl w zdaniu rabi Eleazara jest ta: świat stworzonym został w jesieni, ażeby go człowiek zastał w stanie dojrzałości, między przygotowawczem latem, a niszczącą zimą, między porą wzrostu, a czasem zagłady. Chciał on tem dobitniej nam określić różnicę, jaka istnieje między przyrodą a duchem człowieka.

W naturze wszystko ma swój początek, swoję dojrzałość i swoję znikomość; duch zaś człowieczy ma sobie za zadanie ciągłe, że tak powiem, dojrzewanie. Nie doskonałość wymaganą jest od człowieka, ale bezustanne dążenie po drodze doskonalenia się. Przepis: קדשים תהיו כי קדוש אני ד׳ אלהיכם «bądźcie świętymi, jako świętym jestem ja, przedwieczny Bóg wasz», nie jest i nie może być pojmowanym w dosłownem znaczeniu, albowiem religia, albowiem Bóg nie wymagają od człowieka rzeczy, przechodzącej granice jego możności. Nie więc szczytu świętości wymaga Bóg od człowieka, ale wymaga od niego ciągłej dążności na drodze oświecenia umysłu, ale bezustannego ćwiczenia się w czynach świętych.

Ta więc jest różnica między umysłem, między duchem człowieczym, a prawami przyrodzenia. — W naturze ciągłe odradzanie: ziemia po wypoczynku zimowym, dopiero nowych nabrawszy sił, nowe wydaje plony; jestestwa przyrody powstają jednekosztem drugich, rodzą się nowe ciała z atomów ciał, zagładzie, zniszczeniu uległych. Duch ludzki zaś jest w ciągłym postępie, znajduje się w bezustannej potędze wzrostu. Ciało człowieka podlega prawom natury, ma ono swój początek, swój wzrost, swój czas dojrzałości, po za którym słabnąć zaczyna; o duchu zaś człowieczym mówią nasi mędrcy: זקני ת״ח כל זמן שמזקינים דעתם מתישבת עליהם «pracowity umysł człowieka z wzrostem lat wzrasta w potęgę, im bardziej starzeje, tem więcej zyskuje na doświadczeniu, tem więcej nabiera mocy i dojrzałości». — Jeśli o rodzie ludzkim wogóle mówi mędrzec:

דור הולך ודור בא «nowe pokolenie powstaje dopiero, gdy stare znika», tedy o duchu człowieczym, o umyśle ludzkim powiedział pobożny jego ojciec, ukoronowany psalmista: יום ליום יביע אומר ולילה ללילה יחוה דעת «dzień dniowi przysparza nauki, a noc nocy pomnożone podaje wiadomości».

Pojedynczy ludzie znikają, ale to, co duch jednego człowieka wymyślił, idea, którą jeden geniusz w świat rzucił, zostaje wieczną, zostaje własnością następnych pokoleń, bywa coraz bardziej rozwijaną, w coraz nowych występuje barwach, coraz nowe znajduje zastosowania, przyczynia się do ułatwienia życia, do uprzyjemnienia bytu, albo do uszlachetnienia jestestwa ludzkiego.

Całe pokolenia znikają z powierzchni ziemi, ale to, co duch człowieka w tych pokoleniach utworzył, zostaje w spuściznie następnym pokoleniom, a te utwory bywają przez każde następne pokolenie urozmaicane, ulepszane i wraz z własnemi utworami znowu w dziedzictwie światu zostawione i nigdy nie niszczeją, nigdy zupełnej nie ulegają zagładzie.

Taka to, szanowni słuchacze, taka to istnieje różnica między ciałem, a umysłem człowieka, między duchem ludzkim, a otaczającą go zewnątrz przyrodą.

Na tę myśl naprowadza nas zastanowienie się nad podwójną nazwą dzisiejszego dnia ראש השנה początek roku i הרת עולם rocznica narodzin świata.

Ale, bracia moi, jakąż korzyść może mieć dla nas ta myśl w dniu dzisiejszym? w jakim jest ona związku z nowym rokiem?

Dzień nowego roku u nas ma szczególny charakter, a my w tym dniu znajdujemy się w niezwykłem usposobieniu. Zdala od zgiełku, od zajęć, od trapiących zatrudnień światowych, pozbyliśmy się uczucia smutku; ale też, stając u wrót nowego czasu, przejęci drżeniem o naszę przyszłość, dalecy jesteśmy od owego błogiego uczucia, którem nas zwykle święta napawają; znajdujemy się więc w usposobieniu, trzymającem środek między smutkiem, a radością, znajdujemy się właściwie w usposobieniu poważnem. — Sta-

rożytni nasi teologowie tak samo określają stan naszego dzisiejszego umysłu: מפני מה אין אומרים הלל בר״ה «czemuż w dniu Nowego roku nie odmawiamy owych szczytnych psalmów, owych wzniosłych pochwalnobłagalnych hymnów, które na każde inne święto są nam przepisane»? Na to pytanie, w Talmudzie zadane, odpowiadają nasi mędrcy: אמר הקב״ה «Bóg wyrzekł: ספרי חיים וספרי מתים פתוחים לפני ואתם אומרים שירה w dniu, gdy przedemną otwarte są księgi sądu, kiedy wydaję wyroki życia i śmierci na ludzi, wówczas niezdolni jesteście do śpiewania radosnych pieśni». — Tak jest, szanowni współwyznawcy moi, jesteśmy wszyscy dziś w usposobieniu poważnem, a w takim stanie umysłu człowiek jest najzdolniejszym do zastanowienia się nad sobą samym. Dlatego też dzisiejszy dzień nosi jeszeze miano: יום הדין dzień sądu, gdyż każdy w tym dniu powinien wejść w siebie, zajrzeć do stanu swojej duszy, obliczyć się z własnem sumieniem.

Powtarzam, iż dla tego Rabi Eleazar odnosi czas stworzenia świata do pory jesiennej, aby wykazać różnicę między zewnętrznym światem, a światem wewnętrznym człowieka, między ciałem, a duchem ludzkim: że ciało po dojrzałości słabnie, a duch ciągle wzrasta, że ciało w końcu znika a duch jest wiecznym, jego utwory, jego idee, jego odkrycia są wiecznotrwałemi. Muszę tu dodać jeszcze uwagę, że ciało każdego człowieka jest znikomem, ale nie każdego człowieka duch pozostawia po sobie wiecznotrwałe wspomnienia.

Zajrzyjmy do księgi stworzenia świata, do regestru pierwszych pokoleń, jak je nam księga święta podaje, a znajdziemy potwierdzenie tej, codziennie powtarzającej się, prawdy.

Ileż to razy wymienia Biblia ludzi, o których nic więcej nie ma do powiedzenia, tylko że się urodzili, żyli i umarli. Nie prawdaż, szanowni słuchacze, zdaje się, że czytamy historyę obecnych czasów; o iluż to ludziach, przed nami żyjących i równoczesnych nam, można tylko tyle powiedzieć, że się urodzili, żyli i umarli; o niektórych zaś byłoby lepiej, gdyby tylko tyle było do powiedzenia. Natomiast, jak małą jest liczba wybranych, których wspomnienia Pismo święte nam

podaje. Starożytni nasi mędrcy czynią trafne w tej mierze porównanie. משל לאחד שאבד מרגליות Można, mówią oni, historyę pierwotnych pokoleń porównać do człowieka, który opuścił perłę w piasek, przepuszcza więc cały piasek z tego miejsca przez sito i tak długo się nim tylko zajmuje, aż znajduje perłę, potem piasek rzuca a perłę zachowuje. Tak samo, brzmi dalej to porównanie, tak samo postąpił Bóg z pierwszymi ludźmi: podaje tylko ich imiona, bo czynów żadnych o nich opowiadać nie można, aż gdy dojdzie do człowieka, odznaczającego się cnotą, bogobojnością lub potęgą ducha, wtedy nam podaje historyę jego życia. Tak jaśnieją jeszcze za naszych czasów w pełnym blasku imiona: Abrahama, jako wzoru dobroczynności i wiary w Boga, Izaaka z gotowości wypełnienia woli swojego stwórcy, nawet kosztem własnego życia, Jakóba, jako najwyższego szczytu wstrzemięźliwości i miłości dla rodziców i rodzeństwa. Tak nam zostały pełne chwały imiona Jubala i Tubalkaima, gdyż pierwszemu świat zawdzięcza pierwszą wskazówkę użycia narzędzi z metalu, a drugi był wynalazcą pierwszego narzędzia muzycznego.

Takich to ludzi duch jest wiecznie trwałym, takie umysły przechodzą od wieku do wieku, aż do końca czasów.

Dziś więc, w dniu Nowego roku, w rocznicę narodzin świata, w dniu sądu, niechaj każdy ściśle zbada stan swojego umysłu, niechaj każdy obliczy wartość swojego ducha. Niechaj każdy spyta się samego siebie: czyliż wspomnienie mojego ducha pozostanie na ziemi po zaniknięciu mojego ciała? czyliż o mnie będzie można kiedyś więcej powiedzieć, jak to, co Biblia o tylu ludziach mówi: że się urodzili, żyli i umarli?

Człowiek zazwyczaj jest skorym do wydawania sądu — ale o drugich; ze skwapliwością zazwyczaj oceniamy wartość ducha — ale naszego bliźniego. A ten sąd, jakże rzadko jest sprawiedliwym; a ta wartość umysłu naszego brata jakże często za nisko jest ocenianą. Pochodzi to z natury rzeczy. Człowiek jest tak słabym, iż poniżając drugich, mniema siebie tem samem wyżej posuniętym, iż z ujmą

godności bliźniego przysparzać chcemy godności sobie samym, wmawiamy w siebie, iż wykryciem ułomności naszego brata uzupełniamy naszą własną doskonałość.

Jak historya całego wieku tylko po przeminięciu wieku wprawdziwem świetle może być skreśloną; jak dzieje całego pokolenia tylko po jego zniknięciu zgodnie z prawdą mogą być opowiedziane: tak sąd o pojedynczym człowieku, tylko po jego śmierci, potomstwo zgodnie z prawdą wydaje.

Siebie zaś samego człowiek za życia oceniać może, oceniać powinien: ואם לא עכשו אימתי «a jeśli nie dziś, to kiedyż?» Przez cały rok zajęty światowością, umysł człowieka, wytężony na zewnątrz, nie może się skupić wewnątrz siebie, nie jest zdolnym do zbadania tajników serca, do wyświetlenia skrytości myśli, do wniknięcia w głębiny swojego ducha. Dziś to, bracia moi, dziś, w dniu tak uroczystym, dziś, gdy się znajdujemy w domu Bożym w usposobieniu tak poważnem, dziś, w dniu sądu, niechaj każdy wejrzy w siebie, niechaj każdy osądzi siebie samego. Dziś niechaj każdy postanowi, ażeby tak czasu używać, tak w nadchodzącym roku postępować, iżby czynami ducha pozostawił pamiątkę po sobie, każdy wedle uzdolnienia, którem go Bóg obdarzył: światłem, dobroczynnością, bogobojnością.

Nie każdy z nas, bracia moi, uposażony jest bystrością twórczego umysłu, nie każdy posiada owego ducha wynalazczego, nie każdy odkryciami nowemi może się światu przysłużyć. Dla tego też nie każdy może wyrównać imionom Jubala i Tubalkaima, ale natomiast każdy może naśladować patryarchów w ich szczytnych cnotach: każdy, postępując śladem Abrahama, może po sobie zostawić imię dobroczyńcy i głosiciela prawdy; każdy, przyswajając sobie cnoty Izaaka, może żyć w potomności, jako wzór bogobojności, zgodliwości sąsiedzkiej i ojcowskiej troskliwości dla rodziny; każdy, idąc torem Jakóba, może podać swoje imię następnym pokoleniom, jako wierny wykonawca

swoich powinności, jako wzór miłości braterskiej i zupełnego poddania się woli Bożej.

Takiemi myślami, takiem postanowieniem, takiemi zamiarami rozpoczynajmy rok nowy, a Bóg nam pobłogosławi nadchodzący rok, dozwoli nam go używać w spokoju, w pomyślności, w szczęściu. Amen.

22.

W WIGILIĘ

DNIA ODPUSTNEGO.

Odmówiliśmy właśnie formułę, mającą unieważnić śluby, דאיסרנא על נפשתנא którebyśmy, odnośnie do własnych naszych osób, w ciągu roku uczynili.

Nie jest tu miejsce, ani obecna godzina jest porą ku temu aby roztrząsać, o ile takie poprzednie odżałowanie postanowień swoich, zostaje w harmonii z godnością człowieka, o ile, jest zgodnem z pojęciem miejsca i czasu, w których żyjemy, o ile może wpływać na uszlachetnienie istoty człowieczej; nie zależy to od uznania pojedynczej osoby. Używam tylko tej treści dla zastanowienia się nad ślubami człowieka, dla rozmyślania o naszych postanowieniach, przedsięwzięciach i zamiarach, o powinności człowieka pozostania wiernym samemu sobie.

Zaiste, większa część postanowień, w ciągu roku przez niejednego człowieka czynionych, jest tego rodzaju, że się za nie rumienić winien; są rodzaje zamiarów i ślubów, hańbiące ludzkość i takim właśnie człowiek okazuje się bardzo wiernym, po większej części bardzo skorym w dotrzyma-

niu danego sobie słowa. Takich wystrzegać się winniśmy, a na uczynione może zaprawdę służyć formuła כל נדרי, aby je unieważnić. O podobnych to ślubach mówi Salomon w piątym rozdziale swej ksęgi mądrości: אל תבהל על פיך ולבך אל ימהר להוציא דבר לפני האלהים כי האלהים בשמים ואתה על הארץ, על כן יהיו דבריך מעטים, כי בא החלום ברב ענין וקול כסיל ברוב דברים, כאשר תדור נדר לאלהים אל תאחר לשלמו, כי אין חפץ בכסילים את אשר תדור שלם. nie bądź skorym ustami, ani twe serce niechaj bez namysłu nie uczyni postanowień przed Bogiem, gdyż Bóg jest w niebie, a tyś jest na ziemi (ty się zajmujesz ziemią), dlatego niechaj twoich postanowień (ziemskich) będzie jak najmniej. Jak sen przedstawia się pod rozmaitemi postaciami, tak głos głupca w mnóstwie jego postanowień. Lecz gdy uczynisz ślub przed Bogiem, wówczas nie ociągaj się z jego dopełnieniem, uczyń tak, jakeś ślubował.

Często, szanowni słuchacze, to się zdarza, iż nie widząc przez dłuższy czas człowieka, później go nie poznajemy, z trudnością go sobie przypominamy; tak zmienną jest powierzchowność w ludziach, takiej przemianie ulega nasze ciało. Należy nam tylko wspomnieć na rozmaite epoki życia człowieka, należy nam tylko wyobrazić sobie człowieka tego samego w rozmaitych czasach jego życia, w jego wieku dziecinnym, młodzieńczym, męzkim i w starości, ze wszystkiemi ich odcieniami i przemianami, a będziemy mieli miarę przeobrażeń człowieka, będziemy mieli sumę jego przeistoczeń, zmienności jego kształtu, jego rysów, wzrostu i fizyognomi. Tak zmiennym znajdujemy człowieka, zapatrując się na jego powierzchowność.

Ale, szanowni słuchacze, gdybyśmy mogli zajrzeć w jego wnętrze, gdybyśmy mogli śledzić stan jego serca i umysłu, znaleźlibyśmy tę rozmaitość daleko bardziej spotęgowaną. Tu byśmy go z każdym dniem widzieli innym, tu byśmy go z każdą godziną znaleźli zmiennym; tu byśmy nie potrzebowali czekać dłuższego czasu, ażeby go nie poznać. Gdyby człowiek sam usposobienie swego umysłu ściśle śledził, skrupulatnie kontrolował, toby często sam siebie nie poznał. Ileż

to razy człowiek gani nazajutrz to, co dniem wprzódy tak usilnie chwalił; ileż razy znajduje obmierzłem to, co poprzednio za ponętne głosił; ileż to razy widzimy tego samego człowieka, mówiącego z lekceważeniem o kardynalnych przepisach religijnych, a obchodzącego z wszelką skrupulatnością mniej ważny, z istotą religii w żadnej styczności nie będący obowiązek. Ileż razy słyszymy człowieka, głoszącego z zapałem ideę, którą niedawno temu potępiał.

Wśród tego nawału przemijających w człowieku, różnorodnych, często wprost sobie przeciwnych myśli, wśród tego natłoku niezgodnych z sobą uczuć, które, jak wzburzone morze słabą łódką, tak człowiekiem na wszystkie strony miotają, wśród tego chaosu i ciemnoty w umyśle człowieka zjawia się często i jasna gwiazda na duchowym jego horyzoncie, za którą człowiek bezpiecznie może się kierować. Czyli bez przenośni: w tłoku błahych myśli i uczuć, które człowieka przykuwają do ziemi, zajmują go ziemskością, poniżają do stanu bydlęcego, powstaje często w człowieku myśl szczytniejsza, zdolna wznieść jego umysł, przypomnieć mu wyższą jego godność, pojednać go z Bogiem i na lepszą naprowadzić drogę. W podobnych chwilach człowiek zazwyczaj przystępniejszym jest dla szlachetniejszych myśli i uczuć, skłonniejszym do bliższego zastanowienia się nad samym sobą, pojmuje jaśniej, iż nie tylko żyć ma dla własnej swojej osoby, że ta jego osoba składa się z ziemi i nieba, z ciała i duszy, że, gdy proch do prochu powróci, dusza wzleci do Boga. W takich chwilach człowiek zazwyczaj przetrząsa swe ubiegłe życie, postanawia poprawę, w czem uchybił, przedsiębierze na przyszłość zamiary, mające na celu własne i bliżnich dobro; w podobnych chwilach człowiek czyni śluby, zdolne uszlachetnić, uświęcić jego jestestwo. Zależy więc tylko na tem, ażeby postanowienia, w podobnych chwilach czynione, uskutecznione zostały, aby zamiary w nich powzięte, zostały urzeczywistnione, aby śluby w nich postanowione, spełnione zostały.

Ale właśnie niestałość człowieka, zmienność jego umysłu staje temu na zawadzie; z przeminięciem chwili lepszego

usposobienia znika i samo usposobienie do lepszego; ze zniknieniem czasu, w którym błogi zamiar został powziętym, i sam zamiar idzie w zapomnienie. Głębokomyślną naukę w tej mierze dał Rabi Jochanan swoim uczniom. Gdy ci w czasie słabości, odwiedzając swojego mistrza, prosili go o błogosławieństwo, on im podał: יהי רצון שתהא יראת שמים עליכם כמורא בשר ודם «oby bojaźń Boga tyle na was działała. co bojaźń przed ludźmi». Zadziwieni uczniowie pytają się swego, znanego z bogobojności i nauki, przewodnika duchowego: רבי עד כאן ותו לא «jakże, mistrzu, nie wyżej maż sięgać bojaźń Boga, niż wzgląd na ludzi»? Na to im Rabi Jochanan odpowiedział: תדעו כשאדם עובר עברה אומר ולואי שלא יראני אדם «wspomnijcie na ową chwilę, kiedy człowiek jest opanowany przez namiętności, gdy, gnany wewnętrzną skłonnością kwapi się do wykonania ohydnego czynu; wówczas myśli sobie: oby mnie tylko ludzie w tym stanie nie przeniknęli». I słusznie mówił starożytny mędrzec. On widział swoich uczniów, rozczulonych przy łożu boleści, zmartwionych cierpieniami ukochanego nauczyciela swojego; wówczas ich umysł był wyższym nad wszelką myśl ziemską, wówczas zapomnieli o otaczającym ich zewnątrz świecie, zajęci wyższym celem, szczytniejszem zadaniem człowieka; wówczas zdawało im się, że człowiek przez całe życie nie może ani na chwilę o Bogu zapomnieć, ani na krok z toru cnoty odstąpić; nie pojmowali tedy porównania bojaźni Boga z względami na ludzi, nie zrozumieli w owej chwili, jaki może zachodzić stosunek między czcią, przynależną Bogu, a usilnością unikania wzroku ludzkiego i dlatego z zadziwieniem spytali: עד כאן ותו לא «jakże, panie, czyliż nie wyżej ma sięgać bojaźń Boga nad bojaźń ludzi»? Wtedy nauczyciel przypomniał im, że człowiek nie zawsze znajduje się w tym stanie błogiego zachwytu, że nie zawsze tak przejętym jest myślą o Bogu i o ożywiającej go cząstce Bóstwa, że nie zawsze tak całkiem Bogu się oddaje, nie zawsze Bogu ślubuje, że schodząc z tej wysokości, człowiek znowu znajduje się na ziemi. תדעו כשאדם עובר עברה Gdy człowiek wraca do ziemskiego życia, do ziemskich zatrudnień, staje się znowu istotą ziemską, zapomina

o ślubach, Bogu czynionych, a wówczas bardziej się obawia spojrzenia ludzkiego, aniżeli wszechwidzącego oka Boskiego.

Ileż to razy, szanowni słuchacze, zdarzyło się każdej z tu obecnych osób być w podobnem położeniu, w podobnym stanie umysłu, co uczniowie Rabi Jochanana. Ileż to razy niejeden ślubował sobie, że z tej lub owej wady się uwolni, jednę lub drugą cnotę sobie przyswoi. Ileż to razy, uznając niedorzeczność lub śmieszność w swoim bliźnim, ślubowaliśmy sobie podobnych wad unikać. Ileż to razy, doznając niemiłych skutków własnych lub cudzych błędów, daliśmy sobie słowo, postanowiliśmy podobnych się wystrzegać. Ileż to razy, uznając błogi, zbawienny wpływ instytucyj dobroczynnych, ślubujemy czynny w nich brać udział, do ich wzrostu się przykładać. Ale, szanowni słuchacze, czyliż te i podobne śluby urzeczywistnione zostały, czyliż te i podobne zamiary i postanowienia przeszły w czyn, czyliż przeszły w życie tak, aby dążyły ku własnej i drugich pomyślności, aby działały na uszczęśliwienie nas i naszych bliźnich? O, gdyby tak było, daleko mniejby się okazało błędów i wad, niedorzeczności i śmieszności w ludziach, daleko wyżej stałyby cnota i moralność w towarzystwie ludzkiem, daleko bujniej byłyby zakwitły nasze instytucye dobroczynne, daleko mniej dałoby się słyszeć utyskiwania na nędzę, niedostatek i cierpienie, a szczęście i pomyślność daleko obszerniejszy zajęłyby zakres na ziemi, — gdyby dalszy bieg życia człowieka był w zgodzie z postanowieniami, z zamiarami, powziętymi w chwilach moralnego, pobożnego uniesienia, gdyby śluby w nich poczynione przeszły w rzeczywistość, przeszły w czynne życie, w ziemskie zatrudnienie człowieka. O takich to chwilach mówią nasi talmudyści: יש קונה עולמו בשעה אחת «człowiek może uszlachetnić całe swoje życie skutkiem rozmysłu jednej godziny, skutkiem jednego wzniesienia ducha». Dla tego poleca nam mędrzec słowami mojżeszowemi w 4 jego księdze zawartemi כאשר תדור נדר לד׳ אלהיך אל תאחר לשלמו: nie ociągaj się z urzeczywistnieniem zamiarów przed Bogiem uczynionych; inaczej nie wydźwigniesz się z padołu ziemskiego, inaczej nie wzniesiesz się do godności człowieczej. W tumulcie

życia ziemskiego nie znajdziesz błogiej myśli, nie znajdziesz dźwigni dla twojego ducha; tam padoł cię zajmie, tam ziemia ze swemi niedorzecznościami, ze znikomością swoją cię zaprzątnie, a w ludziach samą tylko niedorzecznością; כי אין חפץ בכסילים wyłącznie głupotą zajętych, Bóg nie może mieć upodobania; את אשר תדור שלם uczyń, jakeś ślubował, trzymaj się tych błogich chwil, niechaj one ci będą gwiazdami, przewodniczącemi w burzy życia, niechaj one będą owemi filarami, prowadzącemi przez pustynię ziemskiej podróży.

את אשר תדור שלם Uczyń, jakeś ślubował. Jakież by istniało rozprężenie w stosunkach człowieka do samego siebie i do towarzystwa ludzkiego, gdyby nie ta wierność w dotrzymywaniu danego sobie i drugim słowa? Cóżby pomogły śluby, przyrzeczenia i przysięgi, dane sobie w chwili uniesienia, w czasie skojarzenia młodej pary przed ołtarzem, przed Bogiem, na miłość, na wierność, na wzajemną osłodę swojego życia, jeśli dane słowo nie będzie dotrzymanem? Cóż to pomoże, bracie, że dziś ze skruchą w sercu stajesz przed Bogiem, żałujesz za przeszłe grzechy, ślubujesz poprawę; cóż to pomoże, że, odmówiwszy podwójny alfabetyczny szereg grzechów, ślubujesz Bogu unikać ich w przyszłości, kiedy, odwołując się na wczoraj odmówione unieważnienie ślubów, כל נדרי, uważać się będziesz za uwolnionego od wszelkich zobowiązań, powrócisz do dawnego trybu życia i też same grzechy będziesz powtarzał? Cóż to pomoże, że, uderzając się w serce, wołasz: על חטא שחטאנו לפניך בלשון הרע, בשנאת חנם jeśli nazajutrz znowu, nie pamiętając na uczyniony ślub, będziesz obgadywał brata swojego, będziesz go nienawidził w sercu swojem? Cóż to pomoże, że dziś stawamy przed Bogiem w pobożnem usposobieniu, z wzniesioną ku niebu myślą, z uczuciem moralności w sercu, jeśli to usposobienie ma się tylko ograniczyć na obecnem miejscu i na teraźniejszej godzinie? את אשר תדור שלם Zabierzmy, szanowni słuchacze, to usposobienie z domu Bożego do własnych naszych domów, starajmy się obrócić nasze zamiary w czyn, starajmy się o urzeczywistnienie naszych ślubów,

w chwilach poważnych przed Bogiem uczynionych, a rychło zakwitnie stan moralności w pojedynczych ludziach i w całych towarzystwach, zyszczemy na godności w własnych oczach i w oczach naszych bliźnich, poweźmiemy więcej szacunku dla cnoty i religii, a szczęście i pomyślność będzie naszym udziałem w życiu. Amen.

23.

W DNIU

NOWEGO ROKU

Boże, który królujesz w niebiesiech i swoje panowanie czynisz widocznem na ziemi, Boże, który wyższym jesteś nad czas. a dla nas wyznaczyłeś lata, miesiące, tygodnie i dnie, byśmy poznawali Twą wielkość, podziwiali Twą mądrość i głosili twoją chwałę, Boże bez początku i bez końca, który liczysz godziny, chwile życia naszego, dozwól, Boże, by obecna godzina była dla nas godziną prawdziwego błogosławieństwa. Niechaj znękany znajdzie w niej orzeźwienie, stroskany pociechę, rozpaczający nadzieję. Niechaj obecna godzina przejmie grzesznika skruchą, niewiernego wiarą, szczęśliwego wdzięcznością. Dozwól, Boże, by rozpoczęcie nadchodzącego roku było początkiem wschodzącej zorzy, było zwiastunem szczęścia, pokoju, miłości braterskiej i bogobojności. Amen.

Szanowni słuchacze! ile razy wraca stanowcza w życiu naszem chwila, ile razy zaczynamy do liczby lat jednostkę dodawać, tyle razy staje nam w umyśle szybkość biegu czasu, tyle razy powiadamy sobie: «ach! jakżeż prędko znikają

dnie, tygodnie, miesiące i lata». Ale, bracia, umysł nasz, równie jak wzrok nasz cielesny, ulega często złudzeniu. Jadącemu wodą, gdy na brzeg spogląda, zdaje się, iż drzewa, góry, pagórki i doliny są w poruszeniu, widzi przedmioty znikające, gdy tymczasem on to sam ciągle naprzód się posuwa. Tak i nam, bracia, w stosunku do czasu się wydaje: czas dla nas tylko, pozornie tylko bieży, gdy my to w czasie szybkim krokiem naprzód postępujemy; czas jest wiecznie nieruchomy, tylko się przedmioty w czasie poruszają i zmieniają. Nie czas się obrócił, ale się ziemia 365 razy w czasie obróciła i to stanowi rok, w którym my naprzód się posunęliśmy, o który się zestarzeliśmy i z ubiegłej drogi zostało nam tylko wspomnienie. Za pomocą tej władzy duszy możemy sobie uobecnić obraz przeszłości, możemy przywołać do naszego umysłu nasze czyny i postępki, nasze myśli i słowa, możemy oceniać ich wartość, a w miarę godności naszego postępowania możemy się niem szczycić lub za nie rumienić; stosownie do pobudek, które kierowały naszemi krokami w ubiegłem naszem życiu, uczujemy zadowolenie lub niesmak, radość albo smutek.

Takie uobrazowanie przeszłości naszego życia przez wspomnienie może błogi wpływ wywrzeć na nasze przyszłe postępowanie, może oczyścić nasze serce z chuci i namiętności, uszlachetnić naszą duszę, udoskonalić nasze jestestwo i wznieść nasz umysł do świętych celów i dążności. Lecz człowiek, zajęty ciągle teraźniejszością, dbały bezustannie o zapewnienie sobie przyszłości, rzadko znajduje chwilę do zastanowienia się nad przeszłością swoją; dlatego religia przeznaczyła nam na ten cel dzień w roku, i dlatego dzień, rozpoczynający rok nowy, nazywa יום הזכרון, dniem wspomnienia; jakby nas tem chciała ostrzedz: izraelito, przebyłeś znakomitą przestrzeń ziemskiej swojej pielgrzymki, rzuć spojrzenie wstecz, przejrzej badawczym wzrokiem ducha odbytą kolej, przejrzej twoje postępowanie, czyliż zawsze w odbytej podróży trzymałeś się drogi, wytkniętej przez religię, czyli nie zboczyłeś z kolei moralności, czyliż radziłeś się

zawsze drogoskazów, ostrzegających przed manowcami samolubstwa, przed bezdrożem namiętności?

Tego po nas w dzisiejszym dniu wymaga religia. Lecz każdy, przetrząsając swoje przeszłe czyny i postępki, bierze za normę do ich ocenienia miłość własną; tak więc znajduje swoje życie bez skazy, widzi swoję przeszłość czystą, jak lazur niebieski, nie uznaje w sobie żadnej winy, nie spostrzega żadnego występku, gdyż ocenia się bezwzględnie, nie bierze żadnego wzoru do porównania z sobą, — i dlatego widzi siebie na szczycie doskonałości. Teologowie nasi, chcąc izraelicie wskazać normę, podług której winien swoją religijną, swoją moralną wartość oceniać, chcąc nam dać szczytny wzór uległości i posłuszeństwa dla Boga, wskazali nam w obecnej uroczystości, na prelekcye z rodałów, ustępy z życia patryarchy naszego Abrahama; ażebyśmy, mając przed oczyma ten wzniosły wzór doskonałości, z nim siebie porównali i podług tego wzoru oceniali własne swoje życie. Do tych prelekcyj należy także ustęp, opisujący, jak czuły ojciec miał ponieść w ofierze Bogu swego jedynego syna. Kilka punktów ztego ustępu niechaj stanowi temat naszego obecnego rozmyślania:

ויהי אחר הדברים האלה והאלהים נסה את אברהם ויאמר אליו אברהם ויאמר הנני.

«A było po tych zdarzeniach, gdy Bóg Abrahama na próbę wystawił i rzekł do niego: Abrahamie, a on odrzekł: otóż jestem». Oto, bracia, oto hasło człowieka, który Bogu swoje życie, swoje dążności poświęca. »Otóż jestem», הנני, jest to jeden wyraz, ale obejmuje całą serdeczność, bezwarunkową gotowość, dziecinne posłuszeństwo dla wypełnienia woli tego, który jest naszym Ojcem, naszym Panem. Bóg woła, a Abraham nie ma innego wyrażenia, jak tylko: הנני, otóż jestem; Ojcze, mów, twe dziecko jest Ci posłusznem, rozrządź mną, otóż jestem, jestem gotów wypełnić wszystko, cokolwiek mi polecisz. — Powiedzcie, szanowni słuchacze, czyliż i wy tak skorzy jesteście z tem wyrażeniem: הנני, otóż jestem? czyliż pojmujecie ten wyraz w całem jego znaczeniu?

Gdy niedorzeczności światowe, gdy zdrożności ziemskie swe głosy na nas podnoszą, gdy chuć, zemsta, gniew, gdy

nienawiść, żądza, gdy namiętność woła, — wówczas skorzy jesteśmy z odpowiedzią, wówczas wołamy głośno: otóż jestem, wówczas zbieramy wszystkie nasze siły, natężamy wszelkie nasze władze i bezustannie powtarzamy: otóż jestem. Lecz, gdy Bóg nas woła, — a zaprawdę i nas Bóg woła, i do nas Bóg przemawia głosem rozumu, głosem naszego sumienia, przemawia ustawami natury, przemawia do nas głosem swoich świętych, swoich proroków, których słowa istnieją jeszcze w pierwotnej swojej czystości — gdy Bóg do nas przemawia, gdy Bóg nas woła, wówczas głusi jesteśmy na to wezwanie, wówczas udajemy, jakobyśmy głosu Boga nie słyszeli.

Powiedzcie, bracia, azaliż to nie jest głos Boga, który powiedział: ששת ימים תעבוד ויום השביעי שבת לד׳ אלהיך «przez sześć dni pracować będziesz, a dnia siódmego jest sabat Pana Boga twojego»; przez sześć dni zaopatrywać będziesz swoje potrzeby cielesne, a przez jeden dzien zajmij się stanem swojej duszy; sześć dni poświęć ziemi, a jeden dzień oddaj Bogu. Powiedzcie, bracia, nie jestże to głos rozumu, głos sumienia, nie jestże to głos Boga? ale jakżeście na ten głos odpowiadali w ubiegłym roku? Pięćdziesiąt było dni sobotnich, a ta świątynia była prawie pustą, a wasze siedzenia były opróżnione; mała tylko liczba mogła się odezwać: הנני otóż, jestem.

Wspomnijcie, bracia, ile razy byliście w ubiegłym roku wzywani przez Boga, wzywani o przyłożenie ręki do dobrego dzieła, o staranie dla ulepszenia moralnego jestestwa waszych współbraci, o przyczenienie się do rozszerzenia światła i oświaty w Izraelu, do usuwania ciemnoty, do ustalenia prawdy, do oddalenia fałszu z pośród nas; uznawaliście słuszność tego żądania, ale jakże rzadko odzywa się ktoś na ten głos z serdeczną gotowością: הנני «otóż jestem». הלא אב אחד לכלנו Abraham był wspólnym ojcem wszystkich izraelitów; on z całą gotowością oczekiwał głosu Boga, całe jego jestestwo należało do Boga, i to swoje święte usposobienie miał swemu potomstwu w spuściźnie zostawić; a tymczasem obecnie Izrael głuchym jest na wołanie Boga: jedni ziemskim rozkoszom z całym zapałem się oddają, a drudzy, niech się tylko jaki fałszywy prorok zjawi, to tysią-

cami do niego się garną i wołają: הנני, otóż jestem.

Tak nam, bracia, tak upłynął rok zeszły; obecnie, gdy Bóg nas woła, gdy głosem trąby nas wzywa, byśmy na lepszą wstąpili drogę, byśmy więcej dbali o zbawienie naszej duszy, odpowiedzmy bracia z Abrahamem: הנני, otóż jestem.

ויאמר קח נא את בנך את יחידך אשר אהבת את יצחק והעלהו לי לעולה וישכם אברהם בבקר וילך אל המקום אשר אמר לו האלהים.

«Bóg rzekł: weź swego syna, jedynaka, to jest Izaaka i uczyń mi z niego całopalenie. Abraham wstał nazajutrz rano i poszedł na miejsce, które mu Bóg wskazał». — Bóg zażądał od Abrahama tego, co mu było najmilszem, najdroższem, wymagał w ofierze drogiego, w starości wybłaganego syna. Abraham nie wahał się ani przez chwilę; wstał rano, gotów do posłuszeństwa, gotów ofiarować Najwyższemu w niebie to, co miał najdroższego na ziemi. Oto cecha człowieka, który Bogu swoje życie poświęca, to dalszy ciąg wyrażenia: otóż jestem. Nie cofał słowa swojego; tam, gdzie szło o ofiarę dla Boga, umilkła miłość rodzicielska, ucichła miłość własna, zwyciężył, pobożny, wszelki głos natury, gdyż miał wykonać czyn najświętszy, miał Bogu przynieść ofiarę. — Porównajcież się, bracia, z tym szczytnym wzorem. Gdy po was ludzkość, gdy dobry, gdy święty cel, gdy Bóg po was wymaga ofiary, czyliż tak skorzy jesteście do jej poniesienia, czy tak gotowi jesteście do poświęcenia Najświętszemu tego, co wam jest miłem na ziemi? Tam, gdzie własne wygody, gdzie pycha, gdzie chęć błyszczenia, gdzie żądza wystawności po was ofiar żądają, tam skoro i pełną garścią się sypie; ale gdzie Bogu mamy ofiarę czynić, tam się skąpi, tam się liczy i rachuje. Powrócę tu znowu do omawianego już przedmiotu.

Przed kilku laty uznaliście, szanowni słuchacze, że miejsce, na modlitwę wówczas przeznaczone, nie odpowiadało swemu celowi i że obręb jego był za szczupły, by objąć wszystkie osoby, pragnące służbę Bożą zgodnie z wymaganiem religii i z duchem czasu odprawiać, pragnące mieć sobie wykładanem słowo Boże w mowie zrozumiałej i odpowiadającej bardziej potrzebie wieku i wychowaniu wzrastającego pokolenia. Waszemu życzeniu stało się zadosyć; ludzie dobrze myślący

nie szczędzili czasu i zabiegów, zwalczyli trudności, zwyciężyli przeciwności, usunęli przeszkody i za ich usilną starannością stanął ten przybytek Pański, w którym starają się połączyć religię z oświatą, w którym, czyniąc w zupełności zadosyć przepisom zakonu, postępuje się zarazem za dążnością rozumu; ale ten dom Boży, obok staranności i zabiegów, wymaga jeszcze ofiar. Azaliż komu z was, bracia mili, wpadło przez cały rok ubiegły na myśl, spytać się, czyli wpływy synagogi wystarczają na pokrycie jej potrzeb? Spytajcie się kierujących tą świątynią, z jakich funduszów zaopatrują jej potrzeby, a oni będą musieli odpowiedzieć, że po większej części z funduszów własnych. Wiem, bracia, co mi na to odpowiecie: my uiszczamy się, rzekniecie, z naszych zobowiązań; to prawda, aleź na tem nie dosyć, Bóg wymaga po nas ofiary; czemuż w ubiegłym roku tyle byliście dbali o upiększenie własnych waszych mieszkań, tyle łożyliście kosztów na przysparzanie wygód w własnych domach, a gdy dzie o czynienie ofiary Bogu, to się ociągacie. הביטו אל אברהם אביכם Zapatrujcie się na waszego ojca Abrahama. On Bogu swój najmilszy, swój najdroższy skarb był gotów poświęcić. Przyznajcie, szanowni słuchacze, kto tak jest opieszałym na czynienie Bogu ofiary z cząstki swego mienia, swojego dobra, swojego błogosławieństwa, które z hojnej ręki Bożej otrzymał, o ileż opieszalszym będzie do czynienia ofiary ze swoich nawyknień i skłonności, ze swoich chęci, życzeń, z namiętności, z nawykłych grzechów swoich. Czynimy to wprawdzie, poświęcamy się Bogu, wracamy do Boga, ale to wówczas dopiero, gdy dla starości, dla niewładności, dla słabości i niedołęstwa, nie my grzechy porzucamy, ale grzechy nas porzucają. Lecz to nie jest ofiarą przez Boga wymaganą. Za czasów istnienia świątyni Pańskiej, ofiary Bogu przynoszone musiały być bez skazy, bez ułomności: całe i zdrowe musiały być ofiary Bogu poświęcane. Bierzmy ztąd przykład, poświęćmy się Bogu, dopóki rzeźwość, dopóki siły, zdrowie i życie czynią nas zdolnymi do działalności, do pracowitości w dobrym celu, do zajmowania się czynnością w winnicy Pańskiej. Poświęćmy Jemu nasze dzieci przez

religijne, moralne, i światłe wychowanie, poświęćmy się sami Bogu przez poczciwe, nieskazitelne, przez moralne postępowanie, przez częste odwiedzanie miejsca, Jego chwale poświęconego. Poświęćmy się sami Bogu przez uznanie, iż w nas istnieje iskierka Bóstwa, przez dążenie do wzmocnienia, do uszlachetnienia siebie; poświęćmy Jemu nasze mienie, przeznaczając jego część na dobro ludzkości, na utrzymywanie dobroczynnych instytucyj, na zasilanie domu Bożego, a staniemy się godnymi synami naszego ojca Abrahama.

ביום השלישי וישא אברהם את עיניו וגו׳.

«Trzeciego dnia podniósł Abraham swoje oczy i ujrzał oznaczone miejsce z daleka i rzekłdo sług swoich: zostańcie wy tu, ja z tym chłopcem pójdziemy tam, uczynimy Bogu pokłon i powrócimy do was». Trzeciego dnia! nie bez znaczenia podaje Pismo święte czas. Możnaby zarzucić, że ów wielki zamiar został powziętym w pierwszym zapale, był owocem chwilowej nierozwagi, momentalnego zapału. Dlatego Biblia opowiada, iż Abraham nie w jednej chwili wykonał zlecenie Boskie, ale trzeciego dopiero dnia, więc miał czas do namysłu, do rozwagi; «podniósł swe oczy», nie ślepo wziął się do dzieła, ze spokojnym umysłem przybliżył się do kresu swojej drogi, dokąd postępował ze synem, a zkąd miał powrócić sam jeden; ale jego zamiar pozostał ten sam, co w pierwszej chwili. Abraham był wiernym sługą Boga swojego i dlatego w posłuszeństwie ku Niemu był stałym, niezmiennym, dlatego w wykonaniu postanowionego czynu nie wahał się. Choćby słońce w swym biegu stanęło, choćby światy runęły, Abraham pozostałby stałym, niezmiennym. Otoż stałość jest cechą życia, Bogu poświęconego.

A jakżeż, bracia, rzecz się u nas ma w tym punkcie? U znacznej części ludzi jedna jest stałość, to jest, że zmieniają się stale, podobni do plewy, rzucanej i unoszonej każdym wiatrem, z której bądź strony ten zawieje; jest to oznaką słabego, Bogu nie ufającego charakteru, jeśli się daje lada okolicznością wstrząsnąć. Znacie wy ludzi, którzy się napuszają, gdy im się los uśmiechnął, gdy im wypadki sprzyjają, gdy ich ktoś z wielkich pogłaskał, a upadają na duchu, gdy się horyzont ich pomyślności zachmurza? Znacie

wy ludzi, którzy w przyrzeczeniach są gotowi do wszelkich ofiar, a w wykonaniu na żadną zdobyć się nie mogą, którzy w pierwszym zapale okazują gotowość do podzielenia z tobą pracy dla osiągnienia dobrego, szlachetnego celu, a za trzy dni ten zapał zmienił się w oziębłość, w obojętność? Tacy ludzie nie są godnymi potomkami naszego wzniosłego, świętego patryarchy, ani nie odziedziczyli szczytnych cnót Abrahama. Inaczej by się działo wpośród Izraela z postępem, z oświatą, z moralnem ulepszeniem naszego jestestwa, gdybyśmy mogli być pewni, iż ci, którzy się do lepszych liczą, którzy objawiają myśl i dążność do rozszerzenia cnoty, do usuwania złego i przysparzania dobrego wpośrod braci swoich, iż ci, mówię, będą tem samem w działaniach, co w zamiarach. w czynach, czem byli w przyrzeczeniach, że za trzy dni zostaną tymi samymi, co dzisiaj. Wówczas nie jedno zielsko mogłoby się z winnicy Pańskiej wyplenić, nie jeden obcy chwast wykorzenić i drzewo żywota, przez Boga zaszczepione, mogłoby w pierwotnej swojej czystości być pielęgnowane. Lecz cóż jest przyczyną tej zmienności? Spojrzyjcie na Abrahama; u niego pierwszym, jedynym celem był Bóg, słowo Boże, wola Boża; jak więc Istota Boska jest niezmienną, tak jego cel był niezmiennym. Naszym zaś głównym, jedynym celem jest własny, osobisty interes; stawiamy więc cel nasz w coraz innym punkcie, stosownie do tego, jak się łatwiej jego dopięcia spodziewamy. Spojrzcie, bracia, na szczytny nasz wzór, porównajcie się z Abrahamem, naśladujcie wzniosłą jego cnotę niezmienności, stałości ku dobremu, ku szlachetności i cnocie, a możemy się spodziewać, że nadchodzący rok będzie bogatszy w cnotliwe postępki, w szlachetne czyny, niż był rok upłyniony.

Mógłbym, mili bracia, z tego rozdziału jeszcze nie jednego dotknąć punktu, z którego błogą osiągnąć by można naukę, ale, ażeby ten przedmiot wyczerpać, należałoby poświęcić nie jednę godzinę, lecz wiele godzin; jest to temat do wielu kazań. Zakończę więc jeszcze jedną uwagą; Już znękany ojciec swą ofiarę przysposobił, już miał jedynemu swemu dziecku śmiertelny cios zadać, już widział się opuszczonym,

samotnym na świecie, znikła jego nadzieja, już miał rozstać się z tem, na co przez cały wiek z takiem upragnieniem oczekiwał, o co tak gorąco Boga błagał, gdy wtem głos anioła pociechę mu zwiastuje, gdy wtem Bóg sam mu się objawia i ratunku mu udziela. Głos z nieba woła: «Abrahamie, nie wyciągaj ręki swojej na dziecko, כי עתה ידעתי כי ירא אלהים אתה dałeś dowód bogobojności i tego tylko Bóg wymaga». — Obejrzał się Abraham i spostrzegł tuż przy sobie koźlę, które na ofiarę mu posłużyło, a miejsce ono otrzymało nazwę: «Bóg się objawia», ד׳ יראה O mało, a syn nie mógłby więcej być przytulonym do łona ojca, ale w tej stanowczej chwili sam Bóg się ukazuje, sam Bóg ojcowską pomocniczą swą podaje prawicę.

A tobie, szanowny słuchaczu, nie zdarzyłoż się doznawać opatrzności Bożej w krytycznej chwili? bądź, gdy przy łożu boleści stałeś i powątpiewałeś o życiu miłej ci istoty, a Bóg zesłał swą pomoc, a biegły lekarz był aniołem, przez Boga nadesłanym; lub nawet, gdy i ten już wyzdrowienie za wątpliwe uważał. Bóg niewidzialną swą ręką sam pomoc nadesłał. Bądź, gdy w krytycznem położeniu się znajdując, nie widziałeś znikąd pomocy, gdy ci niedostatek, gdy ci nędza zagrażała, gdy w tem Bóg, czy to przez dobrych ludzi, którzy byli twymi aniołami opiekuńczymi, (wszakże twarz szlachetnego człowieka jest najmilszym dla nas widokiem) czy też w niewyczerpanej łasce tak okoliczności urządził, że tobie pomoc się stała, a ty może w zaślepieniu ten wypadek losem nazywałeś. Tak, bracia, każdy z nas, niechaj tylko ubiegłe swe życie sobie uobecni, każdy, mówię, z nas doznał nad sobą opieki, opatrzności Boskiej.

Lecz zważmy, jak Abraham ten wypadek obchodził: wystawił ołtarz, poniósł Bogu ofiarę, nazwał to miejsce, gdzie go Bóg z dolegliwości, z cierpienia oswobodził: ד׳ יראה, Bóg widzi; a ta nazwa została na długi czas wskazówką, dowodem opatrzności Boskiej, אשר יאמר היום בהר ד׳ יראה Bracia, jakże wy obchodzicie szczęśliwy wypadek w życiu waszem wydarzony? jakże wy obchodzicie rocznice waszych lub waszych dzieci urodzin, jakże wy obchodzicie dzień, w którym szcze-

gólnej doznaliście opieki Boga? taki dzień obchodzicie, aby za Izajaszem powtórzyć: והיו כנור ונבל ותוף וחליל ויין משתיהם «taki dzień obchodzicie przy skrzypcach, arfach i bębnie, przy tańcu i winie, ואת פעל ד׳ יביטו nie widząc, iż to było dziełem Boga, ואת מעשה ידיו לא ראו nie uznając, iż to jego ręka zdziałała.» Zapatrujcie się na Abrahama, naśladujcie go w tem postępowaniu. Rocznice szczęśliwych dni obchódźcie przynoszeniem Bogu ofiary, złóżcie ją na ołtarzu ludzkości, na ulżenie cierpień bliźnim, na instytucye dobroczynne, na zasilanie domu Bożego, a w tem znajdziecie większą, szlachetniejszą, trwalszą radość, niż w hucznych waszych biesiadach.

Tak więc, bracia, niechaj Abraham będzie wzorem naszego życia; הנני «otóż jestem», niechaj będzie naszem hasłem przy każdym dobrym, przy każdym szlachetnym celu; bądźmyż gotowi poświęcić Najświętszemu w niebie to, co nam jest najmilszem na ziemi; bądźmy stałymi w dobrych zamiarach; bądźmy wdzięcznymi Bogu za doznane z Jego Ojcowskiej strony łaski, poświęćmy więcej chwil na wznoszenie duszy do Boga w świętym Jego przybytku, a Bóg nam pobłogosławi nadchodzący rok i wszystkie następne lata. Amen.

24

W DNIU
ŚWIĄT ZIELONYCH

אנא אלי, אתה אשר ימי אנוש מנית וכל צעדיו ספרת, הארך ימינו ביראתך ונחה צעדינו במעגל יושר, תן חכמה בלבבנו ומלא כליותינו צדק, דרכנו תישר ומעשינו תברך, אמן.

Gdy Dawid prawidłem swego życia czyni: שויתי ד׳ לנגדי תמיד «Boga bezustannie sobie uobecniam», a Rabini dodają: זהו כלל גדול בתורה «jestto znakomite prawidło w zachowywaniu religii», chcieli przez to zaznaczyć: że religia nie jest, nie może i nie powinna być od życia odłączoną, że wszystkie nasze dnie mają być nacechowane religią, że wszelkie nasze czyny i postępki do religii odnosić się muszą, religia powinna być duszą naszej duszy, życiem życia naszego. Ale czyliż to prawidło jest obecnie miarą naszego postępowania, czyż religia tak przez nas pojmowaną, tak zachowywaną bywa? Podobno po większej części inaczej się dzieje; każdy religię na czem innem zasadza. Jeden ją wprawdzie uważa za drogi klejnot, ale też jako klejnot ją zachowuje, aż właściwa jakaś pora, aż stosowna okoliczność nadejdzie dla zaprezentowania się z nią drugiemu; tylko wtedy religia na myśl mu przychodzi, tylko wtedy do religii się ucieka, gdy coś

ważnego w jego życiu się objawia, gdy znakomite szczęście lub nieszczęście koniecznem to uczyni; w długiej zaś pauzie ani śladu religii u niego nie dostrzeżesz. Trzeci ogranicza religię swoją na służbie Bożej w domu modlitwy; od czasu do czasu wpada mu na myśl: muszę przecież raz o Bogu pomyśleć, z Bogiem rozmawiać. Inny nakoniec mniema, że wszystkim swoim powinnościom zadosyć uczyni, gdy się w pobożnem dumaniu zatapia. Ale czyliż takie urywkowe myśli, takie pojedyncze czyny stanowią religię? Nie, bracia, religia nie jest odrębnym, w samym sobie zawartym zawodem, któryby odłączyć się dał od naszych zatrudnień i w pewnych tylko chwilach, w zakreślonych godzinach dał się uskutecznić; שויתי ד׳ לנגדי תמיד my Boga zawsze obecnego mieć powinniśmy, religia cechować powinna wszelkie nasze zamiary i dążności, nasze czyny i postępki; religia powinna być splecioną z całym biegiem naszego życia; nie masz żadnego czynu, żadnego czasu, żadnej myśli, nie masz wypadku w życiu, gdzieby religia nie miała być uwzględnioną.

Pozwólcie, szanowni słuchacze, przejrzeć niektóre przepisy, urządzenia i ustawy o dzisiejszej uroczystości, a przekonamy się o tej prawdzie. Za temat obieram 13 w. 90 psalmu: למנות ימינו כן הודע ונביא לבב חכמה «naucz nas Panie dni nasze liczyć, abyśmy uzyskali mądre serce».

Dzisiejsze święto Biblia w następujących słowach nam opisuje: שבעה שבועות תספור לך מהחל חרמש בקמה תחל לספור שבעה שבועות, ועשית חג שבועות לד׳ אלהיך, מסת נדבת ידך אשר תתן «siedm tygodni liczyć sobie będziesz od czasu, gdy sierp zboże poruszy, zaczniesz liczyć siedm tygodni, i uczynisz święto tygodni Przedwiecznemu Panu twojemu, przyniesiesz w ofierze datek wedle możności twojej ręki, w miarę błogosławieństwa, którego ci Bóg udzielił».

Od drugiego dnia świąt wielkanocnych, od chwili zaniesienia ofiary Omar, przodkowie nasi w Palestynie żadnego nie mieli spełniać obowiązku religijnego; zajęci pracą w polu, nie mieli żadnego czynu, który by im Boga przypominał, Boga uobecniał; dopiero we święto tygodni, w dniu objawienia zakonu, mieli przynieść do świątyni ofiarę w pierwo-

dojrzałych owocach swego pola, ogrodu i winnicy; ale czas ten od zeszłej ofiary miał trwać dni 50, a tyle czasu, przy wyłącznej pracy w polu, przepędzić bez czynu religijnego, byłoby to całkiem o Bogu zapominać; dlatego nakazała Biblia te dnie liczyć i z każdym dniem przypominać sobie, że się zbliża czas stawienia się przed Panem Panów, w Jego przybytku, z drobnym datkiem Jego błogosławieństwa.

Zaiste, bracia, liczenie dni swoich nie jest tak małoważnem, jak się napozór zdaje, zajęciem dla człowieka; kto swoje dnie liczy, ten od błędów, od występków się chroni; kto swoje dnie liczyi przypomina sobie, że coraz bliższym jest chwili, gdy stanie przed Bogiem dla zdania rachunku z każdego przepędzonego dnia, ten każdy dzień naznaczy dobrym czynem; o takim, jak o Abrahamie, będzie można kiedyś powiedzieć: בא בימים przybył ze swemi dniami, stanął przed Bogiem i oblicza się ze wszystkich swoich dni, ani jednego dnia nie stracił. Liczenie dni starożytni nasi mędrcy nazywają חשבון הנפש, rachunkiem duszy; każą oni uważać czas za najwyższe dobro, za najdroższy skarb człowieka i postępować z nim, jak postępuje dobry gospodarz ze swojem mieniem. Ileż ksiąg, mówią rabini, prowadzi człowiek dla dokładnego obliczenia dochodów i wydatków swoich; jak skrupulatnie śledzi każdy przyrost i ubytek znikomego swego majątku; tem bardziej więc człowiek w taki sposób postępować powinien i względem swojego czasu; po upłynionym dniu powinien każdy siebie zapytać: jakże dnia użyłem, czym w nim zadosyć uczynił wszystkim swoim powinnościom? czyliż, stając się o dzień starszym, stałem się stosunkowo mędrszym, cnotliwszym i lepszym? Wszakże każdy ubytek, każdą stratę majątkową staramy się większą skrzętnością i podwojeniem oszczędności zapełnić; czemuż i względem naszego czasu mielibyśmy inaczej postępować? kto w upłynionem już życiu za mało żył dla Boga i dla ludzi, ten niechaj usiłuje z większą roztropnością swoją przyszłością zagospodarować.

Rabini głoszą: אין אדם מת וחצי תאותו בידו «człowiek za życia nie widzi nawet do połowy swych życzeń spełnionych»;

i przyznać musimy, że słusznie mówią, gdyż nietylko ubogiemu, niezamożnemu, ale nawet i zamożnemu zdaje się, iż ma uzasadnione prawo do ustawicznego rozszerzania granic swych życzeń. I w samej istocie, ta ciągła dążność leży w naturze człowieka, jest mu wrodzoną, Bóg ją sam w nim zaszczepił; bez niej albowiem człowiek za rychłoby sobie pracę obrzydził, zawczasuby swojej działalności granice naznaczył, a na tem świat żadną miarą by nie zyskał, ziemia żadnym sposobem by się nie upiększyła; ta dążność jest konieczną dla utrzymywania ciągłego postępu. Ale jakże się to dzieje, bracia mili, że człowiek tę swoją dążność przenosi więcej na przedmioty zewnątrz jego istoty będące, a rzadko bardzo na samą swoją istotę? Jakże się to dzieje, że człowiek, w pomyślnym nawet stanie będący, stara się nadać obszerniejsze pole swojemu zawodowi, stara się o przysporzenie swojego majątku, swoich wygód cielesnych, usiłuje skarby skarbami pomnażać i sprawdza słowa mędrca: עין לא תשבע עשר «oko nigdy nie syte bogactw», — a tymczasem z zupełnem zadowoleniem poprzestaje na szczupłym zasobie swych cnót, swych przymiotów i wiadomości? czemuż, przy ograniczeniu swego ducha, przy nieczułości swego serca, przy małym wymiarze swego przykładania się do ogólnego dobra, jest niejeden człowiek z siebie zupełnie zadowolonym i zdaje się nie mieć żadnego życzenia ku podniesieniu wartości swojej osoby, ku powiększeniu swojej godności człowieczej? czemuż tak dbali jesteśmy względem naszego mienia, a nie względem siebie samych? Ta sprzeczność ztąd pochodzi, że nie przyzwyczajamy się dni swoich liczyć; że dnie, tygodnie, miesiące i lata upływają nam, a my nie zastanawiamy się nad sobą; dlatego, że nie usiłujemy z czasu korzystać, dlatego iż zapominamy, że im więcej dni upływa, tem ich mniej dla nas pozostaje. Słuchajmy, bracia, nauki rabi Abtalion: אם אין אני לי מי לי «jeśli ja sam się zaniedbam, nikt o moje udoskonalenie, o uszlachetnienie mojej istoty dbać nie będzie»; jeśli ja sam swych błędów nie wyszperam, swych wad nie dojdę, nikt tego za mnie nie uczyni; a jeśli ich ktoś dojdzie, prędzej drugim, aniżeli błądzącemu je objawi.

Bądźmyż więc, bracia, dbali o naszą wartość, prośmy z Dawidem: למנות ימינו כן הודע, ונביא לבב חכמה «naucz nas, Panie, dnie nasze liczyć, a uzyskamy serce, uzyskamy mądrość».

Ofiara, w dniu dzisiejszego święta Bogu w Jego świątyni oddana, nie odrazu zebraną była, ale cząstkowo, w miarę dojrzewania owoców. — Gdy bowiem gospodarz wszedł do ogrodu, do winnicy, w pole i ujrzał owoc dojrzewający, כורך עלי׳ גומא ואמר הרי זה בכורים obwiązywał go znakiem i powiadał: przeznaczam to Bogu. Ile razy więc właściciel przechodził mimo oznaczonego owocu, tyle razy Boga sobie przypominał, tyle razy stawała mu na umyśle religia, tyle razy wspominał o obowiązkach izraelity, o powinnościach człowieka. Tak religia objęła całe życie izraelity, aby je całkowicie Bogu poświęcić: przy kolebce dziecięcia staje, z objęć je matki bierze, לשום בבשרו אות ברית קדש ażeby je w przymierze Boga z Izraelem wprowadzić; dorastającego młodziana powtórnie w tem przymierzu ustala; pod baldachimem religia błogosławi połączonej parze do wzajemnego, dla siebie życia; przy każdym kroku religia wzrok izraelity ku Bogu kieruje; przy łożu śmierci religia izraelicie pociechę w Bogu wpaja. — Gdy się kładziesz, gdy wstajesz, w wieczór, rano i w południe religia wzywa cię, abyś z Bogiem rozmawiał. Nigdy religia izraelity samego nie zostawia, nigdy go nie opuszcza, bezustannie nad nim czuwa; a kto jej jest posłusznym, ten z Dawidem rzec może: שויתי ד׳ לנגדי תמיד «Boga bezustannie sobie uobecniam».

Sam akt oddania Bogu pierwodojrzałych owoców traktat בכורים w następujący sposób nam opisuje: כל העירות שבמעמד מתכנסות לעירו של אותו מעמד Po ukończeniu robót w polu, gdy przybliżył się czas złożenia ofiary, zgromadzili się mieszkańcy każdego z 24. obwodów kraju w obwodowem mieście, niosąc z sobą przeznaczone owoce i nocowali na otwartym rynku miasta. Przy pierwszym promieniu jutrzenki, przełożony obwodu przystąpił do nich z wezwaniem: קומו ונעלה ציון אל בית ד׳ אלהינו «wstawajcie, udajmy się do Syonu, do domu Przedwiecznego Boga naszego». Mieszkańcy bliższych okolic Jerozolimy nieśli świeże daktyle

i winne latorośle, dalszych zaś obwodów obywatele suszone owoce Bogu w darze składali; przed nimi postępował wół, przeznaczony na ofiarę pokoju, z pozłoconemi rogami, ozdobiony wieńcami z gałązek oliwnych; pochód poprzedzała muzyka; w chóralnych pieniach odśpiewano psalmy stopni. W takim porządku nadciągali pod miasto Jeruzalem. Tu się zatrzymano, uporządkowano i uwieńczono owoce i posłano do miasta dla zawiadomienia o przybyciu. Wtedy znakomite osoby miasta, kapłani, lewici i podskarbi wyszli na spotkanie świątobliwego zgromadzenia; cechy Jerozolimy stawały szeregami i przemawiały do nich serdecznem pozdrowieniem: אחינו אנשי מקום פלוני בואכם לשלום «przybywajcie, bracia, mieszkańcy tego i tego miejsca, przybądźcie w pokoju»; jeszcze raz muzyka słyszeć się dała, aż nadciągnęli na górę świątyni. Tu każdy, sam nawet pyszny król Agripa, sam wziął swój koszyk na ramię i pielgrzymowano do dworca świątyni. Tam lewici w liczbie 4000 wznieśli harmonijny głos, odśpiewując psalm, ułożony na uświęcenie przybytku Pańskiego: ארוממך ד׳ כי דליתני ולא שמחת אויבי לי «wznoszę Cię, Boże, żeś mnie z głębi wyprowadził, nie dopuściłeś, ażeby przeciwnicy nademną tryumf odnieśli». Bogaci przynosilii w złotych i srebrnych naczyniach, mniej zamożni w plecionych ozdobnie koszykach. Synogarlice, obwiązane i fruwające naokoło naczyń, poświęcono na całopalenie, zaś owoce wraz z naczyniami oddano kapłanowi; poczem nastąpiło wyznanie wiary przed Bogiem w 5 ks. M. przepisane, którego treścią jest: dziękczynienie Bogu za doznaną opiekę, zwięzły skrót głównych epok historyi ludu izraelskiego i przyznanie się do religii swoich ojców; poczem nastąpiło ogólne radowanie się w Bogu, wraz z biednym lewitą i cudzoziemcem.

Prosty, nieprzesadny, ale wzniosły i czysty, bracia mili, jest akt skreślony. Ojciec wiejskiej rodziny staje przed ołtarzem Pana, wśród ozdób i przepychu świątyni, po ukończonej błogosławionej pracy, przynosząc z sobą dowód błogosławieństwa swej stodoły i winnicy; przybywa pełen wdzię-

czności za dobrodziejstwa od Boga doznane, składa wyznanie swojej wiary, swojej wdzięczności i wywyższenia swojego przed Bogiem, przypomina nizki stan swych ojców i obecną wielkość Izraela. Jakież uczucia musiały przejmować jego istotę, jakaż czystość jego duszę, jak przepełnione musiało być jego serce? a to wszystko wyraża w prostem wyznaniu, w zwięzłem opowiadaniu historyi narodu swojego; nie masz tam zawiłych myśli, nie masz przesadnych udanych wrażeń, ale czyste serce wykonywa swoją powinność w obliczu najczystszej Istoty, przenikającej najskrytsze jego tajemnice; twór staje przed Twórcą, wspomagany przed swoim Wspomożycielem, Izraelita przed Jehową.

W czasie pracy w polu izraelita myślał o Bogu, wzywał Jego opieki, Jego pomocy, Jego błogosławieństwa, a wzajemnie liczył dnie swoje w Bogu, Jemu poświęcał swój czas, swoją pracę, cząstkę swojego dobytku, Jego wyznawał, przy Nim trwał i w Nim się radował. Bracia! czyliż teraz inaczej być powinno, dlatego że zewnętrzna forma naszej religii się zmieniła? czyliż mniej mamy Bogu dziękować za Jego dary, dla tego, że nie spełniamy tego obowiązku w starożytnej, na cześć Jego Imienia wzniesionej świątyni? Sam Wiekuisty objawia: בכל מקום אשר אזכיר את שמי אבא אליך וברכתיך «w każdem miejscu, gdziekolwiek moje Imię wspomnisz, tam cię pobłogosławię». Czyliż nie powinniśmy Bogu oddawać części tego, co nam udziełił, dlatego iż jej nie składamy na ręce starożytnego kapłana: Bóg sam inny nam wskazał sposób przynoszenia ofiar? מלוה ד׳ חונן דל «Bogu użycza, kto ubogiego wspiera».

Znikła świątynia, ustały ofiary, nie masz kapłanów, lewici pieśni nie śpiewają, nie odbywamy świętej pielgrzymki, ale z tem wszystkiem nie przestaliśmy być izraelitami. Stajemy jeszcze obecnie przed tym samym Bogiem, przed którym niegdyś przodkowie nasi stawali, używamy jeszcze Jego darów, posiadamy jeszcze tęż samą księgę świętej naszej religii i naszej historyi, śpiewamy też same hymny, składamy tożsamo wyznanie naszej wiary. Bracia! szanujmyż święte te nasze zabytki, używajmy naszego czasu na własne

udoskonalenie i na dobro drugich, miejmy Boga ustawicznie przed oczyma. Bądźmy Bogu wdzięcznymi za Jego dobrodziejstwa, niechaj każdy z naszych dni naznaczony będzie cnotą, bojaźnią Boga i dobroczynnością. W tym celu prośmy jeszcze z Dawidem: למנות ימינו כן חודע ונביא לבב חכמה «naucz nas Panie w ten sposób dnie nasze liczyć, abyśmy przez to nabyli mądre serce». Amen.

25.

DNIA 8-go
ŚWIĄT SZAŁASOWYCH

Z ukończeniem obecnych świąt kończymy zarazem ostatni rozdział תורת משה nauki Mojżeszowej, tej najświętszej księgi, która nas przez cały rok w domu Bożym zajmowała, do której każdy z nas przywołany przystąpił z pokorą, ze czcią odmówił błogosławieństwo w słowach: «bądź błogosławiony, Wiekuisty Bożenasz, Panie świata, któryś nam dał naukę prawdy i przez to zaszczepiłeś w nas żywot wieczny. Bądź błogosławiony Wiekuisty, dawco nauki».

Ostatni ustęp tej księgi opisuje śmierć Mojżesza. Już nieraz zastanawialiśmy się nad życiem tego męża Bożego. Z jego lat dziecinnych czerpaliśmy nauki wychowania naszych dzieci, gdyż widzieliśmy, jak on rozwijanie umysłu, wiadomości i nauki pobierał od obcych, od mędrców, od mistrzów; ukształceniem zaś młodocianego serca zajmowali się własny ojciec i własna matka. Na ten cel podwójny Bóg go tak cudownym sposobem uratował, tak nadzwyczajnym cudem wprowadził go do domu faraonowego, gdzie ówczesnych

mędrców egipskich na nauczycieli mu wyznaczył, własną zaś matkę dał mu Bóg na pierwszą karmicielkę. Na łono rodziny było niemowlę zwrócone, do najlepszej szkoły serca, gdyż tam tylko dziecko tkliwości, czułości i dobroci nauczyć się może. Z wieku młodzieńczego Mojżesza wzięliśmy wzór miłości braterskiej. Gdyż on, wychowańcem pałacu będąc, w szatach królewskich odwiedzał biednych swoich braci, zajętych pracą przy glinie i cegłach, pocieszał ich w niedoli, osłaniał od niesprawiedliwości gnębicieli i braćmi swoimi ich mianował. W dojrzałym wieku podziwialiśmy w nim gotowość i skwapliwość do przyjmowania rad i nauki od osób niżej od niego pod każdym względem postawionych. Gdyż on, Mojżesz, ów mąż święty, o którym sam Bóg wyrzekł: בכל ביתי נאמן הוא «w całym moim domu jest on powiernikiem», ów prawodawca, którego prawa, prawidła i nauki trwać będą aż do ruiny całego gmachu natury, Mojżesz, z uległością ucznia słucha nauki kapłana innego wyznania, przymuje rad Jetry, wprowadza je w czyn, dlatego że je uznaje za korzystne, za zbawienne dla swojego ludu; a jako hołd należny prawdzie zapisuje na wieczną pamięć imię tego, od którego ta rada pochodzi. — Tak to życie Mojżesza zajmowało nas często w godzinach pobożnego rozpamiętywania w tym przybytku Bożym.

Obecnie, gdy mamy zakończyć opis biegu życia tego największego w świecie męża, kiedy mamy odczytać zakończenie najświętszej, przez niego napisanej księgi, obecnie, gdy właśnie mamy odmówić modlitwę za zmarłych, obecnie niechaj nas zajmie śmierć Mojżesza. Obierzmy za temat do rozpamiętywania w tej uroczystej godzinie ostatnie chwile i zakończenie życia naszego nauczyciela.

O śmierci Mojżesza Biblia kilkakrotnie wspomina, a po raz pierwszy w 4 ks. r. 2., gdy mu ją Bóg oznajmił w słowach: «wejdź na górę i ztamtąd spojrzyj na kraj, który daję dzieciom Izraela, a potem przeniesiesz się do twojego ludu, tak samo, jak się przeniósł twój brat Aron».

A jakaż była pierwsza, bezpośrednia myśl Mojżesza po otrzymaniu tej, tak niespodzianie nadeszłej wiadomości? albo-

wiem, podług świadectwa Biblii, לא כהתה עינו ולא נס ליחה Mojżesz się jeszcze cieszył zupełną czerstwością ciała, a łabędzia jego pieśń i ostatnie błogosławieństwo świadczą o całej świeżości władz jego umysłu. Czyliż widzimy go zmartwionym tym smutnym losem? Czyliż go przeraziło to smutne przeznaczenie, iż on sam tylko z całego ówczesnego pokolenia miał być wykluczonym z dobrodziejstwa wejścia do ziemi obiecanej, on, który całe swe życie w tej nadziei przetrwał, że wykonywać będzie służbę Bożą podług przepisów, ustaw i prawideł, obowiązujących w miejscu, które Bóg obrał na uświęcenie Swojem Imieniem? Czyliż widzimy go, opierającego się wyrokom Bożym? O nie! Nie własna osoba, nie spełnienie własnych najgorętszych życzeń jego serca zajmowało go w chwili, gdy się przekonał o zbliżającym się kresie ziemskiej pielgrzymki; troskę o własną osobę, o osobiste dolegliwości odłożył na czas późniejszy. Dopiero po upływie pewnego czasu słyszymy, jak Boga błagał: «Przedwieczny, Wszechmogący, Ty, któryś swojemu słudze okazał tyle łask, w tak cudowny sposób oznajmiłeś wszechmoc swojej prawicy», אעברה נא ואראה את הארץ הטובה pozwól, bym przeszedł i ujrzał tę błogosławioną ziemię. — Nie więc własna osoba, nie osobisty interes zajmował go w ostatniej chwili życia. Widzimyż go zajętego losem swoich dzieci? i to nie. On, który Stwórcę mianował אל רחום וחנון, Bogiem łaski, litości i miłosierdzia, on, który widział, jak Bóg chlebem z nieba żywił cały lud przez czterdzieści lat na pustyni, on był przekonanym, iż Ojciec Niebieski jest najbliższym ojcem i opiekunem opuszczonych wdów i sierot. Ale jakaż myśl zajmowała ojca proroków w chwili zakończenia ziemskiego życia? Była to myśl o zapewnieniu losu pozostałych po nim izraelitów; albowiem bezpośrednio po otrzymaniu od Boga wiadomości o swojej rychłej śmierci, błagał: יפקוד ד׳ אלהי הרוחות לכל בשר איש על העדה «Boże Wszechmogący, Ty który znasz usposobienie duszy wszelkiego żywota, ustanów męża nad gminą, ולא תהיה עדת ד׳ כצאן אשר אין להם רועה «ażeby gmina Boża nie pozostała jak trzoda bez pasterza». Ta to

myśl, ta troska zapełniała umysł Mojżesza w ostatniej chwili życia.

Zaiste, szanowni współwyznawcy moi, ważna to dla nas i zbawienna nauka. Od wieluż to lat dają się u nas słyszeć utyskiwania osób, zajętych kierowaniem instytucyami tutejszej naszej gminy na niewdzięczność jej członków, na niedostateczne zaufanie do przewodniczących zakładami dobroczynnemi. Z tego powodu zniechęcenie doszło do tego stopnia, iż ojcowie familii, których Bóg obdarzył właśnie zdolnościami serca i duszy, którzy właśnie takie zajmują socyalne stanowisko w gminie, iż oni najwłaściwsi są do pojmowania potrzeb swoich współwyznawców i najskuteczniej obmyśleć mogą środki do zaradzenia tym potrzebom, takie, mówię, właśnie osoby utrzymują, iż tyle już doznawały w tej mierze utrapień, że, aby swym dzieciom podobnych oszczędzić, gotowi są je w ostatniej chwili życia ostrzegać, iżby unikały jakiegokolwiek przewodnictwa w gminie.

Przyznaję, szanowni słuchacze, nie łatwa to sprawa kierować instytucyami naszej gminy, z zadowoleniem wszystkich jej członków, a to w wieku, gdy nowe idee występują w szranki z zestarzałemi uprzedzeniami, gdy nowe nauki idą w zapasy z odwiecznemi przesądami, gdy postęp umysłowy walczy z wstecznością ducha. Trudno, przyznaję, dogodzić teraz wszystkim warstwom w społeczeństwie naszej gminy, w czasie właśnie, gdy te warstwy same między sobą są w niezgodzie, a to w tych właśnie punktach, których kierunek ma być zostawiony uznaniu przewodniczącego. Ze wszystkich okoliczności, które wchodzą w atrybucye przewodniczących, wybiorę tylko jednę za przykład. Ileż to rozmaitych i wprost przeciwnych sobie zdań objawia się u nas w przedmiocie wychowania młodzieży izraelskiej! Gdy jedni, idąc za prądem wieku, pojmując wymagania czasu i miejsca, życzą sobie widzieć wzrastające pokolenie, posiadające nowoczesne wiadomości i nauki, stosujące się w zwyczajach i obyczajach do epoki i kraju, w których żyją, — natomiast drudzy, wychowani sami w zasadach nauki, odległej od nas tak pod względem wieków, jak i kraju jej utworzenia, pragną widzieć

całą młodzież swojego wyznania, poświęcającą się jedynie i wyłącznie nauce teologii, przez mędrców babilońskich utworzonej. Gdy jedni pragną, aby dzieci polskich izraelitów po polsku swe myśli wyrażały, to natomiast znajduje się jeszcze wielu takich, którzy utrzymują, że grzechem jest odstąpić od macierzystej mowy; macierzystą zaś naszą mową mianują zepsutą niemczyznę, przeplataną cząstkami wyrazów wszystkich niemal języków. Gdy jedni chcą w planie nauk mieć połączenie wiadomości świeckich z religijnemi, to drudzy utrzymują, że same tylko księgi rabiniczne są dla izraelitów wystarczającemi. Gdy jedni, dla błogosławieństwa przyszłego pokolenia, uważają za konieczność kształcenie przyszłych towarzyszek życia i matek, — to natomiast drudzy widzą całe błogosławieństwo w nieświadomości córek izraelskich. Taka to rozmaitość zdań, taka niezgoda panuje w tutejszej gminie co do jednego przedmiotu, co do wychowania dzieci. — Taki sam stosunek zachodzi prawie we wszystkich innych kwestyach religii, dobroczynności i instytucyj tutejszej naszej gminy. Dlatego też, powtarzam, nie łatwą jest to sprawą kierowanie gminą, lub jakąkolwiek jej instytucyą. Ale w tem właśnie leży cała zasługa osób, poświęcających się dobru swoich bliźnich, braci, współwyznawców.

Zapatrujmy się, szanowni współwyznawcy na naszego nauczyciela. Mojżesz właśnie najwięcej od swoich współwyznawców ucierpiał. Pomimo niezliczone dobrodziejstwa, które im wyświadczył, tyle doznawał od nich niewdzięczności, tyle utrapienia, iż się żalił: עוד מעט וסקלוני «mało tylko brakuje, a oni zdolni są mnie ukamienować». Jednak w ostatniej chwili życia Mojżesz o niczem innem nie myślał, jak o zabezpieczeniu bytu swojej gminie przez ustanowienie dla niej odpowiedniego przewodnika. Idźmy, szanowni słuchacze, śladem Mojżesza; starajmy się podnieść moralną godność naszych współwyznawców przez uregulowanie szkół, przez nadanie należytego kierunku wychowaniu dzieci, przez należyte uporządkowanie i hojne zasilanie instytucyj dobroczynnych. Nie dajmy się zrazić niewdzięcznością ani brakiem zaufania, a Bóg naszym dążnościom pobłogosławi.

O grobie Mojżesza mówi Pismo święte: ולא ידע איש את קבורתו עד היום הזה «nikt nie zna miejsca, gdzie ten mąż Boży został pochowanym, aż do dnia dzisiejszego»; a teologowie nasi podają za przyczynę ukrycia jego grobu: לבלתי יעשו אתו אלהים «ażeby izraelici tego miejsca nie ubóstwiali», i zamiast posyłania bezpośrednio modlitwy do Boga, by nie obrali ciała, pochowanego w grobie pobożnego sługi Bożego, za pośrednika do przesyłania modłów do nieba. Z tej to przyczyny Bóg nam zataił miejsce wiecznego spoczynku ojca proroków.

I ta, bracia moi, nauka niechaj się nie nadaremno obije o nasze uszy. Odwiedzanie miejsca wiecznego spoczynku naszych rodziców, naszych krewnych i przyjaciół i tych wszystkich, którzy przed nami poszli drogą wszelkiego jestestwa, odwiedzanie בית עולם domu wieczności, może mieć zbawienny wpływ na naszą moralną istotę, ale jeśli te miejsca odwiedzać będziemy w tej myśli, jak nam to zalecił starożytny ukoronowany mędrzec: טוב ללכת אל בית אבל מלכת אל בית המשתה «lepiej odwiedzać dom smutku, aniżeli uczęszczać do domu wesela, באשר הוא סוף כל האדם והחי יתן אל לבו albowiem jest to koniec każdego człowieka, a żyjący weźmie to sobie do serca». W tym to celu odwiedzanie grobów, zawierających zwłoki pobożnych, cnotliwych ludzi, może nas zbudować, stawia nam przed oczy własną naszą znikomość, przypomina, iż na krótki tylko pobyt jesteśmy tu zesłani na ziemię, aby się na niej przysposobić dla nieba, aby przez krótkie życie przemijające stać się uczestnikami życia wiecznego. Odwiedzanie w tej myśli grobów może nas usposobić do wzniesienia myśli ku niebu, do ulżenia sercu przez rzewną gorącą modlitwę; ale niechaj wówczas ta modlitwa zwróconą będzie bezpośrednio do Boga, nie zaś za pośrednictwem zmarłych. Wszelkie pośrednictwo między Bogiem, a modlącym się człowiekiem, sprzeciwia się duchowi religii Mojżeszowej. Nasi patryarchowie, Mojżesz, Aron, Dawid, Salomon, Samuel i prorocy zasyłali Bogu dziękczynne modły za odebrane dobrodziejstwa i błagali Wszechmogącego, ile razy znajdywali się w niepomyślnem położeniu, ale

nigdy pośredników nie używali do przesyłania swoich modłów. Nie wyradzajmy się więc i w tej mierze od pobożnych naszych przodków.

Jeszcze jedno zacytuję podanie naszych mędrców o śmierci Mojżesza, które Midrasz w następujący sposób opisuje.

Mojżesz pragnął przedłużenia swojego życia, którego aż do samej chwili śmierci tak czynnie w słubie Bożej i na dodro ludzkości używał, błagał więc o to Boga. Ale mu Stwórca odrzekł, iż on nie zaprowadzi ludu izraelskiego do obiecanej ziemi, iż czas nadszedł, ażeby Jozue, sługa jego, objął kierunek nad ludem Bożym i doprowadził do końca pracę, przez Mojżesza rozpoczętą. Niechże się więc i tak stanie, powiedział prorok, ustępuję swojego miejsca temu, któregoś Ty, Boże, na nie przeznaczył, zrzekam się swojego powołania. Ale czyliż dlatego ja umrzeć muszę i mam być pozbawionym nawet tej pociechy, abym mógł widzieć dokonanie przez innego, rozpoczętego przezemnie dzieła? Pozwól mi, Boże, żyć, a ja będę wiernym sługą tego, któremu dotychczas rozkazywać mogłem. Tak więc, za przyzwoleniem Bożem, Mojżesz udawał się każdego rana do namiotu Jezuego, by od niego przyjmować polecenia. Po drodze Jozue postępował z prawej, a Mojżesz z lewej szedł strony. Gdy jednego razu przeszli mimo namiotu objawienia, wstąpił tam Jozue, a Mojżesz przededrzwiami go oczekiwał. Gdy zaś wyszedł, spytał go się Mojżesz, coby mu też Bóg objawił. Objawienie Boże, odrzekł mu Jozue, jest obecnie wyłączną moją tajemnicą, jak poprzednio wyłącznie twoją było. Ta odpowiedź ciężko zraniła serce ojca proroków. Wszystko dotychczas z pokorą i poddaniem się znosił, ale, by kto inny mógł utaić słowo Boże przed nim, który dotychczas oblicze w oblicze z Bogiem rozmawiał, tego znieść nie mógł i zaczął Jozuemu tej wyższości zazdrościć. Ale zazdrość w sercu Mojżesza, któremu Biblia daje świadectwo: והאיש משה ענו מאד »ów mąż, Mojżesz, był nadzwyczaj pokornym», zazdrość w jego sercu mogła trwać tylko przez jednę chwilę, skoro zaś w sobie tę przywarę uczuł, wyrzekł: מאה מיתות

ולא קנאה אחת «lepiej sto razy umrzeć, niż raz zazdrościć».

Krótkość czasu nie pozwala mi obecnie bliżej zastanowić się nad tą przywarą w sercu ludzkiem, o ile ona w naszym wieku nie jedno szczęście zatruwa, niejednę pomyślność podkopuje, o ile staje się główną przyczyną zmartwień i utrapień w społeczeństwie naszem. Wspomnę tylko na zakończenie słowa Salomona w księdze mądrości o tej słabości serca ludzkiego wyrzeczone: וראיתי אני את כל עמל כי היא קנאת איש מרעהו «zauważyłem ja, że wszelkie utrapienia ludzkie mają swoje źródło w zazdrości jednych względem drugich. גם זה הבל ורעות רוח Oh! co za głupstwo, co za niedorzeczność umysłu»! Naśladujmy, bracia, i w tym punkcie naszego nauczyciela, Mojżesza.

Dozwól, Boże, aby i nasze życie było nacechowane czystością, bogobojnością, dążnością do szczęścia naszych bliźnich, ותהי אחריתנו כמוהם aby i nasza śmierć była podobną śmierci Mojżesza.

26.

W SOBOTĘ

„C H A N U K A“

Szanowni słuchacze! Rok religijny izraelitów jest niejako obrazem życia ludzkiego; napotykamy w nim dnie smutku i radości, płaczu i pociechy, dnie uroczystości i postu, a religia nam nakazuje: ביום טובה היה בטוב «w dniu radosnym oddawaj się radości וביום רעה ראה גם את זה לעומת זה עשה האלהים a w dniu smutku staraj się zgłębić jego znaczenie i odnieść zamierzoną tym dniem korzyść». Religia nakazuje nam używać jednych, jak i drugich, na nasze zbudowanie się, na udoskonalenie naszego jestestwa, na uszlachetnienie naszego serca i na wzniesienie naszej duszy. Obecna uroczystość jest nam dla radości przeznaczoną; przypomina nam cudowne oswobodzenie naszych przodków z przemocy nieprzyjaciela, przypomina nam stałość naszych ojców w wierze, przypomina nam ich waleczność tam, gdzie ich wzywał Bóg, gdzie ich wzywały religia i świątynia, przypomina nam cudowną opatrzność Boga nad ludem naszym.

Tak więc, bracia, mógłbym z owych czasów przeprowadzić przed wzrokiem naszego umysłu owych bohaterów naszego ludu, męczenników naszego wyznania, mógłym wam wspomnieć starca Eleazara, który wzgardził groźbami Anty-

ocha, nie odstąpił od Boga swych ojców i wpośród najstraszniejszych mąk, jakie owoczesne barbarzyństwo wymyśleć mogło, ze spokojnym umysłem wyzionął ducha, mając w ustach wyznanie wiary izraelity שמע ישראל ד׳ אלהינו ד׳ אחד «słuchaj, Izraelu, Przedwieczny Bóg nasz jest jedynym Bogiem». Mógłbym wam przedstawić obraz matki izraelitki wraz ze siedmiu synami, którzy niedali się ułudzić obietnicami potężnego władcy, wzgardzili bogactwem i zaszczytami, nie oddawali pokłonu bałwanom i jeden po drugim ponieśli śmierć męczeńską dla Boga i wiary Jego. Mógłbym wam opisać arcykapłana Mathatiasa na czele pięciu synów Machabejczyków, którzy, mając za godło na chorągwi te potężne słowa: מי כמוך באלים ד׳ «któż jest tobie równym między mocarzami, Boże», przełamali szyki niezliczonych zastępów, zostawili potomności świadectwo, jak izraelscy bohaterowie za wiarę walczyli. Te i tym podobne wzory wielkich mężów naszego ludu mógłbym wam okazać i wzywać do ich naśladowania, wskazać powinność, jak i my mamy stawać w obronie prawd naszej reilgii, jak i my powinniśmy się ubiegać o wzniesienie godności naszej wiary, iż winniśmy się bronić przeciw pokusom, które nam stawają na drodze cnoty, wzgardzić mamidłami, które nas od prawdziwej pobożności odwieść usiłują.

Ale, mili słuchacze, my tak rzadko w tym przybytku Bożym się gromadzimy, iż głoszone tu nauki religijne odnoszą się tylko do świąt i uroczystości zakonu, nigdy zaś nie zastanawiamy się nad zbawiennemi naukami, które nam odczytany ustęp z Pisma świętego każdej soboty przedstawia, a przecież jestto niewyczerpany skarb zdań moralnych, zdolnych człowieka uszlachetnić, jest to niezgłębiony ocean szczytnych cnót, które każdy izraelita przyswoić sobie powinien. Tak więc, bracia, zastanowimy się obecnie nad odczytanym właśnie rozdziałem z rodałów, którego główną treść stanowi opis wypadków i charakter Józefa. Oby nam Bóg dozwolił zbawienną odnieść korzyść.

ויקרא רעב על הארץ כל מטה לחם שבר «Gdy Bóg zesłał głód na całe państwo, złamał wszelką podporę chleba»; posłał

tam naprzód męża. Za niewolnika został Józef sprzedanym; tam łańcuchami jego nogę przycisnęli, żelazem go okuli, aż do czasu, gdy się wyrzeczenie Boże sprawdziło, gdy słowo Wiekuistego go oczyściło; sprowadził króla, by go oswobodził, uczynił go panem swego domu, władcą całego dobra swojego, by on wedle swej woli książąt zniewolił i radców mądrości nauczył. Tak przybył izrael do Micraimu. Jakób przemieszkiwał w krainie Chama.

W tak szczupłych ramach zbiera psalmista obraz wielkich wydarzeń, zajmujących trzy po sobie idące rozdziały z Pisma świętego, וישב מקץ ויגש wydarzeń, spowodowanych ludzką na pozór winą i ułomnością ludzką. Psalmista uważa je z prawdziwego stanowiska, widzi okoliczności, kierowane prawicą Bożą, widzi w nich przyszłe losy potomków Jakóba tam, gdzie oko niereligijne widzi tylko nierozsądne postępowanie ojca, który jedno dziecko wywyższył w miłości swojej nad wszelkie inne swe dzieci, gdzie widzi złość i nieludzkie postępowanie braci względem brata i oziębłość tych nawet, którzy uznali niegodność czynu, gdzie widzi przypadkowe nadciąganie karawany Izmaelitów, udających się do Egiptu, tam wszędzie psalmista widzi zrządzenie Boskie. ויקרא רעב על הארץ «Gdy miał sprowadzić głód na kraj, שלח לפניהם איש zesłał naprzód męża»; jak i sam Józef się wyraził do braci: לא אתם שלחתם אותי הנה כי אם האלהים «nie wyście mnie tu zesłali, ale przybyłem za wolą Boga, להחיות עם רב by utrzymać wielki naród». Tam, gdzie człowiek, nie ze stanowiska religijnego zapatrujący się na te okoliczności, widzi tylko przypadkowe dostanie się Józefa w dom wyuzdanej kobiety, zapominającej cnoty i swych powinności, urągającej ustawom Boskim i ludzkim, tak psalmista mówi: אמרת ד׳ צרפתהו zrządzenie Boga na próbę go wystawiło, słowo Boże go oczyściło. Otóż zarówno przypadki Józefa były przez Boga kierowane, jak i jego cnota przez Boga wypróbowaną, jego charakter przez Boga oczyszczony. Zważmyż, bracia, jakie nauki odnieść możemy z historyi Józefa, a jakie z jego charakteru.

Historya Józefa naucza nas 1) jak znikome i jak zmien-

ne są wszelkie dobra ziemskie, które w młodości naszej za zakład przyszej szczęśliwości uważamy.

Józef był ulubieńcem swego ojca, urodzony i wychowany na łonie bogactwa i przepychu; jego sny w dzieciństwie przedstawiały mu wielkość, której kiedyś miał dojść. — Nagle los wyrwał go z łona ukochanego ojca, z łona rodziny i uciech dziecinnego wieku; w ciągu kilku godzin ujrzał się obnażonym z bogactwa i z miłości rodzicielskiej; wszelkie jego nadzieje spełzły, miejsce pieszczot ojcowskich zajęły rozkazy groźnych i surowych panów. Urodzony na pana, stał się niskim sługą, tułał się z miejsca na miejsce, dokąd go wola nabywców zaprowadziła. — Tak to, bracia, tak znikomem jest szczęście, które nas w młodości mami i nęci. Dla was to jest nauką, młodzi moi przyjaciele, którzy, otoczeni bogactwem i szczęściem, żyjecie na łonie swobody i wygód, dajecie się łudzić dumie w przekonaniu, że los coraz jaśniej, coraz pogodniej przyświecać wam będzie, wzgardzacie tymi, których los niżej od was postawił. Zapatrujcie się na Józefa, jego przykład niechaj wam za przestrogę służy. Wszakże i za naszych czasów nie brak przykładów, jak rodziny ze szczytu szczęścia pogrążone zostały w otchłań nędzy i niedoli; a jeśli dzieci w chwilach dobrego bytu nie używały czasu na skarbienie sobie cnót i pożytecznych wiadomości, na uzbrojenie się hełmem wiary, stałością i czystością charakteru na wypadek niepowodzenia, stały się później ofiarą nędzy i wzgardy. Tak to, młodzi słuchacze, nie ufajcie zbytnio obecnemu szczęściu, a religia i nauka, korzystne używanie czasu, to są skarby, które was przy wszelkich przeciwnościach losu z nędzy wyciągnąć zdołają.

Historya Józefa uczy nas 2) iż właśnie nieszczęśliwe wypadki życia stają się często powodem prawdziwego szczęścia.

Józef wyrwany został z domu ojca, rzucony w obcy świat, samotny, bez pomocy, bez ochrony, bez przyjaciela, bez zasobów i bez osobistej wolności; a dokądże go burza zagnała? tam, gdzie jego szczęście miało zakwitnąć. Ale zaledwie znalazł miejsce spoczynku, już go nowa napada burza, strąca

go z korzystnego stanowiska i wtrąca do więzienia; zostaje mu tylko życie i przekonanie o własnej niewinności. Ale im głębiej zostaje pogrążonym w niedoli, tem bliższym jest swego szczęścia; z tej otchłani nędzy staje przed monarchą, zajmuje świetne stanowisko, o którem w najszczęśliwszych nawet chwilach swojego życia nie marzył. Tak nas Bóg często drogą nieszczęść do szczęścia prowadzi, jak przez swe burze powietrze oczyszcza, jak przez swe ulewne deszcze ziemię użyźnia. Jest to, bracia, nauka dla każdego z nas. Nie rozpaczajmy przy przeciwnościach losu; wzrok naszego ducha jest, zarówno jak cielesne nasze oko, krótkowidzącym, nie znamy przyszłych następstw każdej okoliczności; bądźmy dobrej myśli, a przy każdym niefortunnym przypadku zapatrujmy się na historyę Józefa, przypominajmy sobie przez jakie ciernistę drogi Bóg go do szczęścia prowadził, stosujmy się do rady psalmisty: גול על ד׳ דרכיך ובטח עליו והוא יעשה «zdaj na Boga swe sprawy, spuść się na niego, On wszystko na twe dobro urządzi».

Historya Józefa naucza nas 3) jak mało nam szkodzić mogą nieprzyjaciele, jeżeli tylko pomoc Boska i zaufanie w samym sobie nas nie odstąpią.

Ileż to nieprzyjaznych sił powstaje nieraz przeciwko niejednemu człowiekowi! Nienawiść, chciwość, zazdrość i obmowa, najszkaradniejsze postacie zbrodni wznoszą się jedna za drugą na jego zgubę, a wszystkie mimo własnej woli przyczyniają się do szczęścia mniemanej swej ofiary; ich groźby stają się źródłem pomyślności, ich przekleństwa — błogosławieństwem; i tu właśnie sprawdza się święte wyrażenie psalmisty: ברצות ד׳ דרכי איש גם אויביו ישלים אתו gdy Bóg upodoba sobie postępowanie człowieka, to zmusza nieprzyjacioł do służenia mu». Jakiekolwiek kto zajmuje w świecie stanowisko, każdy wedle swego charakteru i stosownie do swojej dążności musi walczyć ze słabościami i ułomnością ludzką. Przy najspokojniejszym umyśle, przy najniewinniejszem postępowaniu, niezdołamy jednak uniknąć wszelkich napaści. W chwilach naszej pomyślności powstanie na nas zazdrość, a w utrapieniu złość urągać nam będzie. Obrażona miłość

własna, nienasycona pycha, oskarzać nas będą, niespokojni nam spokój zakłócą. Ale niechaj nas przykład Józefa naucza, jak mało wszelka chytrość i wszelka złość nad nami mają władzy, skoro tylko jesteśmy godni opieki Boga. יקללו המה ואתה תברך Niechaj oni przeklinają, kiedy tylko Ty, Boże, błogosławisz, mówi Dawid, który też tego sam doświadczył i sam to śpiewał: מקימי מעפר דל מאשפות ירים אביון להושיבי עם נדיבים «wznosi Bóg z prochu biedaka, z nędzy uciskanego, by mu obok wspaniałych stanowisko wskazać, by go pomieścić obok szlachetnych w narodzie».

Zastanowiliśmy się, szanowni słuchacze, nad zrządzeniem Bożem, zważmy też i tego zrządzenia przyczyny. Gdy się zapytamy, czemu Bóg Józefa przez tak uciążliwą i pełną cierpień drogę poprowadził na szczytne stanowisko, które mu już poprzednio przeznaczył? to historya Józefa za odpowiedź udzieli nam naukę.

4) że cierpienia, które na nas Bóg spuszcza, mają spowodować naszą poprawę i przyczynić się do naszego wykształcenia.

טוב לגבר כי ישא עול בנעוריו «Zbawiennem to jest dla człowieka, kiedy już w młodości swój ciężar ponosi». Zważmy, jak Józef w dziecinnym wieku, w domu rodzicielskim, w kole swych braci postępuje. Przy całej słodyczy jego charakteru, przy całej dobroci jego serca, nie możemy mu przyznać zupełnej niewinności. Są to wprawdzie dziecinne uchybienia, ktorych się dopuszcza: dziecinna próżna duma, przesadzona nadzieja przyszłości, lekceważenie starszych swoich braci, pociąg do obmowy; są to błędy, które wprawdzie dziecku wybaczyć można, ale te błędy, nie wykorzenione w samym zarodzie, mogłyby się wyrodzić w namiętności i stać się zgubnemi dla niego i dla drugich. To jest pewnem, że próżnowanie w domu rodzicielskiem, że niczem nie tamowana swoboda, której używał, że pobłażanie nad wszystko kochającego ojca, iż to wszystko, mówię, szkodliwy wpływ wywrzeć by mogło na umysł Józefa, który już w dziecinnym wieku widział się powołanym na władcę swoich braci; dla tego musiał w obczyźnie oduczyć się pychy i dziecinnej ułudy; עד עת בא דברו אמרת ד׳ צרפתהו «aż do chwili, gdy go słowo Boże oczyściło», musiał dźwigać ciężary życia, musiał,

jako sługa, nachylić się pod jarzmo obcych panów, aby się nauczyć ludźmi kierować i ludzi uszczęśliwiać. Zastanówmy się nad jego charakterem, a ujrzymy cnotę człowieka w całej wielkości.

Nie wspomnę tu o jego cierpliwości i poddaniu się wyrokom Boga bez utyskiwania, bez szemrania, gdyż nigdzie nam Biblia nie wspomina, ażeby wybuchnął gniewem, ażeby się uskarżał na złość ludzką, na niesprawiedliwość sądów Bożych. Nie będę mówił o jego pracowitem i czynnem życiu, którem potrafił stać się w każdem położeniu pożytecznym i pozyskać przychylność swoich przełożonych, jako sługa, jako więzień i jako pierwszy urzędnik w kraju. Nie będę opisywał jego pokory, z którą wszystko odnosi do Boga, jako źródła wszelkiej wiedzy i mądrości, jako źródła wszelkiego dobra, czego dowodzi jego skromna mowa do Faraona, gdy ten wielbił jego mądrość. בלעדי אלהים יענה את שלום פרעה «Ja nic nie znam, mówił, ja nic nie wiem, Bóg zrządzi pomyślność Faraona, הלא לאלהים פתרונים Bogu jedynie są wiadome tajniki i znaczenia snów, tylko Bóg je przez me usta objawi». Nie wspomnę o jego poczciwości i nieposzlakowanej sumienności, z którą odparł wszelkie pokusy i ponęty do złego, z którą odpowiedział swojej władczyni: ואיך אעשה הרעה הגדולה הזאת וחטאתי לאלהים «jakżebym to zło miał wyrządzić? wszakżebym przeciw Bogu zgrzeszył». Zamilczę o tych wszystkich szczytnych przymiotach jego serca i duszy, wspomnę wam tylko o tem, co stanowi najświętszą perłę w tym wieńcu cnót, zdobiących Józefa, wspomnę tylko o jego przykładnej miłości dla swojej rodziny.

Gdy Józef uskutecznił swe próby z braćmi, gdy się dowiedział o obecnem ich względem niego usposobieniu, gdy się przekonał, że dawna ich nienawiść znikła, gdy się wypłakał w ich objęciach, pierwszem jego pytaniem było: העוד אבי חי «żyjeżli jeszcze mój ojciec»? otóż, co go najbardziej obecnie zajmuje; żyjeżli jeszcze mój ojciec? oto co wypełnia jego duszę, co stanowi jego życzenie. A gdy z pierwszego wzruszenia ochłonął, rzekł: pośpieszcie do mego ojca i powiedzcie mu: twój syn Józef żyje, Bóg mnie uczynił panem

Egiptu, pospiesz do mnie, będziesz żył w mojej blizkości, ואכלכל את שיבתך ja sam będę cię pielęgnował w zgrzybiałości twojej. Pospieszcie się, bracia, i sprowadźcie tu mojego ojca. — Tak, szanowni słuchacze, tak mówi, tak postępuje szlachetny syn. Józef zajmuje obecnie wysoki urząd, jest najznakomitszą osobą w kraju, jego ojciec nizkim pasterzem, zbiedniałym w czasach głodu. Jakąż czułą tchnie dla niego miłością! czyliż poprzestaje na samem posłaniu mu podarków, na samem daniu mu wsparcia? czyliż wstydzi się swego, w prostocie żyjącego ojca? czyliż zadawalnia się tem, ażeby byt ojca w dali od siebie ustalił? O nie! pospieszcie, mówi do braci, sprowadźcie mi tu ojca, ja sam osobiście będę się zajmował pielęgnowaniem niedołężnej starości. O wy, synowie i córki, którym Bóg tego szczęścia użyczył, byście swoim rodzicom cząstkę zaciągniętego od nich długu spłacić mogli, cząstkę dobrodziejstwa mogli odwdzięczyć, którzy jesteście wstanie schyłek życia waszym rodzicom uczynić pogodnym, brzemię trosk im ulżyć i resztę dni umilić: spojrzyjcie na ten obraz Józefa i osądźcie, o ileście wy do niego podobni. Nie mówię tu o powinności zaopatrzenia potrzeb rodzicielskich w chlebie i odzieniu, gdyż, Bogu dzięki, nie masz w naszem kole istot tak nędznych, któreby potrzebowały podobnego napomnienia. Religia też nam nie nakazuje, byśmy rodziców naszych żywili, gdyż to uważa za zbyteczne dla swoich wyznawców; כבד את אביך ואת אמך «czcij ojca twojego i matkę twoją,» — oto co nam religia poleca. Dlatego pytam się was: czyliż przy udzielaniu wsparcia rodzicom załączacie zarazem i waszą szczerą miłość i wasze dziecinne poszanowanie? czyliż wasi rodzice żyją przy waszym boku, czy są uczestnikami waszego stołu? czyliż ich pielęgnujecie wy sami, tak jak kiedyś oni was pielęgnowali? czy też podajecie im udzielone wsparcie z miną upokorzającą, jako jałmużnę? Ty, niewdzięczna córko, czyliż się wstydzisz swojej matki dlatego że się nie tak stroi, że tak nie mówi, jak ty? Ty, niegodny synu, czyliż się wstydzisz swojego ojca, że jest przejęty maksymami ubiegłego wieku, że jemu nie dostaje tegoczesnej oświaty, że nie myśli, że

nie grzeszy równo tobie? •czyliż wstydzicie się ich ubóstwa, ich prostoty? Spojrzyjcie na Józefa, słuchajcie jego słów, stańcie się ludźmi, ludźmi z czułem sercem, ludźmi z wzniosłą duszą, stańcie się dziećmi, jakiemi was Bóg, jakiemi was religia mieć chce, jakiemi pragniecie, ażeby wasze dzieci dla was były.

Do miłości synowskiej Józef łączy i miłość braterską również bezprzykładną. Obejrzyjmy się w naszym świecie, tam gdzie różnica stanu dzieli dwóch braci, gdzie jeden jest bogatym, jeden znakomitym, drugi nieznanym, jeden skojarzony z wielkim światem, drugi w pocie czoła na powszedni chleb dla biednej swej rodziny pracuje. — Otóż wyobraźmy sobie chwilę, w której ów bogaty, ów znakomity, ów wielkiego tonu pan, otoczony swoją wielkością, swoją znakomitością, swoim przepychem, otrzymuje niespodzianie odwiedziny swego biednego, nizkiego stanu brata. W jak krytycznem będzie się wtenczas czuł położeniu, jakżeby rad utaić pokrewieństwo; udzieli mu nawet wsparcia, z litości zaopatrzy go okruchami swego zbytku, ale z jakąż skwapliwością będzie usiłował spiesznie wydalić go ze swego domu, by się czemprędzej pozbyć brata. Spojrzmy na Józefa. Nigdyby synowie Jakóba w rządzcy Egiptu nie poznali swego brata. On im się daje poznać, obsypuje ich darami; ale na tem jego braterskie serce nie poprzestaje: w mojej blizkości mieszkać będziecie, mówi do nich, nie wstydzi się ich nizkiego stanu, pasterstwa, כי תועבת מצרים כל רועה צאן «lubo Egipcyanie brzydzili się stanem pasterskim». Józef na to nie zważał, sam ich swemu monarsze przedstawił, szczycił się nimi. — Wy, zimni, kamiennego serca bracia, האומר לאביו ולאמו לא ראיתיו którzy odwracacie oko, by się publicznie nie zejść ze wzrokiem rodzica, rodzicielki, ואת אחיו לא הכיר którzy nie chciecie poznawać swych braci — niechaj was przykład Józefa naucza. Stańcie się ludźmi, ludźmi wedle woli Boga, ludźmi wedle ducha naszej religii, która wam nakazuje: וחי אחיך עמך «niechaj twój brat przy tobie żyje». Jeśli was Bóg wyniósł do wyższej sfery towarzystwa, sta-

rajcie się i waszą rodzinę do siebie wznieść, uczyńcie ich uczestnikami waszego mienia, waszej pomyślności i waszej czci. Wówczas podwójnego kosztować będziecie szczęścia w przekonaniu, żeście bratu szczęście przygotowali zamiast poniżenia, podwójną zjednacie sobie cześć, znajdziecie łaskę w oczach Boga i ludzi. Amen.

27.

W WIGILIĘ
DNIA ODPUSTU
1859 r.

אלי קורא
Głos na mnie woła
שומר מה מלילה
Przestrzegaczu oznajmij ważność obecnej nocy
שומר מה מליל
opowiedz znaczenie tej nocy
אמר שומר
A przestrzegacz odpowiada
אתא בקר וגם לילה
Nastąpi poranek, a następnie jeszcze noc
אם תבעין בעיו
Chcecie się modlić, módlcie się
שובו אתו
wróćcie się do Niego.

Są to słowa Izajasza w 21 rozdz. wyrzeczone. Bracia i słuchacze! Nastąpiła noc, cienie nocy osłaniają ziemię, ziemia spoczywa, istoty na ziemi spoczywają, my zaś przyszliśmy do przybytku Pańskiego, by kołatać u wrót Pana Panów, by z głębokości serca modlitwy zanosić i z pokorą wołamy:

יעלה תחנוננו
Niechaj się wzniosą nasze modły wieczorne

ויבא שועתונו מבקר
Niechaj wejdą nasze prośby poranne
ויראה רנוננו עד ערב
Niechaj dojdą do Boga nasze pieśni, zasyłane aż do przyszłego wieczora.

Nadeszła noc, noc poważna i szczytna, a my z utęsknionym umysłem i z trwogą w sercu pytamy: מה מליל cóż nam obecna noc obwieszcza? Bracia i słuchacze! wy pojmujecie szczytne znaczenie dzisiejszej nocy: אתא בקר וגם לילה nastąpi dzień i wieczór, a naówczas dokonane będzie owe wielkie dzieło przebaczenia; jest to יום הכפורים, dzień odpustny. Gdy nam upływają wszystkie dnie roku w naszych błędach i słabościach, w występkach i grzechach, a obłąkanie i namiętności zaślepiają nasze oczy, tak iż zapominamy o prawdziwem dobru naszej istoty i oddajemy się sprężynom własnej korzyści, osobistości i próżności, wówczas następuje dzisiejszy dzień יום הכפורים, dzień odpustu, w którym mamy się oczyścić z naszych ułomności i otrzymać odpuszczenie grzechów naszych; albowiem tak rzekł Bóg: כי ביום הזה יכפר עליכם לטהר אתכם מכל חטאותיכם לפני ד׳ תטהרו «gdyż w tym dniu Bóg wam przebaczy, oczyści was ze wszystkich grzechów, przed Bogiem oczyszczeni będziecie».

Przyjmijmy, bracia, te wyrazy do serca naszego, zgłębijmy ich znaczenie, byśmy jasno pojęli znaczenie dzisiejszej nocy i zbawienną z niej korzyść odnieść mogli.

ביום הזה יכפר עליכם «W tym dniu Bóg wam przebaczenia udzieli — »tak zaczyna tekst nasz. Zatrzymajmy się przez chwilę przy tych wyrazach. W tym dniu, ten dzień Bóg wybrał i przeznaczył na cel tyle ważny, tyle szczytny. Jak widocznie też odznacza się ten dzień od wszelkich innych dni. W tym dniu nie przyjmujemy pokarmu i napoju od zachodu słońca do zachodu słońca. W tym dniu oddalamy się od towarzystwa ludzkiego, od czynności i działania, od interesów i trosk i zgromadzamy się w domu Bożym i zostajemy tu od wschodu słońca do jego zachodu. W tym dniu pobożni nasi ojcowie zdejmowali odzież codzienną i odziewali się w biel, składali odzież życia i oblekali w koszulę śmiertelną, w której ciało jest oddane

ziemi, — a to miało oznaczać, iż w tym dniu mamy niejako obumierać dla ziemi, a żyć wyłącznie dla nieba. Ale, mili bracia i słuchacze, zrzeczenie się pokarmu i napoju, przebywanie w synagodze, obleczenie się szatą białą, są to tylko oznaki zewnętrzne, głównem zaś dziełem dzisiejszego dnia winno być uczucie wewnętrzne, winny być pobożność i skrucha. אם תבעין בעיו Chcecie się modlić, módlcie się ze szczerości serca, z głębokości duszy. שובו אתו Wróćcie się do Boga — כי ביום הזה יכפר עליכם Bóg obrał ten dzień. Łaska Boża jest nieograniczoną, niezawisłą od czasu i miejsca; każdego dnia Bóg nas obsypuje swemi darami, obdarza dobrodziejstwami. Lecz dla nas Bóg obrał ten dzień, byśmy się w tym dniu stali godnymi Jego dobrodziejstw, byśmy nabyli świętości na wszystkie dni roku; dlatego mamy dziś zapomnieć o ziemi i pamiętać tylko o niebie. Dziś mamy się oczyścić, mamy uzyskać przebaczenie, mamy się pogodzić, pojednać, a to pojednanie ma być trojakie: z samym sobą, z naszymi bliźnimi, a najgłówniej pogodzić, pojednać się z Bogiem. Najprzód więc, jak nasz tekst mówi: לטהר אתכם «oczyścić was samych», jest to pogodzenie się nasze z sobą samym. Lecz jakże, spyta się niejeden z zadziwieniem, jakże człowiek ma się z sobą pogodzić? azaliż zostaje ktoś z sobą w sprzeczności? azaliż nie usiłuje każdy dogodzić wszelkiej swojej chęci, wypełnić każde swoje życzenie? Lecz w tem właśnie, bracia, leży ta sprzeczność. Człowiek z największą skwapliwością usiłuje dogodzić wszelkiej chuci, wysłuchuje każdego podszeptu dumy, pobłaża wszelkiemu domaganiu się ciała; lecz z jakąż opieszałością pielęgnuje on wyższe swoje jestestwo? z jakiemż zaniedbaniem chodzi on około uszlachetnienia samego siebie? W rannej naszej modlitwie jest ustęp: אלהי, נשמה שנתת בי טהורה היא «Boże! dusza, którą mi dałeś była czystą, אתה בראתה Tyś ją stworzył, אתה יצרתה Tyś ją ukształcił, אתה נפחתה בי Tyś ją we mnie tchnął, ואתה משמרה בקרבי Ty jej we mnie strzeżesz, ואתה עתיד לטלה ממני Ty w należytym czasie odbierzesz ją odemnie». Otóż, bracie, Bóg wlał w ciebie duszę czystą, duszę bez skazy, duszę, która jest cząstką samego Majestatu Bo-

żego; a jeśliby się Bóg ciebie w obecnej chwili zapytał: człowieku, jakiż jest obecny stan twojej duszy? czyliż w ubiegłym roku byłeś dbałym o prawdziwe jej dobro, czyliżeś się starał o nabywanie cnót, o przysporzenie doskonałości, o powiększenie stopnia pobożności swojej? czy też zamieniłeś, עולם קים בעולם עובר czyliż zamieniłeś wieczność na znikomość, prawdziwe dobro za mamidła? Czyliż nie wyrzekłeś się nieba, by używać niecnych rozkoszy ziemskich? Bracie, jeśliby się Bóg ciebie dziś w taki sposób zapytał, cóż byś na to odpowiedział? Gdyby się ciebie zapytał: człowieku, izraelito, czemużeś znieważył me ustawy? czemuś lekceważył me nauki? czemuś splamił duszę, którą tak czystą ci oddałem? czemuż serce, które ma być siedliskiem miłości i pokoju, zamieniłeś w kryjówkę zdrożności? Cóżbyś, bracie, na takie pytania odpowiedział? czyliżbyś zapierał prawdę przed Wszechwiedzącym, jak to przed człowiekiem uczynić zdołasz? czemżebyś się bracie usprawiedliwił? O! szanowni słuchacze, niczem, wszyscyśmy grzeszyli, wszyscyśmy uchybili, a nasze występki głośno nas oskarżają. Jedno tylko słowo mamy na naszą pociechę, owo wielkie słowo Boże: כי ביום הזה יכפר עליכם «w tym dniu Bóg wam przebaczy. אם תבעין בעיו Módlmy się bracia, zasyłajmy pobożne modły do Boga, שובו אתו «wróćmy się do Niego». Wróćmy do Niego z mocnem postanowieniem, iż gdy nas grzech ze swemi ponętami wabić będzie, odrzekniemy: ואיך אעשה הרעה הגדולה הזאת וחטאתי לאלהים «jakże mogę to zło wielkie, ten czyn zdrożny popełnić? jabym tem zgrzeszył przed Bogiem». Wróćmy do Boga z niezłomną wolą, iż, jeśli pokusa nęcić nas będzie, odrzekniemy: שויתי ד׳ לנגדי תמיד «Boga zawsze sobie uobecniam, כי מימיני בל אמוט a Jego prawica upaść mi nie dozwoli». Z tem postanowieniem i z tą wolą wróćmy do Boga, wyjawmy Mu nasze grzechy, świat ich słyszeć nie potrzebuje. Nie masz, bracie, pośrednika między sobą a Bogiem; jako obłąkane dziecko, wróć się do Ojca Niebieskiego, a On, w niewyczerpanej swej łasce, odrzeknie: סלחתי כדבריך «przebaczam w skutek słów twoich, w skutek twojej modlitwy.»

Tak oczyszczeni z własnych, z osobistych występków, tak pojednani z sobą, rozważmy nasz stosunek do naszych braci, do naszych bliźnich. Tyś tu przybył, izraelito, by otrzymać przebaczenie מכל חטאותיכם wszystkich grzechów twoich. Wyrażeniem חטא oznacza Biblia uchybienie, którego się człowiek względem człowieka dopuścił: כי יחטא איש לרעהו gdy człowiek zgrzeszy przeciw bliźniemu swojemu. Przybyłeś tu, aby przed Bogiem wyznać: חטאתי עויתי פשעתי «zgrzeszyłem, uchybiłem i wystąpiłem»; uderzasz się w grzeszną pierś, uderzasz się w skruchą przejęte serce i prosisz: סלח נא לעון העם הזה «wybacz grzechy temu ludowi.» I sądzisz, że Bóg, dla dobrego słowa, zły czyn odpuści; sądzisz, że jeśli twój brat obok ciebie płacze i oskarża cię o krzywdę, którąś mu wyrządził, o zmartwienie, któreś mu przyczynił, o to, żeś go obraził — sądzisz, iż Bóg odpuści twemu grzesznemu sercu za to, że w nie uderzasz przy odmawianiu dziesięciokrotnem alfabetycznego regestru grzechów?

Pytam się ciebie, izraelito, gdyby ci ten regestr nie był przepisanym, miałżebyś odwagę przystąpić do skrzywdzonego, do obrażonego brata i powiedzieć mu: bracie, zgrzeszyłem przeciw tobie, wybacz mi. O nie, znamy zatwardziałość serca ludzkiego; powiedziałbyś raczej: צדיקים אנחנו ולא חטאנו ja jestem bez skazy, ja nie zgrzeszyłem. To jest zwykła nasza mowa, bracia, to jest nasza zwykła mowa w świecie przez cały rok, zewnątrz tego domu, tam, gdzie nikt nie patrzy w serce, gdzie nikt nie przenika myśli człowieka. Ale jakże, bracia, jakże z tą przewrotnością możesz stawać przed Bogiem Wszechwiedzącym? Czy sądzisz, że post cię oczyści, gdy łzy, któreś wyciskał, wołają do Boga o sprawiedliwość, gdy serca, któreś goryczą napełnił, oskarżają cię przed tronem łaskawości Bożej? Jakże, bracie, jeśli tam żona twojej młodości płacze, żeś jej miłość obojętnością i lekceważeniem odpłacił? Jakże, siostro, jeśli twe dzieci z płaczem oskarżają ciebie o to, żeś się więcej zajmowała strojem, aniżeli ich wychowaniem, żeś dla swojej toalety zaniedbywała ich kształcenia? Jakże, synu, jeśli twój ojciec płacze, żeś go ty, niewdzięczne dziecko, na stare lata od

siebie odepchnął? Jakże, córko, jeśli twa matka zanosi zażalenia do Boga, że ty niewdzięcznością, lekceważeniem odpłacasz jej troski, pracę i krzątania dla ciebie poniesione? Jakże, bracie, jeśli tu biedny płacze, któregoś odepchnął od drzwi swoich i odmówiłeś mu datku i wsparcia dla zaspokojenia dokuczliwego głodu rodziny? Jeśli tu przyjaciel się żali, żeś go podstępem podszedł i własności go pozbawił? Jeśli tu dusza cię oskarża o to, żeś ją spokojności pozbawił, żeś ją z prawej drogi, z drogi wiary i cnoty na bezdroża sprowadził? Czy sądzisz, że ci Bóg wybaczy? iż Bóg wyrzecze: כי ביום הזה יכפר עליכם w tym dniu Bóg wam odpuści? O nie, szanowni słuchacze, jest to święte prawo ludzkości: krzywdy bliźnim wyrządzone, אין יום הכפורים מכפר tych dzień odpustny nie zmywa, עד שירצה את חברו aż otrzymasz przebaczenie pokrzywdzonego bliźniego. Dlatego, bracia, wzywam was tu w domu Bożym, w imieniu Bożem wzywam was: otwierajcie sobie wzajemnie dłoń i serca, niechaj obrażający obrażonego, krzywdzący skrzywdzonego o przebaczenie prosi. Niechaj nikt nie powie: ja jestem człowiekiem wyższego stanu, należę do wyższej sfery. My, izraelici, my nie znamy różnicy stanów, ani ją nasi przodkowie we własnym swoim kraju znali. Bóg wyrzekł: כי לי בני ישראל עבדים «Wy wszyscy jesteście moimi sługami». W oczach Boga wszyscy jesteśmy równi, קטן וגדול שם הוא i przed tronem Jego Majestatu, po zrzuceniu ziemskiej powłoki, wszystkich nas zarówno sądzić będzie. Cnota tylko i występek, bogobojność i niezbożność, oto co izraelitę od izraelity odróżnia, i tę tylko znamy i znać powinniśmy różnicę stanów. Podajmy więc sobie wzajemnie dłoń braterską, wybaczmy sobie wzajemnie doznane uchybienia z mocnem postanowieniem jedności, zgody i miłości braterskiej, niechaj każdy ślubuje złe poprawić, uchybienia sprostować i do swych obowiązków powrócić, a wówczas dopiero אם תבעין בעיו, wówczas zanośmy pokutne modły do Boga, שובו אתו wróćmy się do Niego, a Bóg wyrzeknie: סלחתי «wybaczam.»

Oczyszczeni sami w sobie, pojednani ze swymi bliźnimi, לפני ד׳ תטהרו z łatwością się też z Bogiem pojednać zdoła-

cie, gdyż tak usposobione dzieci łaskawy Ojciec Niebieski przebaczeniem obdarzy. Tak nas nasi teologowie nauczają: עבירות שבין אדם למקום יוה״כ מכפר «grzechy, przeciw Bogu popełnione, dzień odpustny znosi.» Jeśliś pod maską cnoty — zdrożności popełniał; jeśliś lekceważył nauki Pańskie, o których sam Bóg wyrzekł: כי היא חכמתכם ובינתכם «te powinny być waszym rozumem, te mądrością waszą»; jeśliś dni Pańskie, na wzniesienie ducha przeznaczone, obrócił na zajęcia ziemskie; jeśli ci własne serce podobne wykroczenia wyrzuca: w takim razie אם תבעין בעיו módl się ze skruchą przed Bogiem, שובו אתו wróć się do Niego. Wróć się do Niego z mocnem postanowieniem poprawy, ślubuj z głębokości serca: כל אשר דבר ד׳ נעשה wszystko, co Bóg przykazał, będę czynić; z bliźnim w zgodzie żyć będę, albowiem Tyś Boże, przykazał nam: ואהבת לרעך כמוך miłuj bliźniego, jak samego siebie; o czystość swojej duszy będę dbałym, albowiem Ty, Boże, przykazałeś nam: ונשמרתם מאד לנפשותיכם strzeżcie pilnie duszy waszej. Taka niech będzie nasza modlitwa, takie nasze postanowienie, a Bóg nam odrzeknie: לפני ד׳ תטהרו «jesteście oczyszczeni przed Bogiem.» Amen.

28.

NA
NOWY ROK.

Znowu, bracia, znowu rok w wieczności upłynął, a z nim ubiegł i rok naszego życia. Ale wieczność z każdym rokiem na nowo młodnieje, a my z każdym rokiem starzejemy; lata wieczności są nieskończone, nasze zaś lata są policzone. Czas z końcem każdego roku rozpoczyna na nowo swój bieg, swą kolej, na nowo pory roku po sobie następują z tąż samą świeżością, z nieodmienną swą młodością; człowiek zaś z każdym rokiem zbliża się bardziej ku starości, niedołęstwu, zbliża się bardziej do końca swego ziemskiego bytu. Dzisiejszy więc dzień, rozpoczynający rok nowy, jest dla nas ważnym, nie jako zmiana w czasie, nie jako odnawiający się porządek w krążeniu ciał niebieskich, ale w stosunku do nas samych. Czas, szanowni słuchacze, czas należy do tych dóbr, których wartość poznajemy wtedy dopiero, gdyśmy je utracili. Z żadnem dobrem, z żadną kosztownością tak marnotrawnie i rozrzutnie nie postępujemy, jak z czasem. Minęła ta pora, kiedy pobożni nasi ojcowie po upływie każdego dnia ścisły czynili rachunek z jego użycia, z wpływu, jaki wywarł na ich wartość moralną. Dla nas dnie, tygodnie, miesiące i lata ubiegają, a nikt się na samego siebie nie zapatruje, nikt siebie nie zapytuje, czyliż z ubiegłego czasu

należytą odniosłem korzyść, czyliż starałem się skarbić sobie cnoty, odrzucać błędy, czyliż w ubiegłym czasie wzrosła moja prawdziwa, moja osobista wartość, moja wartość moralna? Tę to powinność przypomina nam dzień dzisiejszy, Rosz Haszana, początek roku, o tę powinność głosem trąby do nas woła: człowieku, tyś tak skrupulatnie, tak starannie przez cały rok obliczał twe mienie, zewnątrz ciebie będące, a zupełnie zaniedbałeś swój skarb wewnętrzny; z natężoną uwagą zajmowałeś się stanem swego majątku, a nie zajrzałeś w stan swego serca i duszy. Tak to, bracia, dzisiejszy dzień יום הדין wzywa nas do osądzenia siebie, do zastanowienia się nad naszą wartością osobistą i do oczyszczenia się z tego, co w sobie za niegodne uznamy. Bracia, bądźmy posłuszni temu wezwaniu; po odbyciu długiej, rocznej drogi na ziemi dla światowości, zatrzymajmy się przez chwilę w domu Bożym przed Bogiem, wznieśmy się do Boga. W tym celu przemawiam do was słowami proroka Michy: הגיד לך אדם מה טוב ומה ד׳ דורש ממך כי אם עשות משפט ואהבת חסד והצנע לכת עם אלהיך «Oznajmiono tobie, człowieku, co jest dobrem i czego Wiekuisty po tobie wymaga, jedno byś czynił sprawiedliwość, polubił łaskę i byś w pokorze postępował przed Bogiem twoim.»

Wszystkie stosunki człowieka na ziemi są trojakiego rodzaju: z sobą samym, ze swoimi bliźnimi i z Bogiem. Oto granice jego działalności. Jego myśli, jego mowa, jego czyny do tych się odnoszą; jego prawe i szlachetne postępki, zarówno jak i uchybienia człowieka, na tem polu i wśród tych granic się odbywają. Chcesz więc, człowieku, chcesz, izraelito, pogodzić się ze swą powinnością, powinieneś najprzód wejrzeć w siebie i pogodzić się z samym sobą. Ale jakże, zapyta się niejeden z zadziwieniem, czyliż człowiek potrzebuje się z samym sobą godzić? Czyliż człowiek nie żyje w najlepszej z samym sobą zgodzie i harmonii, czyliż każdy nie stara się ze wszystkich sił o swą własną korzyść, czyliż postępuje kto inaczej, jak za poprzedniem naradzeniem się i zgodzeniem z samym sobą? Nacóżby się człowiek z samym sobą miał godzić? I zaprawdę, gdy się zapatrujemy na siebie

samych, okazuje się każdemu z nas obraz czysty, bez plamy, bez skazy, otoczony blaskiem prawdy i cnoty, ozdobiony wieńcem pobożności. Ale cóż to za obraz? Jest to obraz człowieka, jakim on być powinien, obraz tworu na podobieństwo Boga zdziałanego, — obraz człowieka, jakim wyszedł z ręki Stwórcy w pierwotnej swej niewinności. Tyś się bracie przejrzał w zwierciedle miłości własnej, i dlatego nie ujrzałeś mnóstwa plam, z których powinieneś twe serce oczyścić. Dlatego nie widzisz, jak prawda i cnota swój pierwotny blask utraciły, jak wieniec pobożności okryty jest pochmurną mgłą; dlatego bierzesz dumę za godność osobistą, namiętności za prawidła życia, podstęp za mądrość, a krnąbrność za wykonanie swej powinności. Nie, bracia, nie jesteśmy tak niewinni, jak nas miłość własna zapewnia. Nie tajmy przed sobą, iż nam rzadko dzień upływa, w którymbyśmy nie uchybili prawdzie, bądź to z naszą wiedzą lub w niewiadomości, w którymbyśmy nie grzeszyli przeciw cnocie, bądź rozmyślnie lub mimowoli. Wyznajmy, bracia, wyznajmy obecnie, w tej poważnej godzinie, tu przed Majestatem Bożym, wyznajmy każdy przed sobą samym, iż ustąpiliśmy z pierwotnej naszej czystości i niewinności. לך עמי בא בחדריך Wejdź ludu Boży, wejdź, izraelito, w samego siebie, zbadaj ściśle twe dotychczasowe postępowanie, ale zbadaj z mocnem postanowieniem oczyszczenia się z wszelkich plam, zmycia wszelkich skaz, ukorz się przed Bogiem i rzeknij: zgrzeszyłem, a Bóg w swej litości przyjmie to słowo, z głębokości serca pochodzące, wleje błogi spokój w naszą duszę, zgodę w nasze serce, uprzątnie wyrzuty naszego sumienia; wówczas każdy z wypogodzonem czołem sobie powie: jestem takim, jakim mnie Bóg mieć chce. Wówczas nasze życie będzie pogodniejsze, nasze uciechy czystsze i całe nasze jestestwo szlachetniejsze.

Tak pojednani z sobą przejdźmy do powinności naszych na zewnątrz siebie, do naszych obowiązków względem bliźnich. W tym celu zacytuję wam słowa proroka Izajasza: הלא פרוס לרעב לחמך ועניים מרודים תביא בית, כי תראה ערום וכסיתו ומבשרך אל תתעלם, אז יבקע כשחר אורך וארכת מהרה תצמח,

והלך לפניך צדקך כבוד ה׳ יאספך. «Udzielaj ze swego chleba zgłodniałemu; ubogich, znękanych wprowadź w swój dom; gdy widzisz nagiego, odziej go; nie usuwaj się od brata twego. Wonczas, jak zorza, zabłyśnie twe szczęście, twa rana prędko się zagoi, twe błogosławieństwo będzie przed tobą postępować, a wspaniałość Boska będzie cię strzegła.» Otóż, bracia, treść wszelkich powinności naszych względem ludzi, a uchybienia tej powinności sam Bóg przebaczyć nie może. Jest to święte prawo obrażonego, pokrzywdzonego, poszkodowanego, że on tylko sam przebaczenia udzielić może, i dla tego, przed uzyskaniem przebaczenia od Boga, winniśmy się poprzednio z głębokości serca i otwartą dłonią starać o pojednanie się z obrażonym, pokrzywdzonym, poszkodowanym przez nas bratem. Lecz ileż to nieprawości nie daje się już więcej wynagrodzić, gdyś, bracie, nie pospieszył z pojednaniem, aż twój bliźni wstąpił do grobu z żalem i bolem, przez ciebie spowodowanym? Pospiesz więc, bracie, do pojednania się z żyjącym, bo ani twoja, ani jego godzina nie jest ci wiadoma, — pospiesz, jeśli zdołasz, ukoić ranę, którąś zadał sercu, przywrócić czystość sławy i czci, któreś splamił. A czyliż to tylko jest nieprawem, nieprawością, co czynimy, co wyrządzamy? — jest wiele nieprawości, niesprawiedliwości, które takiemi są właśnie dla tego, żeśmy nie byli czynni, żeśmy swej powinności nie wykonywali. Komu się dobry czyn nadarzył, kto był w stanie czyn teraz wykonać, a zaniedbał go, ten wyrządził nieprawość, którą winien wynagrodzić. Wyznajmy, bracia, jak małoznaczące są nasze dzieła dobroczynności, miłosierdzia w stosunku do naszej możności. Porównajmy nasze wydatki, nie na potrzeby życia, ale na przyjemności łożone, z ofiarami dobroczynności naszej. Porównajmy kwoty, za które nabywamy uciechy światowe z temi, które od nas miłosierdzie otrzymuje; porównajmy sumy, łożone na wystawność z temi, które na ołtarzu dobroczynności składamy; zaprawdę, bracia, te porównania nie mają wcale stosunku, tu nie znajdziemy wcale proporcyi, ani podobieństwa.

Tak, więc bracia, mamy z bliźnimi się pojednać: zadane rany ukoić, wyciśnięte łzy osuszyć; mamy w pokorze przystąpić do brata i rzec: jam cię obraził, przebacz mi. A nie myśl, szanowny słuchaczu, że na tem twa duma ucierpi: איזהו גבור הכובש את יצרו jest to najwyższy tryumf człowieka — panować nad swem sercem, jest to najszczytniejsza duma — poskromić swą dumę. A chcecie, ażeby wasze szczęście, jak zorze zajaśniało, ażeby błogosławieństwo wam drogę torowało, ażeby wspaniałość Boża opiekowała się wami: stosujcie się do zleceń proroka, udzielajcie zgłodniałym ze swego chleba, niechaj biedni będą waszymi domownikami, nie odwracajcie oka od nieszczęśliwego brata, a tem zjednacie sobie łaskę Stwórcy, łaskę Ojca Niebieskiego.

Wznieśmy teraz, bracia, wzrok naszego ducha do wysokości niebios, do podnóżka Majestatu Niebieskiego i pytajmy się, czyliżeśmy zadosyć uczynili trzeciemu wymaganiu naszego tekstu: והצנע לכת עם אלהיך «byś w pokorze postępował z Bogiem Twoim.» Ty, starcze z siwą głową, który już przed rokiem niedaleko grobu stałeś, ale cię ten, którego lata są nieskończone, jeszcze zachował, jeszcze utrzymuje, czyliżeś mu ze szczerości serca dziękował za tę łaskę? czyliżeś z pobożnością go błagał: אל תשליכנו לעת זקנה nie porzucaj mnie w czasie mej starości, ככלות כחנו אל תעזבנו nie opuszczaj, gdy mnie siły odstępują. Jeśliś o Bogu zapomniał, jeśliś tej modlitwy zaniedbał, uczyń to teraz bracie, ukorz się przed Bogiem dziś, w dniu sądu, i rzeknij: zgrzeszyłem. Ty, człowieku, w sile wieku będący, ileś łask w ubiegłym roku z hojnej ręki Boga otrzymał, ileś chwil przyjemnych w upłynionym roku przeżył, ileś godzin poił się radością, gdyś widział swą rodzinę kwitnącą, rozwijający się umysł swych dzieci; czyś w tych chwilach nie zapomniał o Dawcy wszelkiego dobra, czyś rzekł z Dawidem: מידך הכל wszystko, co posiadam, pochodzi z Twej łaski, z Twej świętej prawicy. Jeśliś tego zaniedbał, dziękuj teraz Bogu, zanieś mu wdzięczność twego serca w ofierze. Ty, któryś albo sam boleścią był złożony, albo drżałeś o życie miłej ci osoby, a Bóg się nad tobą ulitował, przywrócił czerstwość i zdrowie, czyś za to Bogu dziękował?

Ty, szczęśliwy, wybrany, w którego domu przebywa błogosławieństwo, kwitnie obfitość, czyś uznawał Boga za źródło twego szczęścia, czy też dałeś się uwieść podszeptom twej pychy i rzekłeś sobie: כחי ועוצם ידי עשה לי את החיל הזה «moja mądrość i siła mej ręki zjednała mi to bogactwo?» Ale i ty, biedny ojcze rodziny, ty, któryś z rozpoczęciem upłynionego roku nie wiedział, czem głód swych dzieci zaspokoisz, czem ich nagość okryjesz, i tobą Bóg się opiekował. Ten, co ptactwo polne karmi, i ciebie nie opuścił, czyliżeś niewdzięcznością i szemraniem nie zgrzeszył? Tak, bracia, takeśmy wszyscy Bogu przewinili, — a czyliż występki człowieka przeciwko sobie i wykroczenia, przeciwko bliźnim popełnione, nie są grzechami przeciwko Bogu, którego przepisy wzbraniają nam wszelkiego uchybienia i nieprawości?

Uznajmy teraz, bracia, i wyznajmy nasze winy, uznajmy je w głębokości naszego serca i wyznajmy je z mocnem postanowieniem poprawy, ze szczerem przedsięwzięciem czuwania nad własnem sercem, pojednania się z ludźmi i z ludzkością, z zamiarem religijnego i pokornego postępowania przed Bogiem, a Bóg przyjmie nasze modły, pobłogosławi naszym pobożnym zamiarom, pobłogosławi nasze przyszłe lata, poprowadzi nas drogą cnoty i szczęścia. Amen.

29.

W WIGILIĘ
DNIA ODPUSTU.

אלי קורא
Słyszę głos wołający
שומר מה מלילה
Stróżu, czegóż wymagamy po obecnej nocy?
שומר מה מליל
Stróżu, czegóż mamy się spodziewać po obecnej nocy?
אמר שומר
A stróż odrzekł:
אתא בקר וגם לילה
Nadejdzie poranek, a następnie znowu noc
אם תבעין בעיו
Jeśli chcecie się modlić, módlcie się
שובו
Wróćcie się do Boga
אתו
Zgromadźcie się w Jego domu.

Jest to ustęp dwuwierszowy z kazań Izajasza, ale odpowiadający słowo w słowo obecnemu naszemu świętemu dziełu oczyszczenia się przed Bogiem, ale malujący trafnie dobę odpustną.

Głos tajny, głos tęskny w człowieku, przekonanie wewnętrzne o własnej winie, o własnej skazitelności, o własnej

ułomności duchowej, głos sumienia pyta się z bojaźliwą tęsknotą: מה מלילה «czegoż mogę się spodziewać z obecnej nocy», gdy Bóg na szalach sprawiedliwości ważyć ma moje całoroczne postępowanie? a religia odpowiada: אתא בקר וגם לילה «jeszcze nadejdzie dzień, a następnie znowu noc», — jest to doba, o której Bóg izraelitę zapewnił: כי ביום הזה יכפר עליכם לטהר אתכם מכל חטאותיכם לפני ד׳ תטהרו «w tym dniu Bóg wam wybaczy, Bóg was oczyści ze wszystkich grzechów, w tym dniu przed Bogiem oczyszczeni będziecie». Ale שובו אותו «wróćcie się do Boga», wy zgromadzeni w Jego domu.

A znacież wy, bracia, drogę powrotu do Boga? O uchybieniach przeciw ludziom popełnionych uczą nas teologowie: אין יום הכפורים מכפר עד שירצה את חברו «dzień odpustny nie wybacza temu, aż z bliźnim się pojedna», aż za uczynioną obrazę przebłaga, aż wyrządzoną krzywdę wynagrodzi. To jest droga otrzymania odpustu za grzechy, że tak powiem, ziemskie, za grzechy przeciw ludziom dokonane; — a po odbyciu tej drogi, po pojednaniu się z ludźmi, dopiero można się wrócić do Boga. A drogą prowadzącą człowieka napowrót do Boga jest modlitwa, są słowa błagalne, słowa skruchy, słowa wychodzące z głębokości serca; jak nas nauczają wyrazy wieszcza Hozeasza: שובה ישראל עד ד׳ אלהיך כי כשלת בעוניך «Wróć się izraelito do Boga, albowiem potknąłeś się o grzechy swoje; קחו עמכם דברים ושובו עד ד׳ weźcie z sobą słowa i powróćcie do Wiekuistego; אמרו אליו כל תשא עון וקח טוב błagajcie Boga i powiedzcie: Wybacz nam wszystkie grzechy i przyjm to, co w nas jest dobrego». Tak jest, bracia, modlitwa jest ową drogą, prowadzącą człowieka napowrót do Boga, modlitwa jest ową drabiną, widzianą przez Jakóba, której koniec stoi na ziemi, a szczyt jej nieba dotyka; a błagalne słowa są to szczeble, po których człowiek do Boga się wznosi. Otóż, bracia, אם תבעיון בעיו macie się modlić, módlcie sie, módlmy się ze szczerości serca, z głębokości ducha, ze szczerem postanowieniem unikania nadal złego, z mocnym zamiarem poprawy tego, co jest nagannem w życiu naszem. Błagajmy szczerze: יעלה תחנונינו מערב «niechaj się wzniesie nasze błaganie z obecnego wie-

czoru, ויבא שועתינו מבקר niechaj dojdzie do tronu Ojca w niebie nasza modlitwa z jutrzejszego rana, ויראה רינונינו עד ערב niechaj widoczny skutek odniosą nasze pienia, zanoszone do jutrzejszego wieczora».

Gdy więc, szanowni słuchacze, mamy przepędzić dzisiejszy wieczór i jutrzejszy dzień na modlitwie, należy nam się zastanowić nad istotą modlitwy, należy nam się nauczyć, jak się modlić winniśmy, ażeby przez to zamierzony święty cel osiągnięty został, ażeby przez to uszlachetnić nasze serca, oczyścić naszą duszę, udoskonalić nasze jestestwo, aby się do Boga wznosić. A tego naucza nas Pismo Święte w 1. rozdziale 1. księgi Samuela, gdzie się znajduje opis modlitwy bezdzietnej kobiety, która życzy sobie mieć syna, by go Bogu poświęcić. Stanęła ona w przybytku Pańskim, w Szyło, והיה כי הרבתה להתפלל לפני ד׳ gdzie wiele, gdzie często błagała. Bracia moi, otóż pierwsza z tego opisu nauka. Ona często w domu Bożym się modliła. Nie ty, bracie, masz właściwe o modlitwie i o znaczeniu domu Bożego pojęcie, który rzadko tylko tu stawasz, rzadko tylko przed tronem Najwyższego Majestatu swe serce otwierasz, rzadko tylko czujesz potrzebę wzniesienia ducha do Boga. Zaiste, ostyga to serce, które rzadko tylko przejmuje się świętym płomieniem duchowego zapału.

Dusza człowieka, równie jak i ciało, potrzebuje swojego pokarmu. Bez niego traci na swej sile, na swojej mocy, — a pokarmem duchowym człowieka jest modlitwa, a najstosowniejsze do modlitwy miejsce jest w tym בית התפלה, w tym domu modlitwy, zdala od zgiełku światowego, od zajęcia ziemskiego; tu czujemy się jakby bliższymi Majestatu Bożego. Tu bracia, tu powinniśmy częściej się znajdywać, częściej się zgromadzać, nie czekać, aż nas święto lub post, aż nas rzadka uroczystość tu zwoła. Często winniśmy Bogu dziękować za przygotowaną nam radość, często przed Nim zrzucać gniotące nas brzemię trosk, często przed Bogiem nasze serca otwierać, często z Bogiem przestawać.

Temat nasz opisuje modlącą się kobietę. To mi daje sposobność do zapytania się, czemuż nasze matki, żony i

córki tak rzadko ukazują się w tym domu Bożym. Gdzież niewiasta może większą czerpać pociechę w cierpieniach, aniżeli w domu Bożym? Gdzież może większą znaleźć ulgę w swych dolegliwościach, aniżeli w modlitwie, w przybytku Pańskim odmówionej? Gdzież może się lepiej uczyć swych obowiązków, jako izraelitka, jako matka, jako żona, jako córka, jako obywatelka, aniżeli ze słowa religii w domu Bożym głoszonego?

Częściej, szanowni słuchacze, częściej należy nam się tu zbierać, częściej z Bogiem przestawać, częściej w modlitwie pociechy i ulgi szukać, częściej wspominać, że człowiek nie tylko dla ziemi jest stworzonym, że mamy wyższy cel, wyższe przeznaczenie. Byśmy, żyjąc na ziemi, nie zapomnieli o niebie, byśmy dążyli do dopięcia naszego celu, byśmy usiłowali godnie odpowiedzieć naszemu przeznaczeniu.

Nasz tekst dalej brzmi: וחנה היא מדברת על לבה «Chana modliła się z serca». Jest to wskazówka, szanowni słuchacze, czem ma być nasza modlitwa. Ma ona pochodzić z głębokości naszego serca, ma to być wylanie serca przed Bogiem. Modlitwa nie może się ograniczać na przepisanej formule, na niezrozumiałem wyrażeniu słów bez myśli, bez uwagi, bez czucia i bez pojęcia. Takiej modlitwie brakuje ożywczego ducha pobożności, brakuje owej iskry bogobojności, która wznieca w modlącym się zapał wiary i religijnego zachwytu duszy; o podobnej modlitwie mówią słusznie nasi teologowie, תפלה בלא כונה כגוף בלא נשמה iż modlitwa, bez serdecznej pobożności odmawiana, podobną jest do ciała bez duszy. O odmawiających modlitwę w formie przepisanej, bez serdeczności, bez wzniesienia ducha, mowi psalmista: ויפתוהו בפיהם ustami Bogu pochlebiają, ובלשונם יכזבו לו językami mu kłamią, ולבם לא נכון עמו ich zaś serca nie są szczere z Bogiem, ולא נאמנו בבריתו nie zachowują Jego przymierza. Tylko modlitwa, z rzewnego serca pochodząca, tylko błaganie z głębokości duszy wypływające, tylko prośba z serdecznością zanoszona, dochodzi do tronu Przedwiecznego i może nam zjednać ten spokój duszy, tę radość i tę pociechę, które są udziałem serca, przejętego cnotą i pobożnością.

Dalej czytamy w modlitwie Chany: רק שפתיה נעות וקולה לא ישמע «tylko się jej usta poruszały, zaś jej głosu słychać nie było». Zaiste, bracia, Bóg, o którym w dzisiejszej modlitwie mówimy: בוחן כליות ולב Ty, który czytasz w najgłębszych tajnikach serca człowieka, Bóg, którego psalmista opiewa: בנתי לרעי מרחוק «Ty przenikasz moje myśli, gdy one mnie samemu jeszcze są niewyraźne; כי אין מלה בלשוני הן ד׳ ידעת כלה zanim jeszcze wyraz z mych ust wychodzi, już Ty, Boże, pojmujesz jego znaczenie», — Bóg nie potrzebuje hałaśliwej mowy, by słyszał nasze modły, Bóg nie potrzebuje krzykliwego głosu, by wysłuchał naszych błagań. Dla tego starożytni nasi rabini wyprowadzają z naszego tekstu tę naukę. Utrzymują oni, że dla tego właśnie Pismo Święte podaje te słowa: וקולה לא ישמע iż jej głosu słychać nie było, מכאן שאסור להשמיע קולו בתפלתו aby nas nauczyć, że nie wolno jest głośnym krzykiem przeszkadzać cichej harmonii, nie wolno przerywać uroczystego porządku, który towarzyszyć powinien tak szczytnemu, tak świętemu zajęciu, jakiem jest modlitwa w chóralnem zebraniu w domu Bożym. W opisie ofiary, przez bałwochwalców uczynionej, znajdujemy krzyki i hałasy, a gdy nadaremnie głośno do Baala wołali, nie otrzymawszy wysłuchania, powiedział im prorok Eliasz: קראו בקול גדול «wołajcie głośniej, אולי ישן הוא ויקץ może wasz Bóg śpi, to go obudźcie». Tylko bałwochwalcy, nie wierzący w wszędobytność, we wszechwiedzę, w duchowość i niecielesność Boga, tylko bałwochwalcy mogą czuć potrzebę ocucenia, obudzenia Boga swojego głośnemi krzykami. O naszym Bogu mówi Psalmista: הנה לא ינום ולא יישן «nie śpi, nie drzymie, הנוטה אוזן הלא ישמע, אם יוצר עין הלא יביט azaliż ten, który ustalił ucho, samby nie słyszał, czyli ten, co zbudował oko, samby nie widział? Izraelita wierzący, izraelita, przekonany o prawdzie tych słów, powinien cicho, w uroczystej spokojności, w spokojnem zachwyceniu swą modlitwę odmawiać. Dlatego starożytni nasi teologowie podali za prawidło: המגביה קולו בתפלתו, הרי זה מקטני אמנה «kto głośno i z krzykiem modlitwę odmawia, ten jest niedowiarkiem».

Otóż, bracia, słyszeliśmy o czasie, kiedy mamy się modlić, to jest często, jak mamy się modlić, to jest serdecznie, spokojnie, cicho i w należytym uroczystym porządku. Teraz, szanowni słuchacze, jeszcze parę słów o treści naszych modlitw. Modlitwa izraelity nie powinna się ograniczać na samej tylko osobistości błagającego, nie powinna się zajmować prośbą o zaspokojenie własnych tylko potrzeb; modlitwa izraelity obejmuje świat cały, zawiera prośby o ogólne dobro, o ogólne szczęście. Dlatego bracia i słuchacze, znając ogólną dolegliwość, ogólne życzenia, uważajmy się w dzisiejszej modlitwie jako cząstki ogółu, jako członkowie całego towarzystwa; błagajmy Boga o ogólne dobro, o ogólne szczęście. A Bóg nas wysłucha wedle wyrzeczenia sług swoich: המתפלל על חברו והוא צריך לאותו דבר, הוא נענה תחלה «kto błaga Boga dla swoich bliźnich o łaskę, której i on potrzebuje, tego modlitwa rychło bywa wysłuchaną». Amen.

30.

NOWY ROK.

אלהי צבאות, הנני עומד לפניך, אדם, עפר מן האדמה, ימי חיי מלאו ניל ויגון ששון ומכאובות, ימי קלו מני ארג, חיש מהר יעבורו, ויחיו כלא היו, — לכן בעוד נפשי בקרבי, אותך אל עולם אודה, בדרכיך אלך, רצונך אשמיע תהלתך אודיע, ואתה אלהי נחני במעגלי ישר עד בא קצי, אמן.

Już znowu, szanowni słuchacze, znajdujemy się na rozstajnej drodze czasu, przy końcu upłynionego i rozpoczęciu nowego roku; odwieczny porządek natury na nowo się rozpoczyna i ta zmiana czasu sprowadza nam na myśl odwieczną prawdę przez Salomona wyrzeczoną: דור הולך ודור בא «lata upływają, a z nimi i pokolenia nikną», z biegiem czasu ulatuje zarazem i nasze życie. My, izraelici, którzy w codziennej modlitwie wspominamy pierwszych naszych przodków, אברהם יצחק יעקב którzy codzień wspominamy początek stworzenia, יוצר אור ובורא חשך my szczególniej przyzwyczajeni i usposobieni jesteśmy do zastanawiania się nad znikomością życia ludzkiego; a obecne święto, jako koniec i początek roku, przypomina nam, ile tysięcy pokoleń wstąpiło już, po krótkiem pożyciu na ziemi, do grobu, i to wspominanie stosujemy ze smutkiem do siebie samych, do krótkotrwałości własnego naszego życia i mimowoli powtarzamy z Jobem w cierpieniu

wyrzeczone słowa: אדם יליד אשה קצר ימים ושבע רגז, כציץ יצא וימל ויברח כצל ולא יעמוד «człowiek, zrodzony z kobiety, przebywa małą tylko liczbę dni, pełen zgryzot, wybuja jak kwiat i więdnie, znika jak cień i nie zostaje».

Tak jest, bracia, człowiek znika jak cień więdnie, jak kwiat, trwa małą liczbę dni i nie zostaje. Zbliża się dla każdego dzień ostatni, zbliża się chwila śmierci. W dzisiejszym więc dniu uroczystym, gdy obchodzimy święto wspominania, יום הזכרון wspominania o zmianie czasów, o krótkości naszego bytu, o blizkości śmierci i o sprawiedliwym sądzie Bożym, pozwólcież, bracia, na chwilę rozmyślania o ostatnim kresie życia ludzkiego, o godzinie śmierci, o jej nadejściu, o usposobieniu człowieka w czasie jej nadejścia i o nauce, jaką z tego rozmyślania odnieść możemy.

Godzina śmierci to godzina, w której dusza wyrywa się z ziemskiego więzienia, w której zerwane zostają więzy, zniewalające ducha do przebywania w lepiance glinianej. Z godziną śmierci ulatują wszelkie rozkosze i boleści, przyjemności i utrapienia, radości i zgryzoty, i wszystko, co do ziemskiego życia należy, wszystko ulatuje, wszystko znika. Jeśli twe życie było jasnem, jak blask słoneczny, obecnie ciemna noc cię ogarnie, jeśli było pasmem cierpień, obecnie ostatni koniec tego pasma się odwinie, — życie znika jak cień, gaśnie jak światło. Człowiek przez całe życie się mozoli, zbiera z natężeniem wszystkich sił, myśli, układa plany, dąży do ich urzeczywistnienia, zmienia swe zamiary, swe przedsięwzięcia, — aż tu zbliża się godzina śmierci i wszystkiemu koniec kładzie; a ty, śmiertelny, musisz zaprzestać swych zabiegów i dążności, zaniechać życzeń i zamiarów, opuścić swe zbiory i pójść drogą wszelkiego żywota.

Godzina śmierci nadchodzi nagle i niespodzianie. Tu dziecko na łonie matki spoczywa, uśmiecha się w swej niewinności, swem szczęściem rodzicielkę uszczęśliwia; ale już je anioł śmierci zimną swą dłonią głaszcze, zrywa kwiat jeszcze nie rozkwitły, wyrywa niemowlę z objęcia matki i zanosi do grobu. Tam młodzieniec w kwiecie wieku, radość w jego obliczu się odbija, oczy pełne ognia; jakże miłem

przedstawia mu się życie, układa plany pełne szczęścia na przyszłość, z zapałem życie rozpoczyna, jego wyobraźnia przedstawia mu cuda, których ma dokonać. Ale utajony robak śmierci już zwątlił jego życie, kwiat już więdnąć zaczyna, śmierć z ramion rodziców go wyrywa i do zimnego grobu zanosi; a rodzice z bolem widzą zamykające się na wieki oczy, które się w ich obecności po raz pierwszy otworzyły. A jak słabe niemowlę, jak kwitnącego młodzieńca, tak i w sile wieku będącego męża, śmierć zarówno sprzątnąć może; żaden śmiertelny od jej władzy uchronić się nie zdoła; zarówno bogacz w swoim skarbcu, jak nędzarz w swej lepiance, mocarz, jak słaby, wszyscy jej sile ulegają, a Ojciec Niebieski w sprawiedliwym swym sądzie oznacza, kto ma jej uledz najpierwszy. Ciebie wreszcie, sędziwy starcze, ciebie, którego włosy czas już ubielił, ciebie godzina śmierci niespodzianie napaść nie powinna, gdyż twe życie ku schyłkowi się zbliża. Lecz któż z żyjących chętnie jasne słońce żegna na zawsze? im więcej przeżył kto lat, tem bardziej polubił życie, a nadzieja w coraz większej odległości kres jego przedstawia. I dla starca więc godzina śmierci nagle i niespodzianie przybywa, gdyż «człowiek więdnieje jak kwiat, znika jak cień i nie zostaje».

Jakie zaś jest usposobienie człowieka w godzinie śmierci, jaki jest wtedy stan jego umysłu, cóż w owej stanowczej chwili jego duszę zatrudnia? Oto, bracia, w godzinie śmierci człowiek zastanawia się nad ubiegłem życiem, wówczas przed umysłem umierającego stają obrazy dni ubiegłych, pamięć jego przywołuje czyny i dzieła, których dokonał; a w tym obrazie widzi on swe chęci i dążności, swe czynności i postępki, staje się własnym sędzią; rozważa, czyli nie znieważył cnoty, nie ubliżył moralności, nie przestąpił zasad religii, nie zgwałcił prawa Bożego, czyli nie oddalił od siebie litości i miłości braterskiej, — wówczas nic przed nim ukrytem nie zostaje, gdyż pochodnia sumienia rozwidnia najgłębsze tajniki jego serca i pokazuje mu jasno i dokładnie całą osnowę jego życia. Za tym zaś obrazem ubiegłego życia występuje przed okiem umierającego drugi obraz, życia przyszłego: wie-

czność i sprawiedliwy sąd Boży; gdyż godzina śmierci jest zarazem godziną rozpoczęcia życia wiecznego, życia niebieskiego. Tam zaś człowiek nie przybywa, jak nowo narodzone dziecko, bez zmazy, czysty jak anioł, lecz dusza jego unosi ze sobą zbrodnie i cnoty, które sobie w doczesnem życiu przyswoiła, a sprawiedliwy Bóg, stosownie do zasług, wymierza nagrodę lub karę. Biada więc umierającemu, który w godzinie śmierci powiedzieć sobie musi: «ach grzeszyłem, splamiłem usta kłamstwem, a serce nieczystością, przestawałem z bezbożnymi, obmawiałem brata, zmarnowałem czas, który mi Bóg do czynności przeznaczył, urągałem cnocie, znieważyłem dom Boży, stroniłem od zbawiennych zasad religii». Jakże srogo przedstawia się wtedy surowy sędzia niebieski, który zbrodni bezkarnie nie przepuszcza; wtedy dusza przylgnie do ziemi, obawia się przejścia do stolicy wynagrodzeń. Błogo zaś tobie, cnotliwy mężu, któryś był wierny swemu Bogu i prawości: twe życie upływało mile i spokojnie, a twoja śmierć jest łagodną; tyś krzywdy bliźniemu nie uczynił, ubogiego wspierałeś, stawałeś w obronie uciskanego, wspomagałeś potrzebującego, osuszałeś łzy opuszczonych wdów i sierot; tak więc spokojnie wstępujesz we wrota wieczności, przeczuwasz przygotowany dla ciebie zasłużony słodki spoczynek i wieczną błogą szczęśliwość.

Tak więc godzina śmierci przypomina cały bieg życia ziemskiego i następstwo jego w sądzie ostatecznym.

A jakąż korzyść, bracia, odnieść winniśmy z rozmyślania o godzinie śmierci, z zastanowienia się nad chwilą, w której człowiek znikome życie porzuca? jakież ma mieć znaczenie śmierć dla żyjących? Otóż, bracia, zapatrywanie się na godzinę śmierci ma nas nauczyć prawdziwego ocenienia życia. Życie nasze jest znikomem; w jakikolwiek sposób dni nam upływają, prędzej czy później, zawsze koniec ich nadejdzie, koniec, który prędko i niespodzianie nadchodzi; musimy to życie porzucić, nasze zbiory zostawić, od lubych nam osób się odłączyć. Czyliż, przekonani o tem, nie powinniśmy właściwy porządek w życiu naszem zaprowadzić? Czyliż nie powinniśmy czuwać nad naszem sercem, ażeby nie przylgło zu-

pełnie do dóbr znikomych? Czyliż nie powinniśmy nakierować nasz umysł, ażeby częściej rozmyślał o niebie i oswajał się z tą myślą, że niebo jest miejscem przyszłego wiecznego naszego pobytu i tak na ziemi postępować, ażeby się stać godnymi uczestnictwa szczęśliwości niebieskiej?

Izraelito! jeśliś się z rozwagą zastanowił nad godziną śmierci, to pojmiesz naukę naszych praojców: שוב יום אחד לפני מיתתך «wróć się do Boga na dzień jeden przed śmiercią»; a że nie wiesz, kiedy ten dzień nadejdzie, może już jutro, wróć się więc dziś, pojednaj się dziś z Bogiem, z cnotą i moralnością. Wróć się do Boga na dzień jeden przed śmiercią, do tego nas szczególniej wzywa dzisiejsza uroczystość, jako יום הזכרון, jako święto przypominania. Szanowni słuchacze, widzimy, jak prędko lata ubiegają, jak szybko życie upływa, jak niespodzianie godzina śmierci nadchodzi; przygotowujmyż się więc, bracia, przez całe nasze życie, tak ażeby wedle słów, przez Boga w usta Beleama włożonych: תמות נפשנו מות ישרים ażeby śmierć nasza była śmiercią sprawiedliwego. ותהי אחריתנו כמוהם ażeby koniec naszego żywota był zgaśnięciem cnotliwych w Bogu; a tego dostąpimy, jeśli religia będzie przewodniczką naszego życia, jeśli ustalimy w naszem sercu miłość Boga i bliźniego, jeśli prawda i cnota nieodstępnemi będą towarzyszkami doczesnej naszej pielgrzymki. Wówczas bez obawy ujrzymy znikające lata; z nadzieją w sercu, z wypogodzonym umysłem, z radosnym duchem przez całe życie, jak w godzinie śmierci będziem mogli w modlitwie naszej powtarzać: בידך אפקיד רוחי «Boże, ma dusza Tobie jest oddaną. ד׳ לי לא אירא Bóg jest ze mną, niczego się nie stracham». Amen.

31.

WIGILIA DNIA

ODPUSTNEGO.

Szanowni słuchacze! W obecnej chwili uroczystej przemawiam do was słowami Mojżesza: אתם נצבים היום כלכם לפני ד׳ אלהיכם «stajecie dziś wszyscy przed Bogiem»; wszyscy do zgromadzenia tutejszej synagogi należący, wszyscy obecnie czują potrzebę wylania serca przed swoim Stwórcą; ראשיכם זקניכם zarówno ten, co pod ciężarem wieku schylony, widzi się już blizkim kresu swej ziemskiej podróży, jak i ten, którego jeszcze trudy życia nie znękały, który zaczyna dopiero swą kolej na świecie. מחוטב עציך עד שואב מימיך Zarówno ten, któremu się los uśmiecha, jak i ten, który walczyć musi o najpierwsze życia potrzeby, każdy czuje konieczność ulżenia swej piersi, otwarcia serca przed בוחן כליות ולב przed Tym, który czyta najskrytsze myśli, który przenika najgłębsze uczucia naszego serca; każdy czuje się w poważnem usposobieniu umysłu; wśród swoich współwyznawców, w obecności swego Boga, każdy stanął w tym

przybytku świętym, aby się spowiadać z błędów swoich przed litościwym sędzią, aby błagać o przebaczenie.

Ale, bracia, nie samo odmawianie przepisanej modlitwy, nie bezrozważne powtarzanie regestru grzechów, może nam wyjednać odpuszczenie; należy nam rozważyć nasze postępowanie, należy z głębi serca błagać, należy wejrzeć w siebie, należy w obecnej poważnej chwili ocknąć się z religijnego uśpienia, z całorocznej obojętności religijnej. W tym celu, bracia, cytuję wam kilka słów z księgi Jony, jako jutrzejszej haftory. מה לך נרדם Czemuż śpisz, izraelito, czemuż wśród życia światowego tylko dla Boga, tylko dla religii usnąłeś? קום קרא אל אלהיך Obudź się i wołaj do Boga, אולי יתעשת האלהים לנו może się Litościwy da ubłagać; kołataj u wrót niebios, a Bóg cię usłyszy; wołaj, jak niegdyś Jona: עברי אנכי ואת ד׳ אלהי השמים אני ירא «jestem izraelitą i Boga się niebios obawiam, wracam do obowiązków swoich, do powinności izraelity i stworzonej istoty». — עברי אנכי Jestem izraelitą, — oto wyznanie przez proroka, miotanego burzą, oddanego na igrzysko falom, w chwili, gdy niechybną swoję widział zgubę wśród obcych sobie ludzi. עברי אנכי ואת ד׳ אלהי השמים אני ירא «Jestem izraelitą i Boga niebios się obawiam», — była odpowiedź Jony na pytania: מה מלאכתך «jakie twe stanowisko מה ארצך jaka twa ziemia, ואי מזה עם אתה do którego należysz ludu»? Zastanówmy się, bracia, nad rozbiorem tych wyrazów, o ile się do każdego z nas odnosić mogą.

מה מלאכתך Jakie twe stanowisko, izraelito, jaka powinna być twa dążność, wyznawco religii Mojżeszowej, jaka powinna być twa myśl, jaki twój cel, ażebyś z chwalebną dumą, z przekonaniem o czystości twego umysłu, wyrzec mógł. — wśród burzy czasowej twej żeglugi, gdy bałwany trudów i ziemskich zabiegów miotają twą łódką życia,— jakąż powinna być twa dążność, ażebyś z chlubą wyrzec mógł: jestem izraelitą i Boga się niebios obawiam. Czyliż twoją dążnością mają być skarby ziemskie? czyliż mnożenie dóbr doczesnych ma być twoim zabiegiem? czyliż nienasycona żądza złota twojem przeznaczeniem? Nie, bracie, jesli ta chuć wyłącznie napełnia twój umysł, w takim razie jesteś odszczepieńcem

od twego ludu i od twego Boga, albowiem twój Bóg nakazał twemu ludowi: לא תעשה לך אלהי כסף ואלהי זהב לא תעשה לך «niechaj srebro nie będzie twojem bóstwem, a złoto bożyszczem niechaj twojem nie będzie».

Albo może pragnienie sławy ma być tą chorągwią, na którą bezustannie zapatrywać się powinnieneś; może żądza wywyższenia się, górowania nad innymi, pomiatania i gardzenia swymi braćmi, ma być dążnością twoją? Ty, bracie, w którego sercu zakorzeniło się to zjadliwe zielsko, zagrażające zniszczeniem tobie i drugim, ty, w którego sercu pycha utkwiła, przypomnę ci słowo, które upokorzy twoj umysł i przejmie drżeniem twe serce, słowo naszego tekstu: מה ארצך «która twa ziemia»? Czy wiesz, która jest prawdziwa twa ziemia? grób, a za grobem straszny rachunek. — Niechaj młodzieniec z wyprężonemi żaglami swej siły, swych widoków i wysokobujnych zamiarów steruje po oceanie życia; niechaj starzec drżącą ręką kieruje odbytą podróżą skołataną łódkę: do tego portu wszyscy wpłynąć muszą; niemasz, bracie, niemasz innego odpoczynku dla człowieka, jak grób.

Znacie wy, szanowni słuchacze, znacie wy ten obraz, skreślony przez najmędrszego z ludzi: עד אשר לא תחשך zagaśnie słońce, zaćmi się horyzont, zasłonią księżyc i gwiazdy, osłabnie pracowite ciało, ustaną ręce, nogi niemocy ulegną, zęby swą siłę utracą, wieczna noc opanuje oczy, uśnie wszelka żądza, zniknie wszelka myśl, כי הולך האדם לבית עולמו bo idzie człowiek do domu wieczności, וסבבו בשוק הסופדים a płacz krąży po ulicach. — Zaiste, kto tę prawdę ma w pamięci, ten złota nie czyni swym celem, ten pychą się brzydzi.

Jakiż zaś powinien być prawdziwy twój cel izraelito? Przypomnij sobie אי מזה עם אתה do którego należysz ludu, Bóg nam pewniejszy nadał cel, szlachetniejszym nas oznaczył charakterem, świetniejszą wytknął drogę: אחרי ד׳ אלהיכם תלכו «Za Bogiem waszym postępować będziecie»! oto nasz cel, nasz charakter, nasza cecha, nasza droga, oto chorągiew, za którą przez całe życie postępować winniśmy. Zdradliwym powabem ziemskie życie otacza człowieka, aż go

całkiem opanuje; przyrzeka młodzieńcowi spełnienie jego życzeń, a ten na ślepo rzuca się w jego ramiona, daje się ukołysać czczemi marzeniami; i dopiero ocknie się człowiek wtedy, gdy go konieczność przymusza do dalszego postępowania rozpoczętą drogą, i dopiero wtedy ustaje, gdy osiwiałą głowę, z niemocy, na wieczny kładzie spoczynek. W tem ciągłem krzątaniu człowiek zapomina, co jest szlachetnem, co szczytnem, co świętem; stojąc ciągle na poziomie, nie wznosi wzroku w górę, zajęty ziemią, zapomina o niebie. Cóż więc z tego labiryntu człowieka wywieść potrafi? któraż jest gwiazda, co mu przyświecać powinna w tej ciemnocie? oto Bóg jest tą wskazówką: אחרי ד' אלהיכם תלכו za Bogiem, bracia, postępować, to jest jedyna droga, na której nigdy nie zbłądzimy, która nas niechybnie do prawdziwego celu doprowadzi.

Ale czy znacie, bracia, tę kartę, na której ta droga jest wyznaczoną, czy znacie jej opisy, jej granice? Otwórzcie księgę Bożą, a na każdej karcie ją znajdziecie; tam jest powiedzianem: czcij ojca i matkę; własność bliźniego niechaj ci będzie świętą; otwórz swą rękę biednemu bratu twojemu; nie przeklinaj tego, który cię słyszeć nie może; powstań przed osiwiałą głową; w swem sercu nie miej nienawiści do brata, miłuj bliźniego, jak siebie miłujesz; danego słowa nigdy nie zmieniaj; z czcią i wstrzemięźliwością darów Bożych używaj, za sprawiedliwością się uganiaj, z pobłażaniem sądź człowieka. Takie i tym podobne są znaki tej drogi, którą nas Bóg prowadzi, takie i tym podobne przestrogi dla pewniejszego postępowania w podróży życia; szczęśliwy, kto z niemi obeznany, za niemi postępuje, — ten pojął swój cel, ten nie chybi swego przeznaczenia.

Ale kto zbłądził z prawdziwej drogi, komu własne przekonanie — niecne myśli i zamiary, komu własne sumienie niecne czyny wyrzuca, dlatego, bracia, dlatego religia dzisiejszą dobę oznaczyła: יום הכפורים הוא לכפר עליכם «jest to dzień odpustu, w którym Bóg wam grzechy przebacza». Kto więc z nas, bracia moi, kto przy uważnem odmawianiu regestru grzechów על חטא uczuje, że nie nadaremno

przy wspomnieniu jednego lub drugiego przestępstwa w serce się uderza, ten, bracia, niech uczuje żal i skruchę, postanowi unikać nadal złego, a przebaczonem mu będzie. Nie wspomnę o gryzącym molu w piersi człowieka, o znikomości życia, o sądzie za grobem, wspomnę tylko słowa pociechy: יעזוב רשע דרכו, ואיש און מחשבותיו וישוב אל ד׳ וירחמהו «niechaj porzuci bezbożny swe drogi, grzeszny swe myśli, niechaj powróci do Boga, a On go łaską obdarzy». Niechaj niesprawiedliwy osuszy łzę, którą wycisnął, niech naprawi złe, które sprawił, niech wynagrodzi krzywdę, którą urządził i niech do Boga powróci, a Bóg w dzisiejszym dniu przyjmie powracające dziecko, zmaże grzechy z księgi wspomnienia; spokój powróci w twe serce, a szczęśliwość do twego umysłu. A gdy z łaską Boga, po upływie roku, znowu się w tym samym celu, co dziś, w przybytku Bożym zgromadzimy, oby wówczas każdy z nas z wypogodzonem czołem i z wzniesionem okiem mógł powiedzieć: עברי אנכי ואת ד׳ אלהי השמים אני ירא «jestem izraelitą i Boga się niebios obawiam». Amen.

32.

DNIA 8-go

ŚWIĄT PALMOWYCH

1856.

אל גדול עושה פלא, אשר נתת אותות בשמים להאיר לנו, פקח נא עיני שכלנו למען נראה גדלך ותפארתך, למען נראך לא אך במקום הקדוש הזה אך גם בכל מקום מדרך כף רגלינו, למען נפאורך לא אך בבית הזה, אולם גם בביתך אשר אמרת כי ביתי בית תפלת יקרא לכל העמים, אמן.

Kończymy już ten wieniec świąt uroczystych, które z małemi przerwami cały miesiąc nas zajmowały i które nas tak często zgromadzały w tym przybytku, gdzie przez niejakiś czas z Bogiem przestawaliśmy; już kończymy święte dni, które nam przypominały Boga i Jego szczytne przymioty. W dniu trąb zasyłaliśmy modły do Boga, sprawiedliwego Sędziego; w dniu odpustnym błagaliśmy Boga, litościwego Ojca ludzi; w czasie obecnych świąt palmowych składamy dzięki Bogu, Opiekunowi cierpiących, za dobrodziejstwa naszym praojcom czynione; a dzień jutrzejszy שמחת תורה przywołuje nam na pamięć szczytne powołanie Izraela na nauczyciela religijnego w świecie, na oznajmienie narodom Jedynego Boga. Kończymy już święta; jeszcze tylko jeden dzień, a każdy powróci do swoich zwykłych zatrudnień,

każdy na nowo zacznie swoje zwykłe ubieganie się, swoje światowe trudy i zabiegi za spełnieniem swych życzeń, chęci i nadziei. Ale, bracia, koniec świąt nie powinien przerwać w nas myśli o Bogu; przy wyjściu ze synagogi nie powinna się dla nas kończyć służba Boża; albowiem godziny, tu przepędzane, mają wywierać wpływ i na zewnętrzne nasze życie, nauki, w tym przybytku głoszone, mają nam służyć za przewodnika w życiu światowem; albowiem religia, służba Boża, powinny być osnową całego życia izraelity, tak iżby wszystkie dni jego na ziemi stanowiły jedno pasmo służby Bożej, były jednym wątkiem wykonywania cnót towarzyskich, wypełniania powinności religijnych. Pozwólcież mi, szanowni słuchacze, ażebym w obecnej porze pobożnego rozmyślania wskazał wam oznaki, które w światowem życiu zastępować mają słowo Boże w synagodze, oznaki, które wam, zarówno jak Pismo święte, przypominać będą wolę Boga i natchną was chęcią wypełniania onej. Za temat obieram 4 w. 27 psalmu w słowach: אחת שאלתי מאת ד׳ אותה אבקש שבתי בבית ד׳ כל ימי חיי לחזות בנועם ד׳ ולבקר בהיכלו «o jedno Boga błagam i o to Go proszę, bym przesiadywał w domu Bożym przez wszystkie dni mojego zycia, bym widywał wspaniałość Wiekuistego i od czasu do czasu zwiedzał Jego przybytek».

Tak prosił Dawid, tak błagał król w Izraelu.

Jest to godnem zastanowienia, że monarcha, któremu przez Boga oddanem zostało święte powołanie czuwania nad swym narodem, któremu powierzona jest opieka nad ludem, starannie o jego dobry byt w rozmaitych odcieniach potrzeb, że ojciec rodziny życzył sobie przepędzić całe życie bezczynnie wśród ścian namiotu, gdyż wówczas nawet właściwa świątynia Bogu jeszcze wystawioną nie była. Jakże mąż, który od samej młodości wybranym został dla dokonania czynów ważnych, który w dzieciństwie prawie niedźwiedzia zabił, lwa pokonał, olbrzyma zwyciężył, — jakże ten mąż mógł myśleć, że Bogu służyć tylko należy w szczupłym obrębie, ścianami otoczonym? Ale nie ta myśl zawartą jest w świętem życzeniu Boskiego poety; — Dawid בית ד׳ domem Bożym, domem Jehowy nazywa świat cały

i życzył sobie tak w tym domu przemieszkiwać, tak swe dni w świecie przepędzić, לחזות בנועם ד׳ iżby zawsze wspaniałość Bożą miał przed oczami, z tworów Twórcę podziwiał, Jego wolę poznawał i wypełniał; kończy zaś święty pomazaniec swą modlitwę: ולבקר בהיכלו by od czasu do czasu mógł zwiedzać przybytek Pański, aby w miejscu, szczególniej Jego chwale poświęconem, mógł wylać swe serce, wyznać swe błędy, w świętych pieniach swą duszę oczyścić i aby mu tym sposobem całe życie na służbie Bożej upływało.

Zaprawdę, szanowni słuchacze, wspaniały to dom Boży ten wszechświat w swojej nieskończoności. Bądź gdy obłoki nad nami ciągną i chmury nam światło zaciemniają, lub gdy słońce w całej swej okazałości przed nami wschodzi i zachodzi albo księżyc z gwiazdami w całym blasku do nas się uśmiecha; bądź gdy ze szczytu gór mierzymy wzrokiem nieskończony horyzont lub bezdenne głębie, albo gdy na powierzchni wód usiłujemy dojrzeć kraniec obszaru, który nas otacza; bądź gdy w rozhukanych żywiołach głos Boga do serca nam przemawia, lub gdy miłe światło, jako błogi zwiastun nieba nam się przedstawia. Wszystko to nas wzywa słowami Proroka: שאו מרום עיניכם וראו מי ברא אלה «wznieście w górę swe oczy i spoglądajcie, a poznacie Twórcę tego wszystkiego».

Cóż naszych Proroków tak wymownymi uczyniło, cóż ich słowa tak uwieczniło, że one powtarzane bywają od wschodu słońca do jego zachodu i wszędzie pobudzają do chwały Wiekuistego, jeśli nie widok wspaniałej przyrody? Cóż Psalmistę tak natchnęło, cóż nadało ową moc Jego pieniom, że te z ust do ust przechodzą, zachwycają każde serce, wypełniają wszelki umysł, jeśli nie widok wielkiej, świętej i ożywionej natury? Tak jest, natura była ich szkołą, a świat ową wielką księgą, w której bezustannie czytali. Przyroda była dla nich wiecznie żywą, w ciągłej działalności zostającą, istotą, wszystko w niej wymowne, wszystko nauczające, wszystko duchem Boga ożywione; nie masz tam błahych wyrażeń z ksiąg ludzkich czerpanych, nie masz tam

płaskich nauk, z rozumowań człowieka wynikłych; tam przemawia sam Twórca w swoich tworach, sam Bóg w dziełach rąk swoich; i dlatego błagał pobożny monarcha: שבתי בבית ד׳ כל ימי חיי לחזות בנועם ד׳ «dozwól Boże, ażebym tak przebywał w Twoim domu, bym przez wszystkie dni Twą wspaniałość widywał». Tak i my, bracia, przy ukończeniu świąt, przy wyjściu ze szczupłego przybytku Pańskiego do niezmierzonego domu Boskiego, przy wyjściu ze synagogi w świat, tak i my błagajmy, ale błagajmy również z Psalmistą: גל עיני ואביטה נפלאות מתורתיך «otwórz Boże me oczy, bym ujrzał cuda tej Twojej nauki». Bóg nie tylko naucza w świętem swojem słowie, nie tylko przemieszkuje w swoim przybytku, ale naucza przez swe cuda i objawia się wszędzie.

Cały świat jest świątynią Boga, a każdy człowiek powołanym na kapłana, aby w całem życiu swojem służbę Bożą wykonywał. Spoglądaj, bracie, otwartem okiem na naturę i na gospodarowanie Boże w naturze, wówczas wzniesie się twój umysł do Boga, twe serce wypełni się Jego czcią, nabierzesz przekonania o Jego istności, wyobrażenia o Jego woli. Gdy się dowiesz, iż każdy z wysokości jaśniejący punkt jest odrębnym dla siebie światem, wolą Boga kierowanym, istotami ożywionym, gdzie przemieszkuje życie, radość i obfitość, wówczas w zachwyceniu rzekniesz: Bóg jest wielkim, wszechmocnym, i to jest służbą Bożą ujrzysz Jego wspaniałość.

Wznieś w górę swe oczy i spojrzjy na niezmierzony wszechświat, a ujrzysz nieograniczoną, panującą w nim mądrość, porządek i harmonię, poznasz, jak jedno z drugiem połączone, jedno z drugiego wynika i wszystko odpowiada swemu celowi; wówczas rzekniesz: Bóg jest wszechmądrym, zrodzi się w tobiechęć stania się wedle sił Jemu podobnym, postępować będziesz drogą doskonalenia się, łożyć będziesz starania na ukształcenie duszy, na uszlachetnienie serca i to jest słubą Bożą.

Spuść na dół swe oczy, a ujrzysz pola okryte zbożem, drzewa, obciążone pożywnemi owocami; wówczas pomyśl, iż to ręka niebieskiego Ojca przygotowała dla swych dzieci na ziemi i rzeknij: Boże, ty jesteś dobrym, litościwym i mi-

łosiernym, stworzyłeś mnie na swój obraz, ażebym wedle możności mojej te cnoty sobie przyswoił, bym łaską i miłosierdziem obdarzał mniej od siebie uposażonych. Tak bracie uczyń i to jest łsużbą Bozą.

Spoglądaj na świat i przekonaj się, iż w nim jest jeden tylko Twórca, jeden Rządca, jedyna Istota, która wszystko wywiodła, wszystko utrzymuje i kieruje wszystkiem; wówczas ocknie się w tobie myśl, iż wszyscy ludzie są dziełem jednego Twórcy, dziećmi jednego Ojca; a ta myśl zrodzi w każdym prawdziwą miłość bliźniego, jeden będzie się starał o uszczęśliwienie drugiego, brat będzie dbały o dobro brata, szczęśliwość upowszechni się na ziemi i to jest służbą Bożą.

Spojrzyj w górę, a ujrzysz, jak jedno ciało niebieskie otrzymuje światło od drugiego i nietylko samo się poi jasnością, ale jeszcze rozsyła błogie promienie innym ciałom, własnego nie mającym światła, jak księżyc, otrzymaną od słońca jasnością, przyświeca swej siostrze, ziemi, wśrod ciemnej nocy. To przekonanie zrodzi w tobie myśl, iż Bóg, źródło światła, nie cierpi ciemnoty i dlatego obdarzył cię umysłem, zdolnym do przyjęcia oświaty i udzielania jej drugim; będziesz postępował w tym duchu, a sam na lepszej stawając drodze, przykładać się będziesz do usuwania ciemnoty u twoich współbraci, do rozszerzenia wiedzy, światła i szlachetniejszych pojęć w Izraelu, — i to jest służbą Bożą.

Otóż, bracie, droga do ciągłego służenia Bogu w światowem naszem życiu, tą drogą postępujmy, miejmy otwarte oko na świat i na jego cuda, abyśmy Boga w Jego domu, w świecie widywali, a wówczas nasze jestestwo się uszlachetni, nasze postępowanie będzie godniejsze, nasze pożycie domowe i towarzyskie nacechowane będzie moralnością i cnotą, nasze rozmowy będą treściwsze i poważniejsze; poznamy korzyści z należytego użycia czasu, nabierzemy więcej szacunku dla osobistej naszej godności i przytem często powstanie w nas ta błoga chęć, to pobożne życzenie: ולבקר בהיכלו zwiedzania przybytku Pańskiego! To miejsce naszego

zgromadzenia się nie tak często będzie opróżnionem, nasze modły w niem będą gorętsze, nasze uczucia dla Boga żywsze, nasze hymny serdeczniej wznosić się będę do Pana zastępów i sprowadzą błogosławieństwo Jego na nasze domy, na mienie i na dzieła rąk naszych. Amen.

33.

DZIEŃ 2-gi

Święta objawienia zakonu.

שבעה שבועות תספור לך מהחל חרמש בקמה תחל לספור שבעה שבועות ועשית הג שבועות לד׳ אלהיך «Siedm tygodni liczyć sobie będziesz; od czasu, gdy sierpem zboże dotkniesz, zaczniesz liczyć siedm tygodni, po ukończeniu których masz obchodzić święto tygodni Przedwiecznemu Bogu twojemu».— Tak brzmi przepis o obecnej uroczystości, a nazwa dzisiejszego święta przypomina nam skrupulatność, z jaką w izraelu obchodzone bywało, i jeszcze dotychczas bywa, liczenie dni od drugiego dnia święta Pesach aż do obecnego święta. Ta okoliczność, szanowni słuchacze, nasuwa nam myśl o pożytku, jaki człowiek odnosić może z liczenia dni ubiegłego życia swojego, aby ztąd wziąść sobie miarę używania dni następnych, czyli, wyraźniej powiem, jaki pożytek człowiek odnieść może z ekonomicznego gospodarowania czasem. Czas, moi mili słuchacze, należy do owych dóbr człowieka, których wartość wówczas dopiero należycie ocenić zdołamy, gdy one już nie są w naszej mocy, gdy wyszły z naszego posiadania, i dlatego też czas ulega u nas największemu trwonieniu, największej marnotrawności i często się wtedy

dopiero opamiętywamy, gdy już jest zapóźno. — Ta uwaga, lubo każdy o niej jest przekonanym, ta prawda, choć już tak stara, jak sam czas, jednak zawsze z nową mocą przedstawia się nam, ile razy wspominamy tych, którzy krótkotrwałe życie na wieczność zamienili, ile razy wspominamy koniec wszelkiego żywota; gdyż wówczas jaśniej się jakoś przekonywamy, że czas, lubo sam w sobie jest wiecznym, dla człowieka jest ograniczonym, albo że człowiek jest ograniczonym w czasie. I my, szanowni słuchacze, i my właśnie znajdujemy się obecnie w tem usposobieniu, i my mamy wspominać dusze naszych rodziców, krewnych i miłych nam osób zmarłych. — Sześć tygodni upłynęło od chwili, gdyśmy ten uroczysty, ten religijny obowiązek wypełniali, gdyśmy odmówili modlitwy o zbawienie dusz zmarłych, a ile już ofiar nieubłagana śmierć sprzątnęła, iluż rodziców w tym krótkim przeciągu czasu straciło swe jedyne pociechy, ilu pełnych nadziei młodzieńców odwołanych zostało na ledwo co rozpoczętej drodze, z pielgrzymki ziemskiej. Ileż nowych sierot opłakuje zgon swojej matki, ileż osieroconych rodzin zostało bez opieki, straciwszy w mężu, w ojcu, jedyną podporę życia, jedynego karmiciela swojego. Iluż dobroczyńców odwołanych zostało z ziemi, których jedyną dążnością, jedynym zawodem było zmniejszenie goryczy życia, noszenie ulgi cierpiącej ludzkości. A te wypadki, bracia, nie mająż one nam przypominać własnej naszej znikomości, nie mają nas wzywać do czynnego życia tak, ażeby ostatnia nasza godzina, kiedykolwiek ona nadejdzie, nie zaskoczyła nas nieprzygotowanych, nieprzysposobionych do opuszczenia ziemi, do wzniesienia się w niebo? Ale, zaprawdę, w życiu światowem, zajęci okolicznościami ziemskiemi, z obojętnością przypatrujemy się marom, prowadzącym ziemskie powłoki na wieczny spoczynek, nie przymierzamy tego wypadku do siebie, powiadamy: on umarł, nie wspominając przytem, że i my śmiertelni jesteśmy, że i nas ta kolej oczekuje. Ale tu, bracie, w tym świętym przybytku, w tej uroczystej chwili, w pobożnem naszem usposobieniu, starajmy się należytą z myśli o śmierci odnieść

korzyść, niechaj nam obecne rozpamiętywanie nie zniknie bez wyższego, bez moralnego pożytku. — W tym celu cytuję słowa Psalmisty, stanowiące 15. roz. 116 Psalmu w słowach: יקר בעיני ד' המותה לחסידיו «drogą jest w oczach Boga chwila śmierci Jego pobożnych», — a będziemy się zastanawiać nad tem, jak mamy uczcić chwilę śmierci pobożnych i jak sami winniśmy się przez ciąg życia na chwilę śmierci przysposabiać. A Ty, Boże, błogosław naszemu rozmyślaniu, naucz nas żyć i umierać wedle Twojej woli, byśmy chętnie i bez bojaźni pospieszyli gdy nas do siebie zawezwiesz. Amen.

Dotychczas przyjęta cześć, winna zmarłym cnotliwym i pobożnym, zależy, wedle mniemania wielu, wyłącznie na opłakiwaniu ich śmierci, na odprowadzeniu zmarłego do miejsca wiecznego spoczynku i na pochowaniu jego zwłok w przygotowanym grobie; a ogół nazywa to ostatnią przysługą, ostatnią czcią przynależną cieniom zgasłego. Lecz, szanowni słuchacze, rzecz w tym punkcie ma się inaczej, przysługi oddawane zmarłemu, aż do chwili zwrócenia prochu ziemi, nie są ostatnie, są one owszem pierwsze, wyprzedzają inne nasze powinności, przynależne czci zmarłych. Bo czyliż z ostatnią garścią ziemi, na grób sypaną, ma zagasnąć i ostatnia o nim pamięć? Czyliż człowiek, którego dążnością było dobro ludzkości, ten, który swe życie poświęcił badaniu tajemnic przyrody, ten, który nowemi wynalazkami ulżył w pracy i znoju swoim bliźnim, nowemi odkryciami świat uszczęśliwił, azaliż ci na więcej u świata nie zasłużyli. jak na kilka piędzi ziemi dla złożenia znużonych, pracą w usłudze ludzkości skołatanych zwłok swoich? Czyliż swoim rodzicom, swoim krewnym, przyjaciołom, swoim dobroczyńcom odpłacamy dług od nich zaciągnięty tem, że po nich kilka łez uronimy, że ich odprowadzamy do miejsca, gdzie się proch z iskierką Bożą rozstaje, że grób ich ozdabiamy drogocennym pomnikiem, który dogadza więcej naszej własnej próżności? Gdyby tu był koniec człowieka, w takim razie jakążby cnota miała wyższość nad występkiem? jakieżby było pierwszeństwo zasługi przed pospolitością? Już Salomon w 2. roz. księgi

mądrości powiada: כי אין זכרון לחכם עם הכסיל לעולם בשכבר הימים הבאים הכל נשכח «pamięć mędrca jest wieczną, nie ginie tak, jak pamięć głupiego, bo czyż następny czas wszystko puszcza w niepamięć»? ואיך ימות החכם עם הכסיל jakżeż bowiem śmierć mędrca mogłaby być równą śmierci głupiego? Obowiązek nasz względem zmarłych nie kończy się na samem odprowadzeniu, na samem pochowaniu zwłok zgasłego; inaczej bowiem jakążbyśmy mogli oddawać cześć mężowi Bożemu, ojcu proroków, prawodawcy naszemu, jakążbyśmy mogli oddawać cześć Mojżeszowi, o którym Pismo święte mówi: ולא ידע איש את קברתו «a żaden człowiek nie wiedział nigdy, gdzie jego grób się znajduje»? Za Mojżeszem nie postępował orszak pogrzebowy, dla Mojżesza lud jego nie przysposobił grobu, Mojżeszowi pomnika nie wystawiono, jego grobu nie odwiedzano, gdyż ולא ידע איש את קבורתו nikt nie wiedział, gdzie ten grób istnieje, a gdyby nawet i wiedzieli, to tam izraelitom przystęp był religijnie niedozwolony, gdyż Biblia podaje okolicę tego grobu wśród bałwanów בגיא מול בית פעור w dolinie, wprost bożka Peor; — tak więc współcześni nie mogli świętym zwłokom Mojżesza oddawać tej czci, którą świat nazywa ostatnią przysługą. Jakiż więc hołd odbiera ten mąż Boży? To nam sam Bóg wskazuje w słowach: זכרו תורת משה עבדי «pamiętajcie naukę sługi mojego Mojżesza». Oto prawdziwa cześć, przynależna pobożnym, cnotliwym zmarłym pamięć: o ich naukach, ich dziełach, o ich postępowaniu, o ich dążnościach, o ich przykładach, o ich słowach i przestrogach.

Chcecie uczcić pamięć cnotliwych, to wspominajcie ich cnoty, ich dobre uczynki i starajcie się je naśladować, wstępujcie w pobożne ich ślady.

I komuż mamy zawdzięczać obecny stan świata, obecny stopień nauki, obecne tysiącoletnie doświadczenie, jeśli nie zmarłym? Wszystko, co posiadamy wielkiego, błogiego, wzniosłego i świętego, wszystko to jest dziedzictwem cnotliwych, pobożnych, wielkich ludzi, którzy kiedyś na ziemi żyli i którzy swoje życie poświęcali dobru potomstwa; chcecie więc uczcić pamięć zmarłych, uznajcie wielkość i zasługę

zgasłych cnotliwych każdego kraju, każdego stanu i wszelkiego wyznania, starajcie się przywłaszczyć sobie to, co ich odznaczało, co ich wywyższyło nad pospolitych ludzi.

Chcecie uczcić pamięć zmarłych, to spłacajcie pozostałym po nich wdowom, sierotom i krewnym zaciągnięty dług względem zgasłego, który już nie potrzebuje waszej łaski ni waszego dobrodziejstwa. Naśladujcie w tej mierze króla Dawida. Gdy za wolą Boga na tron izraelski wyniesionym został, jego pierwszem pytaniem było: הכי יש עוד נותר לבית שאול ואעשה עמו חסד בעבור יהונתן «żyjeżli ktoś jeszcze z domu Saula? to go swoją miłością obdarzę przez wzgląd na Jonatana;» a gdy do niego przybył syn jego przyjaciela Jonatana, imieniem Mefiboseth, młodzieniec ułomny na ciele, król do niego rzekł: אל תירא כי עשה אעשה עמך חסד בעבור יהונתן אביך «bądź bez obawy, obdarzę cię swoją łaską, swoją miłością, ze względu na ojca twego Jonatana, ואתה תאכל לחם על שלחני תמיד będziesz pożywał chleb zawsze przy moim stole». W ten sposób pobożny król uczcił pamięć zgasłego przyjaciela. — Chcecie uczcić pamięć zmarłych, zachowujcie ściśle zbawienne przepisy religii waszej, które posiadacie jako dziedzictwo po waszych praojcach; pielęgnujcie to drzewo żywota, które wasi pobożni przodkowie przy wszystkich cierpieniach, którym ulegali, przy wszystkich prześladowaniach, na które byli wystawieni, przez 20 wieków zachowywali; — skazani na tułactwo, gnani z kraju w kraj, z miejsca w miejsce, wszędzie je z sobą unosili, a utraciwszy wszystkie dobra ziemskie, uchowali dla was to dobro niebieskie. Pielęgnujcie to święte dziedzictwo, pielęgnujcie tę winnicę Pańską, starajcie się ją oczyścić z obcych nieszlachetnych szczepów, które czas z innej ziemi tam przeniósł, usuńcie od niej to wszystko, co jej tamuje przystęp światła, co zasłania boski jej blask, co plami jej czystość; — a tem postępowaniem nietylko oddawać będziecie właściwy przynależny hołd zmarłym, ale jeszcze nabierzecie wiary i pewności o życiu pośmiertnem; bez obawy, przy końcu dni waszych, widzieć będziecie zbliżającą się ostatnią chwilę życia, przed którą drży bezbożność; z nadzieją i spokojnie

oczekiwać będziecie ostatniej chwili, o której myśleć nie może bez strachu i zgrozy ten, który nie pielęgnował drzewa żywota.

Ostatnia chwila życia, bracia moi, tem się różni od całego ciągu życia człowieka, że przez całe życie człowiek raduje się tem, co posiada, w ostatniej chwili tylko to ocenia, czem jest. W ostatniej chwili, człowieku, znika przed tobą zewnętrzny świat ze swem bogactwem i swoim przepychem, ze swemi przyjemnościami i rozkoszami, z urzędami i dostojeństwami swojemi. W tej znaczącej chwili świat cię ze swojej służby uwalnia, odejmuje ci szaty i ozdoby, któremi cię obdarzył, zostawuje cię samemu sobie, a twój wzrok, który dotychczas ogarniał wszystko, co cię otaczało na zewnątrz, twój wzrok się w onczas zamyka i okiem ducha spoglądasz wewnątrz siebie, badasz swoją osobistą wartość, oceniasz swoje własne jestestwo. Wówczas przechodzisz cały bieg swojego życia, rozważasz swoje skłonności i życzenia, sądzisz, o ileś używał sił, któremi cię Bóg obdarzył, o ileś pielęgnował i rozwijał dary twojego umysłu, władze twojej duszy i jakiś z nich uczynił użytek. Stajesz się własnym sędzią i od własnego twojego wyroku zależy w ostatniej chwili życia zadowolenie lub rozpacz, zależy spokojne, z otuchą w myśli, z nadzieją w sercu, zgaśnięcie, — lub bojaźń i strach przed sprawiedliwym Sędzią i przed strasznym sądem.

Jakżeż więc możesz się spodziewać spokoju w ostatniej chwili życia, ty, zaślepiony, który życie uważasz za czas rekreacyjny równo dzieciom, na swywoli i w bezczynności je trwonisz? Jakże możesz się spodziewać spokoju w ostatniej chwili życia, ty, dumny, pyszny człowieku, który uczyniłeś złoto bożyszczem swojem, okiem wzgardy spoglądałeś na niżej od ciebie postawionych, na mniej, niż ty, uposażonych? Jakże spodziewasz się spokoju w ostatniej chwili życia, ty, lekkomyślny, który swe błędy i wady, swe słabości i ułomności dopiero wtenczas poznajesz, gdy im zaradzić nie zdołasz? Jakżeż możecie się spodziewać spokoju w chwili śmierci, kiedyście go sobie nie przysposobili za życia. Tylko ty, bracie, który się na życie z właściwego stanowiska zapatrujesz, który walczysz przeciw namiętnościom, usiłujesz oczyścić swoje jestestwo z każdej

skazy, który dążysz do uszlachetnienia serca, do udoskonalenia umysłu, który czynisz właściwy użytek z sił i władz, z darów, któremi cię Bóg uposażył, który się starasz o wzbogacenie się w cnoty, o przysparzanie przymiotów ducha swojego, ty, czysta duszo, ty możesz się spodziewać cichej, miłej, spokojnej śmierci, twa ostatnia chwila będzie błogiem zgaśnięciem pobożnych.

Chwila śmierci jeszcze tem się różni od całego ciągu życia człowieka, że za życia człowiek zadawalnia się tem, czego używa, w chwili śmierci może go tylko zadowolić to, co zdziałał. W czasie, gdy znika ułuda zmysłów, wówczas życie w innym przedstawia się kształcie, a myśli i czyny, wykonane za życia, stawają wówczas przed umysłem umierającego; i anioł śmierci nie pierwej, zdaje się, dozwala zamknąć powieki, aż gdy ukończysz swój rachunek z działalności twojej na ziemi. — Chcesz się, bracie, godnie na tę stanowczą chwilę przysposobić? wspomnij, iż żyć znaczy czynić, działać, znaczy używać swoich sił na dobro bliźnich swoich; wspomnij, iż masz obowiązki, z których wypełnienia sam sobie w ostatniej godzinie masz zdać rachunek. Ty, ojcze, wspomnij, jaka gorycz napełniałaby twoją duszę, gdybyś sobie w ostatniej godzinie musiał wyrzucać: nie wszystko uczyniłem dla cnotliwego, moralnego, religijnego wychowania moich dzieci! Ty, światły mężu, wspomnij, jakiej boleści doznasz w sercu, gdy sobie będziesz musiał przyznać w ostatniej godzinie życia: mogłem rozszerzyć światło wśród bliźnich moich, mogłem się przyczynić do ustalenia prawdy na ziemi, mogłem usunąć to lub owo szkodliwe uprzedzenie zpośród braci moich, alem tego zaniechał dla opieszałości, dla miłości wygód, dla własnej korzyści! Ty, bogaty i majętny, wspomnij, iż w ostatniej chwili życia może cię własne sumienie oskarżyć. Tyś sumy roztrwonił na dogodzenie próżności, dumie, namiętności, a ociągałeś się, ile razy szło o wykonanie dobrego czynu, ile razy szło o założenie dobroczynnej instytucyi, ile razy szło o niesienie ulgi cierpiącej ludzkości, ile razy szło o przyczynienie się do ogólnego dobra. Ty, niedowiarku, który się urągasz wszystkiemu, czego nie możesz

pojąć szczupłemi granicami swojego rozumu, który gardzisz wszystkiem, co niezadawalnia twoich zmysłów, ty za życia masz wzrok ciągle obrócony ku ziemi, na niej szukasz swoich uciech i rozkoszy. Wspomnij, że w ostatniej chwili po raz pierwszy trzeba ci będzie obrócić wzrok ku niebu, z którem się za życia nie zaznajomiłeś, szukać pociechy, której sobie nie przysposobiłeś, zatęsknić za nadzieją, na którą nie starałeś się zasłużyć. Z jakąż trudnością przyjdzie wówczas duszy wyrwać się z ciała! — Wspomnijmy wszyscy, bracia moi, słowa naszych mędrców, naukę, którą człowiekowi dają: העולם הזה דומה לפרוזדור בפני העולם הבא «świat doczesny jest niby przedsionkiem właściwego gmachu, życia przyszłego; התקן עצמך בפרוזדור, כדי שתכנס לטרקלין przysposabiaj się w przedsionku, abyś godnie mógł wejść do właściwego gmachu». Wspomnijmy słowa naszych mędrców, którzy alegorycznie się wyrażają, że każdy dobry czyn, za życia wykonany, staje się aniołem stróżem człowieka w ostatniej chwili życia, umila mu zgon, przyświeca mu w drodze do wieczności, prowadzi do miejsca przybytku dusz cnotliwych i świętych.

Dozwól, Boże, byśmy w ostatniej chwili naszego życia mieli wielu takich aniołów stróżów, by te błogie myśli zajmowały nas nie tylko w domu Bożym, lecz przez cały ciąg życia naszego, by cały świat stał się dla nas świątynią Pańską. Amen.

34.

W ŚWIĘTO

OBJAWIENIA ZAKONU.

אשר נגלית לאבותינו ביום הזה להורותם רצונך, אשר נגלית
מקדם עת בראת עולמיך, הראינו נפלאות בעולמך, והודיענו סודי
תורתך, למען נעבדך כל ימי חיינו אמן,

Szanowni słuchacze! Obchodzimy znowu dzień objawienia zakonu Bożego, dzień, w którym przed tysiącami lat Bóg naszym przodkom objawił swój Majestat i swoją wolę, w którym z ust do ust z nimi rozmawiał i wyrzekł: «Jam jest Pan Bóg Twój». Lecz nie pierwszy to raz Bóg swój Majestat ludziom objawił. Dał się on poznać przy wystawieniu tej wielkiej świątyni, którą my światem nazywamy: gdzie Duch Boży wypełnia każdą istotę i daje się widzieć w bezkrańcowym przestworze natury; gdzie wszelkie twory czerpią z wiecznego strumienia życia i światła i gdzie, nad naszemi głowami rozwarte są owe wielkie rodały z niezatartym napisem Majestatu Boskiego, o których psalmista mówi: השמים מספרים «niebiosa opowiadają chwałę Boga», — gdzie firmament złotemi znakami i ognistemi literami przemawia do nas, w bezustannych swych kazaniach, o wielkości, mądrości

i doskonałości Stwórcy. A kto z pobożnym umysłem przebywa w tej świątyni, w świecie Bożym, kto może wzrok swój oderwać od ziemi i dóbr ziemskich i często wznosić oczy ku niebu dla czytania w owych rodałach, dla obeznania się z temi literami i znakami niebieskiemi, ten pojmuje ich kazania, ten widzi Majestat Boży, jak w odczytanej dziś prelekcyi Haftora mówi prorok Ezechiel: נפתחו השמים ואראה מראות אלקים »spojrzałem w rozwarte niebiosa, a oto ujrzałem Majestat Boży». Pozwólcież mi, szanowni słuchacze, kilka chwil rozwagi nad temi znakami niebieskimi; za temat obieram wiersz 28 pierwszego rozdziału Ezechiela, jako odczytanej właśnie prelekcyi. Wiersz ten brzmi: כמראה הקשת אשר יהיה בענן ביום הגשם, כן מראה הנוגה סביב הוא מראה דמות כבוד ד׳ «jak widok tęczy, przedstawiającej się w obłoku w dniu deszczowym, taki jest widok blasku w około, a to jest objaw Majestatu Bożego».

Tęcza po raz pierwszy ukazaną została Noemu, jako znak przymierza Bożego z ludźmi i z tworami ziemskiemi, jako znak pociechy po utrapieniu, jako przyrzeczenie Boże o wiecznotrwałości ziemi i jej mieszkańców. — Po ogólnej zagładzie przez potop, po długim czasie smutku i przestrachu, tęcza przedstawiła się patryarsze, jako posłanniczka pokoju; jak jeszcze obecnie, gdy po długiej burzy blask słoneczny przez chmurę się przedziera i swe promienie w miłych kolorach na niebie odbija.

Od roku już niebo nie okazało mu się w takiem świetle, od roku widział ciągle niebo zasępione i ciemnością okryte; a z ciężkich, blaskiem światła nierozjaśnionych chmur, deszcz rzęsisty lunął i zalał całą ziemię i zniszczył wszelkie żywoty. Jedyny głos, który od roku słyszał, był to grzmot, poprzedzający burzę, jako niszczyciel, jako groźny posłannik gniewu Bożego; jedyne światło, które widział, była to przerażająca błyskawica, jakby dla wyraźniejszego pokazania mu ciemności.

Z jakąż więc radością powitał patryarcha znowu piękne, jasne światło, przedstawiające się na niebie we wszystkich swoich kolorach! Blask słoneczny był dla niego świadectwem

przywrócenia łaski Bożej, dowodem, że pokój przywrócony został w wysokości niebios, zkąd wszelkie błogosławieństwo spływa; blask słoneczny był dla niego stwierdzeniem przymierza Bożego, przyrzeczenia Stwórcy: עוד כל ימי הארץ זרע וקציר וקור וחום וקיץ וחורף לא ישבותו «zasiew i żniwo nie ustaną, wiosna, lato, jesień i zima wiecznie po sobie następować będą»; blask słoneczny był dla niego oznaką, że karcąca sprawiedliwość Boska już jest przebłaganą i że łaska Boga, której wzorem i obrazem jest jaśniejące dobroczynne słońce, znowu będzie panowała i obsypie ziemię swemi dobrodziejstwami na wieczne czasy.

Te znaki niebieskie, jak się przedstawiły Noemu, tak jeszcze i po dziś dzień istnieją i stanowią świadectwo przymierza Bożego; tak jeszcze po dziś dzień Bóg przez owe znaki do nas przemawia i zapewnia, że ziemia zniszczoną nie zostanie. — Bądź gdy burze, deszcze i grady zagrażać nam się zdają, lub gdy tęcza w jaśniejących kolorach nam się przedstawia; bądź gdy chmury niebo zaciemniają, albo słońce w całej swej wspaniałości nam przyświeca: zawsze są to znaki niebieskie, znaki przymierza Bożego, który nam objawił przez usta Psalmisty, יסד ארץ על מכוניה בל תמוט עולם ועד że ustalił pewny bieg ziemi, z którego na wieki nie zboczy.

Lecz znaki niebieskie nietylko mają nas nauczyć o wiecznotrwałości ziemi, nie tylko mają nas uwolnić od wszelkiej trwogi i bojaźni ogólnej zagłady, ale wzniesienie wzroku ku górnym sferom powinno jeszcze zbawiennie działać na nasze wewnętrzne usposobienie; spojrzenie w niebo i widok jego niezliczonych zastępów powinny nas uszlachetnić.

Minęły owe czasy, gdy prorocy dla uspokojenia ludu ostrzegali izraelitów w swoich kazaniach: ומאותות השמים אל תחתו «nie drżyjcie przed znakami niebieskiemi». Były to czasy ciemnoty, gdy prawdziwa nauka astronomii nie była znaną na ziemi, gdy nie wynaleziono jeszcze narzędzi, za pomocą których wzrok człowieka na miliony mil sięga. Wówczas każde zaćmienie słońca lub księżyca uważano za oznakę gniewu Bożego; wówczas każde zjawisko natury miało

oznaczać jakąś klątwę dla ziemi, jakieś nieszczęście dla jej mieszkańców; wówczas każde ciało niebieskie, które się po raz pierwszy na firmamencie zjawiło, było, wedle mniemania ogółu, zwiastunem jakiegoś smutnego wypadku: krwi, miecza, ognia lub głodu. — Obecnie zaś duch człowieka wysoko się wzniósł, wyśledził on bieg każdej gwiazdy, oznaczył kierunek każdej planety i czas powrotu komet, przepowiada chwilę, w której słońce się zaćmi, kiedy księżyc zakrytym zostanie; a gdy w odwiecznej starożytności uczony Rabi Samuel wyrzekł: נהירי לי שבילי דרקיע כשבילי דנהרדאי בר מכוכבא דשביט דלא ידע מרא ניהי «tak jestem obeznanym z drogami ciał niebieskich, jak z ulicami rodzinnego mojego miasta Nardytunur, wyjąwszy planety, której kierunek mi nie jest wiadomym», — to nauka 20 wieków i tę trudność przezwyciężyła. Obecnie więc nie tylko przymierze Boże, ale i nauka ludzka zapewnia nas, że ciała niebieskie mają odrębne swe koleje, że nie działają na wzajemną zagładę, że nie uderzą jedno o drugie i że ziemia na wieczne czasy jest ustaloną.

Minęły więc owe czasy, gdy widok ciał niebieskich napełniał ludzi trwogą, ciemnota ustąpiła oświacie, niewiadomość naukom; obecnie widok nieba, okrytego gwiazdami, powinien orzeźwiać naszą duszę, wznosić umysł do Boga i uszlachetniać nasze jestestwo.

Wznieście w górę swe oczy: tam ujrzycie nieskończoność i niezmierność stworzeń Bożych; widok jaśniejących gwiazd w czasie pogodnej nocy jest najwyższem objawieniem Majestatu Bożego; tam krążą światy niezliczone, gdyż każdy punkt, który twój wzrok spotyka, jest odrębnym dla siebie światem, na którym istnieje życie i radość, który ma swe istoty żyjące, i na którym Bóg bywa chwalonym; liczba tych światów, krążących w nieograniczonym przestworze jest nieskończoną. Porównaj, bracie, ten ogrom z samym sobą, a ukorzysz się przed wielkością Majestatu Bożego, uznasz własną nicość, a ta myśl uchroni cię od pychy, wygładzi z ciebie dumę, z którą nie jeden o sobie mówi: אני ואפסי עוד ja, ja i nikt więcej.

Wznieście w górę swe oczy, a ujrzycie owe gwiazdy, o których Bóg rzekł do Abrahama: ושמתי את זרעך ככוכבי השמים «twe dzieci podobne będą do gwiazd niebieskich.» — Starajcie się więc, bracia, swem postępowaniem sprawdzić to wyrzeczenie Boże: jak owe ciała niebieskie mają swój bieg naokoło siebie i obracają się jedne naokoło drugich, tak niechaj każdy z nas, przy staranności około własnych potrzeb, łoży jeszcze staranie o dogodzenie potrzebom swych współbraci; jak u ciał niebieskich każda większa gwiazda ma kilka naokoło siebie mniejszych, którym udziela światła i ciepła, które utrzymuje swojem jestestwem, tak każdy wyżej postawiony człowiek niechaj zasila radą i czynem mniej od siebie uposażonych; jak owe ciała niebieskie radośnie wypełniają wolę swego Stwórcy, niezbaczają z wskazanej im kolei, swe światło daleko rozpostrzeniają, tak i my powinniśmy się starać o chętne postępowanie wskazanym nam przez Boga torem i o dalekie rozpostrzenienie naszej działalności dla szczęścia i radości drugich; a tak sprawdzą się na nas słowa Daniela: והמשכילים יזהירו כזוהר הרקיע ומצדיקי הרבים ככוכבים לעולם ועד «a mędrcy jaśnieć będą blaskiem niebieskim, a ci, którzy drugim dobro wyświadczają, jako gwiazdy na wieczne czasy».

Piekną naukę wyciągają rabini z ciał niebieskich. מעולם לא ראתה חמה בליקותה של לבנה Nigdy, mówią oni, nigdy słońce nie widziało strony ciemnej księżyca, gdyż widzi zawsze stronę przez siebie oświetloną. Bierz ztąd przykład, człowieku, naucz się tej cnoty, izraelito: nigdy nie szukaj wad swego bliźniego, upatruj zawsze jego lepszą stronę, staraj się jego ciemnotę własną oświatą oświecać, jego oziębłość własnem uczuciem na wzór słońca zagrzewać.

Takie i tym podobne nauki możemy odnosić ze wzniesienia wzroku ku ciałom niebieskim; takich i tym podobnych cnót nauczają nas zastępy w górnych sferach.

Niechaj się niezbożni strachają, niechaj się lękają występni, my z nieba tylko pociechy spodziewać się winniśmy my od Boga tylko łaski powinniśmy oczekiwać, dla nas

gwiazdy są oznaką przymierza Bożego, przymierza, które trwać będzie wiecznie, gdyż i Bóg jest wiecznym.

Wznieś w górę swe oczy, człowieku: do tego ty tylko sam zdolny jesteś. Nasi teologowie zauważyli, że ze wszystkich tworów na ziemi samemu tylko człowiekowi zostało dozwolonem zwracać wzrok ku niebu, podnosić oczy do Boga, dlatego, iż on tylko sam nosi w sobie cząstkę Bóstwa, iż sam tylko posiada duszę z nieba. Dlatego też człowiek przez samego Boga przeznaczonym został na pana stworzeń. Panujcie, mówił Bóg, nad ptactwem niebios, nad tworami oceanu, nad jestestwami ziemskiemi, בידכם נתנו wszystko w wasze ręce oddaję.

Wyobraźmy sobie ten sam świat bez człowieka, bez myślącej i panującej duszy w człowieku, bez człowieka, który, jak kapłan Boży, w wielkiej świątyni Pańskiej służbę Bożą wykonywa, z modlitwą na ustach ofiary Bogu czyni, jego wolę wykonywa, jego dzieła upiększa, jego twory przetwarza, — wyobraźmy sobie wszechświat bez człowieka, a pustym i smutnym byłby świat, nie byłoby oka do podziwiania wspaniałości, nie byłoby serca do przejęcia się świętem uczuciem, nie byłoby ręki do przetwarzania zapasu, stworzonego przez Boga dla służby Bożej; w niemej jednostajności krążyłoby wszystko około siebie, bez zmiany, bez czynu, bez różnicy w czasie.

A czyliż takim może być wielki świat, w którym Imię Boże ma być chwalonem? Nie, bracie, człowiek jest celem świata, wszelkie twory dla niego istnieją, on je ozdabia, on im prawdziwą cechę świętości nadaje. Dlatego też wszystko pod jego ręką inny kształt przybiera, dlatego wszystko jego woli ulega, dlatego nie masz siły na ziemi, którejby nie zwyciężył, nie masz mocy, którejby nie przełamał, nie masz żywiołu, któregoby do swojej usługi nie ujarzmił; ale to wszystko człowiek wykonywa nie mocą ciała, nie siłą fizyczną, lecz mocą ducha Bożego, lecz mocą duszy, która od Boga pochodzi, Boga pojmuje i wolę Boga wypełnia. A taż dusza miałaby być znikomą? nie, bracia, ta dusza, po zrzu-

ceniu ziemskiej powłoki, do Boga wraca, w Bogu żyje i w Bogu wiecznie istnieje.

Dlatego wspominamy kilka razy do roku dusze, które przed nami i dla nas na ziemi istniały i działały, dlatego zasyłamy modły do Boga o wieczny ich pokój. Boże! przyjmij i dziś miłe szczere i pokorne nasze westchnienia, niechaj dusze, które dziś w miłości przed Tobą wspomnimy, znajdą miły przytułek pod skrzydłami Twego miłosierdzia w gronie dusz cnotliwych. Nam zaś, na ziemi jeszcze istniejącym, dozwól prowadzić życie cnotliwe, ażebyśmy przy kresie policzonych nam dni na ziemi godni byli wejść do żywota wiecznego. Amen.

35.

W DRUGIM DNIU

Święta

OBJAWIENIA ZAKONU.

אל, גבור ואיש מלחמה, אשר למדת ידי דוד עבדך לקרב, ואצבעותיו למלחמה, אשר צוית לאבותינו אל תיראו ואל תערצו, אשר הבטחתמו כי אנכי עמכם. חזקנו נא, ואמץ גם אותנו למען נכבוש אויבינו בקרבינו, למען נערוך מלחמה לקראת משנאינו פגעי זמן, תהי נא תורתך חרבנו, אמונתך קשתנו, ושמך הגדול יהי׳ לנס לנו, אמן.

Mocno, szanowni słuchacze, mylą się ci, którzy mniemają, iż człowiek stworzonym został wyłącznie do radości i rozkosznego używania życia; — wprawdzie człowiek każdy całą swą skrzętność i staranność ku temu jedynie kieruje, iżby sobie dobry byt zapewnił, iżby się radością napawał i szczęście swoje ustalił, — takie jest życzenie człowieka; inne wszakże przeznaczenie wskazał Bóg człowiekowi na ziemi. Bóg rzekł: הלא צבא לאנוש עלי ארץ «życie człowieka jest ciągłą, jest bezustanną walką»; od najpierwszej młodości do ostatniego tchnienia człowiek walczyć musi.

Bóg naszą matkę i naszą karmicielkę — ziemię tak urządził, iż tylko przez ciągłe trudy i zwalczanie przeciwności

do zaspokojenia naszych potrzeb przymusić ją zdołamy. Zaprawdę słusznie mówią nasi starożytni mędrcy: העולם הזה דומה לפרוזדור בפני העולם הבא «świat doczesny jest, jakoby przedwórzem do przyszłego». I zaiste przedwórze nie jest pałacem, urządzonym ze wszelkiemi wygodami do używania wczasu i swobód; przedwórze nie jest wspaniałym ogrodem lub przepyszną doliną, gdzieby człowiek przyjemności używał i rozkoszami zmysły napawał; w przedwórzu człowiek jest wystawionym na wiatry i przewiewy, na dokuczliwe zimno i doskwierające upały. — Tak, bracia, tak i życie doczesne, życie ziemskie, nie jest ciągłem pasmem swobody, przyjemności i szczęścia, lecz cierpienia i troski; niedostatek i zawody w nadziejach, dotkliwości i udręczenia naprzemian godziny życia wypełniają i człowieka wzywają do walki. — A w tej walce, w tem ciągłem usiłowaniu, budzi się duch człowieka z uśpienia; tu jego siły i zdolności mają się rozwijać, jego serce uszlachetniać, jego umysł doskonalić i w ten sposób ma się on przygotowywać w tem przedworzu do właściwego pałacu, do życia wiecznego.

Lecz gdyby człowiek o własnych siłach tę trudną, ciągłą i niebezpieczną walkę podejmował, niechybnie byłby uległ przemocy strasznego nieprzyjaciela wewnątrz; siebie i otaczających go zawad i przeciwności z zewnątrz, dlatego Bóg wskazał mu broń do zwalczenia tych czyhających na jego zgubę wrogów; a tą bronią jest Imię Boże, jest wola Boga, tą bronią jest religia, której objawienia pamiątkę dziś uroczyście obchodzimy. Kto religię swą bronią w walce życia czyni, kto wiarę za swą tarczę obiera, kto w imię Boże walkę życia rozpoczyna i prowadzi, ten może być pewnym niechybnego zwycięstwa. — Ta więc myśl, bracia, niech nas zatrzyma kilka chwil w pobożnem rozpamiętywaniu, a za tekst niech nam posłuży ostatni wiersz z dzisiejszej prelekcyi Haftory, w wyrazach: אלהים אדני חילי «Bóg jest moją mocą». A Bóg niechaj nam tę godzinę pobłogosławi, niechaj ją w naszej pamięci utrwali dla czci swojej i dla naszego szczęścia. Amen.

Pierwszą walką, która człowieka na ziemi oczekuje, jest

walka z własną ułomnością i z potrzebami własnemi. — Do tej walki jeden w rannej zaraz porze, w pierwszej zaraz młodości, jest wyzwany; wyrwany z łona rodzicielskiego, wystawiony na niedostatek i cierpienia, doznaje zawodu w zamiarach i działaniach, musi słabe jeszcze członki do walki natężać. Drugiego taki los w dojrzałym dopiero wieku oczekuje; gdy dziecinne i młodociane lata na łonie swobody, bez trosk i cierpień przepędził, nagle chmura jasny jego horyzont zaciemnia i pod tą lub inną postacią grzmot nieszczęścia w niego uderza. Trzeciego los dotyka dopiero wtedy, gdy niedołężnej już dochodzi starości. Czwartego nakoniec bieda przez całe życie tłoczy. — Oto walka człowieka z przedmiotami z wewnątrz go otaczającemi, walka z urządzeniem Bożem, czyli jak my zwykle nazywamy, z losem. — Biada człowiekowi, który o własnej sile walkę podejmuje, który zapomina o tym, המלמד ידי לקרב o tym, co rękę do boju szykuje, ואצבעותי למלחמה co kieruje palcami pasującego się; biada temu, który przy zaczęciu walki i w czasie jej trwania o Bogu zapomina.

Zdarzyło wam się, bracia, widzieć człowieka, który przy przeciwnościach losu, w sile wieku, przed czasem swe życie kończy. Widzieliście człowieka, który za pierwszem, rzeczywistem lub mniemanem nieszczęściem, wpada w rozpacz, a przygnieciony brzemieniem niedoli, staje się smutną ofiarą swych dolegliwości. Widzieliście wreszcie człowieka, który, nie mogąc dopiąć wysokobujnych zamiarów na drodze prawej, obiera niecne środki; czego nie zdołał siłą, chce zyskać podstępem, czego mu prawość nie zjednała, chce sobie wynagrodzić kłamstwem i obłudą; brata się ze zbrodnią i zostaje nacechowany piętnem wzgardy, lub ulega zasłużonej karze sprawiedliwości. — Oto skutki rozpoczęcia walki bez pomocy Bożej. Prawy zaś człowiek czyni hasłem swego życia słowa cytowane: ד׳ אלהים חילי Bóg jest moją mocą; w imię Boże walkę rozpoczyna, w imię Boże ją prowadzi; jego bronią jest religia, jego tarczą cnota i tą bronią i pod tą tarczą albo zwalcza przeciwności, lub je z godnością znosi.

Drugim wrogiem, wyzywającym człowieka w szranki, są jego namiętności, ów żywioł nieprzyjazny, ów niszczyciel rodu ludzkiego; wypełniając pierś człowieka w najrańszej jego młodości, wzrasta z jego wiekiem i czyha na jego zgubę; różnymi ludźmi rozmaicie kieruje, każdemu inne wskazuje mamidło, każdego prowadzi za innem błędnem światełkiem. Jeden się człowiek ugania za posiadaniem i majątkiem, drugi za przyjemnościami, rozkoszą, trzeci za blaskiem i rozgłosem; tego zazdrość pożera, ów zemstą się niepokoi, a tamtemu kłótliwość i pieniactwo pierś wypełniają. I w tej walce człowiek ulegnie, jeśli nie opatrzony do boju staje, jeśli nie wzywa Imienia Bożego, jeśli jego bronią nie jest religia, jeśli się nie okrywa hełmem moralności, jeśli puszcza cugle wyuzdanym chuciom i daje sobą żądzom powodować; wówczas nie zdoła odbić ciosów: כל הבשר חציר wówczas ciało więdnieje, jak trawa i duch wraz z ciałem słabnie.

Widzieliście, szanowni słuchacze, zgrzybiałego młodziana, którego lice jeszcze niedawno, jak róże kwitły, a teraz schylony, bez siły, zwiędły, jego dusza, jak i ciało, niedołężna; po nim wiele się spodziewano, wiele o jego przyszłości rokowano, ale spełzły pociecha rodziców, nadzieja społeczeństwa, on znika, jak cień, — jest to skutkiem zdania się na własne siły w walce z namiętnościami, bez wzywania Imienia Bożego. Znacie wy, bracia, owych ludzi, okrytych hańbą, wzgardzonych od bliźnich, odepchniętych od towarzystwa, na których czole wyryte, że tak powiem, znamię podłości i nikczemności; są to ofiary własnej ślepoty; oni ufni we własną siłę, do walki z namiętnościami nie wzywali Imienia Bożego, dlatego nie zdołali nieprzyjaciela zwalczyć, dlatego przy wszelkich nawet dostatkach czują się nieszczęśliwymi, zazdroszcząc prawemu człowiekowi jego szacunku. — Inaczej to podejmuje człowiek prawy, człowiek moralny, pobożny i cnotliwy; on uzbrojony staje do walki z namiętnościami, przy pierwszym wstępie woła z naszym tekstem: ד׳ אלהים חילי Bóg jest moją mocą, z godnością w szranki wstępuje i odnosi zwycięstwo nad namiętnościami, i on dobrami ziemskiemi nie gardzi, lecz w należyty ich używa sposób, i on o dostatek się stara,

ecz nie gromadzi go z uszczerbkiem sprawiedliwości, nie z krzywdą bliźniego, jego chlebem zgłodniały się nasyca, z jego mienia nędza ulgi doznaje; i on używa uciech świata, ale używa w mierze, bez uszczerbku dla cnoty, nie kosztem moralności i nie nadwerężając sumienia. I człowiek prawy stara się o dobre imię, lecz chce je uzyskać na drodze cnoty, skutkiem prawości, w nagrodę cnych czynów i wspaniałomyślnego postępowania. Tak prawy człowiek staje do boju z namiętnościami; w Imię Boże, z godnością i odwagą walkę prowadzi, zostaje zwycięzcą, staje u celu z zadowoleniem w sercu, z uczuciem własnej godności i uwieńczony szacunkiem społeczeństwa.

Słyszeliśmy, szanowni słuchacze, o walce człowieka z niedołęztwem z potrzebami jego i z namiętnościami, jego; są to walki wspólne wszystkim ludziom, są to szranki otwarte dla każdego człowieka, jakiego bądź stanu lub wyznania. Nas wszakże, bracia i współwyznawcy, nas izraelitów, wzywa jeszcze jedna i nas wyłącznie dotycząca walka: jest to usiłowanie odparcia zarzutów i pocisków, wymierzonych na nasze wyznanie i jego wyznawców, wyświetlenia czystości naszego zakonu, prawości jego ustaw, i światła, w jego naukach zawartego; walka o rozszerzenie zakresu naszej działalności fizycznej i dążności moralnej w dziedzinie nauk, na polu sztuki i umiejętności, byśmy mogli naszych sił używać w usłudze dla kraju i ludzkości. I tę walkę, bracia, należy nam rozpocząć i prowadzić w Imię Boga. Niechaj naszą bronią będzie czysta religia, naszą tarczą cnota, a naszym hełmem służba Boża. Niechaj nasze modlitwy w synagogach będą uporządkowane, a nasz wykład religijny niechaj będzie zrozumiałym, nietylko dla nas, współwyznawców, ale i dla naszych współbraci innowierców, zgodnie z pieniami Psalmisty: ספרו בגוים כבודו «opowiadajcie wspaniałość Wiekuistego w sposób, iżby was i inne narody zrozumiały», wedle nauk Izajasza: הודו לה׳ קראו בשמו «gdy Boga chwalicie, gdy wzywacie Jego Imienia, הודיעו בעמים עלילותיו opowiadajcie zarazem Jego cuda w języku, przez inne ludy pojmowanym». Tak, bracia, prowadźmy wspólną naszą walkę o wzniesienie go-

dności Izraela. Czystość obyczajów, światłość umysłu, prawość postępowania, oto przedmioty niezbędne do osiągnienia błogiego skutku; najgłówniejszą zaś rzeczą jest uregulowanie służby Bożej, a dla dopięcia tego należy nam czynnie się przykładać: do uskutecznienia zamiaru wystawienia domu Bożego, gdyż w nim głównie możemy się przeciw pociskom losu uzbrajać, tam mamy się nauczyć, jak dolegliwości znosić, jak szczęścia używać, jak namiętności poskramiać, jak Bogu zaufać i jak w życiu ziemskiem mamy się przygotowywać do życia wiecznego. Lecz, bracia, dopóki ten zamiar będzie tylko pobożnem życzeniem niektórych jednostek naszej gminy, dopóty on do skutku nie będzie doprowadzonym. Do tego dzieła koniecznym jest czynny udział wszystkich członków naszego stowarzyszenia synagogalnego, tylko połączone siły mogą urzeczywistnić tak wspaniałe dzieło, jakiem jest dom Boży. — Wszakże i na puszczy, gdy ojcowie nasi obnażeni byli ze wszystkiego, co nas tu z łaski Boga otacza, wszak i tam stanęła bogata świątynia Pańska, obfitująca w złoto, srebro i rozmaitego rodzaju kosztowności. — Azaliż nie jesteśmy potomkami tych, którzy tak chętnie i tak hojnie dom Boży zasilali, iż należało obwołać: איש ואשה אל יוסיף עוד להבא «ani mężczyzna, ani kobieta niechaj nie przynoszą więcej ofiar do świętego dzieła, gdyż potrzeby w obfitości są zaopatrzone». Azaliż nasze żony i córki nie pochodzą od tych matek, które dla świątyni Pańskiej obnażały się z ozdób drogocennych i którym Pismo święte oddaje świadectwo: וכל אשה חכמת לב בידיה טוו a kobiety rozumne składały w ofierze roboty własnych rąk swoich, w tkaninach ze złota, srebra i drogocennych materyałach. — Rabini o naszym ludzie mówią, iż jest skorym do noszenia hojnych ofiar bez względu na cel, na jaki je składa; albowiem gdy szło o wystawienie świątyni Panu Panów, ויתפרקו איש נזמי הזהב ogałacał się z klejnotów, a gdy szło o ulanie cielca złotego, z takąż samą skwapliwością swe klejnoty składali. — Bracia, niechaj na was nie cięży ten zarzut, iż rozrzutni jesteście dla światowych

wości, a skąpi, gdy święte dzieło do waszej się odwołuje hojności.

Ze skorą chęcią, z otwartą dłonią, z pobożnym umysłem bierzmy się do wystawienia domu dla chwały Boga, a Bóg nas w nim wysłucha, wesprze nas po drodze życia, udzieli nam sił do zwalczenia przeciwności, do poskramiania namiętności i zeszle swe ojcowskie błogosławieństwo na nasze zamiary, na nasze dążności i na dzieła rąk naszych. Amen.

36.

W DNIU

ODPUSTNYM.

Człowiek zajmuje miejsce pośrednie pomiędzy niebem a ziemią, pomiędzy Bogiem a bydlęciem: jego istotę stanowi חלק אלוה ממעל część samego Stwórcy, נשמת שדי duch Wszechmogący, a powłoka jest prochem ziemi, נמשל כבהמות נדמו z ciała człowiek podobnym jest do zwierzęcia. Te ostateczności w człowieku Psalmista opiewa: ותחסרהו מעט מאלהים «Tyś Stwórco człowieka nie wiele niższym od Boga, uczynił וכבוד והדר תעטרהו otoczyłeś go czcią i majestatem, תמשילהו במעשי ידיך, oddałeś mu panowanie nad dziełami rąk Twoich, כל שתא תחת רגליו wszystko pod jego stopy złożyłeś». Tak więc człowiek stoi między niebem a ziemią; a ileż to wyższych i niższych stopni mieści się w tej przestrzeni, ileż to szczebli mieści się na tej drabinie, której koniec dotyka ziemi, a szczyt nieba sięga? Po tych to szczeblach człowiek może się wywyższać lub zniżać, może się wznosić coraz wyżej, aż do sfer niebian, lub się zniżyć i zająć stanowisko niższe od bezrozumnych tworów, nad którymi panowanie jemu oddanem zostało.

Zaiste, któż z nas, bracia, nie życzyłby sobie stanąć na wyższym szczeblu godności człowieczej, któżby nie pragnął

zajmować szczytniejsze stanowisko, któżby nie pragnął nabyć wyższej wartości duchowej? Lecz nie każdemu znany jest sposób wzniesienia się, nie każdy zna skrzydła, za pomocą których wzbić się można do owej wysokości, którą mu Bóg naznaczył. Pozwólcież, szanowni słuchacze, abyśmy w obecnej, najuroczystszej dla izraelity, chwili zastanowili się nad prawdziwą godnością człowieka i nad sposobami, jakie nam religia do osiągnięcia tej godności podaje.

Za tekst obieram wiersz 15 roz. 57 Izajasza, odczytany właśnie w dzisiejszej Haftorze, który brzmi: כי כה אמר רם ונשא שוכן עד וקדוש שמו, מרום וקדוש אשכון ואת דכא ושפל רוח «tak rzecze Najwyższy, Najwznioślejszy, wiecznie tronujący, święte jest Jego imię: wzniosły i święty jest tron mój, ale ואת דכא ושפל רוח przebywam ze skruszonym i człowiekiem pochylonego ducha, by ożywić ducha poniżonych, by ożywić serce skruszonych».

Szanowni słuchacze! źródłem religii w sercu człowieka, z którego religijne nasze usposobienie i postępowanie wypływają, jest skromność, czyli, jak to prorok Micha wyraża, הצנע לכת עם אלהיך skromne postępowanie przed Bogiem Twoim, lub, jak nasz tekst brzmi, שפל duch nachylony. Tego prorockiego wyrażenia używając, Rabi Lewitas z Jabny mówi: מאד מאד הוי שפל רוח, שתקות אנוש רמה «bądź skromnym, bardzo skromnym, gdyż nadzieją człowieka jest robak». Tem wyrażeniem nasz mędrzec zupełny cios zadał dumie człowieczej, śmiertelną strzałą przeszył pychę ludzką. Człowiek, jeśli się nie wznosi do Bóstwa, staje niżej od zwierząt.

A pokora to jest właśnie, która człowieka do Bóstwa wywyższa, duma stawia go niżej od robaka, któremu na żer ma służyć. — Pokora, powiadam, ma człowieka wywyższyć; dziwacznie to brzmi, ale jest niezaprzeczoną prawdą. Nasi teologowie uczą: כל המשפיל את עצמו, הקב"ה מגביהו «kto się sam nizkim uważa, tego Najświętszy wywyższa, a kto się wielkim mniema, tego Bóg poniża». - Pokora jest to uczucie własnej nizkości, jest to przekonanie o nicości osobistej

w powrównaniu z nieograniczoną wielkością, z niedocieczonym Majestatem Boga. Człowiek tylko wtedy pokornym być może, gdy się uważa ze strony podobieństwa swojego z Bogiem, gdy się uważać będzie za stworzenie, na obraz Boga zdziałane; wówczas powstanie w nim przekonanie o nieskończonej jego niższości od najwznioślejszego wzoru wówczas zrodzi się w nim uczucie własnej nicości, osobistej niskości, słabości i niedołężności w porównaniu z wielkością, z wszechmocą i wszechmądrością jego Stwórcy. To właśnie porównanie rodzi uczucie, będące w sercu człowieka źródłem religii, które pokorą nazywamy. W codziennej naszej modlitwie błagamy: אלהי נשמה שנתת בי טהורה היא Boże, dusza, którą mi dałeś, jest czystą, אתה בראתה Tyś ją stworzył, אתה יצרתה Tyś ją zdziałał, Tyś ją tchnął we mnie Ty ją odbierzesz, gdy nadejdzie właściwa, przez ciebie wyznaczona, chwila. Czystą, jak promień Twojego światła, otrzymałem ją z rąk twoich, Boże, lecz splamioną nieczystością występku, mam ją Tobie zwrócić, oczernioną plamami chuci i nieczystości czuję ją w sobie. Lecz, bracia, lubo w porównaniu siebie z Bogiem czujemy się niskimi, widzimy się niedołężnymi, lubo uznajemy naszą słabość, poznajemy naszą nicość, leży jednak w tem porównaniu zarazem i najszlachetniejsza osłoda naszego życia, nieoszacowane uczucie wzniosłości naszej. Jestestwo nasze, w porównaniu z Bogiem jest niskie, ale jednak Boskie; dusza nasza wprawdzie jest splamioną, lecz te plamy są tylko dlatego widoczne, że osiadły na połysku czystości Boskiej istoty. Na firmamencie szczytnego naszego przeznaczenia jaśnieje, jak gwiazda pierwszego rzędu, ideał świętości, której lubo nigdy w zupełności nie możemy dosięgnąć, mamy wszakże tę pociechę, że nam się za nią ubiegać dozwolono, ubiegać nakazano. Lubo w porównaniu z Bogiem widzimy naszą krótkotrwałość, naszą znikomość, atoli, czując w sobie cząstkę bóstwa, uznajemy się nieśmiertelnymi, doznajemy pociechy naszej nieskończoności, naszej wieczności. Tak więc w uczuciu pokory leży zarazem błogie uczucie naszego wyniesienia, naszej wzniosłości. — Im niższym człowiek się czuje w obec Boga,

tem wyżej wznosić się w nim musi obraz majestatu, świętości i wielkości Boga, którego on jest odblaskiem, na którego podobieństwo on sam jest stworzonym. Inaczej się dzieje z człowiekiem zmysłowym; ten, uważając się jedynie za stworzenie zmysłowe, nie mierzy się ze szczytnym ideałem, wypełniającym jego pierś, lecz porównywa się z królestwem zwierząt, i tu widzi swoją przewagę, swoją wyższość nad wszystkiemi, równemi jemu, zmysłowemi tworami. Wszystkie żyjące istoty są zaopatrzone, zarówno jak człowiek, uczuciem żądzy, zadowolenia i cierpień. Lecz o ile tu człowiek czuje się wyższym! on, jako najrozumniejsze zwierzę, może do nieskończoności swoje uciechy pomnażać; on może sobie wynajdywać niepotrzebne potrzeby, a zarazem ubiegać się za sposobami zadośćuczynienia takowym; on wszystkie twory na ziemi może ujarzmić i przymusić do służenia sobie, on nad wszystkiem może rozciągnąć swoją władzę i mocą swojej woli nad wszystkiem panować. Zaprawdę, człowiek, porównywając się z bezrozumnemi tworami, czuje się daleko od nich wyższym, a ztąd powstaje w nim duma, pycha, zapominanie Boga i ubóstwianie samego siebie, — i to właśnie stawia go w poczet istot, z któremi się porównywa, i to go właśnie poniża. Gdyż, jako zwierzę, człowiek, przy całym swoim rozumie, przy całej swojej władzy, mocy i przewadze, jest ograniczonym przez czas i znikomość, których krańców przełamać nie zdoła. Ma on, zarówno z robakiem, pełzącym w prochu, swój cel, swój koniec, którego ani na jednę piędź oddalić, przedłużyć, nie może; a robak, który go przeżyje, zostanie spadkobiercą jego ciała zwierzęcego. Tak więc prawdę rzekli nasi mędrcy, iż poniżający się przed Bogiem, zostaje wywyższonym, a kto, zapominając Boga, się wywyższa, zostaje poniżonym. Dlatego właśnie ostrzega nas Rabi Lewitas: bądź pokornym. bardzo pokornym, gdyż nadzieją człowieka jest robak.

Tyle, bracia, o istocie skromności; obecnie gdy się znajdujemy w domu Bożym, stajemy przed obliczem Boga, gdy oczekujemy łaski Boga, obecnie wolni jesteśmy od pychy, od dumy, od próżności; obecnie, gdy błagamy: סלח לנו אבינו

כי חטאנו «wybacz nam, ojcze, nasze grzechy,» jesteśmy przekonani o braterstwie naszem, czujemy, że jesteśmy dziećmi wspólnego Ojca, tworami jednego Boga; obecnie, gdy błagamy: זכרנו לחיים wspomnij na nas, zachowaj nas przy życiu, pamiętamy o wspólnej naszej znikomości. Tu więc istotnie tu jesteśmy skromni, pokorni; lecz po za murami tej świątyni, lecz w świecie, tam wszystko inaczej się dzieje, tam są przedziały, oddziały między ludźmi, tam są rozmaite klasy, tam jeden stoi wyżej, a drugi niżej, a ci co wyżej stoją, chcieliby się wydawać jeszcze wyższymi, aniżeli są w istocie; tam jeden piękniejszym, jeden brzydszym od drugiego, a każdy usiłuje swą piękność wyższą, niż jest, okazać; tam wreszcie każdy pragnie swe bogactwo, swój rozum, swą wziętość, lub cokolwiek go odznacza, okazać w jaśniejszem, w jaskrawszem świetle, aniżeli jest rzeczywiście. Tam istnieje prawidło, iż każdy taką ma wartość, jaką sam sobie nadaje, tam się każdy nadyma, napusza, tam każdy o sobie mówi: אני ואפסי עוד ja jestem człowiekiem, nie masz nikogo, jak ja. Bracia, z dzisiejszym dniem kończą się dnie pokuty, skruchy i sądu, wyjdziemy w świat, każdy do swoich zatrudnień. Tam ujrzycie, jak wasze gospodarstwa kwitną, jak wasze interesy są w błogosławionym stanie, jak wasze przedsięwzięcia pomyślnie idą swoją koleją, jak wasze zamiary należyty biorą kierunek; ujrzycie, jak wasze mienie się pomnaża, a w miarę tego, jak wasza wziętość u ludzi wzrasta. Tam wam własne wasze serce, tam wam ludzie pochlebiać będą. Tam sprawdzić się może to, przed czem ojciec proroków w imieniu Boga nas ostrzega: ורם לבבך ושכחת את ד׳ אלהיך «gdy się twe serce pychą przejmie, to zapomnisz Boga Twojego ואמרת כחי ועוצם ידי עשו לי את החיל הזה i rzekniesz: moja moc i siła mojej ręki zjednała mi te bogactwa». Dlatego, bracia, uważam za stosowne zacytować wam niektóre zdania naszych mędrców, polecające nam pielęgnowanie tej najszczytniejszej w człowieku cnoty, abyście je sobie wpoili w serce i uczynili je wskazówkami postępowania waszego w pożyciu światowem.

Talmudyści uważają, że Mojżesz, אב בתורה, אב בחכמה אב בנבואה ojciec prawodawców, pierwszy z mędrców, największy z proroków, nie jest w Piśmie Świętem z innej cnoty chwalonym, tylko: והאיש משה ענו מאד że był najpokorniejszym ze wszystkich ludzi. Trafne bardzo jest wyrażenie Midrasza w tym względzie: כל מה שפסל הקב"ה בבהמה הכשיר באדם co Bóg uważał w zwierzęcej ofierze za ułomność, toż samo uważa za szczytne w ofierze z serca ludzkiego, פסל בבהמה עורת או שבור והכשיר באדם לב נשבר ונדכה zakazał przynosić sobie w ofierze zwierzę, któreby miało jakiekolwiek na ciele kalectwo; odwrotnie zaś w człowieku serce skruszone jest najczystszą, najmilszą Bogu ofiarą. W traktacie Baba kama czytamy: między ptakami gołębie i synogarlice najbardziej są wystawione na prześladowanie i te właśnie stanowią ofiarę biednych i mile są przez Boga przyjmowane. Rabi Józef naucza: Niechaj człowiek usiłuje naśladować w postępowaniu z ludźmi samego Stwórcę; gdyż Bóg z pośród wszystkich wysokich, niebotycznych gór obrał sobie niski Synaj, tam swoją wspaniałość objawił; a z pośród wszystkich drzew upodobał sobie najniższe, najmniej znaczne, gdyż z cierni objawił się Mojżeszowi, aby tym sposobem ludziom dać obraz skromności i pokory. O dumnym zaś, pysznym, człowieku utrzymują mędrcy nasi, אני והוא לא נוכל לדור בעולם אחד iż Bóg o nim mówi: ja z nim nie mogę razem w jednym świecie przemieszkiwać; gdyż tak powiedział psalmista: גבה עינים ורחב לבב אתו לא אוכל dumnych oczu i pysznego serca Bóg znieść nie może. Te, bracie moi, te są nauki naszych mędrców. Oby nam one drogę życia torowały, oby z nas wykorzeniły wszelką dumę, wszelką próżność i pychę, by się brat nie wznosił nad braci, aby bogacz nie gardził biednymi, by możny nie pomiatał niższymi od siebie. W pierwszych, w Boskich ustawach, danych Izraelowi, nie masz żadnych klas, żadnych kast, ni sekt, tam nie masz wzmianki o wyższym i niższym, tam tylko cnota człowieka wywyższa, a występek go poniża.

Dozwól, Boże, iżby Twa wola i obecnie się jeszcze ziściła wpośród nas, byśmy w pokorze postępowali przed Tobą, byśmy duszę wznosili ku Tobie, a pamiętając, iż śmierć nas wszystkich zrówna, byśmy w życiu doczesnem tak postępowali, abyśmy przez nie zjednali sobie nieśmiertelność, życie wieczne. Amen.

37.

DNIA 8-go
ŚWIĄT NAMIOTÓW

ועשו לי מקדש ושכנתי בתוכם «Niechaj mi uczynią świątynię, a będę przemieszkiwał wśród Izraela», polecił Bóg Mojżeszowi. — Jeszcze przed wystawieniem domu Bożego sam Bóg go świętością mianował, świątynią nazwał, bo też świętem było jego przeznaczenie: w nim miał się Izrael wznosić do szczytu niebios, w nim miał lud się uszlachetniać, zasyłać modły i ofiary do Pana Panów, w nim się uświęcać; i dlatego sam Bóg ten dom mianem świątyni, jeszcze przed jego wybudowaniem naznaczył. A gdy ten wspaniały przybytek staraniem Salomona ukończonym został, opowiada nam biblia, iż kapłani nie mogli tam służby Bożej wykonywać, כי מלא כבוד ד' את בית ד' albowiem wspaniałość Boża wypełniała dom Boży. — Małoż to było dowodu świętości miejsca, kiedy Istota Najświętsza swym Majestatem je uświęciła? potrzebaż jeszcze tam było przyczynienia się ludzkiego, ażeby świętości dodać? czyliż śmiertelny może dodać wspaniałości, szczytności, przybytkowi, który Wiekuisty za swoją stolicę

obrał? A jednak odczytano nam w dzisiejszej prelekcyi Haftora, iż Salomon poświęcił przybytek Pański, poświęcił modlitwą i mnóstwem ofiar, iż człowiek poświęcił świątynię Istoty Najświętszej. — Jest to dla nas nauką, iż nie dosyć nam na tem, kiedy przedmioty święte posiadamy, że nam należy około nich z należytą czcią i świętością chodzić, że od nas właśnie zależy nadać im prawdziwą cechę świętości. — Dla tego nasi mędrcy o naszych świętach mówią: אלה מועדי ד׳ אשר תקראו אתם במועדם, אם קריתם אתם הרי הם מועדי ואם לאו אין מועדי «jeśli wy te dnie święcicie, wówczas je za święta przyjmuję, w przeciwnym razie nie są to moje święta». — Obecne więc rozpamiętywanie nasze ma za treść to prawidło, że powinniśmy przedmioty święte ze świętem uczuciem i duchem bogobojności traktować.

Pierwszą świętością, na którą dzisiejsza prelekcya naprowadza, jest dom Boży, właściwa w obecnym czasie świątynia nasza, która wymaga po nas najwyższej czci i uświęcenia. Nie mówię tu do tych osób naszego wyznania, dla których każdy dom ma więcej znaczenia, aniżeli dom Boży, którzy wszędzie chętniej przebywają, aniżeli w tym przybytku, — do nich nie mówię, gdyż ich tu nie masz, dla nich nic nie jest świętem. Ale mówię do tych osób i o tych osobach, które za Dawidem powtarzają: שמחתי באומרים לי בית ד׳ נלך «raduję się, gdy mówią: idźmy do domu Bożego», którzy służbę Bożą mają za wrodzoną sobie potrzebę. Ale i ci, azaliż z należytą czcią, ze świętem uczuciem i z duchem prawdziwej pobożności tu przebywają? Przeznaczeniem tego domu jest modlitwa i zbudowanie się izraelity, powinniśmy się zatem tu modlić; a modlitwą nie jest owo odmawianie lub odśpiewanie wyrazów bez myśli, bez czucia, odmawianie dla tego tylko, że są przepisane w księdze modlitw. Kto synagogę za prawdziwą uznaje świątynię, dla tego powinna modlitwa być czystem wylaniem serca, szczytnem wzniesieniem ducha, powinna być wyrażeniem i skutkiem serdecznej czci i bojaźni Bożej, wyrażeniem i skutkiem miłości Bożej, wyrażeniem i skutkiem radości i zaufania w Bogu; modlitwa powinna być wynikiem serca i duszy. Kto

staje przed Bogiem, ten powinien się wzbić za granice ziemskości, powinien zapomnieć o troskach i zajęciach ziemskich, aby się duchem wznieść do sfer najwyższych, do szczytu nieskończoności, aby się wznieść do Majestatu Niebieskiego, aby służba Boża była prawdziwą, serdeczną, z duszy pochodzącą. Kto w takiem usposobieniu tu przebywa, ten oddaje należytą cześć domowi Bożemu, ten go uświęca.

Dom Boży ma jeszcze za cel zbudować nas i nauczać; tu nam słowo Boże, Jego przykazy i zlecenia bywają z rodałów odczytywane, tu nam nauka Boża głoszoną bywa. Ale słowo Boże, nauka Boża, powinny nietylko chwilowo działać, powinny one mieć za skutek prawy umysł i prawe nasze postępowanie i na zewnątrz tych murów; inaczej byłaby wszelka nauka bezskuteczną, jak zasiew rzucony na grunt skalisty. — Uświęcenie więc domu Bożego zależy jeszcze na tem, ażebyśmy nauki, tu czerpane, stosowali i w życiu praktycznem, w życiu światowem: byśmy się odznaczali prawością i cnotą w naszych mowach i czynach; byśmy się odznaczali światlejszem pojęciem prawd i przepisów religijnych, zaufaniem w Bogu w czasie, gdy nas brzemię trosk i dolegliwości światowych przygniata, skromnością i umiarkowawaniem w porze, gdy promienie szczęścia swym blaskiem odurzyć nas usiłują; byśmy się odznaczali tym samym duchem pobożności we własnym domu, co i w domu Bożym. Nie bez znaczenia kończy dzisiejsza prelekcya opis poświęcenia świątyni słowami: ויהי כבלות שלמה לבנות את בית ד׳ ואת בית המלך «a Salomon ukończył budowę domu Bożego i własnego swego domu»; gdyż i własny dom człowieka również jest jego świątynią, którą niemniej powinien czcić, szanować i ze świątobliwym umysłem w nim przebywać.

Tu także nie mówię ani do tych, ni o tych osobach, które wszędzie chętniej przebywają, aniżeli we własnym domu, które swego wytchnienia, swych zabaw, uciech i radości szukają po za obrębem domu własnego; tacy gotowi wyśmiać to wyrażenie, iż własny dom człowieka świątynią mianuję. Mówię tu o tych, którzy pojmują znaczenie wyra-

zów Psalmisty: אם ד׳ לא יבנה בית שוא עמלו בוניו בו «jeśli dom nie staje za wolą i podług woli Boga, to daremnem było usiłowanie jego wystawcy». Dom ma istnieć podług woli Boga. ודברת בם בשבתך בביתך W swoim domu, mówi Bóg, będziesz rozprawiał o zakonie Bożym». Dom ma być dla nas instytucyą, gdzie, wraz z ciałem, ma się zarazem rozwijać i duch człowieka, gdzie moralna jego istota ma się uszlachetniać, gdzie nie tylko mamy zaspakajać swe potrzeby fizyczne, ale zarówno pracować nad ukształceniem duszy i serca; — instytucyą, w której mają się rozwijać najszczytniejsze cnoty człowieka: cierpliwość, słodycz i łagodność charakteru, najczulsza miłość i serdeczna troskliwość o dobro drugich. Nasi starożytni mędrcy ołtarzem nazywali stół domowy człowieka, a w iluż to domach jest ten ołtarz łzami skrapiany, w iluż to domach osłabła starannosć o religijne, moralne i cnotliwe wychowanie dzieci, w iluż to domach daje się czuć brak dziecinnej uległości, posłuszeństwa, serdeczniejszej miłości i szacunku dla rodziców, w iluż to domach przy świetnej okazałości istnieje niezadowolenie, przy zbytku obfitości skryta, moralna nędza; a wszystko wypływa z tej jedynie przyczyny, że nie dosyć względnie, nie z należytą czcią postępujemy, działamy i mówimy w naszych domach, że nie uważamy domów naszych za to, co one dla nas powinny stanowić — za świątynie. A ze strony praktycznego życia powinien dom stanowić główne miejsce naszego szczęścia. Pozwólcie, szanowni słuchacze, powtórzyć, sobie co nam właśnie odczytano w przepisach dzisiejszej uroczystości; tam jest powiedziane: ושמחת בחגיך אתה ובנך ובתך ועבדך ואמתך והלוי והגר והיתום והאלמנה אשר בשעריך «a będziesz się radował w czasie twego święta, ty, syn twój, córka twoja, twój sługa i twoja służebnica, lewita i cudzoziemiec, sierota i wdowa, którzy przebywają we wrotach twoich. Pomijając prawidła dobroczynności, w tym przepisie zawarte, zastanówmy się nad tem, jak trafnie biblia wskazuje nam miejsce naszego szczęścia, naszej radości. Nadaremnie, bracie, nadaremnie szukasz szczęścia za obrębem własnego

domu, wśród szumu i zgiełku świata, wśród wrzawy obcych towarzystw; znajdziesz je jedynie w swej własnej chacie, w swem własnem pomieszkaniu, w kole tobie miłych i blizko dotyczących ciebie istot, na łonie rodziny, w objęciach domowego zacisza, domowej zgody. Nadaremno ubiegacie się za uciechami, za radością, za szczęściem zewnątrz własnej zagrody, w tumulcie zabaw i roztargnień; powróćcie do własnych domów, tam was oczekuje czyste, prawdziwe szczęście: ojciec je znajdzie wpośród swoich dzieci, mąż przy boku swojej żony, brat w objęciach siostry; domowa zagroda ma dla każdego być stolicą jego szczęścia. Tam za domem, tam cię może odurzyć szał, tam cię upoi omamienie, ale to nie jest czystą przyjemnością, to nie jest miłą, niewinną radością, to nie jest prawdziwem szczęściem. Jeśliś się, bracie, jeśliś się znużył trudem i pracą, nie szukaj odpoczynku tam, gdzie cię szumna zabawa reszty sił pozbawi, gdzie cię grube żarty skromności oduczą; we własnym domu znajdziesz istoty, które z serdecznem uczuciem twą radość podzielą. Jeśli cię smutna okoliczność martwi, we własnym domu znajdziesz pociechę i ulgę. Tam każdy ciężar będzie ci lżejszym, gdyż miłe ci osoby w dźwiganiu go pomogą; tam każda zgryzota, każde zmartwienie, w połowie swą gorycz utracą, miłość i szacunek we własnym domu zastąpią ci pochlebstwo świata, tam jest środkowy punkt życia i dążności człowieka. Dlatego, bracie, dlatego tylko ten jest prawdziwie szczęśliwym, kto swe szczęście, swą radość, uciechy i zabawy we własnym znajduje domu; on tylko może doznawać chwil prawdziwej szczęśliwości, prawdziwego upojenia, niewinnej, czystej, błogiej radości. Otóż więc dom własny jest drugim dla nas przedmiotem świętym.

W szczytnej modlitwie swojej, w czasie poświęcenia przybytku Pańskiego wypowiedzianej, mówi Salomon także o świętości przysięgi, ובא אלה לפני מזבחך i błaga Boga, iżby on sam sprawiedliwość każdej przysięgi osądził. Rozważmyż, bracia, i ten święty akt religijny, o ile on po nas czci i świętobliwości wymaga. Tu znowu nie mówię o tych

ludziach, dla których przysięga jest czczą formułą, błahym wymysłem ludzkim, mówię tu do tych ludzi i o tych ludziach, którzy pojmują wyrazy: את ד׳ אלהיך תירא אתו תעבוד ובו תדבק ובשמו תשבע «Przedwiecznego Boga twego będziesz się obawiał, Jemu będziesz służył, przy Nim trwał», wówczas dopiero wolno ci będzie na Jego Imię przysięgać; którzy pojmują cała ważność zlecenia Bożego: ונשבעת חי ד׳ באמת במשפט ובצדקה «a będziesz przysięgał, jako Bóg żyw, tylko przy prawdzie, prawości i sprawiedliwości», do tych odzywam się słowami Mojżesza: כי שם ד׳ אקרא הבו גודל לאלהינו «gdy wzywacie Imienia Bożego, uznawajcież wielkość Pana naszego». Zadrżyjcie śmiertelni, gdy wymawiacie lub słyszycie wymawiane Imię Boże. Nie masz szczytniejszego, ani świętszego imienia ni w niebie, ni na ziemi; dlatego nie wolno nam o Bogu inaczej myśleć lub mówić, jak tylko z najgłębszą czcią, z najwyższem uczuciem bogobojności, z najświętszą bojaźliwością. Czy się odwołujesz do Jego łaski lub sprawiedliwości, czy podziwiasz Jego wszechmoc lub nieograniczoną mądrość, czy rozmyślasz o Jego opatrzności lub wszędobytności, רגזו ואל תחטאו drżyj człowieku, byś nie zgrzeszył; a jeśli jeszcze, śmiertelniku, jeśli przy takiem usposobieniu masz jeszcze odwagę usta utworzyć, to rzeknij z Dawidem: ד׳ אדנינו מה אדיר שמך בכל הארץ «Wiekuisty Panie nasz, jak potężne jest Twe Imię po całym świecie». — A to Imię, człowieku, to Imię chcesz wyrzec przy fałszu, tego imienia chcesz nadużywać przy kłamstwie. Na takie zuchwalstwo, na taką bezbożność może się odważyć proch ziemski. Gdy Bóg na górze Synaj wyrzekł: לא תשא את שם ד׳ אלהיך לשוא «nie będziesz wymawiał imienia Wiekuistego, Boga Twojego, nadaremno», to ziemia i niebiosa zadrżały, tak uczą nasi mędrcy, — zadrżały na samo przypuszczenie, iż człowiek do tego stopnia nikczemności dojść może, by Imię Boże znieważyć; zadrżało niebo, iż Boża ziemia taki potwór uniesie, zadrżała ziemia, iż człowiek, który choć raz w niebo spojrzał, może Bogu urągać. Już ten przestępuje trzecie przykazanie, według nauk religijnych, kto

nadaremno przysięga, kto widoczną, przez każdego za takową uznaną, prawdę nierozważnie i lekkomyślnie przysięgą stwierdza; a jednak iluż to ludzi z samego przyzwyczajenia przeciwko temu zakazowi religijnemu grzeszy, ileż to razy zdarza nam się słyszeć w potocznej mowie bezpotrzebnie wyrazy: jak Boga kocham, jak Bóg w niebie i t. p. Już ten przestępuje trzecie przykazanie, kto w modlitwie wymawia Imię Boże bez uwagi i należytej pobożności, — a jednak iluż w taki sposób modlitwy odmawia. Cóż dopiero powiedzieć o tym, który w obecności sędziego ziemskiego wzywa Boskiego sędziego na świadka, że najszczerszą rzecze prawdę, a pomimo to kłamie, wzywa tegoż Sędziego w niebie, iżby kłamstwo ukarał, a jednak kłamie, wyzuwa się z pomocy i łaski Boga w razie, jeśli nieprawdę powie, a jednak kłamie. Ten znieważa Imię Boże, ten urąga wszechwiadomości i sprawiedliwości Bożej. To jest krzywoprzysięzca, — on w bezczelności swojej staje przed obliczem Tego, który zna każdy wyraz, zanim go usta jeszcze wyrażą, przed Tym, który za grzechy ojca karze przyszłe potomstwo aż do trzeciego i czwartego pokolenia, przed Jego obliczem i na Jego imię zapewnia, że prawdę mowi, a jednak kłamie. Czyliż taki zbrodzień nie jest nikczemniejszym od mordercy. Morderca w uniesieniu swą ofiarę zabija, krzywoprzysięzca z zimną krwią swą zbrodnię popełnia. Morderca szuka najwyższej dla siebie satysfakcyi, krzywoprzysięzca popełnia zbrodnię dla błahego zysku. Zaprawdę słusznie mówią nasi mędrcy, iż niebo i ziemia na taką zbrodnię się wzdrygają. Lecz jakże, zapyta się niejeden, jakże człowiek do tego stopnia zapomnieć się, spodlić może? — na to odpowiem, że po większej części krzywoprzysięzca nie zna ni stopnia swej zbrodni, ni wielkości grożącej mu kary, אשר כל שומעיו תצילנה שתי אזניו kary, która samem objawieniem sprawia szum w uszach, przejmuje zgrozą i dreszczem słuchacza. — Lecz nie chcę dzisiejszej uroczystości zakłócać wyrazami nieszczęścia i klątwy, — zakończę ten ustęp wyrazami psalmisty: ואשר לא נשא לשוא נפשי

ולא נשבע למרמה, ישא ברכה מאת ד׳ «kto falszu nie knuje w sobie, kto nie przysięga i nie dopuszcza przysięgi fałszywej, ten odniesie błogosławieństwo od Boga».

Tak więc, bracia, wyliczyliśmy trzy świętości: dom Boży, dom własny i przysięgi; starajmyż się, bracia, należycie je święcić, a wówczas w pobożności, w pożyciu domowem i w czystości sumienia znajdziemy radość i szczęście. Amen.

38.

SOBOTA SZEKULIM.

Do instytucyj z czasów istnienia świątyni Pańskiej w Jerozolimie należała i ta, iż każdego roku, w czasie miesiąca Adar, wydawano publiczne ogłoszenie, wzywające każdego Izraelitę do udzielania datku pół sykla na potrzebę świątyni; a wspomnienie tej instytucyi zachowało się aż do naszych czasów i dało nazwę dzisiejszej sobocie, שבת שקלים, którą się obchodzi w Synagodze odczytaniem, oprócz zwykłego na ten dzień przypadającego rozdziału z Pisma Świętego, jeszcze ustępu, zawierającego przepis o udzielaniu tej monety, a nadto prelekcyę z drugiej księgi Królów następującej treści: Po długim czasie panowania bałwochwalstwa w państwie Judzkiem wstąpił na tron młody książę Jehoasz, wychowany w bojaźni Bożej w świątyni Pańskiej przez arcykapłana Jehojadę. Wzmocnił on przymierze między Bogiem a ludem, zniszczył świątynię bałwanów i oczyścił służbę Jedynego Boga. Zwrócił uwagę swoją na dom Boży, który w długim czasie bezbożności w wielu miejscach uszkodzenia i szczeliny otrzymał i zdał kapłanom staranie około poprawy uszkodzeń. Wydatek zaś na ten cel potrzebny miał być pokryty tak ze stałych wpływów na utrzymanie świątyni. jak i z dobrowolnych ofiar. W trzydziestym trzecim roku panowania króla Jehoasza okazało się, iż kapłani zaniedbywali naprawy uszkodzeń w świątyni;

król wezwał do siebie Jehojadę wraz z kapłanami i zapytał się ich: מדוע אינכם מחזקים את בדק הבית «czemuż nie naprawiacie rozpadlin świątyni?».— Od tej chwili król ustanowił, iżby nie kapłani, ale ludzie obeznani z rzeczą przyjmowali ofiary i zajmowali się restauracyą świątyni. Tyle, bracia moi, o historycznej pobudce dzisiejszej uroczystości. Lecz jakaż może być przyczyna zachowania w pamięci obrzędu, który wraz ze świątynią swą istność utracił? Jakaż inna ma być pobudka corocznego odświeżania w umyśle naszym obrządków świątyni, jeżeli nie ta, iżby nas ostrzegać, że myśl, zamierzona urządzeniem świątyni, jest wiecznie trwałą, że istota naszej religii jest niezmienną, pod jakimkolwiek zewnętrznym objawia się ona kształtem, jakimkolwiek ulega formom; zawsze ma ona na celu uczynić nas godnymi obywatelami ziemi i przygotowywać nas dla nieba. Jeden z naszych teologów בן חביב naucza: כוונת התורה היתה בכל מצוה ג״כ להעמיד הנהגה מדינית ושיהיו כלם אחים באהבה ושלום. dążnością każdego obrzędu zakonu jest zarazem umilenie ziemskiego bytu ludziom, uszlachetnienie serca, udoskonalenie umysłu, utrwalenie harmonijnego pożycia i wlanie w serce każdego miłości braterskiej i towarzyskiej zgody. Taki był też cel (oprócz wyższych ludziom niedostępnych tajemnic Boga) taki był widoczny dotykalny cel świątyni w całym jej obszarze i w urządzeniu pojedynczych jej części, i nie tylko za czasów jej istnienia, — przepisy o budowie i składzie domu Bożego mają dla nas znaczenie i zawierają zbawienne nauki na wieczne czasy i w tem to znaczeniu nauczają nas starożytni rabini: בהמ״ק אף על פי שחרב בקדשתו הוא עומד «lubo świątynia w gruzy zamieniona, zachowuje znaczenie swojej świętości». Powtórzmyż, bracia, ustęp z dzisiejszej prelekcyi o pojedyńczych częściach świątyni i rozważmy, jakie ztąd zastosować się dadzą nauki dla nas w obecnym czasie.

A Bóg rzekł do Mojżesza: pierwszego dnia pierwszego miesiąca ustawisz namiot święty ושמת שם את ארון העדות i umieścisz w nim arkę przymierza. Otóż pierwszy i najświętszy przedmiot domu Bożego w starożytności. W arce mieściły się przykazania Boże wyryte na dwóch tablicach kamiennych,

napisane wszechmocnym palcem Wiekiustego. Tam więc, gdzie się znajdowała arka przymierza, tam było i prawo Boskie, tam ludzie czuli się bliższymi Boga, tam wyraźniej pojmowali obecność Majestatu Najwyższego. Gdzie przebywała arka przymierza Bożego, tam było światło Boże, tam było prawo Boże, tam była opieka i błogosławieństwo Boga. A gdy Izrael był w ciężkim swym pochodzie przez skwarną pustynię, przez nieprzebyte wody, to arka przymierza Bożego przed nim postępowała i wskazywała mu drogę, którą ma postępować; a gdy ojcowie nasi stawali przeciw nieprzyjacielowi w świętej walce, w walce za Boga i wiarę, to arka przymierza zawsze naprzód postępowała, gdyż za wskazówką prawa Bożego byli pewni, że nie zbłądzą z prawej drogi, a wierni przymierzu Bożemu, byli pewni zwycięstwa, byli pewni, że żadna moc na ziemi, żadna złość lub chytrość nie uzyska nad nimi przemocy. A czyliż, bracia, czyliż nie posiadamy jeszcze obecnie arki przymierza? a w niej mieści się toż samo przykazanie Boskie, powiększone jeszcze księgami Mojżesza i proroków; a lubo namiot, lubo zewnętrzna' powłoka jest inną, prawo Boga jest toż samo. Ono niechaj nam i obecnie drogę toruje w trudnym pochodzie ziemskiego życia, ono niechaj będzie naszą bronią w walce z wewnętrznym naszym nieprzyjacielem, z namiętnościami i pokusą i z przeciwnikami naszymi na zewnątrz. Słowo Boże niechaj wypełnia wszystkie umysły, niechaj jednoczy wszystkie serca, niechaj toruje nam drogę postępowania; żyjmy i działajmy podług niego, starajmy się wpajać je w nasze dzieci, a wówczas Bóg będzie przebywał wpośród nas, jak niegdyś tronował na Cherubinach; wówczas będziemy czuli bliskość Boga, jak niegdyś ojcowie nasi w świątyni, a nasza pobożność i cnoty, czystość obyczajów i szlachetność serca będą milszemi Bogu ofiarami, niż dawniej całopalenia w świątyni.

Drugim przedmiotem w świątyni przy arce przymierza był świecznik siedmioramienny,z tyluż lampami; od niego rozchodziło się światło po całej świątyni i oświecało wszystko, co się w niej świętego zawierało. Sama nawet arka przymierza, umieszczona w miejscu tajemniczego mroku, w naj-

głębszem miejscu świątyni, nie dostępnem dla oka ludzkiego,— sama nawet arka oświetloną była blaskiem tego światła. I nam, bracia, i nam takież światło przyświeca, z tą różnicą, że wonczas troskliwość o pielęgnowanie była powierzoną samym tylko kapłanom, obecnie zaś przeniesioną została na cały lud izraela. כל איש אשר מילא אותו אלהים בחכמה ותבונה Każdy, kogo Bóg obdarzył rozumem i mądrością, niechaj światło rozszerza, niechaj przyświeca Izraelowi.

Prawo Boskie i światło Boże, które temuż prawu swemi promieniami miły blask nadało, jedno jak i drugie jest świętością Pańską. — Światło i prawo, אורים ותומים oto symbol ornatu arcykapłana, gdy ten w świątyni służbę Bożą wykonywał. — Światło i prawo, religia i nauka, bogobojność i wiedza, jakkolwiek je nazwiemy, są to bliźnięta, są córy jednego Ojca, posłanniczki jedynego Boga, są to dwaj aniołowie, którzy nam przez całe nasze życie przewodniczyć winni, i tylko wtedy nie zbłądzimy, gdy obydwóch wskazówek z oka nie spuścimy; jedno jest niedostatecznem dla człowieka, gdyż wpadnie albo w zabobon i ciemnotę, albo w bezbożność i niedowiarstwo. A czyliż codzienne przykłady nie stwierdzają tej prawdy? nie znamyż z jednej strony ludzi, którzy usiłują nas przekonać, iż nasza wiara jest ślepą, że forma jest istotą, że symbol jest duchem, że bezrozumność jest cnotą, że niedorzeczność jest religią? a z drugiej strony, niestety, ileż to ludzi, którzy, dlatego że kosztowali nieco z drzewa wiadomości, myślą, że wszystko swoim rozumem ogarnęli, śmieją się ze wszystkiego, czego nie pojmują, urągają najszlachetniejszym powinnościom człowieka i z szyderskiem politowaniem patrzą na swych braci, zajmujących się wykonywaniem przykazań Bożych.

Dlatego, bracia, zajrzyjmy do świątyni Pańskiej: tam lampa święta znajdowała się w blizkości arki przymierza, tam światło i prawo się jednoczyły. Idźmyż, bracia, za tą wskazówką. Niechaj religia będzie naszem światłem, a nasza oświata niechaj wynika z czystej krynicy religii. Niechaj światło Boże nam przyświeca, byśmy nie wpadli w bezdroża, niechaj nasza wiara bedzie jasną i miłą, czyste niech

będzie nasze słowo i jasny nasz umysł, a tem wystawimy świątynię, która będzie miłą Bogu i wznosić będzie ludzi do Boga. A czyliż samo światło dostatecznem było dla świątyni? O nie, bracia. Wprost arki przymierza Bożego stał ołtarz Boży. Na ołtarzu palił się ogień święty z bezustannym płomieniem, ogień czysty, unoszący miłą woń kadzidła ku Niebu. A jakiż to ma być ten ogień, który winniśmy do religii i oświaty dołączyć? ma to być ogień serca, zapał pobożności i miłości bliźniego. Cóżby stanowiło światło bez ciepła, czem by był martwy połysk bez zapału wewnętrznego? gdybyśmy nawet posiadali prawo Boskie i wiarę w jego prawdziwość, gdybyśmy posiadali mądrość i naukę, — przy próżnem i zimnem sercu, nie byłoby to jeszcze właściwą, godną Boga, świątynią. Ogrzewajcież się wy, zimni bogacze, ogrzewajcież się przy połysku waszego złota, przy blasku waszych dyamentów! tam nie masz ciepła, tam nie masz wewnętrznego żaru. W obecnej porze roku, gdy toż samo słońce zasyła nam swoje światło, ale ciepła nam odmawia, jakże natura jest obumarłą! blask odbija się o białą powłokę ziemi, ale cóż przy tym blasku spostrzegamy? tylko ogólne uśpienie, ogólny spoczynek przyrody, a pod tą piękną białą powłoką nie masz ruchu, nie masz życia. Samo światło martwych i uśpionych istot do życia nie ocuci. — Wszystko oczekuje, aż się ogień znowu zapali i ogrzeje świat swojem ciepłem, a wówczas zakwita, wzrazta i dojrzewa wszystko, co ma w sobie zarodek życia, wówczas samo światło słoneczne w dwójnasób nam przyświeca.

A czyliż inaczej się to dzieje i ze światłem i z życiem człowieka? tylko przy cieple gorąco dla Boga i ludzkości bijącego serca dojrzewa najpiękniejszy owoc religii, nadzieja i pobożność, dojrzewa piękny owoc oświaty, uszlachetnienie i uszczęśliwienie bliźnich. Tam, gdzie nie dostaje tego płomienia serca, tam religia staje się czczą formułą, a nauki obracane bywają na narzędzie do osiągnięcia osobistych korzyści. A czyliż nie mamy przykładów stwierdzających tę prawdę i wpośród nas? Czemuż, gdy tak wiele się mówi o cnocie, tak mało się dla niej działa? Czemuż, gdy tak czę-

sto wzywamy Boga prawdy i sprawiedliwości, tak często jeszcze spostrzegać się daje uchybienie prawdzie, działanie wbrew sprawiedliwości? Czemuż, gdy zasyłamy modły do Ojca wdów i sierót, opuszczamy same wdowe i sieroty? Czemuż tak wiele rozprawia się o oświacie, a tak mało rozszerza się w pośród nas prawdziwego zbawiennego światła? Bo nam zbywa na świętym zapale, który serca łączy i jednoczy, który ożywia słowo i czyn, który budzi wewnętrzne jestestwo, moralne życie człowieka, który go wzywa do czynności i działania, do uszlachetnienia i uszczęśliwienia w imieniu Boga i ludzkości. Starajmy się więc, bracia, rozpłomienić ten święty ogień, którego iskierkę każdy z nas, Bogu dzięki, jeszcze w sobie czuje, niechaj się on wzniesie ku niebu, jak niegdyś czysty ogień z ołtarza Bożego. Odsuwajmy wszelki popiół, który w przeciągu wieków się namnożył i żar przygasza, odsuńmy wszelki ogień nieczysty, ogień ziemski, אש זרה z ołtarza Pańskiego i tylko czysty ogień, czysty płomień, święty zapał z nieskalanego serca naszego niechaj goreje przy arce przymierza i świeczniku Bożym. Religia, oświata i serce, pełne miłości dla Boga i ludzi, oto trzy gwiazdy na firmamencie naszym, oto trzy filary, na których spoczywać ma świątynia Boża dla ludu izraelskiego, a niechybnie w niej królować będzie Istota najświętsza, niechybnie wpośród nas przebywać będzie Bóg prawa i sprawiedliwości, Bóg światła i miłości, Bóg Jedyny, który niegdyś objawił naszym przodkom: ועשו לי מקדש ושכנתי בתוכם «niechaj mi wystawią świątynię, a będę przemieszkiwał wpośród nich».

Jeszcze kilka słów, bracia, o pielęgnowaniu świątyni Pańskiej. Za owych błogich czasów, gdy Izrael przebywał w kraju, przez Boga mu udzielonym, gdy Dom Boży znajdował się w Jerozolimie, naówczas jedynymi stróżami wszelkich świętości byli wyłącznie kapłani: oni strzegli prawa Bożego, oni zapalali i utrzymywali w czystości światło w świętym świeczniku, oni zajmowali się ogniem na ołtarzu Pańskim; i dlatego też oni wyłącznie byli przewodnikami całego narodu i o nich mówi Mojżesz przed śmiercią: יורו משפטיך ליעקב

ותורתך לישראל «nauczać oni będę twego prawa, Boże Jakóba, oznajmią twoją naukę Izraelowi»; byli oni sędziami, nauczycielami i lekarzami narodu, i przez długi czas godnie się ze swych obowiązków wywiązywali, aż do czasów proroka Samuela. Ten dopiero mąż Boży, widząc, że kapłani zboczyli z drogi cnoty i sprawiedliwości, jak Chafni i Pinchas, synowie arcykapłana Elego, wybrał z pomiędzy ludu godnych, bogobojnych i światłych mężów, założył szkołę pod nazwą: להקת הנביאים grono proroków, lub mowców, którym oddany został ster prawa i kierunek religijnego prowadzenia Izraela.

Podobny przykład widzimy w dzisiejszej haftora. Pobożny i mądry król Jehoasz, widząc kapłanów niedbałych w pielęgnowaniu świątyni, zarzucał im: מדוע אינכם מחזקים את בדק הבית «czemuż zaniedbujecie obowiązek naprawy domu Bożego tam, gdzie to jest koniecznem?» i ustanowił światłych i chętnych ludzi, ludzi obeznanych z potrzebami świątyni Bożej, ludzi, którym samo Pismo Święte oddaje świadectwo: כי באמונה הם עושים «oni wiernie i we wierze pracują», i tak dopiero całość świątyni zachowaną została.

Tak, bracia, tak bywało w wiekach od nas odległych, tak bywało za czasów praojców naszych. Wówczas lud zajmował się uprawą roli i hodowaniem trzód swoich, toczył walki święte na zlecenie Boga i dla Imienia Bożego, odprawiał żeglugi morskie, poświęcał się sztukom i rzemiosłom; ale שמעו תורה מכהן naukę Bożą otrzymywał z ust kapłanów: kapłani go prowadzili po drodze religii, שפתי כהן ישמרו דעת usta kapłanów przestrzegały nauk, kapłani go oświecali, kapłani go nauczali, — a po kapłanach prorocy.

Teraz zaś, Izraelu! któż jest twoim kapłanem? kto ci ma wskazać drogę prawdy i sprawiedliwości? kto cię ma wyprzedzać pochodnią światła i rozumu? kto cię ma natchnąć błogiem uczuciem miłości Boga i ludzi? — kto teraz ma nosić na swojem sercu imiona pokoleń izraelskich i przybliżyć je Bogu, jak niegdyś arcykapłan w świątyni? Oto, bracia, w domowem pożyciu, w kole rodziny, ma nim być

głowa domu, ojciec rodziny. Jego Bóg uczynił kapłanem we własnej jego świątyni, we własnym domu, jemu przykazał: ולמדתם אותם את בניכם nauczaj dzieci twoje, והגדת לבנך rozmawiaj z dziećmi twojemi. Niechaj ojciec sam postępuje drogą religii, drogą oświaty, niechaj sam tchnie miłością Boga i bliźnich, a dzieci w jego ślady postępować będą. W szkole miejsce kapłana winien zająć nauczyciel; ma to być człowiek pobożny, ale światły, trzymający się stale starej religii, odwiecznej wiary, ale mający zarazem otwarte oko na potrzeby i wymagania obecnego czasu; — ma on swoich uczniów wychować we wierze, otrzymanej na górze Synaj, ale zarazem kształcić ich na obywateli kraju, w którym mają przemieszkiwać; a wtedy wzrośnie pokolenie, o którem Pismo Święte mówi: כל רואיהם יכירום כי המה זרע ברוכים kto je ujrzy, rzeknie: «oto pokolenie, noszące na sobie cechy błogosławieństwa Bożego». W gminach miejsce kapłanów i proroków zajmować mają przełożeni i przewodnicy gmin. Mają to być mężowie, noszący na sobie cechy, któremi Mojżesz przełożonych w Izraelu oznacza: אנשי חיל mają to być ludzie z odwagą i sprężystością, ludzie pojmujący swoje stanowisko i umiejący z tegoż stanowiska działać, יראי אלהים ludzie bogobojni, pojmujący świętość swego powołania, działający dla Boga i w imieniu Boga, ludzie pojmujący prawdę, oddający hołd prawdzie i umiejący walczyć dla prawdy, אנשי אמת bez widoków osobistych, bez własnych korzyści. Oto są tegocześni kapłani w Izraelu.

Tam więc, gdzie w domu panuje nieład, gdzie brakuje harmonii, miłości i zgody, tam gdzie szkoła nie wpaja uczniom bogobojności i cnoty, nauk i oświaty, tam gdzie w gminie niemasz jedności, postępu i pojęcia wymagań czasu, — tam winę przypisać należy miejscowemu kapłanowi, tam sprawdza się wyrażenie naszych starożytnych mędrców: כד רגז רעיא על ענא עביד לנגידא סמיותא «gdy pasterz jest rozgniewanym na trzodę, daje jej ślepego kozła — przewodnika». Starajmyż się więc, każdy, niechaj godnym będzie kapłanem: każdy ojciec w swojej rodzinie, każdy nauczyciel

w swej szkole, każdy przełożony w swej gminie, a rychło wystawiony będzie Dom Boży z arką przymierza, z lampą świętą i ołtarzem Pańskim, z religią, z oświatą i miłością Boga i bliźniego, a Bóg będzie przebywał wśród nas. Amen.

39.

W ŚWIĘTO PALMOWE.

Przeszły, bracia moi, dnie sądu, dnie płaczu i pokuty, przeszły dnie, w których ze skruchą przyznawaliśmy się do błędów, do przewinień, do ułomności i grzechów naszych i błagaliśmy: סלח לנו אבינו כי חטאנו «przebacz nam, Boże, bośmy zgrzeszyli, מחל לנו מלכנו כי פשענו odpuść nam, Władco, bośmy przewinili». Przeszły dni oczyszczenia się przed Bogiem. A jeśli Pismo Święte mówi: כי אדם אין צדיק בארץ אשר יעשה טוב ולא יחטא «nie masz człowieka na ziemi, któryby przy wszelkich swoich cnotach, przy wszelkiej swojej pobożności nie zgrzeszył»; to z drugiej strony religia nas zapewnia: כי ביום הזה יכפר עליכם לטהר אתכם מכל חטאתיכם «gdyż w dniu odpustnym Bóg wam odpuści. by was oczyścił ze wszystkich grzechów waszych, לפני ד׳ תטהרו przed Bogiem oczyszczeni będziecie». Kto więc w tej wierze i w tem przekonaniu stanął w domu Bożym, kto szczerze pragnął oczyszczenia, ten przed Bogiem został oczyszczonym. Z błogim więc umysłem, z zadowoleniem w sercu, z wypogodzonym duchem możemy przyjąć obecne święto za to, za co je nam religia podaje, זמן שמחתנו za czas naszej radości, i w duchu

tej religii możemy sobie powiedzieć słowami księgi mądrości: לך אכול בשמחה את לחמך ושתה בלב טוב את יינך כי כבר רצה אלהים את מעשיך «idź, pożywaj w radości twój chleb, popijaj z zadowoleniem w sercu twój napój, gdyż w ubiegłym czasie Bóg upodobał sobie twoje postępowanie».

Ale, bracia moi, jednę wam tylko mam uczynić uwagę. Teologowie nasi, zastanawiając się nad dosłownem znaczeniem cytowanego wiersza, słusznie zauważyli, iż tem brzmi: לפני ד׳ תטהרו «przed Bogiem oczyszczeni będziecie»; czynią więc bardzo logicznie ten wniosek: עבירות שבין אדם למקום יו״כ מכפר dzień odpustny może tylko znosić grzechy, których się człowiek dopuścił przeciwko Bogu, עבירות שבין אדם לחברו אין יוהכ״פ מכפר grzechów zaś, przeciw ludziom popełnionych, dzień odpustny nie znosi, עד שירצה את חברו aż swoim obowiązkom względem nich nie uczyni zadość. Pozostał nam więc jeszcze jeden rachunek, z którego się obliczyć winniśmy, to jest z grzechów naszych względem ludzi.

Dziwicie się może, szanowni słuchacze, że tego punktu dotykam; nie jeden może sobie pomyśli: grzechy względem ludzi wszakże to: krzywoprzysięstwo, kradzież, podstęp, podejście, wyrządzenie krzywdy i t. p. niecne czyny, a wszakże od tych wolny jestem, pod tym względem nie mam sobie nic do wyrzucenia, pod tym względem sumienie moje jest bardzo spokojne, bardzo czyste; żyję w zgodzie z bliźnimi swoimi, nikt sobie pretensyi do mnie rościć nie może, nie mam się więc z czego względem ludzi obliczać. Przyznaję to wam, szanowni słuchacze, że kto się do takich tylko obowiązków względem bliźnich poczuwa, ten zupełną ma słuszność, ten ze swojem sumieniem może pozostać w najzupełniejszej harmonii.

Ale religia jeszcze nam inne przepisuje obowiązki względem bliźnich, ale społeczeństwo jeszcze innych się po nas praw domaga, ale moralność wkłada na nas jeszcze inne obowiązki względem towarzystwa ludzkiego, którego każdy człowiek jest członkiem.

Te obowiązki przypomina nam właśnie obecne święto, odnoszące się do czasów, gdy Izrael po raz pierwszy zawiązał

się w towarzystwo; gdyż tak brzmi przepis o dzisiejszej uroczystości: בסכות תשבו שבעת ימים כי בסכות הושבתי את בני ישראל בהוציאי אתם מארץ מצרים «w namiotach przesiadywać będziesz przez siedm dni, albowiem w namiotach osadziłem synów Izraela po wyprowadzeniu z Egiptu». Wówczas przodkowie nasi zostali połączeni węzłem praw, węzłem przykazań, węzłem towarzyskości, towarzystwa, społeczeństwa, mieli jedno dążenie, wspólny cel, mieli wszyscy stanowić jedną korporacyę, jeden naród, jedno ciało i z ową chwilą rozpoczęły się w Izraelu pierwsze obowiązki towarzyskie, o których talmudyści mówią: אשר יצאו ישראל ממצרים נעשו ישראל ערבים זה לזה «od czasu wyjścia z Egiptu stali się izraelici solidarnie odpowiedzialnymi jeden za drugiego». Tę solidarność przyjęli nasi ojcowie u stóp Synaj i tę solidarność przekazali nam, swoim potomkom, wraz z otrzymaną tam nauką Boską.

Zastanówmy się, bracia, na czem ta solidarność zależy i czego wywiązanie się z niej, czego jej zadośćuczynienie po nas wymaga.

Solidarność ta nie zależy, jak niektórzy z naszych współwyznawców mniemają, na tem, iżby Bóg miał karać jednego za grzechy przez drugiego popełnione, iżby sprawiedliwy Sędzia świata miał poszukiwać zadosyćuczynienia na niewinnych, za przestępstwa przez bezbożnego wykonane. Podobne mniemanie sprzeciwia się sprawiedliwości Boskiej, takie mniemanie sprzeciwia się kardynalnym zasadom naszej religii, która naucza: בן לא ישא בעון האב ואב לא ישא בעון הבן «syn nie będzie karanym za grzechy ojca, ani ojciec nie będzie cierpiał za przewinienia syna; צדקת הצדיק עליו תהיה ורשעת הרשע עליו תהיה Bóg wynagrodzi cnotliwego za jego cnotliwe postępowanie i ukarze bezbożnego za własne jego niecne czyny». Przeciw podobnemu mniemaniu oświadczył się Mojżesz, kiedy do Boga powiedział: אל אלהי הרוחות לכל בשר, האיש אחד יחטא ועל כל העדה תקצוף «Boże przedwieczny, który jasno widzisz myśli każdego człowieka, czyliż się to zgadza ze sprawiedliwością, ze wszechwiedzą Twoją, ażebyś swój gniew wywarł na całe towarzystwo wówczas, kiedy tylko

jeden przewinił»? Nie ta, szanowni słuchacze, jest, nie ta może być myśl zawarta w zdaniu naszych mędrców o solidarności Izraela. Nie pod tym względem odpowiedzialnym jest człowiek za człowieka, izraelita za izraelitę. Z dopełnienia obrzędów religijnych, z powinności izraelity względem Boga, oblicza się każdy przed Bogiem i sam od Boga odbiera karę lub nagrodę, przekleństwo, lub błogosławieństwo, z nich sam przed Bogiem się oczyszcza i jako skutek szczerości swojej skruchy ma sobie przez religię zapewnione odpuszczenie. Tu o innej solidarności jest mowa. Izrael, wychodząc z poniżenia, w którem zostawał u Egipcyan, gdzie każdy, uciskany ciężką pracą, mógł tylko myśleć o samym sobie, zawiązał się w towarzystwo, w społeczność, stał się jednem wspólnem ciałem; a jak w pojedynczym człowieku wszystkie członki muszą dbać wzajemnie o siebie dla utrzymania całości ciała, tak samo ma się dziać i w korporacyi. Midrasz mówi: הגוף הזה תולדות זה בזה, ואם אין זה אין זה «dobry byt towarzyskiego ciała zależy od całości każdego pojedynczego członka, אם תעלה גלניא אחת בכל אבריך כל אבריך מרגישין jeśli robak cię ugryzie w którykolwiek pojedynczy członek, to wszystkie członki ten ból uczują». Przez wzajemne tylko ulżenie sobie cierpień, przez wzajemne wspieranie siebie, przez wzajemne przyczynianie się do osłody, do uprzyjemnienia życia, ustalić się może byt towarzystwa.

Piękną w tej mierze naukę podają nam nasi mędrcy, biorąc za symbol obecny obrządek, bukiet palmowy. Bukiet ten składa się z czterech różnych roślin, z których każda inną odznacza się zaletą: jedna celuje przyjemnym smakiem, druga miłym zapachem, trzecia skromnością pozoru, a czwarta okazałością piękną; a połączone razem udzielają sobie wzajemnie zalet swoich i tworzą piękny wieniec. Ten, mówią oni, ma służyć za przykład gminie izraelskiej: niechaj majętny przyczyni się swoją hojnością, światły swoją wiedzą, możny swoim wpływem, pobożny swoją cnotą, a całe towarzystwo zakwitnie, a cała gmina przedstawi miłe grono, jak ów połączony, piękny wieniec mirtowy. Oto nasza wspólna, wzajemna solidarność, do której nas re-

ligia obowiązuje, którą na nas Bóg wkłada, której się po nas towarzystwo, której się społeczność po nas domaga. O ile źle zrozumiana solidarność jest szkodliwą, rozdwaja umysły, staje się źródłem nieprzyjaźni w towarzystwie ludzkiem, — gdyż każdy, dotknięty nieszczęśliwym losem, dla miłości własnej, szuka w grzechach bliźniego przyczyny na siebie spadłej kary, — o ile źle pojęta wzajemna odpowiedzialność jest niezgodną z duchem naszej religii, o tyle sumienne wywiązanie się z istotnej moralnej solidarności naszej względem bliźnich może się stać źródłem szczęścia, źródłem pomyślności towarzystwa, korporacyi, gminy.

Pojmowali dobrze znaczenie tej działalności ojcowie nasi, kiedy w każdej gminie tworzyli rozmaite instytucye dobroczynne, kiedy w każdem większem mieście zakładali szpitale, kiedy w każdej, choćby najmniej licznej gminie utrzymywali szkółki religijne, kiedy wszędzie zbierano fundusze na zmniejszenie niedostatku. — Te instytucye istnieją i u nas, istnieją od dawnego już czasu, i była pora, kiedy zadosyć czyniły miejscowym potrzebom w gminach, był czas, kiedy szkółki religijne w tutejszej gminie odpowiadały wszelkim, jak się zdawało, wymaganiom; ale w obecnej porze już samo czytanie hebrejskie i początkowy wykład ksiąg Mojżeszowych w żargonie żydowskim nie zaspakaja potrzeb naszych dzieci. Idźcie, szanowni słuchacze, idźcie do szkółek wieczornych, niedawno co założonych, a przekonacie się, czego już dziś czas wymaga. Tam znajdziecie liczną gromadkę waszych młodszych i starszych braci, uczących się w skąpo, dla braku funduszu, oświetlonych izbach, tam znajdziecie ich chciwych wiedzy i nauki, przykładających się z godną zadziwienia pilnością do nauczania się krajowego języka i innych pożytecznych wiadomości; tam znajdziecie nauczyciela elementarnego, który przez cały dzień wykłada dzieciom początki Biblii, znajdziecie go w godzinach wieczornych obok własnego jego ucznia i wspólnie z nim z jednego elementarza czytającego, a oświecona młodzież z godną pochwały gorliwością i wytrwałością przykłada się do udzielania posiadanego dobra swoim braciom. Idźcie,

szanowni moi współwyznawcy, tam, a przekonacie się, czego czas po waszej solidarności wymaga.

Wymaga więcej po was ofiar, wymaga więcej osobistego, czynnego udziału w przykładaniu się do oświecenia wzrastającego pokolenia. Nasi mędrcy nauczają: הזהרו בבני עניים שמהם תצא תורה «chodźcie z wszelką starannością około wychowania biednych dzieci, gdyż oni to właśnie później naukę rozszerzają». Niechaj nikt nie powie: co mnie klasa biedna, klasa robocza obchodzi? Midrasz słusznie porównywa korporacyę ludzką do domu: כמו הבית שיש בו ארבע צדדין אם נתהפך אחד מהן הבית כלו נופל «jak dom, mówi on, składa się z czterech ścian, a jego całość zależy od każdej ściany z osobna, tak samo i każde towarzystwo i każda gmina winna dbać o całość wszystkich swoich klas, wszystkich swoich pojedynczych członków, bowiem za dotknięciem jednego wszyscy ucierpią».

Solidarność nasza, szanowni słuchacze, wkłada jeszcze na nas, a szczególniej na wyżej posuniętych, na oświeceńszych, obowiązek działania własnym przykładem, własnem postępowaniem, sprawowaniem się, na oświatę, na umoralnienie niżej od nich postawionych, mniej oświeconych. Nic bowiem, ani kazanie, ani napominanie, ani nauka, nic tak nie działa na umysły ludzi, jak sam przykład, jak żywy wzór. Jeden cnotliwy czyn więcej znajdzie naśladowców, aniżeli ich dziesięć kazań utworzyć może, jeden moralny postępek więcej ludzi zbuduje, aniżeli dziesięć prawideł moralności przez najbieglejsze usta wykładanych. Już najmędrszy z ludzi kiedyś powiedział: טוב מראה עינים מהלך נפש «bardziej utkwi w sercu to, co człowiek okiem ogarnia, aniżeli to, co umysłem dosięgnie». A jakaż może być zbawienniejsza nauka dla młodzieży, nad cnotliwe czyny starszych? jakaż może być lepsza szkoła moralności dla dzieci, nad żywy przykład w postępkach, w czynach własnych rodziców?

Synagoga nasza, od przeszło lat dziesięciu istniejąca, odznacza się, jak starsza jej w tutejszem mieście siostra, przed innymi domami modlitwy naszej tutejszej gminy, regularniejszą służbą Bożą; harmonijny śpiew chóralny jest bardziej za-

stosowany do wzniosłych modłów, którym towarzyszy, a słowo Bożę wykładanem w niej bywa w mowie dla wszystkich uszu przystępnej. Że ta nasza synagoga zyskuje uznanie światlejszych naszych współwyznawców, świadczy wzrastająca w niej coraz liczba modlących się. — Solidarność zaś nasza względem naszych współwyznawców wymaga po nas, członkach tej synagogi, ażebyśmy pobożnem, częstem przestawaniem w niej, cnotliwem i moralnem postępowaniem po za synagogą dowiedli, iż właśnie uregulowana służba Boża uszlachetnia człowieka, i tym sposobem zachęcali drugich do naśladowania nas.

Taka to, szanowni słuchacze, była myśl naszych mędrców w zdaniu o wzajemnej solidarności Izraela. A jeśli z grzechów przed Bogiem popełnionych izraelita spowiada się tylko Bogu, to natomiast z solidarności swojej względem bliźnich, przez bliźnich bywa sądzonym, uzyska od społeczeństwa pochwałę lub naganę, szacunek lub wzgardę, stosownie do tego, jak się z swojej solidarności wywiązuje.

Spraw, Boże, ażebyśmy pobożnem postępowaniem, cnotliwem życiem, moralnem sprawowaniem, znaleźli łaskę w oczach Twoich i w oczach ludzi. Amen.

40.

MOWA

wygłoszona podczas nabożeństwa za poległych w Warszawie

w dniu 27. lutego 1861 r.

Szanowni słuchacze! Jesteśmy tu zgromadzeni w uroczystej okoliczności: mamy uczcić pamięć zgasłych w Bogu braci naszych, poległych w dniu 27. z. m.; mamy uczcić pamięć tych, których imiona ze czcią i poszanowaniem podawane będą przez ojców dzieciom aż do późnych pokoleń. Ale, szanowni słuchacze, jakiż ma być hołd, oddany pamięci tych osób, zgasłych w Bogu? ażali wzniesiona do Boga modlitwa o zbawienie ich dusz ma być wszystkiem, co im się od nas przynależy? w takim razie obecna godzina upłynęłaby bez korzyści dla zmarłych i bez pożytku dla żyjących.

Polegli, przez Boga z pośród wielu tysięcy osób wybrani zostali, aby słowami Mojżesza się wyrazić: «na nich Bóg okazał, kogo sobie upodobał», «kogo Bóg do siebie zbliża, ten jest świętym». Oni obecnie u stóp tronu Wiekuistego, wśród grona aniołów, przebywają, ich dusze wśród dusz świętych, w chórze serafinów, Bogu wieczne śpiewają Haleluja. Tym świętym niepotrzebna jest modlitwa grzeszników, oni w obliczu Boga wieczną cieszą się szczęśliwością. Dla nas zaś żyjących samo westchnienie przeszłoby jak przewiew wiatru, bezskutecznie; dla nas łza zniknęłaby, jak kropla rosy spadła na

opokę, bez trwalszych korzyści. Nie w ten sposób, bracia, nie w ten sposób uczcijmy pamięć poległych, nie w ten sposób nieśmy hołd duchom zgasłych: starajmy się, aby ich śmierć dla nas trwalszą korzyść przyniosła; i w tym celu, bracia, powiadam, niechaj ich śmierć będzie dla nas wzorem. Ich śmierć jest opłakiwana przez ogół. Bracia! szczytny to wzor dla żyjących: należy nam tak prowadzić życie, iżbyśmy się stali użytecznymi dla ogółu i po śmierci abyśmy przez ogół byli opłakiwani.

Człowiek jest stworzonym do towarzyskiego życia, swoje potrzeby zaspakaja działaniem wielu rąk, jego więc siły i zdolności należą nawzajem do ogółu, całą jego dążnością winno być ogólne szczęście; radą, czynem i mieniem swojem winien się starać o polepszenie bytu swoich współbraci, o rozszerzenie oświaty, o usuwanie fanatyzmu i ciemnoty, o zaradzenie niedostatkowi, o sprostowanie fałszu, o ustalenie prawdy.

Oto jest zadanie człowieka na ziemi; dla tego naucza nas mędrzec w 1. w. 18. r. ks. Przysłów: «odludek czeka tylko zaspokojenia własnych namiętności», «tam, gdzie idzie o dobry uczynek, tam, gdzie idzie o urzeczywistnienie błogiego zamiaru, tam on swoją niegodziwość objawia». Korzystajmy więc, bracia, z tego palca Bożego, niechaj śmierć tych wybranych będzie normą naszego życia, dobro ogółu naszem hasłem, towarzyskość naszem zadaniem, rozszerzenie oświaty naszą dążnością; tym sposobem najgodniej uczcimy pamięć poległych.

Widzieliście, bracia, owe tłumy, które napełniały ulice Warszawy zeszłej soboty, gdy zwłoki poległych niesione były; alę zarazem podziwialiście ową ciszę, panującą wśród tej niezliczonej masy ludności, unosiliście się nad panującym wonczas spokojem.

Lecz któż to nakazał milczenie owym gromadom ludzi, któż uciszył owo stutysiączne zgromadzenie tak, że najlżejszego szmeru nie słyszano? któż zaprowadził ten niewidziany dotąd porządek wpośród najróżnorodniejszych klas ludzi, wśród których znajdowała się i owa, nieokrzesana, najniższa warstwa społeczeństwa? Oto ciała poległych te cuda spowo-

dowały, zmarli tak błogi, tak uroczysty wpływ wywarli na ogół. Otóż, bracia, druga dla nas nauka: tam, gdzie nam idzie o dopięcie dobrego celu, o wykonanie błogiego zamiaru, starajmy się o utrzymanie ciszy i spokoju, o zachowanie uroczystej harmonii wpośród otaczającej nas liczby. Nie czcze, hałaśliwe słowa, nie lamenty i burzliwość pożądane dobro sprowadzają, lecz cichy czyn, lecz spokojna działalność, ustalają szczęście towarzyskie. Weźmy w tej mierze przykład z samego Boga: Gdy — wedle 19. roz. 1. ks. Królów — prorok Eljasz objawu boskiego majestatu oczekiwał, nastał straszny wicher, który góry pogruchotał i skały łamał, lecz nie w wichrze objawił się Bóg; po burzy nastąpił straszny, rozhukliwy głos, ale w lamencie nie objawił się Bóg; po huku nastąpił ogień burzliwy, ani w pożarze Bóg się nie okazał; po ogniu nastąpiła spokojna, uroczysta chwila, a w niej Bóg się objawił prorokowi.

Tak jest, szanowni słuchacze, dobry cel tylko przy spokojnem działaniu, przy cichej czynności dopiętym zostaje, i tym tylko sposobem pomocy Boga spodziewać się można: hałas i wrzawa, krzyki i lamenty jeszcze nic dobrego nie spowodowały. Otóż, szanowni słuchacze, niechaj każdy z nas ze swego stanowiska do dobra towarzyskiego się przykłada, lecz spokojnym czynem, nie zaś hałaśliwem słowem, cichem działaniem, nie zaś krzykliwym głosem; to sobie za godło życia obierzmy, a tym sposobem najgodniej uczcimy pamięć poległych naszych braci.

Osoby poległe wybrane zostały wolą niebios z niezliczonego tłumu tak, iż wszystkie prawie klasy były w nich objęte, jednym połączone losem: tu się zbratał możny szlachcic ze skrzętnym rzemieślnikiem, tu się zrównał bogacz, obfitujący w dostatki, z biedakiem, który w pocie czoła na chleb powszedni pracuje; jednaki całun wszystkich obleka, jednaka trumna jest równem dla wszystkich mieszkaniem, jeden grób wszystkich objął, a jedna mogiła wszystkich pokrywa. Tu w dosłownem znaczeniu sprawdziły się słowa Joba: «grób zrówna nisko stojącego z możnym, tam wyrobnik

obok pana równej z nim używa swobody». Niechaj, bracia, to połączenie, śmiercią spowodowane, stanie się wskazówką zjednoczenia w naszem życiu, niechaj magnat w biednym widzi swego brata, niechaj bogacz poda nędzarzowi pomocną dłoń swoją, niech wysoko posunięty nie gardzi nisko stojącym.

Wspomnijmy, szanowni słuchacze, na słowa proroka Malachijasza: «azaliż nie wszyscy jednego mamy Ojca, azaliż nie jeden Bóg nas stworzył, czemuż brat nie tchnie miłością do brata»? czemuż jeden drugiemu się przeniewierza, a przez to niweczy przymierze ustalone przez ojców naszych? Jedność, harmonija i zgoda, panujące wpośród ludu, stanowią zakład jego wzrostu, jego szczęścia; połączone siły, wspólne usiłowania, wspólna dążność do szczęścia, do prawdy, prowadzą niechybnie do celu. Ale cóż ludowi wpaja owego ducha zgody? cóż w nim zdoła ustalić harmonię i jednomyślność? oto, bracia, te błogie skutki są wynikiem głęboko wkorzenionej miłości do ziemi macierzystej, ona to jest źródłem szczęścia narodowego. Ta miłość kraju usuwa wszelkie niesnaski z pośród mieszkańców, ta miłość jest matką tolerancyi, ta miłość jednoczy wszystkie stany i wyznania, usuwa fanatyzm, wznosi dusze, uszlachetnia serca i doskonali jestestwo człowiecze.

Wam, współwyznawcy moi, wam izraelici, wam cytuję 7 w. 29. roz. Jeremiasza: «starajcie się o dobro kraju, do którego was zaprowadzę, zanoście o jego dobro modły do Boga, gdyż przy szczęściu kraju i wy szczęśliwi będziecie». O jakimże to kraju przemawia do nas boski, natchniony mąż? któryż to jest obecnie ten kraj, który miłować, o którego szczęście modlić się winniśmy? Czyż to ma być jeszcze owa ziemia obiecana, gdzie przed tysiącami lat mieszkali nasi praojcowie? maż-li to być jeszcze Palestyna? Nie, bracia, ta ziemia jest dla nas świętą, bo jest jutrznią wszelkiej religii, bo jest zorzą każdej objawionej wiary. Zawsze — wierny izraelito — zawsze w pobożnej swej modlitwie obracaj się twarzą ku tej stronie, gdzie niegdyś stała twoja świątynia, dla oddawania czci Panu panów wzniesiona, gdzie stał święty ołtarz, na którym Bogu całopalenie ofiarowałeś. Ale obecnie, bracia, inny to jest kraj, o którym mówi Jeremiasz.

Tam, gdzie nam, jako nowonarodzonym dzieciom, pierwszy promień słońca przyświecał, gdzie w niemowlęcej niewinności pierwsze dni naszego życia w czułych objęciach macierzyńskich upłynęły, tam, bracia, tam jest ten kraj, który miłować winniśmy. Tam, gdzie młodzieńcze siły nasze się rozwinęły, gdzie nasze czynności i działania dojrzewają, gdzie nadzieja w młodzieńczym wieku się uśmiecha, gdzie nasz umysł pojmować, nasze serce czuć się nauczyły, tam, bracia, tam jest ten kraj, który miłować jesteśmy obowiązani. Tam, gdzie czułe serca się pojmowały, gdzie miłość stadła jednoczyła, gdzie po raz pierwszy usłyszeliśmy słodkie szczebiotanie wyrazów: ojcze, matko, — tam, bracia, tam jest ten kraj, który miłować winniśmy. Łączmyż się więc w miłości dla kraju z resztą naszych współbraci innowierców, postępujmy za nimi na drodze oświaty i cywilizacyi, na drodze nauki i tolerancyi. Nieśmy cześć Bogu w świętej mowie praojców naszych, ale w życiu obywatelskiem przywłaszczmy sobie mowę krajową. Starajmy się o usuwanie wszelkiej zapory, która rozdzielała przez tyle wieków mieszkańców jednego kraju, dzieci jednej ziemi; idźmy za zleceniem Boga w cytowanym wierszu, przez Jeremiasza wyrzeczonym: starajmy się o dobro kraju, do którego nas Bóg zaprowadził, a przy jego szczęściu i my szczęśliwi będziemy. Amen.

41.

WIELKANOC

1861 r.

Powtórzę odśpiewany wiersz Psalmisty: זה היום עשה ד׳ נגילה ונשמחה בו, «dzisiejszy dzień, Bóg go nam przygotował, cieszmy i radujmy się w nim». Dzisiejszy dzień, szanowni słuchacze, 3300 razy powtarzany, zawsze z uciechą i radością w Izraelu obchodzony bywa. Przez 430 lat jęczeli przodkowie nasi w ciężkiej niewoli egipskiej, przez tyleż czasu nosili haniebne jarzmo niewoli, nieludzkości, poniżenia; w tym dopiero dniu uczuli się po raz pierwszy wolnymi i swobodnymi. Przez tyleż czasu Izrael pogrążony był w otchłani ciemnoty, fanatyzmu i bałwochwalstwa, w tym dopiero dniu po raz pierwszy ujrzał światło duchowe, po raz pierwszy uczuł w sobie godność człowieczą. Przez tyleż czasu usiłowali wrogi Izraela przytłumić w nim wszelką iskrę wiedzy i myśli, zniweczyć wszelką siłę i władzę ducha, wykorzenić wszelkie poczucia moralnej wartości człowieczej i poniżyć do stanu niewolnictwa.

W dzisiejszym dopiero dniu lud izraelski przebudził się z długiego uśpienia moralnego, uczuł się ludem samoistnym,

narodem samodzielnym, poznał, że ma siłę i wolę, pojął, że ma powołanie przez Boga sobie naznaczone i od dzisiejszego dnia datuje bytność Izraela, jako ludu. O dzisiejszym też dniu mówi Bóg do ludu naszego: היום הזה נהיית לעם לד' אלהיך «dzisiejszego dnia stałeś się ludem, ludem Boga twojego». Dlatego też dzisiejszy dzień ma dla nas pierwszeństwo przed wszystkiemi innemi dniami całego roku, dlatego obecne święto jest u nas cenione nad wszystkie inne święta i uroczystości; dlatego obecne święto jest nam najświętszem, obecna uroczystość najuroczystszą: albowiem jest ono świętem narodowem, jest uroczystością historyczną ludu izraelskiego. W dniu tym Izrael uzyskał najwyższe dobro człowieka, uwolnienie z niewoli, w nim doszedł najszczytniejszego szczęścia, oswobodzenia z haniebnych więzów. Uwolnienie też z Egiptu ma tyle dla nas wagi, że izraelita jest religijnie obowiązanym wspominać o niem dwa razy dniem, rano i wieczór za to dobrodziejstwo zasyłać dzięki Najwyższemu Sędziemu, kierującemu losami ludzi i narodów. Uwolnienie z Egiptu stanowi niejako podstawę całego Judaizmu, jest w ścisłem złączeniu z naszą religią. Sam Bóg przy pierwszem objawieniu się praojcom naszym nie mianował się Stwórcą nieba i ziemi, gdyż w tej mierze równym jest dobroczyńcą wszystkich ludów i narodów, ale objawił się szczególną swoją ojcowską opieką i łaską, Izraelowi wyświadczoną, i przykazania swoje zaczął od wyrazów: אני ד' אלהיך אשר הוצאתיך מארץ מצרים «jam jest Pan Bóg Twój, którym cię wywiódł z ziemi egipskiej, z domu niewoli»; i każde swoje przykazanie, które chciał głębiej ludowi wpoić, każde zlecenie, które chciał mieć bezwarunkowo wykonanem, kończył słowami: «gdyż ja jestem Bogiem Twoim, którym cię wywiódł z ziemi egipskiej».

Ale, szanowni słuchacze, niewola egipska, w której ojcowie nasi przez tyle czasu zostawali, nie była przypadkową, również jak żadne wydarzenie na ziemi nie jest ślepym wypadkiem trafu, ale zrządzeniem sprawiedliwej mądrości Wiekuistego. Już tę niewolę pierwszemu naszemu patryarsze objawił, już Abrahamowi w widzeniu Bóg przepowie-

dział: ידוע תדע כי גר יהי׳ זרעך בארץ לא להם ועבדום וענו אתם ארבע מאות שנה «wiedz, że potomkowie twoi będą niewolnikami na obcej ziemi, ulegną pracy i cierpieniu przez 400 lat». Tu więc mimowoli nasuwa nam się pytanie: czemuż Ojciec Niebieski pogrążył lud swój w niedolę, ażeby go następnie oswobodzić, בכח גדול ובזרוע נטויה wybawić nieograniczoną swoją siłą, wypreżoną prawicą swoją? czemuż zasmucił, by pocieszyć, czemuż ranił, by koić? Na to odpowiem drugim, właśnie co odśpiewanym, wierszem tegoż samego psalmu: אודך כי עניתני ותהי לי לישועה «chwalę Cię, Boże, za to, żeś spuścił na mnie udręczenie, albowiem mnie ono do szczęścia poprowadziło». Cierpienia, mówią nasi mędrcy, są tem dla duszy, czem sól dla pokarmów. כשם שמלח ממתקת את הבשר כך יסורין ממרקין כל עונותיו של אדם Jak sól utrzymuje mięso w czerstwości, chroni je od zepsucia, tak cierpienia oczyszczają człowieka z wad, ułomności i przywar, utwierdzają w nim cnoty, uczucia szlachetności i przyczyniają się do dojrzałości jego. To, co mędrcy nasi wyrzekli o pojedynczym człowieku, to się odnosi i do całych pokoleń i do całych narodów.

Izrael został wybranym przez Boga na ממלכת כהנים, na kapłana świata. Izrael miał posłannictwo oznajmienia narodom o istnieniu Boga, miał wyprzedzać ludy pochodnią najszczytniejszej, najświętszej nauki, nauki objawienia Bożego i zbawienia ludzkości. Izrael miał powołanie usuwania ciemnoty bałwochwalczej i rozszerzania błogiego światła, którego celem jest doczesna i wieczna szczęśliwość całego rodu ludzkiego; a to szczytne powołanie, to wysokie posłannictwo, wymagało ludu dojrzałego, wymagało narodu, uzbrojonego w silną wolę, w nieugiętą energię, w stałość i moc charakteru, wymagało ludzi z wiarą w sercu, z przekonaniem w umyśle; a te szczytne cnoty nabywać się tylko dają przez cierpienie.

Jak nasienie musi w ziemi uledz zniszczeniu, musi pierwotny swój kształt zmienić, musi utracić swoją własciwą siłę spójności, aby zakwitnąć, wzrastać i należyty plon wydać mogło: tak lud izraelski tylko przez długoletnie poniżenie i niedolę mógł sobie przyswoić potrzebne do spełnienia swego

posłannictwa cnoty, mógł sobie zjednać owe szczytne, niezbędne prawdziwemu kapłanowi przymioty, aby godnie odpowiedzieć celowi, do którego go Bóg przeznaczył. Jak srebro i złoto, te najszlachetniejsze kruszce, tylko w ogniu mogą się pozbyć obcych, nieczystych, nieszlachetnych części, aby dojść pierwotnej, właściwej sobie, czystości, tak Izrael tylko w żarze cierpień, w skwarze niedoli mógł się pozbyć wad, ułomności i bezcnot, mógł oczyścić duszę, uszlachetnić serce, uzacnić uczucia, udoskonalić pojęcia: słowem, musiał cierpieć, by dojrzeć, by stanąć na tym szczycie moralności, ażeby z ust Boga mógł słyszeć nauki i te światu ogłaszać. Dlatego Bóg do zgromadzonego ludu wyrzekł: ואוציא אתכם מכור הברזל ממצרים, ואביא אתכם אלי «a gdym was wyjął z ognistego żaru, z Egiptu, dopierom was do siebie mógł zbliżyć».

Zważmy, szanowni słuchacze, jak nam Biblia cierpienia izraelitów w czasie niewoli Egipskiej opisuje. W roz. 1. 2. k. M. czytamy: ויקם מלך חדש על מצרים «a nastał nowy król nad Egiptem ויאמר אל עמו i ten rzekł do swojego narodu: הנה עם בני ישראל רב zważcie, ten lud, synowie izraela powiększa się w liczbie, ועצום ממנו może nam być niebezpiecznym, הבה נתחכמה לו należy przeciwko niemu mądrych używać środków, פן ירבה by się nie pomnażał, by sił nie nabierał, והיה כי תקראנה מלחמה gdyż w razie, jeśli nas z kąd inąd zaskoczy wojna, ונוסף גם הוא על שונאינו to się i on połączy z naszymi nieprzyjaciółmi»; ועלה מן הארץ wedle komentatora Raszy ma znaczyć: wtedy nas z kraju wypędzi. וישימו עליו שרי מסים «Ustanowił nad nim poborców podatkowych, למען ענותו בסבלותם ażeby go tym sposobem do ciężkiej pracy przymusić», nadto ויבן ערי מסכנות לפרעה «wystawił miasta warowne Faraonowi, וימררו את חייהם בעבודה קשה בחומר ובלבנים ובכל עבודה בשדה napełnił goryczą życie izraela, wkładając nań ciężką robotę w glinie, cegłach i wszelkiego rodzaju mozolnej pracy w polu; את כל עבודתם אשר עבדו בהם בפרך każda robota, do której przymuszano, była uciążliwą». Lecz Biblia świadczy: וכאשר ענו אותם «im bardziej biedny lud gnębiono, כן ירבה tem on bardziej się mnożył, וכן יפרץ tem bardziej na sprężystości zyskiwał». Widząc Faraon, że samem gnębie-

niem, podatkami, samem uciskaniem pracą nie dopnie swojego celu, ויאמר מלך מצרים למילדות העבריות król Egiptu rzekł do akuszerek ludu hebrajskiego — Faraonowi szło o to, ażeby na swoją stronę przeciągnął osoby z pośród samego znękanego ludu, z pośród samego Izraela, któreby na zgubę swoich braci działały, a uważając sprawę za trudniejszą z mężczyznami, nie wzdragał się wejść w układy z kobietami, — przywołał więc akuszerki i rzekł do nich: בילדכן את העבריות וראיתן על האבנים, אם בן הוא והמתן אותו «gdy udzielacie pomocy rodzącym izraelitkom, to starajcie się zabijać przybywające na świat dzieci płci męskiej», tym sposobem spodziewał się przeszkodzić wzrastaniu młodzieży. Lecz ותיראן המילדות את האלהים akuszerki obawiały się Boga, Izrael nie zwykł działać na zgubę braci swoich, i słabe kobiety nie uległy pokusie możnego władcy, ולא עשו כאשר דבר אליהן מלך מצרים nie dały się przekupić, nie spełniały woli króla egipskiego. Widząc bezbożny i nieludzki Faraon, że jemu się tajamne plany nie udają, któremi chciał swoję złość przed światem ukryć, zaczął jawnie działać. ויצו פרעה לכל עמו לאמר Wydał Faraon rozkaz swojemu całemu narodowi, mówiąc: כל הבן הילוד היאורה תשליכהו «syna nowonarodzonego wrzućcie do rzeki», starajcie się wyniszczyć młodzież. zabierzcie im wzrastające pokolenie, choćby dla zatopienia. Oto, bracia, proste, ale smutne i prawdziwe opowiadanie cierpienia izraelitów w Egipcie. 23 w. 3 rozdz. tejże księgi dodaje: ויהי בימים הרבים ההם «tak upłynął długi przeciąg czasu, וימת מלך מצרים umarł król Egiptu». Znękany więc izrael spodziewał się przy zmianie osoby panującej i zmiany niedoli swojej, lecz płonna to była nadzieja, gdyż ויאנחו ב״י מן העבודה Izrael i nadal jęczał pod ciężkiem jarzmem.

Izrael więc przez ciężką pracę zahartowany, poddaniem się wyznaczonemu sobie Boską wolą losowi wyćwiczony, długoletniem pielęgnowaniem nadziei w sercu wzmocniony, przykładem przodków swoich ufności w Bogu nauczony, przebolał bez szemrania długie lata swojej próby, znosił cierpliwie pociski przez nieludzkich egipcyan nań rzucane, a to wszystko spowodowało, iż Izrael, widząc się zaledwo

oswobodzonym, ujrzał się odrazu i dojrzałym, stanął na wysokim szczycie doskonałości duchowej, zajął wyższe nad wszystkie ówczesne ludy stanowisko w pojmowaniu Istoty Bożej i uznawianiu praw ludzkości. A zaprawdę, bracia, jeśli w przedmiotach, dotyczących pojmowania otaczającego nas zewnętrznego świata, jeśli w rzeczach, odnoszących się do znajomości praw natury, usilnie dążyć powinniśmy za prądem czasu, jeśli w naukach świeckich, w drodze oświaty, potrzebny nam jest postęp, to natomiast w rzeczach, dotyczących miłości Boga i bliźniego, należy nam się cofnąć w stecz o 30 przeszło wieków, w przedmiotach, odnoszących się do czci Bożej i praw ludzkości, w prawidłach religii i moralności, należy nam wrócić do samego źródła nauki Bożej, zaczerpnąć w מים חיים świeżej i czystej krynicy żywota. Zaiste, bracia moi, tylko dojrzały naród mógł pojąć w owym jeszcze czasie grubej ciemnoty wyobrażenie Boga Niecielesnego, Jedynego Twórcy i Rządcy wszech istot, Boga miłości, miłosierdzia i pobłażania, Ojca ludzi, który pragnie tylko szczęścia tworów swoich. Tylko dojrzały w cierpieniu lud mógł pojąć tak jasno i tak szczytnie prawa i prawidła ludzkości. Kilka przykładów niechaj poprze prawdę tego twierdzenia. Wówczas jeszcze, gdy w najoświeceńszym tej epoki kraju, gdy w Egipcie sami krajowcy dzielili się na niższe i wyższe kasty, gdy jedna część ludności zostawała w poniżeniu i pogardzie u drugiej, to w Izraelu nie istniała żadna różnica stanu; cnota sama stanowiła wyższość człowieka, pobożność jedynie go uszlachetniała, oświata była jedyną, cechującą go ozdobą, nauka dekorującym go klejnotem. Nie jestże to dowodem wysokiej dojrzałości narodowej? W owym czasie, gdy inne państwa tylko swoim krajowcom przyznawały prawa i przywileje, gdy obcy do kraju przybysz zaledwo znajdywał przytułek, to na ziemi izraelskiej istniało prawidło: וכי יגור אתך גר בארצכם gdy obok ciebie przebywać będzie cudzoziemiec w kraju waszym, לא תונו אותו nie będziesz go uciskał, nie będziesz go martwił zelżywemi słowami. כאזרח מכם יהי׳ הגר הגר אתכם Cudzoziemiec, mieszkający w pośród was, równych używać będzie praw z obywatelami

kraju ,ואהבת לו כמוך będziesz go miłował, jak samego siebie miłujesz. Nie jestże to oznaką wysokiej cywilizacyi i pojęcia moralnego w urządzeniu praw towarzyskich? nie jestże świadectwem dojrzałości narodowej? Taż sama dojrzałość przebija się i w prawodawstwie ludowem. Gdy kapłan Medionitów, teść Mojżesza, Jethro, widząc swojego zięcia zajętego rozsądzaniem wzajemnych pretensyi, zaszłych między członkami ludu izraelskiego, radził mu zaprowadzenie instytucyi sądownictwa, jakie widział w swojej ojczyźnie, powiedział do Mojżesza: ואתה תחזה מכל העם אנשי חיל ושמת עליהם «a ty wybierz z pośród całego ludu ludzi odpowiednich i naznacz ich na przełożonych nad tysiącami, nad stami i dziesiątkami, a oni niechaj w każdym czasie lud sądzą». Przyjął prawodawca Boski radę cudzoziemca, lecz nie przyjął sposobu wyborów, jaki się praktykował wśród niedojrzałego jeszcze ludu; nie chciał sobie przywłaszczyć atrybucyi samowolnego działania, nie chciał sam uczynić wyboru przedstawicieli, rządców i sędziów narodu, ale zwołał lud i rzekł do niego: הבו לכם אנשים חכמים וידועים לשבטיכם ואשימם בראשיכם «wyznaczcie sobie ludzi rozumnych i znanych waszym pokoleniom, a ja ich potwierdzę na waszych przewodników».

Takie to błogie prawa ludzkości, takie szczytne wyobrażenie o prawidłach i zasadach godności człowieczej istniały w Izraelu zaraz w początkach jego zawiązania się w jedność, w pierwszych chwilach jego samodzielności. Nie jestże to dowodem ówczesnej już dojrzałości ludu naszego? A jakież czyste były w owym czasie pojęcia Izraela o stosunku Boga do ludzi, o Jego ojcowskiej pieczołowitości, opatrzności dla wszystkich bez wyjątku, stworzonych na Jego obraz, istot. Gdy jeszcze obecnie zdarzają się osoby, mieniące się wolnemi od fanatyzmu, które utrzymują, że domy Boże powinny stanowić granicę zbratania się ludzi, to natomiast mędrcy ludu izraelskiego przed trzema tysiącami jeszcze lat nauczali, że braterstwo ludzkie właśnie od Boga wynikać i w domach Bożych rozpoczynać się powinno. Niedawno zacytowałem wam wiersz proroka Malachyasza w słowach: הלא אב אחד לכלנו, הלא אל אחד בראנו Wszakże

wszyscy jednego mamy Ojca, wszakże jeden Bóg nas wszystkich stworzył; מדוע נבגד איש באחיו czemuż ma brat nietchnąć miłością dla brata»? Tak nauczali i tak postępowali Boscy mężowie w Izraelu. Gdy ukoronowany mędrzec wystawił Bogu świątynię, słynącą z okazałości i przepychu, nie wzbraniał się w świątobliwości swojej używać do jej wykonania ludzi obcego wyznania; i słudzy Hirama, króla Tyru, dostarczali materyałów i wykonywali wspólnie z izraelitami robotę około domu Bożego i świętych naczyń. A gdy przy poświęceniu tej świątyni natchniony mąż odmówił znaną, wsniosłą swoją modlitwę, błagał między innemi: וגם אל הנכרי אשר לא מעמך ישראל הוא, ובא מארץ רחוקה למען שמך והתפלל אל הבית הזה ואתה תשמע מן השמים מכון שבתך ועשית ככל אשר יקרא אליך הנכרי «a także i obcy, nie należący do Twego ludu izraelskiego, gdy przybędzie dla Twego imienia i wzniesie modlitwę w tym domu, Ty, Boże, wysłuchaj go w wysokościach Twojej stolicy w niebiesiech i spełnij życzenie tego cudzoziemca». To, bracia moi, to są zasady prawdziwego mędrca, to są pojęcia, wypływające ze źródła prawdziwej bogobojności, i te zasady pielęgnowane i praktykowane bywały w Izraelu przez wszystkie czasy. Izajasz, najwznioślejszy z proroków, przepowiada czas błogi, gdy ludy, zjednoczone wspólnie w jednej świątyni, połączone węzłem serdecznego braterstwa, służbę Bożą wypełniać będą w Imieniu Boga: ובני הנכר הנלוים על ד׳ למשרתו ולאהבה את שם ד׳ להיות לו לעבדים «I synowie obcych narodów, którzy Bogu służą i miłują Imię Wiekuistego, którzy się mianują sługami Bożymi, והביאותים אל הר קדשי ושמחתים בבית תפלתי ci mogą wstąpić na moją świętą górę i radować się w moim domu modlitwy, עולותיהם וזבחיהם לרצון על מזבחי ich całopalenia i ofiary będą mile przyjęte na moim ołatarzu, כי ביתי בית תפלה יקרא לכל העמים gdyż dom mój jest ten, który nosi nazwę domu modlitwy dla wszystkich narodów».

Taki był wyraz mędrców, proroków, przewodników ludu izraelskiego, takie były jego prawa i instytucye w czasie dojrzałej narodowości jego. Szanowni słuchacze, przenieśmy

teraz myśl naszą z owego starożytnego czasu w teraźniejszość, przenieśmy nasze zapatrywanie się z ziemi naszych praojców na dzisiejszy nasz kraj ojczysty.

Bracia moi, izraelici! ten szczytny obraz dojrzałości przedstawia się obecnie u braci naszych chrześcian w tutejszym kraju. I oni uczuli w sobie natchnienie Boże, wzywające ich do zawarcia serdeczniejszych związków braterskich z ziomkami innowiercami, do usunięcia dawnego zapoznania, do przejęcia się wyższemi, czystszemi pojęciami o społeczeństwie. Skorzy na to Boskie wezwanie, szlachetni ziomkowie rozpoczęli pierwszy krok na drodze nowej oświaty i wyższej cywilizacyi od pojednania się z nami, ośmiowiekowymi współmieszkańcami swoimi; podając nam szczerą dłoń przyjazną, otwierając nam czułe serce braterskie, głoszą za hasło: «dzieci jednej ziemi są braćmi». Nie poprzestają oni na samych uczuciach braterskich, postanowili zarazem ulepszyć nasz byt materyalny, uznać godność naszych domów Bożych, utorować jedną wspólną drogę do przemysłu, zjednoczyć ręce do pracy w rzemiosłach i rękodzielniach; są to dowody szczerych chęci, dobroczynnych zamiarów, stanowią one zakład przyszłej wspólnej pomyślności wszystkich zbratnionych mieszkańców tej ziemi. Znikła więc wszelka nienawiść i nieporozumienie, szczera przyjaźń skojarzyła wszystkie serca, błoga dążność zaprząta wszystkie myśli, szczęsna nadzieja ożywia wszystkie umysły. Nie wątpią oni, i my nie wątpimy, że usilnem staraniem naszem będzie, aby to błogie, uprzejme, braterskie z obu stron usposobienie utrzymywać, rozkrzewiać, pielęgnować, braterstwo braterstwem odpłacać, miłość miłością wywdzięczać; iż usiłować będziemy, aby należytą, szlachetną, moralną korzyść odnosić z tego czystego źródła bratniej miłości; iż dzieciom naszym wpajać będziemy zasady świętego piewcy: יגיע כפיך כי תאכל אשריך וטוב לך «gdy pracą rąk twoich żywić się będziesz, wówczas zjednasz sobie błogi byt w doczesnem i dojdziesz wiecznej szczęśliwości w przyszłem życiu». Nikt nie wątpi, iż dążyć będziemy do tego, ażeby wyraz żyd, który przez tyle wieków (nie chcę roztrząsać przyczyny,

nie chcę szperać z czyjej winy) był przedmiotem poniżenia i wzgardy, aby ten sam wyraz stał się przedmiotem szacunku i poszanowania, a to skutkiem pracy, oświaty i ciągłej dążności do dobrego, skutkiem bezustannego pielęgnowania w sercu gorącej miłości braterskiej dla wszystkich dzieci tej naszej ziemi. A Bóg nam zeszle swoje błogosławieństwo wedle świętego przyrzeczenia swojego, zwiastowanego przez Psalmistę: מה טוב ומה נעים שבת אחים גם יחד «jakże to miło, jak wdzięcznie, gdy bracia społem, w zgodzie i miłości z sobą przemieszkują; כטל חרמון שיורד על הררי ציון ta zgoda jest dobroczynną, jak owa rosa Hermonu, spływająca na góry Syonu; כי שם צוה ד' את הברכה חיים עד העולם, gdyż tam, gdzie serca braci węzłem miłości są złączone, tam Bóg zsyła swoje błogosławieństwo, tam daje żywot nieskończonej szczęśliwości». Z podwójnej więc przyczyny, bracia moi, zakończę tym samym wierszem, którym obecne rozpamiętywanie rozpocząłem: זה היום עשה ד' נגילה ונשמחה בו «dzisiejszy dzień, Bóg go nam zgotował, cieszmy i radujmy się w nim». Spraw Boże, by ta radość była trwałą przez wszystkie dni naszego żywota, byśmy ją przekazali naszym potomkom aż do najpóźniejszych pokoleń. Amen.

DODATEK.

MYŚLI O WYCHOWANIU MŁODZIEŻY IZRAELICKIEJ.

Na ustne polecenie JW. Dyrektora głównego, prezydującego w komisyi rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego, mam zaszczyt przedstawić następujące myśli o wychowaniu młodzieży wyznania Mojżeszowego w Królestwie Polskiem.

Oświata i nauka, tak blizko znaczące wyrazy, iż często w potocznej mowie wzajemnie się zastępują i jedna za drugą bywa braną, mają jednak dwa odrębne znaczenia, wzajemnie są sobie przyczyną i skutkiem, jedna drugą rodzi, jedna z drugiej wypływa; oświata wywołuje naukę, a nauka powoduje oświatę.

Wszakże nie jest to obojętnem, od czego zacząć, gdyż to zależy od usposobienia osoby lub korporacyi, na którą działać mamy.

Tam, gdzie człowiek nie jest przejęty uprzedzeniem i fanatyzmem, tam jest najkorzystniej rozpocząć dzieło od nauki, a skutek będzie niezawodny. Historya nauczy go uważać wszystkich ludzi i wszystkie ludy za twory jednego Boga, kierowane jedną wszechmocną ręką; sam siebie też i swoich będzie miał za członków tej wielkiej rodziny, za ogniwo tego wielkiego łańcucha, społeczeństwem zwanego. Nauki przyrodzone uporządkują w jego umyśle pojęcie o Stwórcy i o tworach; własne potrzeby i uczucie godności człowieka zrodzi w nim chęć do pracy, a tak nauka najniezawodniej go oświeci.

Tam zaś, gdzie człowiek ciemny przejęty jest nadto uprzedzeniem, fałszywemi wyobrażeniami i fanatyzmem, tam nauki pożądanego skutku nie sprowadzą, dopóki zawady nie zostaną uprzątnięte.

Czegoż bowiem dokaże wykład historyi u człowieka albo u ludu, który się do niej bierze z przekonaniem, że on jest jedynym celem stworzenia, a reszta jest tylko dodatkiem? Cóż wymoże nauka fizyki na człowieku, który się od dzieciństwa przejął wyobrażeniem, że grzmot jest krzykiem złego ducha, że deszcz pozostaje pod szczególnem rozporządzeniem, umyślnie na ten cel zamianowanego anioła? — i t. p. Cóż dopiero tam, gdzie uprzedzenie, gdzie fanatyzm jest tego rodzaju, że każe wszelką naukę uważać za bezbożność, wszelki logiczny wykład jakiegobądź przedmiotu uznaje za natchnienie złego ducha? Tam bezwątpienia każde usiłowanie sprostowania wyobrażeń, rozjaśnienia umysłu za pomocą nauki, zostanie bezskutecznem, dopóki uprzedzenie i fanatyzm uprzątniętemi nie będą. Tam więc koniecznie od oświaty rozpoczynać należy; tam należy wyszperać źródło fanatyzmu, takowe, o ile można, mniej szkodliwem uczynić, jego wpływowi tamę położyć, a jeśli się daje, sam fanatyzm na korzyść oświaty wyzyskać.

Tylowiekowe odosobnienie izraelitów w naszym kraju spowodowało, iż ci, zamknięci w szczupłym obrębie działalności ducha, bez zetknięcia się ze światem zewnętrznym, skupieni sami w sobie, odcięci od teraźniejszości, przenieśli się do przeszłości swojej. Ztąd poszło, że żyjąc w Polsce, zajmowali się wyłącznie nauką przedwieczną babilońską. — Wykluczeni, że tak powiem, ze świata rzeczywistego, nie wiedząc o postępie nauk, sztuk i wiadomości, nie przeczuwając nawet rozwoju myśli u ludów, uważają epokę, w której myślą żyją, za ostatni kres dociekań ludzkiej mądrości. Talmud więc pozostał dla tutejszych izraelitów (z wyłączeniem niewielkiej liczby rodzin ucywilizowanych, posyłających swe dzieci do szkół publicznych) jedyną i wyłączną nauką, normą życia, wskazówką postępowania, krynicą wiedzy i najwyższym szczytem poszukiwań umysłu ludzkiego.

Nie badając historycznie przeszłości, nie idąc trop w trop za teraźniejszością, nie znają, co jest postęp. Inaczej byliby pojęli, że i sam Talmud jest po większej części dziełem postępowem, jego zasadą-zastosowanie przepisów Biblii, ułożonych dla Palestyny, do miejsca i czasów babilońskich; a tem samem Talmud, dobrze zrozumiany, powinien się stać w tej mierze wskazówką dla przyszłych pokoleń.

Przytoczę tu tylko jeden przykład dla wyjaśnienia myśli: W Babilonie autorowie Talmudu, wiedząc, że młode pokolenie, tam zrodzone, odwykło od mowy hebrejskiej, zredagowali też księgi talmudyczne, nowe modlitwy i wszystkie akta religijne, jako to: ślubu, rozwodu i t. p. w języku chaldejskim, jako w owym czasie i miejscu używanym; dali tem samem poznać, że przedmioty te powinny być dla osób, których dotyczą, zrozumiałe; skąd wypływa jasny wniosek, że w każdym kraju powinnyby być ułożone i odprawiane w języku miejscowym. Wszakże, zamiast korzystania z tak jasno podanej myśli, izraelici tutejsi dotychczas zachowują tę redakcyję w języku chaldejskim, obecnie mniej jeszcze od hebrejskiego zrozumiałym. Podobnych przykładów postępu i zastosowania obrzędów religii do czasu i miejsca, znajdujemy niezliczone mnóstwo w Talmudzie, a te, dobrze zrozumiane, logicznie wyłożone i przyjęte za normę w wykonywaniu obrzędów i przepisów religijnych, wielceby się przyczynić mogły do usunięcia niejednych skrzywionych pojęć w ludności izralskiej.

Tym sposobem Talmud, który do obecnej chwili, w źle zrozumiałym wykładzie, sofistycznie badany i nauczany, bałamucił umysły, stał się źródłem fanatyzmu i wstecznych pojęć, mógłby, przy jasnym wykładzie, odnoszeniu się do historyi i logiki, stać się krynicą oświaty dla tutejszych izraelitów.

Należyte pojmowanie tej okoliczności ułatwiło czas przejściowy w Niemczech, tej kolebce oświaty Izraelitów, gdzie jeszcze Mendelsohn musiał się starannie w godzinach, nauce poświęconych, ukrywać. To pojmowanie prawdziwej zasady Talmudu i wykład do niej zastosowany w nieodpo-

wiednio nazwanej Szkole Rabinów, sprawiło, iż Polska teraz liczy tak znakomitą część rodzin światłych izraelskich i niemałą liczbę indywiduów z wyższem wykształceniem. Ci wszyscy, gdyby nie ta szkoła talmudyczna, nie byliby do żadnej uczęszczali, gdyż przed epoką założenia tego instytutu ciemnota i fanatyzm były tak jednostajne, tak powszechnie stroniono od nauki, iż z trudnością znaleźć można było żyda, któryby adres na liście napisać potrafił. Że z wychowańców tego instytutu, pomimo trzydziestoletniego przeszło jego trwania, żaden jeszcze nie objął posady rabina, nie jest to winą szkoły, gdyż ta wielu ukształciła ludzi, zdolnych pełnić te obowiązki; lecz nie ma jeszcze gminy tak oświeconej, któraby w łonie swojem ścierpiała rabina, posiadającego, obok znajomości talmudycznej, jeszcze jaką inną naukę. Dowodem tego jest, iż jeśli gmina dostrzeże, że jej rabin zajmuje się jakąkolwiek nietalmudyczną nauką, choćby tylko gramatycznym wykładem Biblii, albo zaglądaniem do książki hebrejskiej nowoczesnej, okrzykuje go heretykiem; i ztąd tak głośne i tak częste zatargi między gminami a rabinami i swary między tworzącemi się z tego powodu partyami w samych gminach.

Wszakże stosunek dotychczasowy rabina do gminy, szczupły obręb jego działań, mały zakres atrybucyj do niego należących, czynią wszelką wiadomość świecką dla niego niepotrzebną. Rabin albowiem, jak wiadomo, nie jest przewodnikiem swojej gminy w obrzędach religijnych, jak to ma miejsce u innych wyznań. Obrzezanie, odprawianie modlitw w Synagodze, ślub, śmierć, kazania i t. p., wszystko to odbywa się przez któregobądź izraelitę, a rzadko przez rabina; mowy zaś, przez niektórych rabinów dwa razy do roku miewane, mają wyłącznie za treść sofistyczne rozprawy talmudyczne (Halacha), niedostępne dla ludu, a pojmowane tylko przez wysoko uczonych talmudystów.

Całe też zajęcie rabina ogranicza się na rozstrzyganiu kwestyi pokarmowej koszerności. Wymagania zaś rządu od rabina są: ażeby ten kierował wychowaniem i kształceniem młodzieży, aby sam dla swojej gminy był wzorem oświaty i

tolerancyi; ażeby pojmował potrzeby i uporządkował sprawy majątkowe i instytucye dobroczynne swojej gminy, zgodnie z duchem czasu; ażeby był pośrednikiem między gminą a rządem, ażeby gminę swoją podniósł do moralnej godności człowieczeństwa i obywatelstwa. Takich ludzi na przewodników gmin Szkoła Rabinów wydała. Że zaś nie zostali rabinami, pochodzi ztąd, że gminy nie żądają rabinów z podobnemi atrybucyami. Co do kwestyj pokarmowych gminy starozakonne polskie do żadnego człowieka oświeconego, z powodu własnej ciemnoty, zaufania mieć nie mogą. Z tego, co się wyżej rzekło, wypływa, co też zdrowy rozsądek i doświadczenie stwierdzają, iż sam właśnie Talmud powinien i może być główną dźwignią oświaty izraelitów w obecnym ich stanie fanatyzmu i stronienia od nauki.

Ztąd wywiązuje się konieczność założenia, przynajmniej w gubernialnych miastach, szkół specyalnych wyższych, na wzór dotychczasowej Szkoły Rabinów, w których Talmud, obok nauk świeckich, przez ludzi światłych, do tego celu przez władzę wykwalifikowanych, ma być wykładanym.

Przedmioty świeckie mogą pozostać w tych samych rozmiarach, w jakich dotychczas w tutejszej Szkole Rabinów były wykładane — z dodaniem tylko łaciny. Doświadczenie bowiem przekonało, że kilkunastu już uczniów tego instytutu, po ukończeniu pięcioletniego kursu, zdołało się przysposobić i zdało egzamin do byłej Akademii Medycznej i obecnej Szkoły Głównej.

Gdy głównym celem tych szkół ma być, obok nauki, usunięcie fanatyzmu i wykorzenienie z młodzieży izraelskiej zabobonu, należy więc ze szczególną starannością pielęgnować historyę i nauki przyrodzone.

W żadnym kraju rozwinięcie czystej idei judaizmu i opracowanie nauk talmudycznych na zasadach logiki i światła nie doszło tego stopnia, co w Niemczech. Ztąd potrzeba wprowadzenia do planu nauk wykładu języka niemieckiego w szkołach specyalnych żydowskich, dla otworzenia przyszłym pracownikom źródła, z którego czerpać będą czystą

wiedzę religijną i przelewać na mowę ojczystą na korzyść współbraci.

Aby podołać zakresowi nauk świeckich w rozmiarze szkół pięcioklasowych w połączeniu z obszerniejszym wykładem wiadomości talmudycznych, należy w tych szkołach liczbę godzin wykładowych powiększyć. Dla dzieci wyznania Mojżeszowego nie będzie to uciążliwem, gdyż te po kilkanaście godzin na dzień zajęte są samym Talmudem.

Językiem wykładowym winien być bezwarunkowo język polski, zarówno do wykładu Biblii, jak i do literatury hebrejskiej i dzieł rabinicznych, oraz do tych wyjątków Talmudu, które wpływać mogą na tolerancyę, moralność i oświatę.

Część zaś halachaiczna zostawioną być ma do pewnej pory dotychczasowemu trybowi; inaczej albowiem szkoły chybiłyby swego celu, gdyż fanatycy, dla których właśnie mają być założone, od nich by stronili.

Gdy główną kwalifikacyą uczniów dla przyjęcia ich do szkoły ma być stopień znajomości Talmudu, zatem wiek nie powinien być tak ściśle, jak w innych szkołach, ograniczony. Zwykle dziecko izraelskie w czwartym roku zaczyna nauki w szkółce prywatnej; po ukończeniu lat 8 już posiada pewien zasób wiadomości Talmudu, a nadto pojęcia o tyle rozwinięte, iż zdolne jest uczyć się wiadomości elementarnych. Jeśliby przed takiem dzieckiem zamknięto drzwi szkolne, to temsamem skazanoby je na trawienie dalszego czasu wyłącznie nad Talmudem.

Z drugiej zaś strony niejeden młodzieniec, przepędziwszy kilkanaście lat nad Talmudem, dopiero później uznaje potrzebę nauki, a takich jest niemała liczba. A że tu właśnie idzie o wydarcie jak największej liczby ofiar fanatyzmowi, należy zatem i starszym już w wieku ułatwić wstęp do przybytków nauki.

Szkoły te specyalne należy, o ile można, usunąć z pod wpływu rabinów, idzie tu albowiem głównie o usuwanie fanatyzmu; gdyby zaś podano kierunek nauk w szkole nadzorowi rabinicznemu, cel takowej byłby bezwarunkowo chybionym. Wszakże dla zachęty klasy fanatycznej może być oddane

miejscowemu rabinowi doglądanie postępowania moralnego i religijnego uczniów; może on miewać do nich stosowne w tym celu przemowy, na co przeznaczyć by należało osobną godzinę przynajmniej raz na miesiąc.

Wyższe kształcenie młodzieży izraelskiej na kaznodziejów lub przewodników religijnych gmin, oraz na nauczycieli dla szkół specyalnych.

Znaczna część młodzieży, po ukończeniu szkoły specyalnej, wstąpiła by do Szkoły Głównej dla dalszej nauki (jak to i obecnie ma miejsce). Ci więc z nich, którzyby chcieli sobie obrać zawód kaznodziei, nauczyciela lub przewodnika religijnego gminy, mogą codziennie, poza obrębem Szkoły Głównej, słuchać wykładu teologii mojżeszowej, rabinicznej, u osób przez władzę na ten cel wyznaczonych. Tym sposobem należycie się przysposobią do przyszłego powołania.

Kandydatów nie zabraknie, jeśli będą mieli widoki na uzyskanie posad.

Szkoły elementarne.

Znaną jest hojność izraelitów polskich w ponoszeniu wydatków na naukę talmudyczną dla młodzieży. Nie przesadzę, jeśli powiem, iż żaden naród stosunkowo na wychowanie dzieci tyle kosztów nie łoży. Oprócz nauczycieli prywatnych, drogo opłacanych, istnieją jeszcze, choćby w najmniej licznej gminie, szkółki biblijne i talmudyczne, kosztem gminy utrzymywane; pierwsze nazywają niższemi, a drugie wyższemi Talmud-Tora. Gminy więc pod względem kosztu nietylko nie będą obciążone, jeśli przez rząd znaglone zostaną do zakładania i utrzymywania szkół elementarnych, lecz owszem, te daleko mniejszy, niż dotychczasowe, pokątne szkółki, wydatek za sobą pociągną.

Wszakże nie tyleby wywołało zarzutów ze strony gminy znaglenie do utrzymywania własnym kosztem szkół elementarnych, ileby przymus do posyłania tam dzieci spowodował oppozycyi; gdyż tym sposobem odrywałoby się

dzieci od zajęcia Talmudem. Należałoby zatem rozkład godzin w tych szkołach elementarnych tak urządzić, iżby część młodzieży z klasy fanatycznej przez pół dnia mogła się uczyć w domu lub w prywatnej szkole talmudycznej; resztę zaś czasu powinno każde dziecko izraelskie przepędzać w szkole elementarnej dla pobierania nauk świeckich. Przymus w tym względzie jest koniecznym warunkiem oświaty izraelitów; wszakże rodzaj przymusu może być taki, jaki rząd za stosowniejszy uzna.

Prawda, że przymus wywoływać będzie zarzuty, że niektórzy podciągać to będą pod płaszcz religii, że odrywanie dzieci od Talmudu, choćby tylko na pół dnia, podawać będą za godzenie na świętość wiary, że czas, poświęcony nauce świeckiej, uważać będą za stracony; ale jeśli rządowi szczerze idzie o oświatę ósmej części ludności krajowej, o podniesienie jej do godności człowieczej i obywatelskiej, to ma obowiązek nie zwracania uwagi na podobne zarzuty. Albowiem rząd, jako taki, nie może dozwolić, ażeby cały lud zajmował się jedną wyłącznie nauką.

Wyobraźmy sobie lud cały, zajmujący się wyłącznie jedną, choćby najpożyteczniejszą nauką, np. astronomią, fizyką, lub jakąkolwiek inną, z zaniedbaniem zupełnem wszelkich innych wiadomości, zatrudnień i nauk; jakiżby był stan takiego ludu i kraju, któryby zamieszkiwał? Dlatego spodziewać się należy, że rząd, tyle dbały o oświatę całego narodu, nie dozwoli, ażeby cały Izrael i nadal poświęcał się nauce Talmudu, lecz że z całą troskliwością ojcowską, pomimo oporu ze strony gmin, przystąpi do zakładania szkół elementarnych.

Szkoły elementarne dla dzieci wyznania Mojżeszowego powinny być trzyklasowe. Idzie tu albowiem głównie o osiągnięcie pewnego stopnia znajomości Biblii w języku hebrejskim, oraz o nauczenie, o ile to w szkole elementarnej być może, gruntownie języka polskiego. Dla obydwóch tych przedmiotów zakres dwuletni byłby za mały.

Uczeń, opuszczając szkołę, powinien wynieść przynajmniej tyle zasobu, iżby mógł zrozumieć choćby ła-

twiejsze ustępy Biblii w oryginalnej treści, na co potrzebuje przynajmniej kursu trzechletniego. Co zaś do polskiego języka, nie można w tej mierze porównywać chłopca żydowskiego z chrześcijańskim. Ostatni albowiem, wyssawszy, że tak powiem, język z mlekiem matki, uczy się prawideł mowy z łatwością, mając je w praktycznem użyciu. Gdy tymczasem dziecko żydowskie, nie mając przy wstępie do szkoły żadnego wyobrażenia o polskim języku, musi całą mowę czerpać z prawideł, a w tych takiej nabierać biegłości, iżby je łatwo w użyciu zastosować mogło Do tego jeszcze należy wziąć pod uwagę, iż dziecko żydowskie pod tym względem nie ma żadnej pomocy domowej; owszem, co nauczyciel mozolną pracą wskóra przez dzień, to rodzice niszczyć będą przez wieczór, już to niewiadomością, już lekceważeniem, już fanatyzmem; albowiem ogół rodziców starozakonnych nie dozwoli, aby ich dzieci w domu mówiły po polsku. Chcąc więc, aby dziecko. przy ukończeniu szkoły, jaką taką przynajmniej posiadało biegłość w mówieniu i pisaniu po polsku, należy je co najmniej przez trzy lata w niej pozostawić.

Co do nauki Religii.

Dotychczas nie posiadamy książki uprawnionej, któraby zawierała to, co pod wyrazem religia rozumiemy, któraby wskazała, na czem właściwie judaizm się zasadza, w którejby się mieściły zasady i artykuły wiary, stosunek izraelity do Boga, bliźnich i do samego siebie, z którejby się uczeń mógł nauczyć obowiązków cnoty i moralności. Dotychczas za taką książkę uważa się dwanaście foliantów Talmudu z całym zastępem komentarzy, do przebieżenia których całe życie człowieka nie wystarcza. Że zaś części obrzędowej religii dziecko izraelskie uczy się praktycznie w domu i w synagodze, ta więc nie powinna być przedmiotem wykładu w szkołach elementarnych. (W szkołach wyższych, specyalnych, mogą obrzędy religijne być wyjaśnione co do ducha, oraz może być wykazanem, o ile obrzędy religijne mogą i powinny działać na nasze umoralnienie). Ażeby więc dzie-

ciom w szkole dać czyste i jasne wyobrażenie o religii, należałoby, ażeby władza poleciła ułożenie w języku hebrejskim i polskim odpowiedniej książki, najwłaściwiej sposobem katechetycznym.

Wychowanie dziewcząt.

Dziewczyny wyznania Mojżeszowego nie potrzebują osobnych szkół, gdyż dla nich język hebrejski, jako martwy, jest niewłaściwym; a uczenie niewiast Talmudu sam Talmud za grzech poczytuje. Dotychczas całą naukę dziewczyny stanowiło czytanie po hebrejsku, a to w tym jedynie celu, iżby mogła odmawiać przepisane w tym języku modlitwy.

Takowe formalne odmawianie wyrazów, bez pojęcia ich znaczenia, nie może rozczulać serca, ani wznosić ducha do Boga, zgoła nie może zbudować. Taka nauka martwego języka bez tłómaczenia nie może być zadaniem szkoły; nadto dla tego wyłącznie przedmiotu osobnych szkół utrzymywać nie należy. Dziewczyny więc Mojżeszowego wyznania mogą w szkołach, dla ogólnej ludności zaprowadzonych, pobierać wychowanie, mając sobie w pewnych godzinach tygodniowo wykładaną religię Mojżeszową. Ci zaś rodzice, którym idzie o to, ażeby ich córki umiały czytać wyrazy hebrejskie, nauczą je w domu. Ponieważ większość nie będzie posyłać córek w sobotę do szkół, należałoby przeto plan szkół elementarnych żeńskich tak urządzić, iżby dziewczyny wyznania Mojżeszowego, przez nieuczęszczanie w dnie sobotnie, jak najmniej traciły.